

5/4002

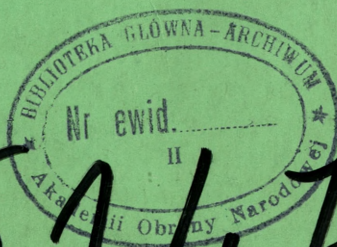


AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

AON wewn. 5107/98

Kazimierz MALAK

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO UKRAINY



51470

WARSZAWA

1999

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

KATEDRA PRAWA I BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO

AON wewn. 5107/98



Kazimierz MALAK

**POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO
UKRAINY**

WARSZAWA

1999

Spis treści

WPROWADZENIE.....	5
1. EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO	13
1.1. Surowce paliwowo-energetyczne	13
1.2. Przemysł	17
1.3. Kompleks wojskowo-przemysłowy	19
1.4. Rolnictwo	25
1.5. Kryzysowy stan ekonomiki	27
1.6. Współpraca handlowa z Polską	29
2. POLITYKA ZAGRANICZNA UKRAINY	36
2.1. Zasady ogólne	36
2.2. Ukraina - Federacja Rosyjska (formuła „racjonalnego partnerstwa”)	40
2.3. Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi	58
2.4. Ukraina i NATO	70
2.5. Współpraca z Polską	78
3. PROBLEMY BEZPIECZEŃSTWA UKRAINY.....	94
3.1. Podstawowe założenia polityki bezpieczeństwa narodowego Ukrainy	94
3.2. Doktryna wojenna	102
3.3. Siły zbrojne Ukrainy.....	107
3.4. Problemy restrukturyzacji sił zbrojnych (aspekty prawne)	113
POSŁOWIE	119
PRZYPISY	120
LITERATURA	130
WYKAZ SKRÓTÓW	133

Kazimierz Malak
SECURITY POLICY OF UKRAINE

Contens

INTRODUCTION	5
1. ECONOMIC CONDITION OF NATIONAL SECURITY	13
1.1. Fuel-energetic raw material	13
1.2. Industry	17
1.3. Military-industry complex	19
1.4. Agriculture	25
1.5. Critical state of economics	27
1.6. Cooperation with Poland	29
2. FOREIGN POLICY	36
2.1. General principles.....	36
2.2. Ukraine - Russian Federation	40
2.3. Relationships with the United States of America	58
2.4. Ukraine and NATO	70
2.5. Ukraine - Poland	78
3. PROBLEMS OF SECURITY	94
3.1. Basic foundations of security policy of Ukraine	94
3.2. Doctrine	102
3.3. Military forces of Ukraine	107
3.4. Conversion problems of armed forces	113
CONCLUDING REMARKS	119
FOOT-NOTE	120
LITERATURE	130
SPECIFICATION OF ABEREVIATIONS	133

Wprowadzenie

Siedem lat temu Ukraina uzyskała niepodległość. Właśnie tak - uzyskała, a nie odzyskała ani zdobyła. Państwo ukraińskie powstało przez usamodzielnienie się Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej i do ciągłości z nią, a nie np. z Ukraińską Republiką Ludową (1917-1920) czy Państwem Kozackim (XVII w.) się poczuwa.

Nazwa „Ukraina” pojawiła się w dwunastowiecznych kronikach dla oznaczenia ziem kresowych, pogranicznych¹. Natomiast tereny między Bohem a Dnieprem, zamieszkiwane przez plemiona wschodniosłowiańskie, nazwane były przez kronikarzy „Rusią”.

Kolebką narodu ukraińskiego była Ruś Kijowska, największe w IX wieku państwo Europy. Głównym kierunkiem jej ekspansji w X w. były tereny południowo-wschodnie, chociaż w 981 r. władca Rusi Włodzimierz, podjął zwycięską wyprawę na ziemie polskie. W wyniku tej wyprawy przyłączył on do Rusi terytorium nad górnym Bugiem tzw. Grody Czerwieńskie i Przemyśl. Obszary te przez dłuższy czas były terenami spornymi między obu państwami. Czasy panowania Włodzimierza, chrzciciela Rusi i jego następcy Jarosława Mądrego były okresem największego rozwoju imperium kijowskiego i samego Kijowa. Po śmierci Jarosława państwo ruskie podzielone zostało pomiędzy jego synów i wnuków. Straciło wówczas jednolity charakter i rozpadło się na kilka samodzielnych księstw (Kijowskie, Nowogrodzkie, Czernichowskie i Perejasławskie), które następnie ulegały dalszym podziałom.

W 1199 r. nastąpiło zjednoczenie księstwa halickiego i wołyńskiego, dając początek Księstwu Halicko-Wołyńskiemu. W XII w. zaczęto je nazywać „Małą Rusią”- dla odróżnienia od państwa ruskiego z siedzibą w Kijowie. Kiedy zaś w XIV w. Również i Moskwa przyjęła zwyczaj tytułowania się „Rusią”, termin „Mała Ruś” rozszerzył się na ziemie Księstwa Kijowskiego.

Księstwa ruskie stały się od XIV w. terenem ekspansji Litwy, Polski i Węgier, pod koniec tego stulecia zaś znajdowały się już pod panowaniem litewsko-polskim, co zakończyło pierwszą fazę historii ukraińskiej państwowości.

Polska i Litwa, związane od 1385 r. unią personalną, spierały się o podział zdobytych na południowym wschodzie obszarów. W 1569 r. rozstrzygnięto ten konflikt na korzyść Korony (tj. Królestwa Polskiego) i dzięki temu ziemie ruskie zostały poddane jednej władzy administracyjnej. Sprzyjało to ich integracji, nie jest więc przypadkiem, że terytorium dzisiejszej Ukrainy pokrywa się w przybliżeniu z obszarem scalonym w wyniku unii lubelskiej. Od tego czasu rozpoczyna się właściwa historia Ukrainy² jako wyodrębnionej jednostki terytorialnej. Granice Rzeczypospolitej sięgały wówczas dolnego biegu Dniepru i środkowego Desny, zbliżając się na południowym-wschodzie do Dońca. Na południe i wschód od tych granic znajdowały się tereny Tatarów krymskich i innych. Część ziem etnicznie ukraińskich pozostawała w graniach Wielkiego Księstwa Litewskiego (Polesie), a inna część zna-

laża się w granicach państwa moskiewskiego - były to Charkowszczyzna i Białogrodzczyzna, zwane później Ukrainą Słobodzką.

W okresie rozbicia dzielnicowego Rusi Kijowskiej doszło do procesów, w wyniku których w kilka wieków później ukształtowała się odrębność językowa ludności południowo-wschodniej Słowiańszczyzny. Piśmiennictwo religijne końca XVI w. używało wciąż jeszcze języka cerkiewnosłowiańskiego, ale już w następnym stuleciu język piśmiennictwa coraz bardziej upodabniał się do mowy potocznej (ruskiej). W rezultacie unii lubelskiej magnateria i szlachta ukraińska zostały zrównane w prawach ze szlachtą polską. Sprzyjało to asymilacji braci szlacheckiej województw południowo-wschodnich, która stopniowo polonizowała się, odzęgując się od pokrewieństwa z używającym ruskiej mowy chłopstwem.

Świadomość narodowa Ukraińców kształtowała się wolniej od świadomości innych narodów regionu, a sąsiednie narody słowiańskie - zwłaszcza Rosjanie - odmawiały uznania odrębności narodu ukraińskiego. Powstania ukraińskie z pierwszej połowy XVII wieku były pierwszą znaczącą próbę zbudowania własnej państwowości. Kulminacyjnym momentem realizacji tego celu było powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego (1648), które doprowadziło do ukonstytuowania się quasi-niezależności państwowości ukraińskiej. Siły państwa kozackiego, które nie obejmowało Wołynia i zachodniej części Podola, były jednak za małe by obronić zdobytą na mocy traktatu w Zborowie niepodległość, zagrożoną nie tylko przez Polskę, ale także przez stałe najazdy Tatarów z Krymu i rosnące aspiracje Porty Otomańskiej (Turcji). W tej sytuacji zwołana w Perejaśławiu Generalna Rada Kozacka poddała Ukrainę carom moskiewskim. Na mocy tzw. ugody perejaśławskiej w roku 1654 Ukraina Naddnieprzańska (lewobrzeżna) została włączona w skład Rosji. Wbrew oczekiwaniom Kozaków carat dążył do pełnej integracji zdobytych terenów z resztą państwa. W ciągu XVIII w. stopniowo ograniczono autonomię tzw. Hetmańszczyzny, aż do całkowitej likwidacji dawnej Siczy Zaporoskiej w 1775 r. Co prawda starszyna kozacka otrzymała szlachectwo (przyspieszyło to jej rusyfikację), za to reszcie Kozaków przypadł los chłopów pańszczyźnianych. Podobne intencje przyświecały również Rzeczypospolitej, która na zatrzymanych ziemiach ukraińskich (Ukraina prawobrzeżna) już w końcu XVII wieku zniosła wszelkie znamiona organizacyjnej odrębności Kozaczyzny.

W 1672 r. sułtan turecki podjął zwycięską wyprawę przeciw Polsce. Rzeczpospolita utraciła wówczas na rzecz Turcji województwa podolskie i bractawskie oraz południową część województwa kijowskiego. W ten sposób ustabilizował się podział ziem ukraińskich między Polskę, Rosję i Turcję.

W wyniku rozbiorów Polski większość ziem ukraińskich znalazła się w granicach Rosji, a Ruś Czerwona weszła w skład Austro-Węgier. Na opanowanych obszarach Rosja podjęła akcję kolonizacyjną. W 1804 r. zakazano nauczania w języku ukraińskim. Mimo to w połowie XIX w. w oparciu o najlepiej wykształcony dialekt ukraiński - kijowsko-połtawski, ukształtował się język literacki, którego podwaliny położyli Iwan Kotlarew'skij (1789-1838) oraz Taras Szewczenko (1818-1861), współorganizator Bractwa Cyryla i Metodego (Kijów 1845-46), tj. pierwszej nowoczesnej ukraińskiej organizacji politycznej.

Władze carskie starały się przeciwdziałać tworzeniu się ukraińskiej odrębności narodowej widząc w niej zagrożenie dla jedności państwa. Po likwidacji nauczania ukraińskiego zakazano w latach 1863 i 1876 jakiejkolwiek działalności narodowej, w tym również importu książek ukraińskich.

W 1848 r. na fali Wiosny Ludów powstała we Lwowie Hołowna Rada Ruska (Naczelna Rada Ruska), tj. pierwsza nowoczesna reprezentacja narodu ukraińskiego (została ona rozwiązana w 1889 r.). Rada ta odegrała wielką rolę w kształtowaniu się świadomości narodowej Rusinów Galicyjskich. Deklarowała między innymi jedność narodową Rusinów „austriackich” i „rosyjskich”. W XIX w. Rusini zażądali podziału Galicji na dwa kraje koronne i ustanowienia na wschodzie samorządu ukraińskiego. Jednakże Wiedeń odmówił. W wyniku walki politycznej Polaków ustanowiono w latach 1867-68 autonomię Galicji, wprowadzając w niej samorząd polski. Do szkół natomiast wprowadzono język ukraiński (ruski).

Na Zakarpaciu, którego granice stale zmniejszały się w wyniku postępów madziaryzacji i słowakizacji, większość ludności ukraińskiej określała się wówczas jako „tutejsi”, czyli Rusnacy. Jednakże świadomości narodowej nie było tu niemal do pierwszych lat dwudziestego wieku, podobnie jak na Bukowinie

Podział Ukrainy między dwa przeciwstawne mocarstwa, Rosję i Austro-Węgry, trwał przez ponad 120 lat - do pierwszej wojny światowej. Po jej wybuchu tereny Galicji zajęli Rosjanie. Na zajętych ziemiach likwidowali oni wszelkie instytucje ukraińskie, aresztowali i wywozili (niekiedy rozstrzeliwali) działaczy narodowych. Uważając, zdobyte tereny Galicji za przyłączone już do „jedynoj i niedielimój Rosii”, rozpoczynali ich rusyfikację oraz wprowadzenie prawosławia.

Na fali wydarzeń rewolucyjnych w Rosji, w listopadzie 1917 r. powstała w Kijowie Centralna Rada Ukrainy, która 22.01.1918 r. ogłosiła oderwanie od Rosji. Nowe państwo powstało przy poparciu Niemiec i pozostawało pod ich silnym wpływem. Drugi ośrodek państwowości ukraińskiej powstał mieścił się we Lwowie. W październiku 1918 r. wycofujący się z Galicji Wschodniej Austriacy przekazali władzę przywódcom ukraińskim. Powstała Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL) ze stolicą we Lwowie. Natychmiast doszło do walk z Polakami.

Pod koniec 1918 r., po wycofaniu się Niemców, w Kijowie objął władzę Dyrektoriat pod przewodniczącym Petlury. Nowe państwo przyjęło nazwę Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Na przełomie 1918/1919 r. trwały ciężkie walki między armią ukraińską Petlury (oddziały strzelców siczowych) a Armią Czerwoną, popieraną przez część ludności ukraińskiej. W styczniu 1919 r. doszło do formalnego połączenia URL (kijowskiej) i ZURL, ale na wiosnę tegoż roku Armia Czerwona opanowała całą Ukrainę kijowską, a Polacy pokonali Ukraińców w Galicji Wschodniej. Ofensywa Armii Ochotniczej Denikina, rozpoczęta w kwietniu 1919 r. przywróciła na krótko władzę Petlury, ale Denikin był przeciwnikiem niepodległości Ukrainy. Całe terytorium Ukrainy stało się terenem straszliwie krwawych walk i terroru stosowanego wobec ludności przez Armię Ochotniczą, oddziały Petlury, Armię Czerwoną, anarchistyczne oddziały Nestora Machny i nieregularne oddziały różnych atamanów. Ostatecznie zwyciężyła Armia Czerwona i skrwawiona Ukraina została

republiką radziecką - Ukrainą Socjalistyczną Republiką Radziecką (ZSRR). Krótki epizod wyprawy kijowskiej Piłsudskiego w 1920 r. nie zmienił sytuacji.

W sumie, wysiłki podjęte po zakończeniu pierwszej wojny światowej zakończyły się stworzeniem państwa o ograniczonych atrybutach, które zostało włączone w skład ZSRR i nie objęło ziem zachodnio-ukraińskich, gdyż powróciły one do odbudowanego państwa polskiego.

We wrześniu 1939 r. wojska radzieckie, wspomagając agresję niemiecką, wkroczyły do Polski i Wołyn oraz Galicję włączono do Ukrainy. Po wybuchu drugiej wojny światowej Ukraińcy podjęli akcję niepodległościową. Pod koniec czerwca 1941 r. powołano Radę Seniorów (Ukraińską Radę Narodową), która proklamowała odnowienie niepodległości Ukrainy. Utworzono rząd, ale jego członkowie zostali wkrótce aresztowani przez hitlerowców. Po napaści Niemiec na ZSRR nacjonaliści ukraińscy znowu podjęli walkę o „niezależną Ukrainę”, jednakże bez końcowego sukcesu. Klęska militarna Ukraińskiej Powstańczej Armii, na obszarach po obu stronach granicy polsko-radzieckiej, wyeliminowała ze sceny politycznej Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Na terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej zabrakło więc politycznego reprezentanta narodowych aspiracji Ukraińców.

Po załamaniu się ofensywy wojsk niemieckich ZSRR zreformował konstytucję ZSRR i stworzył pozory jej suwerenności. Jednak po zakończeniu wojny suwerenność ta została zniesiona i rozpoczęła się najgwałtowniejsza z dotychczasowych fala rusyfikacji. W ramach czystki szeregów partyjnych zorganizowano akcję przeciwko kulturze ukraińskiej a język ukraiński określano „banderowskiej mową”.

Po II wojnie światowej wszyscy Ukraińcy znaleźli się - bodaj po raz pierwszy w dziejach - w granicach jednego państwa. Ustała izolacja ukraińskiej Lwowszczyzny od Charkowszczyzny oraz Krymu. Wobec przeludnienia wsi na zachodzie Ukrainy, a katastrofalnego wyludnienia miast w centrum i na wschodzie kraju władze radzieckie stymulowały migrację na wschód, do przemysłu. W efekcie setki tysięcy „Hałyczan” (Galicjan) osiadło w Donbasie, Odessie, Dniepropietrowsku, a nawet Sewastopolu, a jednocześnie dziesiątki tysięcy „schindniaków” (ludzi ze wschodu) zakorzeniło się we Lwowie, Tarnopolu czy Użhorodzie.

Po śmierci Stalina (1953 r.) rozpoczęła się odwilż polityczna, która trwała do 1959 r. W tym okresie odkłamano nieco historię Ukrainy, dzięki czemu kolejna próba jej rusyfikacji poprzez reformę szkolnictwa spotkała się z pewnym oporem pisarzy. W 1963 r. doszło do wielkiej demonstracji w obronie praw języka.

W 1976 r. powołano na Ukrainie Grupę Helsińską; mającą rejestrować przypadki naruszenia praw człowieka, przez co rozumiano także prawa narodu ukraińskiego. Opór Ukrainy wspierała działalność środowisk emigracyjnych oraz Ukraiński Kościół Katolicki.

Dopiero proces „głasności” i „pierestrojki”, zapoczątkowany w 1985 r. przez Michaiła Gorbaczowa ożywił nadzieje i dążenia Ukraińców do stworzenia własnego państwa, które mogły się spełnić w warunkach rozpadu ZSRR na progu lat dziewięćdziesiątych.

Toczące się od jesieni 1990 r. negocjacje nad nowym traktatem związkowym były w istocie grą między Gorbaczowem, reprezentującym radzieckie centrum polityczno-

wojskowe oraz wielkomocarstwową rację stanu, a Borysem Jelcynem i Leonidem Krawczukiem, dążącymi do radykalnej zmiany organizacji politycznej imperium w imię interesów swych krajów, tak jak pojmowały je lokalne partokracje. Krawczuk pozostawał w tej grze na drugim planie, jednak zręczne wykorzystywanie (a chyba i pobudzanie) przezeń coraz silniejszych protestów przeciw układowi ułatwiały działania Jelcyna. Jelcyn i Krawczuk dążyli do tego, by układ związkowy był traktatem sojuszniczym, zawartym wyłącznie przez republiki, bez udziału Związku Radzieckiego jako strony traktatu.

Był to upadek Związku Radzieckiego, i to upadek kompromitujący. Skompromitowany był też sam Gorbaczow, przeciw któremu zbuntowali się jego najbliżsi współpracownicy i który zrujnował swą charyzmę, nieopatrznie zgadzając się na konferencję prasową bezpośrednio po powrocie z Krymu. Układ nowoogariowski stał się świstkiem papieru, a państwo radzieckie praktycznie przestało istnieć, choć na jego formalne rozwiązanie trzeba było jeszcze poczekać.

Tak to „ni z tego, ni z owego”, jak kiedyś śpiewaliśmy o naszej, polskiej niepodległości, Ukraina stała się suwerennym państwem. Była najzupełniej nie przygotowana do niepodległości organizacyjnie, a - przede wszystkim - intelektualnie, ideowo. To między innymi dlatego Kijów zostawił sobie furtkę - grudniowe referendum, mające potwierdzić, czy społeczeństwo rzeczywiście pragnie niepodległości. Do tego czasu wszystko było jeszcze możliwe, a Ukraina (już nie Ukraińska SRR) brała aktywny udział w opracowywaniu nowego układu związkowego. Dopiero dziś rozumiemy, że pucz moskiewski oraz uchwała Rady Najwyższej USRS z 24 sierpnia 1991 roku w istocie przesądziły o losie Związku Radzieckiego. Wówczas nikt jeszcze tego nie dostrzegał.

Referendum 1 grudnia 1991 r. Przekreśliło wszystkie warianty, oprócz jednego - pełnej niepodległości Ukrainy. Opowiedzieli się za nią właściwie wszyscy dorośli jej mieszkańcy - 90,3 proc. głosujących przy frekwencji 84,2 proc.³ A więc także ogromna większość ukraińskich Rosjan. Na prezydenta wybrano Leonida Krawczuka, polityka, który deklarował się jako zwolennik pełnej niepodległości Ukrainy, a jednocześnie - jako były przywódca komunistyczny - uosabiał ukraińskie obawy przed głębokimi reformami społeczno-ustrojowymi.

Proklamowanie niepodległości przez Ukrainę było aktem zerwania z radzieckim centrum, w tym przede wszystkim z Rosją, ale nie z socjalistycznym systemem ustrojowym. Toteż w ciągu trzech pierwszych lat po tym wydarzeniu kierownictwo ukraińskie, trafnie odczytując oczekiwania większości własnego społeczeństwa, unikało podjęcia reform rynkowych, które mogłyby umacniać niepodległość ukraińską, a koncentrowało swoją aktywność na usamodzielnieniu się względem Rosji. Ukraina, - twierdzi Jarosław Hrycak⁴ - niczym wielka, ciężka, nieruchawa kamienna kula, powolutku, po milimetrze odsuwa się od Rosji, od rosyjskich tradycji państwowych, spuścizny politycznej. To jeszcze nie jest ruch, który można łatwo dostrzec, to nie wymierzalny rozwój, lecz raczej toczenie się wynikające z inercji, może bezwolne, lecz konsekwentne, w zachodnim, a więc w europejskim kierunku. Jeśli ktoś przygląda się Ukrainie z zamiarem dostrzeżenia, co się u nas dzieje, zobaczy ten inercyjny ruch. Bo z jednej strony Ukraina, choć niepodległa od sześciu lat, to ciągle

scentralizowany, nieefektywny system, w dalszym ciągu ci sami ludzie, czyli niby nic nowego. Ale z drugiej - to ukraińskie państwo narodowe⁵.

Mimo, że na Ukrainie - zdaniem J.Hrycaka - jest dwie, może nawet trzy Ukrainy: narodowy zachód, centrum z Kijowem i zadnieprzański wschód; trzy bardzo różne części tego samego państwa. Ale też jest szansa, że się powiedzie. Bo wszystkie trzy części Ukrainy chcą tego samego - odsunąć się od Rosji. Zachód nie chce być z Rosją z przyczyn etnicznych, odsuwa się od Moskwy dzięki nacjonalizmowi. Wschód wystraszył się rosyjskiego kryzysu, a wcześniej po-litycznych przepychanek, wojny w Czeczenii. A centrum nie chce być z Rosją po trosze ze wschodnich, po trosze z zachodnich powodów oraz dlatego, że skoro może rządzić się sam, to po co ma nim rządzić Moskwa. Badania wykazują, że na Ukrainie górę bierze opinia, że „powinniśmy odsunąć się od Rosji. Na dodatek wsparte jest to wiarą, że musi istnieć jakaś typowo ukraińska droga ku przyszłości, nierosyjska, ale też nieeuropejska, coś specyficznie własnego”⁶.

Te gwałtowne procesy spowodowały, że z dnia na dzień trzeba było zacząć rządzić państwem i tworzyć państwo. Całkowicie na własną odpowiedzialność, bez możliwości odwołania się do Moskwy ani zastraniania się Moskwą. Co więcej - w ostrym z początku konflikcie z wczorajszą metropolią. A punkt startu był nieporównywalnie gorszy niż Polski czy nawet Słowacji. PRL była państwem niesuwerennym wprawdzie, ale rzeczywistym i kompletnym, posiadającym wszystkie niezbędne struktury z centralnymi ośrodkami dyspozycyjnymi. W szkołach PRL nauczano historii i literatury polskiej (fakt, że przekłamaną) i czyniono to po polsku. Natomiast Ukraińska SRR była - nazwijmy to w ten sposób - tworem państwowotwórczym, posiadającym jedynie część struktur państwowych, na ogół ze szczątkowymi ośrodkami centralnymi lub w ogóle bez nich.

Ukraina podjęła ten trud, osiągając przez pierwsze pięć lat zaskakująco wiele, unikając większości pułapek i zagrożeń.

Na przecięciu przemian świadomościowych (którym towarzyszy nieznane Ukrainie od pokoleń otwarcie na świat) i strukturalnych, rozwija się nowy ukraiński patriotyzm, po raz pierwszy w jej dziejach - patriotyzm państwowotwórczy. Dzisiejszą tożsamość Ukraińców w większym stopniu zdają się kształtować czynniki współ-czesne, związane z posiadaniem własnego państwa oraz wyzwania i zagrożenia przed nim stojące, niż tradycje walki o niepodległość.

Do grupy podstawowych wartości składających się na interes narodowy Ukrainy należy niepodległość, która stwarza konieczne warunki do pielęgnowania tożsamości narodowej Ukraińców oraz rozwijania własnej kultury duchowej i materialnej bez nacisków z zewnątrz. Niepodległość otwiera także szansę budowy demokratycznego państwa, w którym obywatele cieszyć się będą szerokim zakresem wolności osobistych i politycznych a odsunięta zostanie groźba powrotu totalitarnych lub autorytarnych rządów znanych Ukraińcom z czasów ZSRR. Ponieważ odzyskali oni niepodległość późno, po długim okresie pozostawania pod panowaniem niegdyś potężnych sąsiadów a ostatnio pod dominacją rosyjską w ramach ZSRR, stanowi ona dla środowisk zaangażowanych w przeszłości w działalność niepodległościową (inteligencja, ludność ziem zachodnich) wartość polityczną najwyższej

rangi. Jednakowoż faktem jest, że większość ludności Ukrainy, zwłaszcza zamieszkującej wschodnią i południową część, przejawia indyferentyzm polityczny i nie przyznaje niezależności narodowej prymatu wśród swoich osobistych potrzeb, zdradzając nawet skłonność do jej poświęcenia, jeśli to przyniosłoby przywrócenie utraconego standardu życia z poprzedniej epoki.

Ukraina ma jeszcze trudności ze zdefiniowaniem pojęcia „naród”. Tego na dobrą sprawę nikt tutaj nie wie, nie ma precyzyjnej, przyjętej przez wszystkich odpowiedzi. Jest więc definicja bliska Galicjanom, którzy opisują naród ukraiński wedle kategorii etnicznych, językowych, kulturowej i historycznej spuścizny. I na zachodzie kraju rzeczywiście tak jest; definicja etniczna jest dla Lwowa i okolic bardzo prawdziwa. Ale jest również koncepcja kijowska zakładająca, że naród można zbudować na podstawie przede wszystkim polityczno-terytorialnej. Według Kijowa Ukraińcem jest ten, kto mieszka na Ukrainie, niezależnie od etnicznych korzeni, od języka, w którym się wychował, słowem - Ukraińcy to w tej koncepcji „naród polityczny”⁷.

Rolę strażnika niepodległości sprawuje na Ukrainie przede wszystkim nowa nomenklatura rządząca, która najczęściej ma komunistyczny rodowód, ale nawet kierując się tylko wąsko rozumianym partykularnym interesem utrzymania się przy władzy musi działać w celu umacniania niepodległości państwa ukraińskiego, gdyż w przeciwnym razie straciłaby swoją uprzywilejowaną pozycję społeczną.

Forsowna sowietyzacja i wyniszczenie słabych liczebnie elit intelektualnych Ukrainy Zachodniej (zwłaszcza kleru greckokatolickiego i nauczycielstwa) doprowadziły do osłabienia świadomości narodowej na zachodzie Ukrainy. Ale w tym samym czasie na całej Ukrainie rosnęło poczucie dumy ze swego kraju, z bycia kluczowym elementem Związku Radzieckiego. Stąd też najważniejszą przemianą społeczną na Ukrainie jest odrodzenie a zarazem redefinicja świadomości narodowej. Referendum z 1991 r. było ozdrowieńczym wstrząsem i choć po nim przyszło rozczarowanie niepodległością, zwłaszcza zaś - gwałtownym spadkiem stopy życiowej, jego efekty okazały się trwałe. Naród ukraiński, a ściślej - naród Ukrainy zyskał poczucie dumy, poczucie historycznego zwycięstwa. Później zaś krwawe, bezmyślne wojny Moskwy (zwłaszcza czeczeńska) umocniły ukraińską wolę niepodległości: zgoda, jest nam źle, zgoda, czasem głodujemy, ale przynajmniej nasi synowie nie muszą umierać na ulicach Groznego czy w górach Tadżykistanu. A tymczasem państwo ukraińskie stopniowo, niezauważalnie przestawało być nowością, a stawało się przyzwyczajeniem, oczywistością. I to właśnie przyzwyczajenie do tego, że żyje się na niepodległej Ukrainie, we własnym państwie umacniało zarówno samo państwo, jak i świadomość narodową.

Natomiast w mediach coraz więcej jest ukraińskiego. Nie tylko w oficjalnych audycjach i programach krajowych. Niektóre kanały prywatne, a także prywatna agencja obecna na falach telewizji publicznej, emitują zachodnie filmy (tak klasykę, jak i współczesną sieczkę) w ukraińskim dubbingu. Częstość są to filmy nie emitowane przez stacje rosyjskie. Długofalowe znaczenie tej działalności trudno przecenić. Bo dzisiejszy „lud” poszukuje dzisiejszej kultury ludowej, pop-kultury, i przyjmuje ją w takim języku, w jakim jest ona

dostępna. Niestety, na Ukrainie literatura sensacyjna, fantastyczna, romansowa itp. jest wciąż dostępna niemal wyłącznie po rosyjsku.

A obok tego postępuje „rosyjskojęzyczna ukraińskość”. Przewaga na rynku prasy rosyjskojęzycznej nie równa się przewadze „rosyjskości” na rynku idei - wiele gazet i czasopism wydawanych po rosyjsku krzewi ukraińską ideę państwowotwórczą, ukraiński patriotyzm, a nawet ukraiński mit narodowy. A czyni to po rosyjsku przede wszystkim dlatego, że jej czytelnicy nie umieją czytać po ukraińsku. Nie umieją, bo nikt ich tego nie nauczył. A dziś czytając rosyjskojęzyczną prasę patriotyczną, kształtują oni swój patriotyzm, ale też - utwierdzają w rosyjskojęzyczności, w przekonaniu, że państwo ukraińskie niekoniecznie potrzebuje języka ukraińskiego.

1. Ekonomiczne uwarunkowania bezpieczeństwa narodowego

W okresie radzieckim gospodarka ukraińska była niemal całkowicie zintegrowana z systemem gospodarczym największej z republik - Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką (RSFRR), tworząc w latach sześćdziesiątych „południowy, narodowo-gospodarczy kompleks Związku Radzieckiego”. Ukraina obejmująca, 2,7 proc. obszaru i 18 proc. ludności byłego ZSRR, dostarczała na potrzeby ogólnozwiązkowej gospodarki: 50 proc. rudy żelaznej, 72 proc. rudy manganowej, 37 proc. stali, 45 proc. żeliwa, 40 proc. metali kolorowych, 97 proc. lokomotyw spalinowych, 41,5 proc. kolorowych telewizorów, 25 proc. traktorów, 60 proc. cukru, 34 proc. owoców, 25 proc. ziemniaków, 20 proc. pszenicy⁸.

W chwili uzyskania niepodległości na Ukrainie działało 8 306 przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających 7,1 miliona pracowników. Aktualnie dysponuje ona liczną i wyszkoloną siłą roboczą a zatrudnienie w przemyśle przekracza 7 mln osób, co stanowi ponad 30 proc. ogółu zatrudnionych.

1.1. Surowce paliwowo-energetyczne

Ukraina posiada bogatą, urozmaiconą bazę surowców mineralnych. Występują tu niemal wszystkie podstawowe surowce przemysłowe, tj. energetyczne (węgiel kamienny i brunatny, gaz ziemny oraz ropa naftowa), metaliczne (rudy żelaza, manganu, rtęci, uranu), chemiczne (siarka, sól kamienna i potasowa) oraz budowlane.

Głównym surowcem energetycznym jest węgiel kamienny (ponad 83 proc. wszystkich zasobów energetycznych kraju), w mniejszym stopniu gaz ziemny (13 proc) i ropa naftowa (3 proc). Udział pozostałych surowców w bilansie produkcji energii (torfu, drewna) jest niewielkie i wynosi około 0,8 proc. Występują także rudy uranu (w rejonie Dniepropietrowska i grafitu (koło Ładiżina w obwodzie kirowogradzkim), które są użytkowane dla celów energetyki jądrowej. Węgiel kamienny występuje na Ukrainie w dwóch zagłębiach - Donieckim i Lwowsko-Wołyńskim. Zasoby w ukraińskiej części Zagłębia Donieckiego (o powierzchni 40 tys. km²) wynoszą około 33 mld t, a Zagłębia Lwowsko-Wołyńskiego (o powierzchni około 10 tys. km²) - tylko 1 mld ton. Węgiel brunatny znajduje się w Zagłębiu Naddnieprzańskim (zasoby 2,5 mld t) oraz na północnym i południowym obrzeżu Karpat. Torf występuje w północnej części kraju, głównie na Polesiu. Wydobycie węgla kamiennego i brunatnego w ostatnich latach uległa znacznemu zmniejszeniu. W roku 1989 wynosiło ono 180 mln ton, w 1991 r. 135,6 mln t, tzn., że w ciągu czterech lat spadło około 25 proc⁹.

Ropa naftowa i gaz ziemny występują w trzech rejonach: zachodnim, wschodnim i południowym. Rejon zachodni (karpacki obejmuje część obwodów: iwanofrankowskiego, stanisławowskiego i lwowskiego. Wydobycie ropy naftowej jest tu niewielkie, natomiast gazu - duże. Z głównego ośrodka wydobycia gazu w okręgu karpackim, znajdującego się w rejonie Stryja (Daszawy i in.), prowadzą gazociągi przez Kijów do Moskwy oraz przez Mińsk do Wilna i Rygi. Z Daszawy eksportuje się również gaz ziemny do Polski (przesyłany rurociągiem do Puław). Ponadto gaz z tego okręgu doprowadzony jest do wszystkich większych miast i ośrodków przemysłowych Ukrainy zachodniej. Rejon wschodni obejmuje obwody: czernihowski, poławski, sumski i charkowski. Rozciąga się on od Czernihowa do Charkowa i zajmuje niemal całą Nizinę Naddnieprzańską. Te bogate złoża nie są jeszcze w pełni zagospodarowane. Mimo to, wydobycie na tym obszarze jest większe niż na Podkarpaciu. Z głównego złoża tego rejonu (największego w Europie) prowadzi jeden dalekosiężny gazociąg przez Kursk do Moskwy i drugi przez Dniepropietrowsk do Odessy. Ponadto gaz z tego złoża doprowadzony jest do wszystkich większych miast i ośrodków przemysłowych Ukrainy lewobrzeżnej, w tym Donieckiego i Naddnieprzańskiego Okręgu Przemysłowego. Rejon południowy rozciąga się wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego i Azowskiego od Odessy do Mariupola i obejmuje zarówno obszar lądowy (głównie Krym) jak i podwodny. Złoża w tym rejonie również nie są w pełni zagospodarowane.

Ogólne wydobycie ropy naftowej jest niewielkie, gdyż wynosi poniżej 5 mln t i nie zaspokaja potrzeb gospodarki ukraińskiej. Ukraina sama wydobywa obecnie 18 mld metrów³ gazu, 32 mld m³ otrzymuje jako zapłatę za tranzyt rosyjskiego gazu na Zachód, a jej potrzeby wynoszą 75 mld m³¹⁰. Ukraina importuje prawie połowę potrzebnej energii, 90 proc. ropy naftowej, 73 proc. gazu, przy czym przede wszystkim z Rosji i państw położonych nad Zatoką Perską¹¹.

Jednym z ważnych celów przedstawionego przez prezydenta Ukrainy L. Kuczmę (11.10.1994 r.) „Planu radykalnych reform gospodarczych” jest ograniczenie dotychczasowej zależności gospodarki ukraińskiej od Rosji. Szczególnie dotyczy to problemu zależności paliwowo-energetycznej i wynikającej z niej deficytu handlowego Ukrainy w stosunkach z Rosją. Zależność paliwowo-energetyczna rzutuje w największym stopniu na suwerenność Ukrainy. Od 1991 roku Rosja kilkakrotnie groziła oraz ograniczała dostawy gazu ziemnego i ropy naftowej, domagając się od Kijowa ustępstw politycznych oraz wojskowych.

Ukraina, od chwili uzyskania niezależności, przeżywa bardzo dotkliwy kryzys energetyczny. Związany on jest z rozmieszczeniem na jej terytorium wymienionych wcześniej energochłonnych gałęzi przemysłu, stosowaniem przestarzałych technologii produkcji, nieoszczędnym gospodarowaniem surowcami energetycznymi oraz degradacją własnych zasobów paliw energetycznych. Jeszcze w 1970 r. zapotrzebowanie na te paliwa (węgiel, gaz ziemny, ropa naftowa, elektrownie atomowe) Ukraina pokrywała we własnym zakresie, ale już w 1975 r. tylko 90 proc., w 1980 r. - w 75 proc., w 1985 r. - w 61 proc., a w 1990 r. - w 55 proc. Na kryzysie paliwowym zaważyła rozbudowa kompleksów metalurgicznych i przetwórczych w zagłębiach Donieckim i ługańskim oraz maszynowych w obwodzie charkowskim. Podstawowym surowcem energetycznym stał się gaz ziemny. W 1975 r. Ukraina,

wydobyła z własnych złóż 68,7 mld m³ gazu ziemnego. Na własne potrzeby zużyła 49,0 mld m³, pozostałą ilość wysłała do Rosji. W 1990 r. zapotrzebowanie na gaz ziemny wzrosło do 118,8 mld m³, a własne wydobycie, z powodu degradacji złóż zmalało do 28,1 mld m³. Od 1991 zapotrzebowanie na gaz z powodu zmniejszania się produkcji spadało, ale mimo to jest nieracjonalnie wysokie (86 mld m³ w 1996 r., w warunkach, gdy przemysł pracuje mniej niż połową swych mocy). Sprawa zaopatrzenia w gaz ziemny jest jednym z kluczowych zagadnień polityki bezpieczeństwa kraju. Ukraina bowiem jedynie w 21 proc. pokrywa zapotrzebowanie na gaz z własnego wydobycia, zaś całość importu pochodzi z Federacji Rosyjskiej¹².

Podjęta w 1997 r. próba dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia przez zakup gazu w Turkmennii nie powiodła się. Dotychczas turkmeński gaz był dostarczany na Ukrainę za pośrednictwem firmy ITERA Energy International na mocy kontraktu z dostawcą - „Turkmenrosgazem”. W 1996 roku Ukraina otrzymała 19 mld m sześć. gazu. W marcu 1997 r. Turkmenia wstrzymała dostawy. Zadłużenie Ukrainy za dostawy turkmeńskiego gazu w roku 1996 i w pierwszym kwartale roku 1997 wyniosło 302 mln USD, a nie spłacona część zrestrukturyzowanego długu za lata 1993-1995 - 780,6 mln USD¹³. Kijów chyba zrozumiał, że dla monopolu rosyjskiego Gazpromu nie ma na razie alternatywy. Także ogromna większość towarów, uzyskanych jako zapłata za gaz, jest eksportowana właśnie do Rosji lub innych krajów WNP. Na dodatek, co najmniej jeden z hurtowych importerów gazu ziemnego, ITERA, jest wg wszelkiego prawdopodobieństwa własnością Gazpromu. Także w przypadku części innych firm nie jest jasne, kto jest ich rzeczywistym właścicielem, zaś jednym ze sposobów w jaki dostawcy gazu egzekwują zaległe należności od odbiorców przemysłowych, jest przejmowanie pakietów akcji tych przedsiębiorstw. Powstaje więc groźba niejawnego przejmowania kontroli nad firmami ukraińskimi przez rosyjskich przedsiębiorców.

Dostawcy gazu ziemnego nie byli też - co oczywiste - zainteresowani racjonalizacją zużycia gazu, wprowadzaniem technologii energooszczędnych itp., co ma zasadnicze znaczenie dla gospodarki Ukrainy. I choć sama demonopolizacja rynku nie przyniesie tu przełomu, zmniejszenie presji importerów gazu ziemnego na przedsiębiorstwa powinna zwiększyć „siłę perswazji” rządowych programów oszczędności energii, a możliwość negocjacji cenowych - skłonić dyrektorów do poważniejszej refleksji nad kosztami produkcji.

Kolejną próbą znalezienia częściowego chociaż rozwiązania było podpisanie umowy między Gazpromem a ukraińskim koncernem państwowym Czernomorieftiegaz o utworzeniu joint venture w celu eksploatacji złóż ropy i gazu w rejonie Morza Azowskiego i Czarnego. Zasoby tych surowców w tym rejonie szacuje się na 1,5 mld ton. Obie firmy są równoprawnymi stronami przedsięwzięcia, które ma ruszyć za trzy lata. Przedstawiciel Gazpromu uważa, że powstanie wspólnego przedsiębiorstwa będzie sprzyjać uniezależnieniu się Ukrainy od rosyjskich dostaw gazu ziemnego¹⁴.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa pokrycia potrzeb na ropę naftową. W 1990 r. wyniosły one 61,5 mln ton. Własne wydobycie 5,3 mln ton (8,6 proc. potrzeb). Pozostałą ilość ropy importowano z Rosji. W 1993 r. zużycie ograniczono, ze względu na brak środków dewi-

zowych do 39,3 mln ton. Niedostatek ropy (30 - 40 proc.) szczególnie dał się odczuć w rolnictwie. Był główną przyczyną 28 proc. spadku jego produkcji w 1994 roku.¹⁵

W celu ograniczenia w najbliższych latach uzależnienia od rosyjskich dostaw gazu ziemnego i ropy naftowej na Ukrainie podjęto już konkretne działania, których efektem ma być¹⁶:

- obniżenie energochłonności ukraińskiej gospodarki i doprowadzenie rocznego zużycia do ilości 70 - 80 mld m³ gazu;
- zwiększenie wydobycia gazu z eksploatowanych już złóż do 25 - 35 mld m³ rocznie;
- zmniejszenie zużycia gazu ziemnego w przemyśle i zastąpienie go gazem koksowniczym, metanowym i biogazem o 5 - 10 mld m³ rocznie;
- uzyskanie dodatkowych ilości ropy naftowej i gazu ziemnego w zamian za opłaty pobierane za tranzyt przez terytorium Ukrainy tych nośników energii z Rosji i Turkmenistanu do Europy. Oceniono, iż Ukraina, za transport swymi rurociągami 205 mln ton ropy i 215 mld m³ gazu ziemnego, powinna otrzymywać rocznie 25 - 30 mln ton ropy i 15 - 20 mld m³ gazu;
- przejście na import ropy naftowej, głównie z Iranu i Azerbejdżanu, przesyłanej do portów tureckich. W tym celu przystąpiono do budowy w Odessie terminalu naftowego (roczna zdolność przeładunkowa 40 mln ton) oraz podjęto decyzje o wydzierżawieniu ekologicznych tankowców do transportu ropy;
- zaangażowanie zachodnich kontrahentów w eksploatację, rozpoznanych, znacznych zasobów ropy naftowej (1,78 mld t) i gazu ziemnego (1254 mld m³) na południu Ukrainy i w szelfie M. Czarnego;
- modernizacja, przy udziale firm włoskich, kombinatów petrochemicznych by były zdolne do produkcji wysokooktanowych benzyn, paliw lotniczych i polipropylenu. Sześć kombinatów petrochemicznych - Chersoń, Odessa, Drohobycz, Kremieńczug, Łysyczańsk, Nadwórna - jest obecnie zdolnych do przetworzenia ponad 40 mln ton ropy naftowej rocznie.

Import ropy naftowej z Bliskiego Wschodu i Azerbejdżanu, przez budowany już terminal w Odessie, pozwoliłby pokryć roczne (35 - 40 mln ton) zapotrzebowanie Ukrainy. Po rozpoczęciu eksploatacji własnych zasobów Ukraina stałaby się krajem tranzytowym dla arabskiej ropy do Europy Zachodniej.

Dostrzegając to zagrożenie, Rosja podjęła decyzję o rozbudowie własnego terminalu naftowego w Noworosyjsku o przepustowości 80 mln ton rocznie.

Uniezależnienie się Ukrainy od rosyjskich dostaw surowców energetycznych, szczególnie ropy naftowej, ma duże szanse na powodzenie. Świadczy o tym zainteresowanie z jakim spotkał się w Iranie i Turcji oraz w firmach naftowych, które podpisały „kontrakt stulecia” z Azerbejdżanem w lipcu 1994 r., oraz opracowany w 1993 r. przez rząd L. Kučmy, program „Ropa naftowa i gaz na Ukrainie do 2010 roku”. Spośród państw europejskich najszybciej zareagowały Niemcy, które wyraziły gotowość do udzielenia kredytu na budowę w stocznich niemieckich serii tankowców. Ponadto istnieje jeszcze inna przesłanka powodzenia ukraińskiego programu uniezależnienia się od dostaw rosyjskiej ropy i przekształcenia Ukrainy w kraj tranzytowy dla dostaw arabskiej ropy do Europy. Od początku lat dziewięćdziesiątych wydobycie ropy przez Rosję systematycznie spada. W 1989 r. wyniosło

555 mln ton, a w 1994 r. już tylko 300 mln ton. Rosyjscy naukowcy i eksperci przewidują, że udokumentowane zasoby ropy na terenie Rosji wyczerpią się w ciągu najbliższych 12 lat. Tranzyt ropy arabskiej i z Azji Środkowej ma dla Ukrainy jeszcze jedno ważne znaczenie pozwoliłby mianowicie na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych zakładów specjalizujących się m.in. w budowie rurociągów i urządzeń tłoczących¹⁷.

Dzięki porozumieniom z Turcją, Uzbekistanem i krajami arabskimi Ukraina zyskała dodatkowe źródło ropy naftowej i gazu ziemnego.

1.2. Przemysł

Pierwsze miejsce w strukturze przemysłu zajmowały: przemysł maszyn budowlanych i przemysł obróbki metali. Zatrudniały one 42,9 proc. ogółu pracowników przemysłowych. W ogólnozwiązkowym podziale pracy, Ukraina specjalizowała się, z jednej strony w produkcji maszyn przede wszystkim dla górnictwa węgla i ropy naftowej, przemysłu chemicznego, transportu, rolnictwa, a z drugiej - w produkcji wyrobów wymagających zaangażowanie naukowych technologii (maszyny matematyczne, urządzenia automatyczne, łączność naziemna i kosmiczna, elektrotechnika). W wielu dziedzinach potencjał wytwórczy Ukrainy nie tylko dorównywał ale i przewyższał możliwości produkcyjne Rosji. Przemysł Ukrainy był ponadto ukierunkowany na produkcję wojskową.

Od połowy 1995 r. rozpoczęto proces prywatyzacji zakładów przemysłowych. Większość firm jest jednak oddawana załogom bądź dyrekcjom lub właścicielom świadectw powszechnej prywatyzacji. W konsekwencji przedsiębiorstwa nie są restrukturyzowane, nie poprawia się wydajność i organizacja pracy. Z tego powodu bezrobocie na Ukrainie nie przekracza 5 proc. zawodowo czynnych, choć znaczna część formalnie zatrudnionych mieszkańcami nie otrzymuje pensji.

Z wypowiedzi Ołeksandra Kramarenki, zastępcy redaktora naczelnego reprezentującej przedsiębiorców gazety „Biznes”, wyłania się obraz prywatyzacji po ukraińsku¹⁸. Najpierw przewidziane do prywatyzacji przedsiębiorstwo, najczęściej eksportujące, jego dyrektor doprowadzał do ruiny. Wywoził za granicę towar, za który nie przywoził pieniędzy, bo zostawiał je sobie na koncie w zagranicznym banku. Zwierzchnikom tłumaczył, że kontrahenci nawalili i nie płacą. Zadłużoną firmę - po jej przekształceniu w towarzystwo akcyjne - kupował za pieniądze przywiezione z owego zagranicznego konta. Szybko robił majątek i... miejsce dla następcy, którego namaszczało wszechmocne państwo, by kolejny biurokrata mógł się wzbogacić. - W tak sprywatyzowanych firmach dyrektorzy zmieniali się średnio co pół roku - opowiada Kramarenko. Ile pieniędzy przeszło w tym czasie z kieszeni do kieszeni, można sobie tylko wyobrazić.

Patrząc na ten proces od strony państwa, a nie przedsiębiorstwa - widać, że tyleż co z parapaństwowym biznesem prywatnym mamy tu do czynienia ze sprywatyzowanym państwem. Urzędnicy służą mu tylko o tyle, o ile ono samo służy im do realizacji całkiem prywatnych interesów. Prywatni przedsiębiorcy potrzebują opieki seniora państwowego, by

zaistnieć i się utrzymać - senior zaś, by uzasadnić swoją „służbę państwową”, musi zwasali-zować prywatnego przedsiębiorcę. W ten sposób państwo prawa istnieje tylko pozornie. Jest bowiem raczej państwem klienteli - jego prawo nie jest równe dla wszystkich obywateli, skoro równiejsze jest dla klientów.

Ma to poważne konsekwencje dla funkcjonowania rynku. Nie może on być ani wolny, ani konkurencyjny. Zwłaszcza jeśli do powiązań nieformalnych doda się wprowadzone przez rząd formalne ograniczenia. Państwo wkracza bowiem bezwzględnie do przedsiębiorstw postpaństwowych. Może np. w każdej chwili zająć konto zadłużonej firmy, pozba-wiając ją płynności finansowej.

Skutek takich warunków działania jest oczywisty, dla wszystkich jawny, ba, uchwytny statystycznie: szara strefa. Jak wyjaśniają młodzi pracownicy polskiego Centrum Analiz Społecznych i Ekonomicznych (ASE) oddelegowani do doradzania ukraińskiemu rządowi, obciążenie osób i przedsiębiorstw podatkami czy składkami na ubezpieczenie społeczne jest zbliżone do polskiego. Ale dodatkowy haracz płacony państwowemu molochowi i jego funkcjonariuszom sprawia, że do szarej strefy ucieka ok. 50 proc. gospodarki. Średnia płaca wynosi ok. 160 hrywien (45 dolarów), jednak do oficjalnych pensji w przedsiębiorstwach doliczyć trzeba nieopodatkowane pieniądze wypłacane w kopertach¹⁹.

Mimo to prywatna przedsiębiorczość, choćby skorumpowana i zdemoralizowana przez państwo, istnieje i wytwarza. To jej zasługą jest wzrost gospodarczy zanotowany w tym roku, po raz pierwszy od odzyskania niepodległości. Według statystyk oficjalnych miałyby w 1998 roku wynieść 0,5 proc. Jednak eksperci CASE przewidują, że kryzys w Rosji, ponad 30-proc. inflacja od początku roku i spadek kursu hrywny zniweczą do końca roku to skromne ożywienie gospodarcze²⁰.

Na Ukrainie najwyraźniej brakuje poczucia zagrożenia zaniechaniem reform, świadomości powiększającego się dystansu do Zachodu i jego środkowoeuropejskich adeptów. Nie ma też, co dziwniejsze, poczucia zagrożenia rosyjskim kryzysem. Nawet w rozmowach z polską delegacją ukraińscy oficjele chwalili się, że ich rząd zalega tylko z trzymiesięcznymi wypłatami dla sfery budżetowej, podczas gdy w Rosji - już osiem miesięcy i więcej.

Rząd i zwykli ludzie pocieszają się tym, że upadek rubla i tym samym możliwości fi-nansowych rosyjskich kontrahentów niespecjalnie Ukrainie zaszkodzi, skoro duża część ukraińsko-rosyjskiej wymiany handlowej odbywa się według zasady towar za towar (żywność za ropę i gaz). Brak tu świadomości, że ukraiński eksport nie ma się gdzie poza Rosją podzielić (na ten kraj przypada 60 proc. eksportu) i że w ten sposób konserwuje się zacofanie gospodarcze własnego kraju. Kramarenko przytacza ludowe mądrości, którymi Ukraińcy tłumaczą sobie trudności, racjonalizują kryzysy i zaklinają zagrożenia: „przeleżymy ten czas” albo lepiej: „jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było”.

Powoli, ale świadomość konieczności szybszego urynkowania gospodarki dociera do coraz szerszych kręgów władzy. W 1998 r. władze ukraińskie podjęły prorozwojowe decy-zje upraszczające system podatkowy oraz ograniczające wpływ administracji na drobną wytwórczość które powinny mieć pozytywny wpływ na rozwój małych przedsiębiorstw. Na 1.01.1998 r. funkcjonowało ich 136 tys. i liczba ich stale rośnie. Wytwarzają one obecnie

12-17 proc. PKB. Władze dążą by udział ich w PKB w przeciągu dwóch najbliższych lat wzrósł do 36 proc.²¹

Niezmiernie ważnym zagadnieniem, związanym ze zmniejszaniem zależności gospodarczej Ukrainy od Rosji, jest rekonstrukcja jej przemysłu wytwórczego. W ciągu najbliższych lat Ukrainy nie będzie stać na rozbudowę zakładów, które doprowadziłyby gospodarkę do bezpiecznej komplementarności. Ukraina będzie więc dążyć do odbudowy zerwanych więzi kooperacyjnych z wszystkimi państwami b. ZSRR, w tym też z Rosją. Chce ona oprzeć stosunki gospodarcze z Federacją Rosyjską na zasadzie tzw. „ekonomicznego partnerstwa strategicznego”. Przyjęcie tej zasady byłoby korzystne dla obu państw ze względu na duże ich potencjały gospodarcze. Jednak dopóki w Rosji będzie przeważać dawne imperialne podejście do Ukrainy oraz innych państw b. republik radzieckich, takie partnerstwo ekonomiczne nie będzie możliwe. Ostatnio daje się zauważyć, iż kierownictwo polityczne Ukrainy z prezydentem L. Kuczmą na czele, doszło do wniosku, że Rosja nie jest zainteresowana partnerską współpracą, a otwarcie dąży do politycznego, gospodarczego i wojskowego podporządkowania krajów WNP. Dlatego główna uwaga - potwierdzają to ostatnie działania dyplomacji ukraińskiej - skierowana została na zacieśnienie kontaktów z krajami rozwijającymi się (korzystającymi poprzednio z pomocy ZSRR) oraz Chinami (Chińczycy są zainteresowani współpracą z ukraińskim przemysłem raketowo-kosmicznym, lotniczym i naftowym). Zainteresowanie Kijowa rozwojem stosunków gospodarczych z krajami rozwijającymi się, wynika głównie z chęci zdobycia rynków zbytu dla ukraińskich towarów i usług. Ukraina zdaje sobie sprawę, że ma niewielkie możliwości wejścia na rynki rozwiniętych państw, z powodu niskiej konkurencyjności jej wyrobów przemysłowych i rolnych. Zaledwie 5 - 6 proc. produkcji zbliżonej jest do standardów światowych.

1.3. Kompleks wojskowo-przemysłowy

Ważnym więc aspektem osiągania przez Ukrainę suwerenności ekonomicznej jest rozwiązanie problemu kompleksu wojskowo-przemysłowego (KWP).

Na jej terytorium znajdowało się 35 proc. przedsiębiorstw i zakładów naukowo-produkcyjnych kompleksu wojskowo-przemysłowego b. ZSRR. Jego podstawę, w 1991 r., tworzyły 344 różnego rodzaju organizacje, w tym 205 zjednoczeń i przedsiębiorstw wytwarzających uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Ponadto na rzecz przemysłu zbrojeniowego pracowały 134 „cywilne” instytuty naukowo-wdrożeniowe i biura konstrukcyjne. Ilość pracowników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji zbrojeniowej wynosiła 1 450 tysięcy. Prawie tyle samo ludzi pracowało na potrzeby zbrojeniówki” w różnych innych przedsiębiorstwach realizując zamówienia kooperacyjne. Można przyjąć, że około 60 proc. mocy wytwórczych ukraińskiego przemysłu (w przemyśle budowy maszyn 80 proc.) i 40 proc. zatrudnionych ukierunkowanych było na produkcję wojskową²².

Najbardziej rozwiniętymi „gałęziami” kompleksu wojskowo-przemysłowego była produkcja czołgów (ponad 10 tys. rocznie, co stanowiło 20 - 25 proc. mocy produkcyjnych ZSRR), raket taktycznych, strategicznych oraz kosmicznych (podstawowy producent), okrętów wojen-

nych różnych typów (20 proc. produkcji), automatycznych systemów kierowania uzbrojeniem, w tym raketami wszystkich rodzajów i typów (60 - 80 proc. produkcji), samolotów transportowych dalekiego zasięgu.

Wojskowa produkcja Ukrainy cechowała się jednak specyficznymi właściwościami. Po pierwsze, 80-procentową zależnością od dostaw spoza jej obszaru, głównie z Rosji, podzespołów i materiałów niezbędnych do wyprodukowania uzbrojenia i sprzętu (bezpieczna bariera nie powinna przekraczać 40 proc. zależności). Po drugie, ukończenie wyprodukowanego już uzbrojenia nie przekraczało 80 - 90 proc. Pełną zdolność bojową uzbrojenie osiągało w bazach i magazynach, po dostarczeniu wyposażenia produkowanego poza Ukrainą. Ten specyficzny „socjalistyczny podział pracy” był narzucany przez Moskwę wszystkim republikom związkowym b. ZSRR, ale najbardziej odczuwalny był przez Ukrainę.

Konwersja przemysłu zbrojeniowego, rozpoczęta w 1989 roku, jeszcze w ramach ZSRR nie brała pod uwagę narodowych interesów Ukrainy. To zaczęto uwzględniać dopiero w końcu 1991 r., już w niepodległym kraju,

Rok 1992 przyniósł gwałtowne zahamowanie zamówień na sprzęt wojskowy i uzbrojenie, co postawiło przemysł obronny w bardzo trudnej sytuacji. Samolikwidacji uległy wszystkie - 750 biur konstruktorskich oraz 700 przedsiębiorstw, pracę straciło 550 tys. ludzi. Rozmiary produkcji zbrojeniowej w 1992 r. zmniejszyły się trzykrotnie. Przy czym spadek produkcji o najwyższej ale drogiej technice i zwiększenie taniej - dla potrzeb gospodarki cywilnej, przyniósł znaczne straty, jak również spadek rentowności z osiemnastu do dwunastu procent.

To zaś pociągnęło za sobą przyspieszenie kryzysu kadrowego w zakładach zbrojeniowych. Odchodzili, ze względów finansowych i braku zajęcia, doświadczeni pracownicy. Ich miejsca zajmowali nisko wykwalifikowani. Za pozytywny wpływ konwersji WPK na gospodarkę Ukrainy uważa się fakt, że pomimo głębokiego kryzysu ekonomicznego, udało się wówczas zahamować spadek produkcji przemysłowej, zaś w przemyśle maszynowym odnotowano nawet 4,5- proc. wzrost.

Równocześnie jednak miały, miejsce także zjawiska negatywne. Przede wszystkim konwersję przemysłu zbrojeniowego przeprowadzano bez niezbędnych podstaw prawnych, dotyczących m.in. różnorodnych powiązań. Przeciągnięcie aż do końca 1993 r. procesu rozpatrywania i uchwalania przez Radę Najwyższą Ukrainy doktryny wojennej.

Po drugie, założona na lata 1993-1995, corocznie 25 proc. skala zmniejszania produkcji zbrojeniowej, wywołała napięcia ekonomiczne i społeczne w zakładach zbrojeniowych i kompleksie WPK. Konwersja nie była w niezbędnym stopniu finansowana przez państwo, programy okazały się wątpliwe.

Na wykonanie tego programu zaplanowano w budżecie państwa pomoc w wysokości 1,63 mln USD. Stanowiło to równowartość sprzedaży za granicę zaledwie 150 samochodów ciężarowych typu KRAZ. Powstało więc pytanie: skąd wziąć środki na produkcję wymienionych w zadaniach reszty samochodów? Czy nie lepiej nie zajmować się konwersją, a wyprodukować jeden czołg T-80 i uzyskać większy zysk?

Po trzecie wreszcie, konwersja odbywała się w warunkach pozrywania więzi gospodarczych nie tylko w sferze wojskowej, ale i cywilnej. Brak zamkniętych cykli produkcyjnych, możliwości wytwarzania bez zagranicznych dostaw wyrobów finalnych, dotyczy przecież także przemysłu cywilnego. Przeceniono też możliwości konwersji WPK, nie wzięto należyte pod uwagę specyfiki produkcji zbrojeniowej i jej fabryk, niezbędności zarówno znacznych wkładów kapitałowych, jak i czasu na opanowanie produkcji cywilnej.

Wymaga ona ponadto marketingu rynków zbytu, uwzględnienia realnych możliwości konkurowania tą produkcją. Zdaniem J. Safiulina niezbędne jest zwiększenie - aby konwersja miała sens i spełniła oczekiwania - potencjału eksportowego Ukrainy, podniesienia jakości produkcji do poziomu międzynarodowego, o ile ma mieć ona szanse na zagranicznych rynkach zbytu.

Jest to zadanie w obecnych warunkach Ukrainy bardzo trudne, chociaż rzeczywiście absolutnie niezbędne. Zaś cały proces konwersji okazać się daleko bardziej złożony, niż wydawało się to zarówno w 1992 roku, gdy powstawały pierwsze programy przestawienia zakładów zbrojeniowych na produkcję cywilną, jak i w 1993 roku, gdy pod naciskiem życia gruntownie je modyfikowano.

Kompleksy wojskowo-przemysłowe zarówno na Ukrainie jak i w Rosji przeżywają głębokie kryzysy. Wiąże się to ze zmianą sytuacji geopolitycznej w Europie, stanem gospodarki obu państw, drastycznym zmniejszeniem budżetów wojskowych, redukcją nadwyżek uzbrojenia ofensywnego związanych z realizacją układu CFE, a przede wszystkim ze zmniejszeniem się rynków zbytu broni (Irak, Libia, Afganistan, Angola). Spadek zakupów broni dotknął głównie Rosji. Jej udział w światowym eksporcie broni zmniejszył się z 37 proc. (1989 r.) do 13-15 proc. (1995 r.)²³. Kijów korzystał na radzieckim handlu bronią w sposób pośredni, otrzymując dotację za wyeksportowaną broń, wyprodukowaną w ukraińskich zakładach zbrojeniowych. Na początku 1992 r. Rosja nie tylko wstrzymała dotacje, ale również ograniczyła do minimum dostawy kooperacyjne oraz zrezygnowała z dostaw uzbrojenia, sprzętu wojskowego i części zamiennych z Ukrainy. Doprowadziło to do unieruchomienia większości jej zakładów produkcji zbrojeniowej.

Chwilowa rezygnacja Rosji z ukraińskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego nie jest dla niej odczuwalna. Rosyjski przemysł zbrojeniowy jest w stanie w pełni zabezpieczyć ograniczone obecnie potrzeby armii i niewielki w porównaniu do poprzedniego eksport. Z ponad 1300 zakładów produkcji zbrojeniowej, 40 proc. wstrzymało produkcję, pozostałe przeszły na cztero- trzydniowe tygodnie pracy. Tylko kilkanaście przedsiębiorstw poddano konwersji²⁴.

Jednak nie wydaje się możliwe by Rosja zrezygnowała z istniejących potencjalnych możliwości wytwórczych ukraińskiego kompleksu wojskowego, zwłaszcza z unikalnego przemysłu raketowo-kosmicznego, lotniczego i elektronicznego oraz rozbudowanego, zatrudniającego naukowców i specjalistów wysokiej klasy, zaplecza naukowo-wdrożeniowego. Budowa w Rosji niemal od podstaw przemysłu raketowo-kosmicznego byłaby długotrwała i angażowałaby duże środki finansowe.

Ze względu na jego udział w całokształcie gospodarki narodowej, nierealne będzie dokonanie w ciągu najbliższych lat znaczącej konwersji. Zakłada się, że do czasu zdobycia przez państwo środków finansowych, większość zakładów zbrojeniowych, szczególnie produkujących broń pancerną, będzie utrzymywana ze względów społecznych jeszcze przez kilka lat. Główną uwagę zamierza się skierować na podtrzymanie i rozwój produkcji kompleksu raketowo-kosmicznego oraz zakładów przemysłu elektronicznego i lotniczego. Ukraina była podstawowym wytwórcą rakiet strategicznych. „Južnoje”, potentat w dziedzinie przemysłu raketowego (z około 50 tysiącami zatrudnionych), dostarczyły w ciągu 40 lat 20 różnych typów rakiet (w tym SS-12, SS-17, SS-18 i SS-24) w różnych wersjach (stacjonarnej, kołowej i kolejowej). Napęd dla SS-20 produkowany jest także na Ukrainie - konkretnie w Pawłogradzie. Zakłady należą do koncernu „Jużmasz”. Swoistą ciekawostką jest, że aktualny premier Ukrainy Leonid Kuczma był przed objęciem urzędu dyrektorem tego kombinatu²⁵.

W 1996 r. dziennik „The Washington Times” powołując się na tajny raport CIA poinformował, że Ukraina zgodziła się sprzedać Libii rakiety balistyczne krótkiego zasięgu wartości ponad pół miliarda dolarów. Sprzedaż miała być częścią umów o współpracy wojskowej między rządem Muammara Kadafigo a bliżej nieokreślonymi organizacjami ukraińskimi. Ambasada Ukrainy w Waszyngtonie zaprzeczyła, jakoby jej rząd miał z tym cokolwiek wspólnego²⁶. Waszyngton zagroził, że zawiesi pomoc dla Kijowa wynoszącą obecnie 225 milionów dolarów rocznie²⁷.

Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma podczas wizyty w Waszyngtonie w połowie maja 1997 r. potwierdzając zamiar likwidacji rakiet SS-24, zapowiedział jednocześnie, że w trosce o narodowe interesy republiki rząd Ukrainy podjął decyzję o kontynuowaniu produkcji rakiet o zasięgu 300-500 km. Poinformował, że Ukraina zobowiązała się do przestrzegania międzynarodowych norm w dziedzinie nierozprzestrzeniania materiałów jądrowych oraz nierozwijania współpracy z „reżimami przestępczymi”, do których Waszyngton zalicza Irak, Iran i Libię. Prezydent potwierdził zamiar przyłączenia się Ukrainy do umów o kontroli technologii raketowych oraz rozpoczęcia rozmów z USA na temat współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej²⁸.

Kombinat „Južnoje” produkuje także rakiety kosmiczne „Cyklon” i „Zenit”, kosmiczne aparaty różnego przeznaczenia (od telekomunikacyjnych po laboratoria wytwarzające m.in. supertwarde materiały), „Kosmos”, „Ocean” a ostatnio „Sicz-1” i „Sicz-2” oraz silniki kosmiczne na paliwo stałe. Satelity serii „Sicz” i silniki, są samodzielnym dziełem uczonych i specjalistów ukraińskich.

Z naziemnej infrastruktury niezbędnej do wynoszenia w przestrzeń kosmiczną satelitów Ukraina nie posiada kosmodromu. Rozpatruje się możliwość jego budowy w Australii, która jest zainteresowana usługami Kijowa w zakresie prowadzenia różnego rodzaju badań w kosmosie. W odniesieniu do stworzenia własnych centrów kierowania lotami kosmicznymi i utrzymywania kosmicznej łączności, specjaliści ukraińscy są w stanie przystosować istniejące na jej terytorium ośrodki kosmiczne, w tym astrofizyczne obserwatorium na Krymie, które ma zostać wyposażone m.in. w unikalny wielki teleskop z diamentowym lustrem

o średnicy 170 cm. Ponadto w różnych fazach opracowywania są projekty wystrzeliwania rakiet kosmicznych ze specjalnych platform oraz z samolotu nosiciela (projekt „Świtaż”).

Obok przemysłu raketowo-kosmicznego, Ukraina dysponuje dobrze rozwiniętym potencjałem w zakresie produkcji dużych samolotów transportowych dalekiego zasięgu AN-24 i silników lotniczych dużej mocy. Do tego należy dodać duże możliwości przemysłu elektronicznego, w wielu dziedzinach dorównującego przodującym firmom zachodnim.

Ukraina zamierza wykorzystać produkcyjny potencjał raketowo-kosmiczny, lotniczy oraz naukowo-technologiczny do celów komercyjnych. Zdając sobie sprawę, że z powodu dużej konkurencji w światowym handlu bronią trudno jej będzie eksportować broń, jest zainteresowana sprzedażą gotowych rozwiązań technologicznych oraz zawieraniem umów na zatrudnianie w innych państwach ukraińskich specjalistów.

W 1998 r. międzynarodowy koncern przedsiębiorstw produkujących sprzęt kosmiczny z Rosji, Ukrainy, USA i Norwegii zamierza skonstruować pływający kosmodrom, który usytuowany będzie w pobliżu równika. Dotychczas nie ujawniono dokładnej lokalizacji platformy startowej, przeznaczonej także do prowadzenia komercyjnej działalności usługowej dla innych zlecających. Zgodnie z zawartym porozumieniem, pracami całego przedsięwzięcia kierować będzie rosyjski Koncern Raketowo-Kosmiczny „Energia”; wyrzutnię dostarczy ukraiński Dniepropietrowski Ośrodek Raketowy; platformę, podobną do platform wykorzystywanych przy wydobywaniu ropy i gazu - Norwegia, a Stany Zjednoczone pokryją większość kosztów przedsięwzięcia.

Zdaniem ukraińskich ekspertów umieszczenie platformy startowej przy równiku pozwoli na zmniejszenie kosztów wynoszenia na orbitę ładunków, ponieważ umożliwi umieszczenie większych obiektów w przestrzeni kosmicznej przy użyciu rakiet o mniejszym udźwigu. Ukraina, nie dysponująca własnym kosmodromem, będzie mogła wystrzeliwać własne rakiety. Uczestnicy liczą na zamówienia z innych krajów. Jako pierwsze z nowego kosmodromu wystartować mają produkowane na Ukrainie rakiety „Cyklon i Zenit”, nie wyklucza się też wystrzeliwania rakiet bojowej SS-24²⁹.

Postawienie przez aktualną administrację na rozwój przemysłu kosmicznego, lotniczego i elektronicznego, jest podyktowane m.in. tym, że trzy gałęzie kompleksu wojskowo-przemysłowego, są najmniej uzależnione od dostaw przede wszystkim rosyjskich. Rosja, chcąc kontynuować badania przestrzeni kosmicznej oraz utrzymywać w gotowości i modernizować swoje raketowo-jądrowe siły strategiczne będzie zmuszona do korzystania z produkowanych przez Ukrainę rakiet, satelitów oraz systemów kierowania i łączności. Jest to ważny argument na rzecz zachowania suwerenności.

Stocznia w Nikołajewie budowała okręty wszystkich klas, z lotniskowcami włącznie a zakłady „Antonowa” części do samolotów. Zakłady „Arsenał” w Kijowie wytwarzały różny sprzęt wojskowy, przyrządy optyczne i celownicze, noktowizory (bazujące na podczerwieni), systemy kierowania i naprowadzania pocisków, przyrządy optyczne dla artylerii, żyrokompasy do aparatów kosmicznych itd. głównie dla kooperanta rosyjskiego. Ten, ze względu na własny interes gospodarczy, ogranicza współpracę. Inne rynki zbytu są ograni-

czone. Produkcja cywilna „Arsenału” jest nikła, zaledwie 20 proc. produktu globalnego kombinatu.

W Charkowie w Zakładach im. Małyszewa szła pełną parą produkcja części do czołgów T 80. W 1998 r. pokazano skonstruowane w charkowskich zakładach nowe egzemplarze sprzętu³⁰. Pierwszym z nich był „Doniec”- system nie mający, według tutejszych specjalistów, analogii w świecie. Na bazie czołgu T-80 UD zamontowano wieżę „Sziłki”, ale znacznie zmodyfikowaną, z kierowanymi rakietami przeciwczołgowymi i przeciwlotniczymi. Poprzedni wariant tego typu uzbrojenia mógł razić cele powietrzne, ale nie miał obrony przed czołgami. Nowy jest wszechstronny, może skutecznie zwalczać broń pancerną oraz cele powietrzne. Specjaliści zapewniają, że efektywność bojowa „Dońca” zwiększyła się dziesięciokrotnie w porównaniu z obecnie stosowaną techniką.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło nowe wyposażenie czołgu T-84. Został on m.in. uzbrojony w nowe ukraińskie działo. Zdaniem Anatolija Mińko, kierownika biura uzbrojenia, pod względem zużywania się lufy, dokładności trafień i innych parametrów działo to znacznie przewyższa jego rosyjski odpowiednik.

Próby w warunkach bojowych przeszedł również nowy transporter opancerzony z Zakładów im. Małyszewa - BTR-80 UM. Konstruktor Michaił Możar powiedział że transporter wyposażony został w silnik ukraiński o mocy 300 KM. Nowością jest też wieżyczka. Dotychczasowa była uzbrojona tylko w karabin maszynowy, - nowe w działo 23 mm oraz karabin maszynowy kalibru 7,62. Zapas amunicji do działa wynosi 300 pocisków, a szybkostrzelność sięga 2 tys. strzałów na minutę. Pojazd może równocześnie zwalczać cele naziemne i powietrzne. Transporter ten przeszedł już próby fabryczne.

Przy okazji ćwiczeń ujawniono także nowe zamierzenia. Zakłady im. Małyszewa pracują nad transporterem BTR-1 UM. Jego charakterystyki nie ujawniono, ale ma on mieć lepszy zespół kierowania ogniem, a także większą moc silnika.

Dowódca Gwardii Narodowej Ukrainy gen. por. Ołeksandr Czapowski nowe wyroby Zakładów im. Małyszewa określił mianem techniki XXI wieku.

Eksport broni to jeden z najlepszych interesów w świecie. Na wielką skalę prowadził go ZSRR, częściowo przejęła to Rosja. Ukraina, chociaż wytwarzała wiele wyrobów, po uzyskaniu niepodległości znalazła się na lodzie: wszelkie kontakty i transakcje szły przez Moskwę, a ta strzegła swoich rynków zbytu. Ale Ukraina powoli wraca do zbrojeniowego biznesu. W 1998 r. zamierzała sprzedać broni i sprzętu za miliard hrywien, a więc ponad 500 mln dolarów według kursu na początku roku, obecnie niespełna 300 mln USD³¹. Miliard hrywien jest podobno nadal realny, chociaż poniesiono straty wynikające z kryzysu finansowego w Rosji.

Istotne znaczenie w handlu bronią ma nie tylko jej jakość, ale także wiarygodność partnera, państwowy nadzór uniemożliwiający sprzedaż broni terrorystom i do regionów objętych konfliktami. A w dziedzinie takiej kontroli nad Dnieprem zrobiono już wiele. Masę ciekawych faktów przytoczył szef Państwowej Służby Kontroli Eksportu Wiktor Waszczylin w wywiadzie, jakiego udzielił poważnemu, opiniotwórczemu kijowskiemu tygodnikowi w języku rosyjskim „Zierkało Niedieli”. Stwierdził on, że w stworzeniu własnego systemu

kontroli eksportu broni i sprzętu wojskowego pomogły Ukrainie USA. 21 września 1993 roku Rada Ministrów zatwierdziła statut Komitetu ds. Eksportu Techniki, przekształconego następnie w 1996 r. decyzją prezydenta Ukrainy w PSKE. Dzięki amerykańskiej pomocy zakończono już tworzenie zautomatyzowanego systemu kontroli spełniającego najsurowsze kryteria. W maju 1998 r. Ukraina przyjęta została do Systemu kontroli nad technologiami raketowymi, co umożliwia jej współpracę w sferze technologii kosmicznych ze wszystkimi krajami. Należy też już do trzech, z czterech istniejących na świecie, systemów kontroli, co pozwala jej prezentować się na światowym rynku broni jako partner poważny i odpowiedzialny.

Od 1996 r. eksport broni i techniki wojskowej jest na Ukrainie zmonopolizowany przez państwo. Zajmuje się tym państwowa kompania „Ukrspeceksport”. Obowiązuje zasada, że ukraińscy dostawcy nie mogą konkurować między sobą poza granicami kraju. Żaden z problemów eksportu uzbrojenia - od produkcji, poprzez rokowania, transport i nadzór nad wykorzystaniem produkcji - nie może odbywać się bez udziału PSKE. Wyklucza to łamanie międzynarodowych umów i niesankcjonowanego wypływu na obce rynki ukraińskiego „know-how”.

Elektroniczny system przyjmowania zamówień i udzielania odpowiedzi, zbudowany także przy pomocy USA, powoduje, że niektóre problemy Ukraina może rozwiązać w ciągu paru dni, a niekiedy i doby. To ostatnie wówczas, gdy odbiorcą jest bezpośrednio resort obrony kraju nie objętego sankcjami ONZ. Udzielane są także licencje pośrednikom na kontrakty w eksporcie broni. Już je uzyskała państwowa kompania „Ukrspeceksport” i jej firmy - córki: „Progress”, „Ukrooboronservis” i „Ukrinmasz”.

Na dokonanie konkretnych dostaw eksportowych udzielono 790 licencji. Odmów było około 200, ale w 90 proc. dotyczyły produkcji, której sprzedaż nie wymaga zgody PSKE. Ukraina nie udzieliła zgody ze względów politycznych na dostawy na Cypr części zamienionych do czołgów i kompleksów zenitowo-raketowych S-300 oraz turbin dla elektrowni atomowych do Iranu. Wiktor Waszczylin przyznał, że mają także miejsce dostawy za granicę wyrobów złej jakości. Jedną z kompanii, która nie skorzystała z pomocy specjalistów wojskowych i w rezultacie tego wyeksportowała niepełnowartościowy sprzęt, poniosła straty ok. 150 tys. USD. Sprzęt ten został bowiem zwrócony po to, by usunąć w nim usterki. Ukraina zamierza - odpowiednią decyzję już podjęto - wziąć udział w międzynarodowym przetargu na zorganizowanie produkcji czołgów w Turcji. Pod uwagę brana jest także budowa tam ukraińskich czołgów z częściowo obcym wyposażeniem. Kraj jest też bardzo zainteresowany sprzedażą gotowej broni i sprzętu, gdyż od tego zależy konstruowanie i produkcja ich nowych generacji³².

1.4. Rolnictwo

Ukraina ma sprzyjające warunki do rozwoju rolnictwa bowiem 63 proc. powierzchni kraju zajmują urodzajne czarnoziemy. Nieco mniej korzystne są warunki klimatyczne, zwłaszcza na południu, gdzie występuje deficyt opadów atmosferycznych i wody. Jej moż-

liwości produkcji rolnej, przewyższają 1,2 razy aktualną produkcję rolną Francji, do której Ukraina, ze względu na obszar i liczbę ludności, jest często porównywana.

Szacuje się, że wielkość zbiorów z hektara na Ukrainie jest przynajmniej o połowę mniejsza niż w krajach zachodnich. Ocenia się jednak, że około 2/3 zbiorów jest marnowanych z powodu złego transportu, składowania, dystrybucji i przetwórstwa. Mimo to Ukraina systematycznie ogranicza wielkość importu zbóż z 10 mln t w latach poprzednich do 5 mln t. w 1995 r.³³. Zbiory w 1998 r. nie były najlepsze. Ministerstwo rolnictwa szacowało, że zbiory czterech zbóż wyniosą 14,2 mln t i będą prawdopodobnie o 18 proc. mniejsze niż w roku 1997 (17,3 mln t)³⁴.

Kolejnym, ważnym kierunkiem działania w zakresie umocnienia suwerenności ekonomicznej Ukrainy jest wyprowadzenie rolnictwa z sytuacji, w jakiej znalazło się w 1994 r. Według ocen ekspertów zagranicznych jest ono w stanie, przy minimalnej pomocy państwa, w ciągu krótkiego czasu nie tylko osiągnąć stan produkcji z lat osiemdziesiątych ale znacznie go przekroczyć.

Podstawowym warunkiem jest jednak prywatyzacja ziemi. Lewicowi deputowani sprzeciwiają się jednak każdej formie prywatnej własności gruntu i ziemi. Dopiero za pomocą dekretów prezydent rozwiązał tylko częściowo ten problem. Ziemia została rozdzielona, chłopci mają dokumenty potwierdzające ich prawo do posiadania ziemi. Wdrożenie dekretu o prywatyzacji ziemi i skierowanie do rolnictwa dodatkowych przydziałów paliwa spowodowały ożywienie gospodarcze na ukraińskiej wsi. Świadczy o tym m.in. zwiększenie obszaru zasianej i przygotowanej do wiosennych 1998 r. upraw ziemi oraz wzrost zainteresowania hodowlą. Jednocześnie podjęto decyzje o sprywatyzowaniu kolejności przemysłu rolno-spożywczego. Wzrost produkcji rolnej i możliwości jej przetworzenia na produkty spożywczej wpłynąłby pozytywnie na nastroje społeczne. Zwiększenie możliwości eksportu żywności do krajów WNP, szczególnie Rosji i Turkmenistanu, umożliwiłoby zmniejszenie deficytu w wymianie gospodarczej.

Wielu ekspertów zachodnich ocenia, że Ukraina ma większe od Rosji szanse samodzielnego rozwijania się i istnienia. Eksperci Deutsche Bank po dokonaniu w 1991 r. analizy 12 podstawowych wskaźników wynikających z możliwości gospodarki, stanu stosunków społecznych i położenia geopolitycznego państw powstałych w wyniku rozpadu ZSRR Stosując w każdej dziedzinie 10-punktową skalę, uznali Ukrainę za najbardziej zdolną do samodzielnego rozwoju, przyznając jej 83 punkty. Rosja uzyskała 72, Litwa, Łotwa i Estonia razem uzyskały 77 punktów, Białoruś - 55. Najniżej, tylko na 18 punktów, została oceniona zdolność do samodzielnego rozwoju Tadżykistanu.

Najwięcej - 10 punktów przyznano Ukrainie za zdolność produkcji rolnej. Następnie oceniono: poziom uprzemysłowienia - 9; stan zasobów mineralnych - 8; surowce nadające się do eksportu - 8; poziom rozwoju infrastruktury - 8; stopień zaspokajania własnych potrzeb w zakresie produkcji przemysłowej - 7; udział produkcji rolnej nadającej się do eksportu - 6; udział produkcji przemysłowej nadającej się do eksportu - 6; bliskość rynków europejskich - 6; poziom wykształcenia społeczeństwa - 6; jednorodność ludności - 6. Najniżej oceniono stosunek społeczeństwa do gospodarki rynkowej - 3³⁵.

1.5. Kryzysowy stan ekonomiki

Ukraina przeżyła w ostatnich latach załamanie gospodarcze o rozmiarach rzadko spotykanych nawet w krajach b. ZSRR. PKB (w porównaniu do roku 1990) w 1993 r. spadł o 14,2 proc., do 114 mld USD, w 1994 r. o 23 proc. do 89 mld USD, a w 1995 r. skurczył się o dalsze 5,2 proc. do 75 mld USD. Zadłużenie podmiotów gospodarczych wobec państwa osiągnęło pod koniec grudnia 1994 r. sumę 424, 3 tryliona karbowaniców (1 USD = 135 000 karbowaniców³⁶). Ceny produkcji przemysłowej wzrosły 6,6 razy. W połowie 1994 r. gospodarka Ukrainy stała na skraju bankructwa³⁷.

W 1994 r. nastąpił, niemal we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, większy niż w poprzednich trzech latach spadek produkcji. Produkcja przemysłowa w porównaniu z 1993 r. zmniejszyła się o 28 proc. (odpowiednio w 1993 r. - 25 proc., 1992 r. - 15 proc.). Produkcja w budownictwie zmalała o 37 proc., a w rolnictwie o 28 proc.

Kryzys gospodarczy pogłębiają koszty, które należy skierować na usunięcie skutków katastrofy w Czernobylu. Ta katastrofa kosztowała Ukrainę 130 mld USD i każdego roku państwo musi wydawać 1,5 mld USD. Na remont sarkofagu nad reaktorem i zapewnienie bezpieczeństwa elektrowni potrzeba 750 mln USD. Na doprowadzenie do całkowitego zamknięcia elektrowni niezbędne są ponad 2 mld USD. Suma ta ma być przeznaczona na wybudowanie dwóch reaktorów (w Chmielnickim i Równem), które zastąpiłyby te zamykane w Czernobylu³⁸.

Z danych które napływają z Kijowa można wnosić, że Ukraina zaczęła wychodzić z impasu. W pierwszym półroczu 1998 r. odnotowano wzrost PKB o 0,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1997 r. W liczbach bezwzględnych PKB wyniósł po pierwszych 6 miesiącach 1998 r. 43,191 mld UAH (ok. 20,9 mld USD). Rząd planuje, że w roku 1998 odnotuje się po raz pierwszy dodatni wzrost gospodarczy - ok. 1 proc. PKB. Na 1999 r. zaplanowano wzrost PKB o 2 proc.³⁹. Od czasu przejścia władzy prezydenckiej przez L. Kuczmę Ukraina osiąga dość dobre wyniki w sferze stabilizacji finansowej. Inflacja z 5371 proc. w 1993 r. została ograniczona do 891 proc. w 1994 r. i 10,1 proc. w roku 1997. Rząd planuje, iż w roku 1998 wyniesie ona 10-12 proc.⁴⁰. Znacznie więcej problemów m.in. z powodu opozycji komunistycznej w parlamencie wiąże się jednak z ograniczeniem deficytu budżetowego. W 1998 r. prezydent podpisał dekret o ograniczeniu wydatków budżetu państwa, celem zmniejszenia deficytu budżetowego do równowartości 3,3 proc. PKB - jeśli posłużyć się metodą Międzynarodowego Funduszu Walutowego, lub 2,3 proc. PKB jeśli liczyć według metody ukraińskiej. Rząd planuje obniżenie deficytu w roku 1999 do 1,5 proc. PKB⁴¹. Polscy specjaliści z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową oceniają, że ok. 50 proc. ukraińskiego PKB pochodzi z szarej strefy gospodarki, chociaż szacunki ukraińskie mówią, iż udział ten nie przekracza 15 proc. PKB i jest mniejszy niż w Polsce (15-20 proc. PKB)⁴². Jednakże obecny stan nadal zagraża bezpieczeństwu ekonomicznemu państwa.

Załamanie gospodarcze spowodowało, że Ukraina należy dziś, mimo swoich bogactw naturalnych, korzystnego klimatu i doskonałych ziem uprawnych, do najbiedniejszych państw Europy. Jest więc Ukraina krajem ludzi biednych. Od 1.07.1998 r. wartość minimalnego wymiaru wynagrodzenia wzrosła do 55 UAH (ok. 27 USD). Średnia płaca mie-

sięczna nie przekracza tu 93 USD przy cenach porównywalnych bądź wyższych niż w Polsce⁴³. Dochód narodowy na osobę nie przekracza rocznie 1,4 tys. USD. Przychody ludności zmniejszyły się realnie o 22,9 proc. w 1994 r. i o 10,3 proc. w 1995 r. Sytuację pogarsza chaotyczny wzrost cen, związany ze spadkiem wartości USH. Drożeją nie tylko produkty importowane, ale i produkowane w kraju (w dniu 2.09.1998 r. za dolara płacono w kantorach 2,40-2,45 USH)⁴⁴.

Eksport Ukrainy uwzględniając potencjał kraju, jest wciąż bardzo niewielki. Głównym importem ukraińskich produktów w 1997 r. była Rosja i w dalszej kolejności: Chiny, Białoruś, Turcja, Niemcy, Włochy, USA i Polska. W 1998 r. głównym importem pozostaje Rosja (24 proc. ogólnej wartości ukraińskiego eksportu), dalej Chiny (6,5 proc.), Turcja (5,9 proc.), Niemcy (4,8 proc.). Największy udział w eksporcie na Ukrainę także przypada na Rosję (53,1 proc.) oraz Niemcy (7,6 proc.), Polskę (3,4 proc.) i USA (3 proc.)⁴⁵.

Ukraina nie przeżywa zatem wybuchowego wzrostu sprzedaży za granicą jak to było w przypadku krajów Europy Środkowej. Handel „walizkowy”, w tym przede wszystkim import z Zachodu (z Polski) jest oceniany na 1 mld USD. Oficjalnie ukraiński deficyt bilansu handlowego nie jest zbyt duży, gdyż import nie rośnie zbyt szybko.

W 1997 r. po raz pierwszy w okresie niepodległości, saldo obrotów towarami i usługami z zagranicą było dodatnie i wyniosło 424 mln USD (saldo w handlu towarami było ujemne - 2, 896 mln USD). Stało się to dzięki spadkowi importu i wzrostowi eksportu towarów i usług (głównie ropo i gazociąg). Najważniejsze grupy towarów w eksporcie to: metale żelazne, kolorowe i wyroby z nich (w mln USD) - 5904. Produkcja rolno-spożywcza - 1800. W imporcie - produkty mineralne (mln USD) - 8152; maszyny i urządzenia - 2595; wyroby przemysłu chemicznego - 1241 i produkcja rolno-spożywcza - 898⁴⁶.

Ukraina wciąż jest krajem niepewnym dla inwestorów zagranicznych. Wynika to z niewielkiego zaawansowania reform, jak i wpływu kryzysu w Rosji. Bank Światowy wspomina również o bardzo uciążliwej biurokracji, niekompetentnej administracji i wszechobecnej korupcji. Zmarnotrawiono nawet 5 mld USD zagranicznej i państwowej pomocy dla ofiar Czernobyla⁴⁷.

Dotychczas wielkość inwestycji zagranicznych jest wciąż bardzo niewielka i odgrywa niewielką rolę.

Na tę sytuację nałożyło się wiele czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Do wewnętrznych należy przede wszystkim zaliczyć fakt, iż po uzyskaniu suwerenności, poza demontażem struktur gospodarczych i liberalizacją cen, nie podjęto prawie żadnych działań reformatorskich. Reformy strukturalne na Ukrainie do tej pory zostały przeprowadzone w bardzo niewielkim stopniu. Najgorsza sytuacja panuje w rolnictwie, gdzie niedawno rozpoczęto prywatyzację. Licząc na rozwój stosunków gospodarczych z Zachodem oraz jego wydatną pomoc zerwano więzi gospodarcze z obszarem byłego ZSRR. W odniesieniu do Rosji żywiono nadzieję uregulowania współpracy na zasadach partnerskich.

Rosja wykorzystując swoją pozycję międzynarodową i rolę spadkobiercy b. ZSRR spowodowała, że pomoc gospodarcza Zachodu została skierowana głównie na jej obszar.

Nowo powstałe państwa postradzieckie stara się zmusić do uległości, wykorzystując swą przewagę ekonomiczną i polityczną, poprzez różnego rodzaju naciski.

1.6. Współpraca handlowa z Polską

Ukraina jest drugim po Rosji naszym partnerem na wschodzie i czwartym rynkiem zbytu polskich towarów. Udział Ukrainy w całości polskiego eksportu wyniósł w 1997 r. 4,5 proc. (wobec 4 proc. w 1996 r.), co daje jej piąte miejsce wśród największych importerów polskich produktów. Z kolei w polskim imporcie Ukraina zajmuje dopiero 22 pozycję, z udziałem około 1 proc. (1,1 proc. w roku 1996). Jednak w latach 1995-1996 spadła dynamika obrotów handlowych z 18,3 mld USD do 15,3 mld, inaczej mówiąc tempo wzrostu rejestrowanej wymiany spadło: z 213 proc. w 1995 r. do 103 proc. w pierwszym półroczu 1998⁴⁸. Przyczyna leżała przede wszystkim w braku środków finansowych po stronie ukraińskiej. Jest jednak nadzieja na zmianę tego trendu, ponieważ w 1997 r. obroty zwiększyły się do 1,6 mld dolarów. Niemniej, jak na potencjał i potrzeby obu państw, w których mieszka łącznie prawie 100 mln ludzi jest to wielkość mało imponująca.

Struktura obrotów handlowych jest niemal dokładnie taka, jaką Polska chciałaby osiągnąć ze wszystkimi pozostałymi partnerami handlowymi. W polskim eksporcie dominują towary wysoko przetworzone, natomiast import to prawie wyłącznie surowce, ewentualnie półprodukty.

Siergiej Czubator, kierownik misji gospodarczej Ukrainy w Polsce jest przekonany, że wymiana handlowa z naszym krajem w najbliższych latach osiągnie wartość 4-6 mld USD chociaż na koniec 1998 r. jest zaplanowana na poziomie 1,8 mld USD. Ukraińcy podjęli działania w celu podpisania z nami umowy o strefie wolnego handlu ze specjalnymi przywilejami dla inwestorów. Chcą też doprowadzić do ściślejszej współpracy banków polskich i ukraińskich, by wyeliminować zachodnie gwarancje, które powodują, że kredyt jest droższy⁴⁹.

Z kolei strona polska jest zainteresowana w realizacji projektu transportu kaspijskiej ropy przez Ukrainę i Polskę do zachodniej Europy. Zapytany w tej kwestii Leonid Kuczma odpowiedział: „Gdyby to zależało tylko od nas, prezydentów, rurociąg z Odessy do Płocka pewnie już by funkcjonował”. Była w tej metaforze nie tylko konstatacja ograniczonej siły sprawczej politycznej woli przywódców obu państw; pobrzmiewało w niej wezwanie do cierpliwości i do zrozumienia skomplikowanej sytuacji, w której znajduje się ukraiński prezydent⁵⁰.

Dobrze rozwija się współpraca przygraniczna. We Lwowie 60-70 proc. towarów w sklepach pochodzi z Polski lub zostało przywiezionych tranzytem przez Polskę⁵¹. Współpraca ta ma szerokie perspektywy. Lwowscy, ukraińscy naukowcy, politycy i dziennikarze, z którymi spotkał się minister Siwiec w październiku 1998 r., mówili, że Lwów może odegrać wielką rolę we współpracy Ukrainy i Polski. Wyrażali obawy, że wprowadzenie przez Polskę wiz dla Ukraińców, czego żąda Unia Europejska (co oznacza w praktyce zamknięcie granicy), może sprowadzić to miasto do roli głuchego zakątka Ukrainy. Podkreślali też, że

większość społeczeństwa Lwowa chce dobrej współpracy z Polską - podczas ostatnich wyborów nacjonałści przegrali z kretešem. Sęk w tym, że małe grupy są krzykliwe i widoczne, a duże partie centrowe milczą⁵².

Strona ukraińska docenia możliwości płynące z handlu z Polską. Świadczy o tym m.in. wypowiedź ambasadora ukraińskiego w Warszawie. „Polska - mówił - jest naszym najważniejszym sąsiadem na zachodzie. Sąsiadem, który jasno daje nam do zrozumienia, że zainteresowany jest współpracą z Ukrainą. Rzecz jasna, Polska ma w tym swój interes, nie za bardzo chce nas obdarowywać, jednak Polska rozumie, że Ukraina może być perspektywicznym i wygodnym rynkiem zbytu, zaś w samej Polsce dziś już odczuwa się nadprodukcję rozmaitych towarów. Polska nie może wejść z tą nadprodukcją na rynki zachodnie, ponieważ „pogoda dla Polski” na zachodzie już się skończyła. Raz pomogli - i starczy⁵³. Z końcówką tej wypowiedzi można polemizować, lecz w całości odpowiada naszym poglądom.

Ocena

Siedem lat ukraińskiej niepodległości pokazuje, że łatwiej jest być niezależnym od Rosji, której wieloletnie panowanie zostawiło bolesne ślady w świadomości wielu Ukraińców, niż tę niepodległość oprzeć na nowych zasadach życia zbiorowego. Gdy po kilku latach droczenia się z Rosją i Zachodem w kwestii poradzieckiego arsenału nuklearnego, Ukraina oddała Rosji wszystkie rakiety z głowicami atomowymi, ukraińskiej elicie zabrakło pomysłu na niepodległe państwo.

O ile dziedzictwo kulturowe i historyczne Ukrainy jest faktem, którego nie sposób lekceważyć, o tyle jej dziedzictwo „instytucjonalne” trzeba przezwyciężyć, jeśli niezawisłość państwa ma stać się źródłem jego siły. Ujmując rzecz najogólniej, Ukraina, podobnie jak inne kraje postradzieckie; wyłoniła się z rzeczywistości „nakazowo-rozdzielczej”, która nie tylko pozbawiała opozycję dostępu do władzy, lecz również uniemożliwiła jej przedstawicielom nabycie niezbędnego doświadczenia pewności siebie. Podobnie jak gdzie indziej na obszarze postradzieckim, żaden „normalny” system władzy nie zapełnił luki, jaka powstała w drugiej połowie 1991 r., po załamaniu się monstualnego systemu radzieckiego, w związku z czym wiele struktur (w przemyśle, rolnictwie, wojsku, służbach specjalnych) przybrało jeszcze bardziej zdeformowaną postać i w warunkach „demokracji” pomnożyło swe możliwości blokowania posunięć władzy.

Własność prywatna niby jest, ale po pierwsze - niepełna, nie dotyczy bowiem ziemi, zasadniczej dziedziny ukraińskiej gospodarki. Po drugie, prywatny biznes jest spleciony więzami korupcji i ukrytych udziałów z rzeszą urzędników państwowych, pasożytniczych na raczkującej przedsiębiorczości.

Prywatyzacja kołchozów nie posunęła się przez siedem lat ani o krok. Niemala część towarów rolnych pochodzi z prywatnej co prawda, ale w istocie grabieżczej wobec kołchozów produkcji na działkach przyzagrodowych. Zresztą nowo wybrany przewodniczący Rady Najwyższej, Ołeksandr Tkaczenko wciąż woli fikcję kolektywizacji niż rzeczywistość rynku. Niedawno objechał ukraińskie prowincje, gdzie zapewniał, że ziemia nigdy nie będzie towarem⁵⁴. Przyklaskują mu prości ludzie z kołchozowych wsi, przywykli do rzeczywistości państwowego gospodarstwa, z którego zawsze uszczknie się opał, nasiona,

nawozy czy narzędzia, a produkt z własnego spłachetka sprzeda lub wymieni na inny towar. Bez ryzyka i bez inwestycji. Przyklaskują mu majątni dyrektorzy kołchozów i liczni byli komuniści w parlamencie, którzy i tak sprzedadzą - jak nie u siebie, to do Rosji - wszystko, co wyprodukują, bo konkurencji nie mają.

Własność prywatna, tam gdzie została dopuszczona - w przemyśle, handlu i usługach - jest z kolei parapaństwowa. Jej związek z państwem nie polega na płaceniu podatków, lecz na splocie interesów, którego istotą jest łapówka lub udział w prywatnym interesie urzędnika. Udziałowcami wielu przedsiębiorstw są urzędnicy, wydający koncesje, kontrolerzy, policjanci i wojskowi. Bez ich zgody żaden interes nie zostanie zalegalizowany.

Kraj zarabia przede wszystkim na handlu bronią produkowaną w starych zakładach zbrojeniowych i - sprzecznej z układami - odsprzedaży rosyjskiego gazu za granicę. Ukraina ma opinię jednego z najbardziej skorumpowanych państw świata. Liczne afery gospodarcze, jakie raz po raz wywołują wzburzenie, są zdaniem prezydenta Kuczmy tolerowane przez gabinet i parlament. Szerzą się morderstwa na urzędnikach, deputowanych i dziennikarzach. Prezydent, ongiś dyrektor generalny koncernu raketowego, jest bezradny wobec fali przestępstw podobnie jak wobec gospodarczych nacisków Rosji, dysponującej dostawami energii, od której zależna jest Ukraina.

Współczesna Ukraina ma dwa różne oblicza. Z jednej strony jest to kraj, który marnuje szansę, jakie mu dał rozpad ZSRR. Gospodarka opleciona pasożytniczą biurokracją. Polityka spętana doraźnymi interesami nienaruszonej, choć przeфарbowanej nomenklatury. Ta zaskorupiała warstwa co prawda wie, że jest jej teraz lepiej, niż kiedy była tylko delegaturą odpowiednich sekretariatów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ale nie chce ani nie może posunąć się ku realnym przeobrażeniom gospodarki i polityki, bo te wysadzają z siodła.

Z drugiej strony, nie sposób przecież nie zauważyć, że ludzie nie stoją w miejscu, robią interesy - takie jakie mogą. Ta prywatna, pokątna, niejawna, a nawet często przestępcza przedsiębiorczość być może kiedyś stanie się zaczynem stanu średniego, który upomni się o polityczną reprezentację.

Mimo potencjalnie korzystnych warunków rozwoju, Ukraina przeżywa głęboki kryzys ekonomiczny, spowodowany zarówno transformacją ustrojową jak i znacznym uzależnieniem gospodarki od Rosji, która znalazła się na granicy ekonomicznego krachu. Ukraina przez dziesięciolecia była traktowana przez Rosję radziecką jako główna baza energetyczno-metalurgiczna. W związku z tym przemysł ukraiński został ukierunkowany jednostronnie na metalochłonne produkty przemysłu maszynowego, zaspokajającego potrzeby całego Związku Radzieckiego. Utrata tego rynku spowodowała znaczne zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki ukraińskiej.

Uzyskanie niepodległości powiązane z reformowaniem kraju wymagało również koniecznych kroków, które wpłynęły negatywnie na poziom życia społeczeństwa. Kraj musiał się bowiem równocześnie organizować jako niepodległe państwo i budować gospodarkę rynkową. Z wszystkich byłych republik ZSRR - zdaniem prezydenta Kuczmy - Ukraina znajduje się w najbardziej niekorzystnej sytuacji: „nie mieliśmy żadnego własnego systemu

bankowego i finansowego i żadnych własnych fachowców. Wszystko było regulowane przez Moskwę”⁵⁵.

Nie oznacza to jednak, że Ukraina nie jest w stanie obronić się przed ponownym zdominowaniem jej przez Rosję. Zależać to będzie przede wszystkim od zdecydowanego przyspieszenia we wdrażaniu odkładanej od lat reformy gospodarczej. Jest taka wola po stronie prezydenta, brak jej jednak po stronie większości parlamentarnej. Rada Najwyższa wybrana w marcu 1998 r. przez trzy miesiące zajmowała się przede wszystkim kolejnymi próbami wyboru swojego przewodniczącego. J.Hrycak tłumaczy takie zachowanie parlamentu jego rozdrożeniem, będącym odbiciem niejednorodności państwa. Wszystkie dotychczasowe wybory były żądaniem wielkiej zmiany - pisze⁵⁶. Z niczego nie byliśmy zadowoleni. Ukraińcy chcą rzeczy wzajemnie wykluczających się. Na wschodzie w dalszym ciągu silne są tęsknoty za systemem radzieckim. Na zachodzie kierujemy się ku Europie. Obok podziału terytorialnego funkcjonuje podobnie schizofreniczny podział między pokoleniami, między mieszkańcami miast i wsi, między bogatymi i biednymi. Nieliczna klasa średnia - na Ukrainie procent przedsiębiorców jest nawet niższy niż w Rosji - stawia za przykład Zachód i Polskę. Starsze pokolenie, chłopci i biedota - wręcz przeciwnie.

Ukraińcy uważają, że stali się już częścią Europy w o wiele większym stopniu, niż to ma miejsce w rzeczywistości komentuje Władysław Kiedrzyński, młody dyrektor kijowskiej Grupy Przedsiębiorstw „Mezokred”. - Myślę że 5 proc. Ukraińców jest bogatych, 25 proc. należy do klasy średniej, a co najmniej 70 proc. to biedota. Biedni nigdy nie byli w Europie i nie wiedzą, jaka ona jest⁵⁷.

Typowym przedstawicielem starszego pokolenia jest Aleksander Moroz, były radziecki aparatczyk, socjalistyczny przewodniczący parlamentu i prawdopodobny kandydat na prezydenta w przyszłorocznych wyborach. W jednym z wywiadów stwierdził, że trudniej „zorganizować” dobre stosunki ukraińsko-polskie niż ukraińsko-rosyjskie. Chce przyciągnąć więcej zachodnich inwestycji, ale jednocześnie sprzeciwia się temu, co uważa za samolubne zachowanie prywatnych firm, chwali za to altruizm przedsiębiorstw państwowych. Jest także przeciwnikiem niskich płac i ostrych rygorów budżetowych, jakie MFW narzuca Ukrainie jako warunek pożyczki. Twierdzi, że nie dałby rolnikom prawa posiadania i sprzedaży ziemi, dopóki jej ceny nie będą „tak wysokie jak w Bawarii”. Typowy Ukrainiec raczej zgadza się z Morozem. Uważa, że gdy Ukraina była częścią rosyjskiego imperium, Ukraińcy i Rosjanie byli równymi partnerami. Natomiast gdy zachodnie tereny państwa były częścią Polski, ich mieszkańcy najczęściej pracowali jako chłopcy pańszczyźniani i byli zaciekle wrogami polskiej szlachty. Obecna „smuta” w Rosji być może osłabiła nostalgię za radzieckimi czasami. Ukraińskie matki dziękowały też szczęśliwym gwiazdom za to, że ich synowie nie zostali wysłani jako poborowi do Czeczenii. Jednak głęboko zakorzenione przyzwyczajenie nadal powoduje, że Ukraińcy szukają wzorców raczej w Rosji niż w Polsce.

Te dwie tendencje kompletnie zablokowały parlament, bo nie można jednocześnie iść ku Europie i restaurować systemu radzieckiego. Stąd też Ukraina jest w potrójnym impasie: psychologicznym, politycznym, ekonomicznym.

Prezydent, zmuszony tą sytuacją, podpisał szereg dekretów mających dać podstawy do uzdrawiania gospodarki. Zdaniem amerykańskiego doradcy prezydenta USA ds. byłych republik ZSRR Richarda Morningstar'a powinno to stworzyć pozytywną sytuację do rozwoju gospodarczego⁵⁸. Niektórzy jednak wątpią w ich skuteczność twierdząc, że chociaż prezydent Kuczma od czasu do czasu ogłasza kilka reformatorskich dekretów, nigdy nie wprowadza ich w życie⁵⁹.

Ukraińskie społeczeństwo jest zadziwiająco spokojne, ale ten spokój też ma swoje granice. Ludzie nie rozumieją tego, co dzieje się w parlamencie i rządzie. Wielu najchętniej przyjmuje więc wyjaśnienia najprostsze - a takimi służą komuniści: rząd nas okrada, wyprzedaje zagranicznemu kapitałowi. Wolny rynek czy socjalizm? W warunkach kryzysu jest oczywiste, że potrzebne są szybkie i zdecydowane działania. Niestety, problem polega na tym, że w ukraińskim parlamencie ścierają się ugrupowania o wręcz przeciwnych programach.

Centrum i prawica („Ruch”, socjaldemokraci, ludowi demokraci, „zieloni”) są zgodne, że potrzeba reform: liberalizacji gospodarki, przyspieszenia prywatyzacji, jednym słowem zmian systemowych. Jednakże ugrupowania centroprawicowe nie dysponują większością. Co więcej, nie zawsze mówią jednym głosem. Przykładem ludowi demokraci, będący w istocie partią proprezydencką, niemal zawsze popierają rząd, który jednak nie zawsze może liczyć na socjaldemokratów.

Nie ma większości także lewica (komuniści, socjaliści), której program jest wprost przeciwny - jej zdaniem reformy należy „odwrócić. Na czym miałyby to polegać? Uczestnicy zorganizowanej niedawno przez lewicę w Kijowie antyrządowej demonstracji (z okazji tzw. ogólnoukraińskiego dnia protestu) domagali się m.in. nacjonalizacji banków, wprowadzenia państwowego monopolu na handel zagraniczny oraz produkcję wyrobów alkoholowych i tytoniowych, a także indeksacji i pełnej, wypłaty pensji i emerytur: W dalszej kolejności celem jest „przywrócenie socjalizmu”⁶⁰.

W tych warunkach bardzo wiele zależy od deputowanych spoza obydwu bloków. Jednak centrowa z założenia „Hromada”, nastawiona zdecydowanie antyprezydencko, głosi zazwyczaj przeciwko reformatorskim propozycjom Kuczmy tylko dlatego, że to on jest ich autorem. Toteż parlament częściej blokuje jakiegokolwiek poczynania w celu przełamania kryzysu, niż je inicjuje. Więcej miejsca zajmują poświęcone krytyce prezydenta i rządu debaty niż rzeczowa dyskusja na tematy gospodarcze.

Najważniejsze dla Ukrainy jest w chwili obecnej wsparcie polityczne oraz pomoc kredytowa i inwestycyjna przede wszystkim na rzecz jak najszybszego zmniejszenia uzależnienia od dostaw rosyjskiej ropy i gazu ziemnego. Na tym uniezależnieniu skorzystałaby w dużej mierze Polska, zarówno ze względów gospodarczych jak i bezpieczeństwa. Europa Zachodnia korzystając z arabskiej ropy przesyłanej przez terytorium Ukrainy, byłaby zainteresowana nie tylko jej stabilnością i suwerennością, ale również integracją z europejską przestrzenią gospodarczą i polityczną.

Ma również Ukraina osiągnięcia. Stłumiono inflację i wprowadzono walutę narodową hrywnę. Inwestycje zagraniczne wzrosły w 1997 r. o 43 proc., w sumie do ponad 2 mld

dolarów. Powstrzymano dalszy spadek produktu narodowego brutto podnosząc go w czasie prezydentury Kuczmy o 23 procent⁶¹.

Niemniej w porównaniu z Ukrainą, potencjalnie jednym z najbogatszych krajów Europy, nawet jej sąsiad Rosja sprawia wrażenie przedsiębiorczego. W rządowym programie Kijowa prywatyzacja i wzrost stanu średniego lokują się daleko w tyle. Zaległości w płatcach wzrosły do prawie siedmiu miliardów marek, tyleż umknęło w 1997 r. opodatkowaniu na skutek działalności szarej strefy w gospodarce.

Rosyjsko-komunistyczne dziedzictwo powoduje, że ukraińskie państwo jest w stanie dryfu. Sprawiają to okoliczności zewnętrzne i wewnętrzne naciski dawnej nomenklatury, która pełnymi garściami korzysta z symbiozy rozkładającej się komunistycznej gospodarki i kielkującej prywatnej przedsiębiorczości.

Ponadto Kuczma musi utrzymywać jedność kraju, podzielonego na rywalizujące części: zdominowany przez Rosjan wschód, obejmujący węglowe Zagłębie Donieckie, separatystycznie nastawiony Krym, zamieszany również przeważnie przez Rosjan, dalej - centrum zbrojeniowe Dniepropietrowsk, którego menedżerowie zajmują kluczowe pozycje również w Kijowie oraz nastawioną narodowo, katolicką Ukrainę zachodnią z Lwowem.

Przed totalnym kryzysem ratują Ukrainę dwie rzeczy: po pierwsze - jeszcze większa niż w Rosji szara strefa (gospodarka nieoficjalna wytwarza tyle samo co oficjalna), po drugie - o wiele mniejsza płynność tamtejszych rynków finansowych. To są bardzo małe rynki, więc w chwili kryzysu w Rosji łatwo było je administracyjnie zablokować.

Dla Ukrainy jest jednak nadzieja. Być może przyjęcie przez Polskę zachodnich reguł gry potraktuje ona jako dowód, że demokratyczny system rynkowy nie musi być Słowianom obcy. Już teraz w amerykańskich programach pomocy dla Ukrainy uczestniczą doradcy z Polski. Ich liczba jeszcze się zwiększy, gdy wejdzie w życie nowa amerykańsko-polsko-ukraińska inicjatywa mająca na celu promowanie drobnej przedsiębiorczości, władzy lokalnej i reform makroekonomicznych na Ukrainie. Kraj będzie coraz chętniej szukał wzorców na Zachodzie, w miarę jak Polska będzie coraz bliższa przystąpienia do Unii Europejskiej.

Ukraina może zmienić kurs swej polityki właśnie dlatego, że w Rosji nastąpił kryzys. Mimo problemów, podstawowe wskaźniki ekonomiczne Ukrainy są lepsze niż rosyjskie. Na plus rządowi w Kijowie trzeba zaliczyć to, że nie całkiem zmarnował walutę - hrywna od początku 1998 r. straciła mniej niż jedną trzecią swojej wartości, a rubel ponad połowę. Ponadto kraj przynajmniej ma funkcjonujący rząd. Być może Kijów potraktuje problemy Rosji jako okazję, by odróżnić się od słowiańskiego brata ze wschodu, zwrócić uwagę na lepszy stan własnej gospodarki, tchnąć ducha w anemicznie przeprowadzane reformy mikroekonomiczne i przyciągnąć tych zachodnich inwestorów, którzy uciekli z Rosji.

Już teraz można powiedzieć, że Kijów uniknął największych błędów Rosji. Ukraina nie stała się niewypłacalna. Przedstawiciel MFW w Kijowie Patrick Lenain⁶² podkreśla, że Kijów uniknął jednostronnych posunięć, które spowodowałyby uruchomienie klauzul o niewypłacalności. Główna różnica między Ukrainą a Rosją polega na tym, że Kijów nie przyciągnął gorącego kapitału spekulacyjnego w takiej ilości jak Moskwa, dzięki czemu gospodarka ukraińska jest dziś zdrowsza niż rosyjska. Zachodni doradcy finansowi wysoko

oceniają działania Narodowego Banku Ukrainy w tej trudnej sytuacji. Również prywatne banki nie brały pożyczek w twardej walucie bez zabezpieczenia i nie podejmowały dużego ryzyka, jakim jest spekulacja kontraktami terminowymi, jak to miało miejsce w przypadku banków rosyjskich. Dlatego też zachodni doradcy oceniają, że na Ukrainie ryzyko bankructwa nie jest tak wysokie jak w Rosji. To prawda, że to żadna sztuka mieć gospodarkę w lepszej formie niż rosyjska. Pytanie, czy Kijów przeprowadzi reformy, które pozwolą mu wykorzystać względnie dobre położenie. Dmytro Tabacznik, 35-letni deputowany ukraińskiego parlamentu, wierzy, że tak będzie. Tabacznik, który był szefem kampanii Kuczmy w 1994 roku, lecz nie jest już z prezydentem związany, uważa, że nie ma sensu podkreślanie różnej mentalności Ukraińców i Polaków (lub mieszkańców Zachodu). Spodziewa się, że gdy do władzy w Kijowie dojdzie młodsze pokolenie, przeprowadzi prawdziwe reformy. Podobnego zdania jest wspomniany już J.Hrycak⁶³. Musimy poczekać, aż odejdą starzy, a na ich miejsce przyjdą młodzi. Bez takiej wymiany pokoleń Ukraina nie ma szans powodzenia.

Miejmy nadzieję, że ma rację, ponieważ świata nie stać na jeszcze jedno chore państwo w Europie Wschodniej.

Nie wiadomo tylko, jak długo wytrzyma społeczeństwo, ubożające z tygodnia na tydzień. A różne siły polityczne, na rok przed wyborami prezydenckimi, chciałyby politycznie wykorzystać trwający wciąż kryzys, co niesłychanie komplikuje sytuację w parlamencie.

2. *Polityka zagraniczna Ukrainy*

2.1. *Zasady ogólne*

Państwo ukraińskie - podobnie jak każde inne - dysponuje dwoma podstawowymi instrumentami realizowania swoich interesów narodowych, tzn. polityką wewnętrzną i zagraniczną. W obu tych sferach formułuje cele (zadania) i dobiera środki dla osiągnięcia najwyższego, egzystencjalnego celu umacniania własnej niepodległości. W sferze polityki zagranicznej, dla ukraińskich interesów narodowych - pisze R. Zięba⁶⁴ - decydujące znaczenie ma dokonująca się ewolucja środowiska międzynarodowego. Główne trendy tej ewolucji wyznaczają trzy równocześnie występujące zjawiska:

- umacnianie się WNP;
- polityka wschodnia NATO i UE;
- oraz rozwój współpracy subregionalnej w Europie Środkowej i basenie Morza Czarnego.

Ważnym celem i stałym zadaniem polityki zagranicznej Ukrainy jest także umacnianie jej prestiżu i pozycji międzynarodowej. Wyrażają one naturalną potrzebę elit politycznych i społeczeństwa potwierdzenia świeżo uzyskanej niepodległości państwowej, podkreślenia niezależności, suwerenności i samodzielnej roli Ukrainy na arenie międzynarodowej.

Przed politykami ukraińskimi staje więc kwestia wyborów w zakresie poszukiwania partnerów do współpracy.

Ukraińska polityka zagraniczna, opiera się na dwu podstawowych założeniach. Pierwsze z nich głosi, że Ukraina nie ma szans na zachowanie niepodległości bez „szczególnego partnerstwa” z Rosją. Drugie, że akceptacji takiej nie można uzyskać, nie zapewniając sobie poparcia Zachodu.

Sytuacja kulturowa implikuje z pewnością konieczności zachowania jednakowego dystansu w relacjach z Zachodem oraz z Rosją, stanowi jednak istotny komponent sił, które sprawiają, że ruch w jedną stronę musi być skorelowany z ruchem w stronę przeciwną.

Od początku uzyskania niepodległości, politycy ukraińscy, próbowali przekonać zachodnie mocarstwa, że przetrwanie niepodległego państwa ukraińskiego leży w ich najlepiej pojętym interesie, jednak trzy pierwsze lata suwerenności nie podważyły powszechnego przeświadczenia, że Ukraina to raczej nazwa geograficzna niż naród, a jej drugi w tym stuleciu eksperyment z niepodległością, podobnie jak pierwszy, zakończy się fiaskiem. Krótko mówiąc, taki stan rzeczy raczej nie skłaniał ku prowadzeniu przez Kijów wyważonej, zharmonizowanej polityki zagranicznej. Siłą faktu była ona „rozdwojona”. Ponieważ - w pozytywnym sensie - Zachód nie wykazywał zainteresowania Ukrainą (choć posiadany przez nią arsenał nuklearny prowokował reakcje negatywne, nie istniała potrzeba równowagi jego wpływów poprzez zbliżenie z Rosją. Okoliczności wymagały zatem całościowe-

go przekształcenia środowiska geopolitycznego Ukrainy, skoordynowania zgoła odmiennych i w jakiś sposób asymetrycznych celów w polityce wobec dwu najważniejszych partnerów - Federacji Rosyjskiej i Zachodu - tak by z czasem mogły się ukonstytuować długofalowe, w obu razach korzystne i skutkujące pogłębieniem współpracy, relacje z Rosją oraz państwami zachodnimi.

Wybór partnerów i rozwijanie współpracy międzynarodowej stanowi zawsze dla państwa jeden z podstawowych środków narodowej polityki bezpieczeństwa. Dla Ukrainy umacnianie bezpieczeństwa zewnętrznego stało się od początków niepodległości wymogiem racji stanu. Consensus różnych sił politycznych - od demokratów po byłych komunistów - był budowany przez świadomość rysujących się zagrożeń zewnętrznych ze strony Rosji, w której znaczna część sił politycznych nie pogodziła się do końca z faktem niepodległości Ukrainy. Wysuwane przez Rosję pretensje do Krymu i Floty Czarnomorskiej bezpośrednio godziły w integralność terytorialną i zdolności obronne Ukrainy. Z tego powodu, jaki ze względu na ogólną swoją strategię wobec Ukrainy, Rosja odmawiała przystąpienia do prac nad delimitacją i demarkacją granicy z tym państwem.

Podejmowanie strategicznych decyzji w polityce zagranicznej, zwłaszcza w zakresie dobierania partnerów do współpracy międzynarodowej, ma na celu także realizację długofalowych interesów narodowych, takich jak zapewnianie bezpieczeństwa kraju, umacnianie niepodległości i wspomaganie rozwoju gospodarczego.

Pierwszą niejako naturalną propozycją orientacji polityki zagranicznej niepodległej Ukrainy była opcja pozablockowości. Została ona sformułowana na gruncie doświadczeń nurtu niepodległościowego, który dążąc do zbudowania niezależnego państwa odrzucał sprzymierzenie się z jednym z sąsiadów. Ukraina wchodząc na drogę niepodległości wybierała prozachodnią orientację polityki zagranicznej, jednakowoż wybór ten nie oznaczał dążenia do wchodzenia w jakiekolwiek sojusze polityczne czy gospodarcze, lecz miał ułatwiać budowanie samodzielnego państwa z pomocą zachodnią. Takie „nieintegrycyjne” podejście większości ukraińskich elit politycznych do kształtowania polityki zagranicznej przy równoczesnej orientacji prozachodniej jest jednocześnie wyrazem głębokiego przekonania, że po wyjściu z jednego związku państw nie należy wchodzić w nowe sojusze czy struktury międzynarodowe; stanowi także zastosowanie w praktyce doradzanego przez lata przez USA wariantu „fińskiej drogi” do niepodległości państw bloku radzieckiego.

Wybrany wariant „finlandyzacji” Ukrainy został nazwany „doktryną Pawłyczki”⁶⁵ (od nazwiska jej autora Dymytra Pawłyczki, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych parlamentu w latach 1991 - 1994) i został zapisany w „Deklaracji suwerenności państwowości” z 16 lipca 1990 r. i w następnych dokumentach uchwalonych przez Radę Najwyższą, wśród których najważniejszymi są: „Główne kierunki ukraińskiej polityki zagranicznej” (z 2 lipca 1993 r.) i „Doktryna wojskowa” (z 19 października 1993 r.). Koncepcja ta zakłada, że Ukraina powinna być państwem neutralnym, nie należącym do żadnego z bloków wojskowych oraz nie dysponującym bronią jądrową. Zdaniem wielu obserwatorów wyjście z takim programem politycznym obliczone było na szybkie uznanie niepodległości Ukrainy

przez społeczność międzynarodową i uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa, a także miało ułatwiać napływ oczekiwanej od państw zachodnich pomocy gospodarczej.

Pierwsza rachuba okazała się uzasadniona, jednak oczekiwanie na spełnienie dwóch następnych rodziło poczucie zawodu oraz krytyki ze strony różnych sił politycznych i szybko doprowadziło do zakwestionowania punktu mówiącego o rezygnacji ze statusu mocarstwa nuklearnego. Doszło do tego w sytuacji szybkiego rozpadu ZSRR, kiedy politycy niepodległej Ukrainy stanęli przed nieprzewidywanym wcześniej wyzwaniem, co zrobić z radzieckim arsenałem jądrowym pozostawionym przez dowództwo armii radzieckiej na terytorium ich republiki. „Uznania poradzieckiego arsenału jądrowego za własność Ukrainy było nie do pogodzenia z deklarowanym przez Kijów statusem państwa bezatomowego. Natomiast uznanie, że jego właścicielem jest Rosja, byłoby pogwałceniem ukraińskiej suwerenności państwowej. Federacja Rosyjska - w przeciwieństwie do Związku Radzieckiego - nie była i nie jest strukturą ponadpaństwową lecz po prostu obcym państwem”⁶⁶.

W tej sytuacji trudnego wyboru, środowiska nacjonalistyczne głosiły tezę o przejściu broni jądrowej, która miałaby stać się jednym z atrybutów budowania mocarstwowości Ukrainy. Na przeciwnym biegunie - organizacje prorosyjskie i socjaldemokraci domagali się oddania broni jądrowej Rosji, jako pełnemu sukcesorowi praw ZSRR. W rezultacie rządząca krajem nowa nomenklatura zaczęła grać argumentem broni jądrowej dla wzmocnienia pozycji międzynarodowej Ukrainy. Wprawdzie do maja 1992 r. Ukraina przekazała Rosji całą taktyczną broń jądrową, ale wstrzymała oddawanie broni strategicznej. W lipcu 1993 r. parlament ukraiński pod presją sił nacjonalistycznych zadeklarował przejście przez Ukrainę władania bronią jądrową pozostawioną na jej terytorium. Oznaczało to czasowe zawieszenie decyzji o rezygnacji ze statusu państwa bezatomowego, a przekazanie pozostałej części głowic nuklearnych Rosji uzależniano od uzyskania rekompensaty finansowej, gwarancji bezpieczeństwa ze strony wielkich mocarstw i ustępstw Moskwy w innych kwestiach będących przedmiotem sporów. Cieniem na ukraińskiej polityce zagranicznej położyła się odmowa ratyfikacji układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT).

Ukraińskie próby z lat 1992 - 1993 zatrzymania rosyjskiej broni jądrowej na swoim terytorium motywowane były też chęcią podniesienia znaczenia Ukrainy jako mocarstwa na arenie międzynarodowej. Owa przesadna troska o budowanie prestiżu i autorytetu międzynarodowego jak się okazało przynosiła nierzadko skutki odwrotne od zakładanych. Dowodziła tego m.in. rezerwa rządu Stanów Zjednoczonych do współpracy z Ukrainą, utrzymująca się aż do początku 1994 r. Wzbudzało to ponadto podejrzenia odnośnie intencji polityków kijowskich, powstrzymywało Zachód przed udzieleniem pomocy finansowej dla Ukrainy, a przede wszystkim umocniło prorosyjskie nastawienie administracji USA.

Podczas wizyty w Rydze w maju 1995 r. prezydent Kuczma oświadczył jednoznacznie, że „nie opowiadaliśmy się dotąd ani za jedną, ani za drugą stronę” - mając na myśli Rosję i Zachód. „Ale zrozumiałem, że dzisiaj dla Ukrainy niezaangażowanie to nonsens. Taka doktryna jest w naszym położeniu geograficznym nie do utrzymania. Nie jesteśmy w żadnym wypadku Szwajcarią”. Ostatecznie - w rezultacie nacisków międzynarodowych - Ukraina zastosowała wariant pośredni (doktryny Pawłyuczki), tzn. zgodnie z protokołem

lizbońskim z maja 1992 r.: zgodziła się przekazać Rosji w ciągu siedmiu lat całą pozostawioną na jej terytorium broń jądrową. Następnie (18 listopada 1992 r.) parlament ukraiński ratyfikował warunkowo układ START I wprowadzając jednak 12 zastrzeżeń. W praktyce oznaczało to, że Ukraina przejęła nadzór administracyjny nad poradzieckim potencjałem jądrowym, przy uznaniu prawa Rosji do dysponowania tą bronią w charakterze właściciela⁶⁷.

Potwierdzeniem powrotu Kijowa do doktryny Pawłyczki było trójstronne porozumienie prezydentów Rosji, USA i Ukrainy z 14 stycznia 1994 r., na mocy którego Ukraina zobowiązała się do pełnego wykonania postanowień układu START I w zamian za amerykańską pomoc finansową. 16 listopada 1994 r. Ukraina ratyfikowała także układ NPT, co umożliwiło następnie uzyskanie (5 grudnia 1994 r.) gwarancji bezpieczeństwa przyznanych przez Rosję, USA i Wielką Brytanię. Realizując porozumienie z Moskwą i Waszyngtonem, Ukraina doprowadziła do przekazania Rosji wszystkich głowic jądrowych do 1 czerwca 1996 r.

Oceniając funkcjonowanie doktryny Pawłyczki należy się zgodzić z R. Ziębą⁶⁸, iż od początku była ona zakwestionowana nie tylko w punkcie przewidującym bezatomowy status Ukrainy, ale także w tym, że Kijów nie zdołał realizować w czystej postaci postulatu neutralności państwowej. Ukraina jest jednym z trzech założycieli WNP i chociaż demonstruje opór przeciwko wchodzeniu w struktury integracyjne tego ugrupowania, to jednak staje się od niego coraz bardziej zależna, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Tak więc również zasada pozablockowości została mocno zmodyfikowana lub przynajmniej zaadaptowana do podstawowych potrzeb młodego państwa ukraińskiego. Jest też pogląd twierdzący, że Ukraina zadeklarowała się jako kraj neutralny i nie należący do żadnego z bloków, aby uniknąć otwartego opowiedzenia się za wejściem do zachodnich instytucji integracyjnych. Ukraińskie elity polityczne miałyby tak postąpić mając świadomość zależności od Rosji i prorosyjskiego nastawienia znacznej części własnego społeczeństwa.

Chociaż u startu do niepodległości Ukraina proklamowała prowadzenie polityki pozablockowej i neutralnej, to w sensie wyboru ideowego była to orientacja na budowanie państwa demokracji parlamentarnej, rządów prawa i gospodarki rynkowej, czyli w oparciu o standardy zachodnie. Dlatego też, chcąc z powodzeniem realizować wszystkie podstawowe wartości mieszczące się w wyartykułowanej racji stanu, kierownictwo ukraińskie musiało ustanowić priorytet dla stosunków z państwami systemu zachodniego, tj. USA i Europą Zachodnią. Ukraina od początku deklarowała wolę nawiązania i rozwijania przyjaznych stosunków i współpracy z czołowymi krajami zachodnimi oraz ich organizacjami międzynarodowymi. Społeczeństwo ukraińskie szczególnie duże oczekiwania wiązało z perspektywą konsumowania rezultatów dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Pierwsze lata przyniosły, m.in. z powodu niekonsekwencji w praktycznym realizowaniu opcji pierwszej (rezygnacji z broni jądrowej), rozczarowanie postawą Zachodu. Dlatego też polityka zagraniczna Ukrainy, w okresie trudności w stosunkach z USA podejmowała próby pozyskania przychylności Niemiec. Jednakże, również na tym odcinku nie odnotowano znaczących sukcesów. Zachód jako całość reprezentował ostrożne podejście do zabiegów Kijowa, domagając się przede wszystkim rezygnacji przez Ukrainę z posiadania broni jądrowej i podjęcia reform rynkowych. Ponieważ przywódcy ukraińscy ociągali się z tym, państwa za-

chodnie preferowały w swojej polityce dialog i współpracę z Rosją. Sytuacja się zmieniła w ciągu 1994 r., kiedy Ukraina zaczęła spełniać te oczekiwania Zachodu, a do tego normalizować stosunki z Rosją. Zewnętrznym, nowym uwarunkowaniem dla polityki zagranicznej Ukrainy było przejście Sojuszu Północnoatlantyckiego do nowej polityki wschodniej w ramach Partnerstwa dla Pokoju (PdP). Istotną z punktu widzenia interesów Ukrainy okazała się oferta dwustronnej współpracy NATO z krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Ukraina dostrzegła w tym programie szansę zbliżenia do zachodnich struktur bezpieczeństwa. Była pierwszym krajem WNP, który podpisał (8 lutego 1994 r.) ramowy dokument PdP. Zapewne wiązano z tym krokiem spore nadzieje na wzmocnienie pozycji Ukrainy w regionie, powstrzymanie presji Rosji zmierzającej do wciągnięcia jej do Układu Taszkińskiego o bezpieczeństwie zbiorowym, a więc na wzmocnienie pozycji Kijowa względem Moskwy, tym bardziej że program PdP spotykał się z krytyką Rosji. Równocześnie Ukraina oceniła nową ofertę NATO jako kolejne rozwiązanie zastępcze. Wobec nalegań państw Europy Środkowej o przyjęcie do Sojuszu uznała (jak się za kilka miesięcy okazało mylnie), że sprawa rozszerzenia Paktu straciła na aktualności. To też szybka decyzja Kijowa o przystąpieniu do PdP wynikała z chęci zdyskontowania pewnej porażki dyplomacji krajów Grupy Wyszehradzkiej, których usilne zabiegi afiliacyjne nie przyniosły rezultatów. Politycy kijowscy, którzy wcześniej starali się o wejście do tego klubu najbardziej prozachodnich i zaawansowanych w reformach państw, a spotkali się z odmową w stolicach środkowoeuropejskich, teraz mogli podjąć współpracę z NATO bez pośredników; liczyli przy tym, że ich zachodni sąsiedzi już bardziej skłonni będą do współpracy z Ukrainą.

Ukraina bardzo chętnie i szybko przystąpiła do PdP, widząc w tym amerykańskim po-myśle możliwość utrzymania dotychczasowej sytuacji w naszej części Europy czyli odłożenia wejścia do NATO Polski, Czech, Węgier na nie dającą się przewidzieć przyszłość.

2.2. Ukraina - Federacja Rosyjska (formuła „racjonalnego partnerstwa”)

Ukraina graniczy z najgęściej zaludnionymi rejonami Federacji Rosyjskiej (FR) - Centralnym, Centralno-czarnoziemnym, Północno-kaukaskim. Wschodnie obszary Ukrainy wchodzą i przenikają, geograficznie oraz demograficznie „serce” Rosji. Pogranicze ukraińsko-rosyjskie tworzy jeden etnos kulturowy. Związki te wpłynęły na ukształtowanie się jednolitego obszaru gospodarczego. Tworzą je obwody charkowski, ługański i doniecki i przygraniczne obwody Federacji Rosyjskiej.

Położone nad Morzem Czarnym i Morzem Azowskim, niezamarzające porty Odessa, Oczakow, Chersoń, Mariopol, stanowią dla Rosji podstawowe okno na świat. Porty te obsługują ponad 20 proc. eksportu i importu FR. Przez terytorium Ukrainy przebiegają prawie wszystkie gazociągi i naftociągi łączące rosyjskie pola wydobywcze ze środkowoeuropejskimi i zachodnioeuropejskimi odbiorcami ropy naftowej i gazu ziemnego. Np. gaz (100 mld m³ rocznie), dostarczany jest do Europy Zachodniej sześcioma rurociągami o łącznej długości, na terytorium Ukrainy, 8 600 km Ponadto na Ukrainie znajduje się dwanaście podziemnych

zbiorników gazu o łącznej pojemności 35,5 mld m³. Większość arterii komunikacyjnych (kolejowych i drogowych) łączących Rosję z Europą Zachodnią i Południowowschodnią przebiega przez terytorium Ukrainy. Do tego należy dodać kilka linii energetycznych wysokiego napięcia, umożliwiających Rosji eksport nadwyżek energii elektrycznej. Tak więc Ukraina stanowi dla Rosji most gospodarczy, łączący ją z Europą i światem. Utrata Ukrainy oznacza odepchnięcie Rosji od Europy, ze znacznie poważniejszymi konsekwencjami gospodarczymi niż np. odcięcie jej od części Bałtyku przez niepodległe republiki nadbałtyckie.

Już z tej zarysowanej zaledwie perspektywy widać znaczenie wzajemne Rosji i Ukrainy, oraz wagę ich wzajemnych stosunków dla bezpieczeństwa w regionie. W ostatnich latach nastąpił w nich wyraźny, pozytywnie oceniany przez społeczność międzynarodową przełom. Pod koniec maja 1997 r. rozstrzygnięto ciągnący się latami spór o Flotę Czarnomorską oraz podpisano Traktat o przyjaźni, współpracy i partnerstwie (uzgodniony jeszcze w 1995 r.). Źródłem tych sukcesów - twierdzi brytyjski analityk James Sherr - jest fakt, że poczynszszy od połowy 1994 r. Kijów traktuje stosunki ukraińsko-rosyjskie i relacje Ukraina-Zachód jako współzależne. „Ruch w jedną stronę jest zawsze skorelowany z ruchem w stronę przeciwną”⁶⁹. Ocenę tę potwierdzają eksperci Narodowego Instytutu Badań Strategicznych Ukrainy⁷⁰, twierdząc, że zarówno Rosja jak i Ukraina ciąży ku europejskim wartościom i normom ustroju społecznego, w praktyce nie występują pomiędzy nimi konflikty kulturowe czy intelektualne, środki i metody reformowania społecznego są z niewielkimi wyjątkami identyczne.

Ta zauważalna poprawa stosunków jest tym bardziej istotna, że konflikt ukraińsko-rosyjski ma długą tradycję i istotnie wpływa na bezpieczeństwo w regionie. Nie wdając się w dywagacje historyczne warto zaznaczyć, że datuje się on od XVIII wieku, kiedy to nasilił się spór o dziedzictwo Rusi Kijowskiej. Ukraińcy twierdzili, że kontynuacją państwa były księstwa halickie i wołyńskie, a państwo moskiewskie to struktura polityczno-cywilizacyjna. Rosjanie przedstawiali się jako spadkobiercy Starej Rusi, od której w pewnym momencie odłączyli się Ukraińcy, przechodząc pod kontrolę Rzeczypospolitej. Doprowadziło to do zanegowania przez Rosjan istnienia narodowości ukraińskiej i opinii, że język ukraiński jest tylko wiejskim dialektem rosyjskiego. Podpisanie umowy perejaśławskiej i powrót kozaczyzny na łono Rosji przypieczętował ten proces.

W świadomości większości Rosjan nie istnieje podział na Ukraińców i Białorusinów, którzy traktowani są, jak „swoi” i co za tym idzie, ich aspiracje niepodległościowe utożsamiane są z separatyzmem i nie akceptowane. Wielu Rosjan pragnących integracji z Ukrainą myśli w ten sposób nie dlatego, że nie może się uwolnić: od „imperialnej wizji świata”, ale dlatego, że w ich mniemaniu Ukraina jest częścią składową Rosji. Częstokroć zresztą Rosjanie ci wcale nie są zwolennikami klasycznej polityki imperialnej. Wielu nich uważa że uwieńczona sukcesem reintegracja z Ukrainą nie tylko przesądziłaby o mocarstwowości Rosji, lecz przede wszystkim o tym, czy i w jaki sposób Rosja będzie obecna, Europie⁷¹. Ocenę tę potwierdza Zbigniew Brzeziński na podstawie obserwacji przeprowadzonych na Ukrainie we wrześniu 1998 r. pisząc, iż „przeważająca część politycznej elity rosyjskiej w dalszym ciągu uważa Ukrainę za <<Saisonstaat>>, jak kiedyś Niemcy mówili o Polsce”.

Bez Ukrainy, - twierdzi on - Rosja nie może odzyskać znaczenia, jakie miał ZSRR⁷². Identyfikacja Ukrainy jako strefy „żywotnych interesów Rosji” w równym stopniu powoduje identyfikację Rosji jako analogicznej strefy życiowych interesów Ukrainy - jest przecież dla niej głównym partnerem handlowym i dostawcą surowców. Prezydent Kuczma niejednokrotnie wyrażał pogląd, że Ukraina nie ma szans na zachowanie niepodległości bez „szczególnego partnerstwa” z Rosją, czyli bez rosyjskiego przyzwolenia. Jest również przekonany, że akceptacji takiej nie można uzyskać nie zapewniając sobie jednoczesnego poparcia państw zachodnich⁷³.

Antyukraińska orientacja określonych kręgów w Rosji przedstawia niewątpliwe zagrożenie dla geostrategicznych interesów Ukrainy, na kierunku północno-wschodnim - twierdzi ekspert ukraińskiego ministerstwa obrony O.Ja.Manaczinskij⁷⁴. Nie chcą one pozwolić by Ukraina zajęła miejsca mocarstwa czarnomorskiego, traktując to jako uszczerbek dla swoich interesów geostrategicznych na Morzu Czarnym i Śródziemnym. Rosja obawia się naruszenia równowagi sił w regionie i zdecydowanego wzmocnienia wpływów Turcji, aktywizującej swoją działalność na Bałkanach, Kaukazie i północnym rejonie Morza Czarnego, oraz na szeregu terytoriów byłego ZSRR a nawet w Rosji. W Rosji szczególne obawy wywołuje możliwość utworzenia unii bałtycko-czarnomorskiej (Litwa, Polska, Białoruś, Ukraina, Mołdawia), która mogłaby doprowadzić do izolowania jej od Europy, a na Wschodzie pozostawić ją samotną wobec świata islamskiego. Niektórzy politycy rosyjscy niejednokrotnie wysuwali koncepcję wywarcia nacisku ekonomicznego na Ukrainę twierdząc, że „krany” z ropą naftową i gazem są odpowiednimi instrumentami, szczególnie przy rozstrzyganiu spornych problemów i rozwiązywaniu nieprzewidzianych sytuacji. W ten sposób - twierdzą - Ukraina zostanie zmuszona do wypełnienia już wysuniętych i przewidywanych żądań.

Po odzyskaniu niepodległości, liczne inicjatywy i działania Ukrainy, zwłaszcza wobec Rosji, przedstawiane były przez Kijów jako niezależne i wynikające z ukraińskich interesów narodowych. Utrudniało to, szczególnie w pierwszych trzech latach, rozmowy i normalizację stosunków z Rosją, gdyż przywódcy ukraińscy byli sparaliżowani obawą, by nie zostać posądzonymi o uległość wobec Moskwy. Owo „dorastanie” do roli międzynarodowej, odpowiedniej do posiadanego potencjału i możliwości stwarzanych przez partnerów zagranicznych, odbywa się pod silną presją ukraińskich środowisk demokratycznych i nacjonalistycznych, najlepiej zorganizowanych w zachodniej części kraju; ulegają mu nawet dawni komuniści.

Początkowo, kiedy siły demokratyczne w Rosji zainteresowane były także doprowadzeniem do kresu istnienia ZSRR w dotychczasowej formule, stosunki między Moskwą a Kijowem układały się dobrze. Wyrazem tego było podpisanie w dniu 19 listopada 1990 r. przez Jelcyna i Krawczuka międzyrepublikańskiego traktatu w którym strony opowiedziały się za integralnością terytorialną i nienaruszalnością granic (jakie istniały w ramach ZSRR), wyrzeczenie się przemocy w stosunkach dwustronnych i zagwarantowanie równych praw obywatelom wszystkich narodowości, mieszkających w tych państwach. Ukraina nie zamierzała jednak wejść do zreformowanego państwa związkowego.

Nowa umowa związkowa podpisana w Nowo-Ogariewie (23 kwiecień 1991 r.) była zaczątkiem konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Wynikało to z odmienności optyki Jelcyna i Krawczuka. Jelcyn potrzebował nowego układu do zagwarantowania sobie (jako jednej z części nomenklatury komunistycznej) wpływu na bieżącą politykę w ramach Związku Radzieckiego i zagwarantowania RFSRR roli przewodniej w tym układzie. Z kolei dla Krawczuka nowy układ nie był istotny, z uwagi na niedostateczne gwarancje dla samodzielności republik. Sytuacji nie poprawiła też operetkowa próba zamachu stanu w sierpniu 1991 roku, a następnie podpisanie porozumień białowieskich likwidujących ZSRR. Ukraina była już po ogłoszeniu deklaracji suwerenności i na kilka miesięcy przed referendum, w którym ponad 90 proc. społeczeństwa wypowiedziało się za niepodległością.

Rosjanie jednak mieli nadal decydującą przewagę. Po ich stronie były solidne argumenty w postaci poparcia Zachodu, centralistycznej struktury odziedziczonej po ZSRR, spychającej Kijów do roli prowincji imperium, a także dysponowali straszakiem energetycznym i groźbą rewizji granic. Ten ostatni problem pojawił się jako pierwszy argument w konflikcie Rosji z Ukrainą. Już 26 sierpnia 1991 r. wysoki przedstawiciel władz Rosji stwierdził, że kraje wybierające niepodległość muszą liczyć się z rewizją granic. Udowodnił on, że część ziem darowana im przez ZSRR, tradycyjnie rosyjskich (Krym), musi powrócić do macierzy. Podobne stanowisko zajęła Rada Najwyższa (m.in. w wystąpieniu Olega Bogomołowa). Środowiska dysydentów także nie kryły swojego rozczarowania. Aleksander Sołżenicyn, autor pracy „Dokąd zmierza Rosja”, postulującej stworzenie odrębnego państwa rosyjskiego obejmującego m.in. Białoruś i Ukrainę, zaproponował przeprowadzenie referendum na temat połączenia obu państw⁷⁵. Wkrótce też władze Federacji Rosyjskiej z Jelcynem na czele zaczęły grozić podważeniem sensu niepodległości Ukrainy, gdyby ta nie zdecydowała się na akces do wspólnego z Rosją państwa związkowego. Jak się niebawem okazało, oświadczenie to potwierdzone następnie przez Jelcyna, stanowiło faktyczne postawienie roszczeń terytorialnych względem Krymu, uzupełnionych następnie żądaniami przejścia Floty Czarnomorskiej i Sewastopola⁷⁶. Tak więc Ukraina stanęła w obliczu zagrożenia ze strony Rosji, która przypomniała o swoich imperialnych ambicjach wobec sąsiadów. Stanowisko Rosji zawierało się w alternatywie: albo wspólne państwo, albo rewizja granic. W obu tych sprawach odpowiedź Ukrainy mogła być i była jednoznacznie negatywna. Jak widać, Ukraina od początku jako podstawowy, żywotny interes narodowy musiała łącznie traktować budowanie własnej niepodległości i obronę integralności terytorialnej. Czyli kształtowanie niepodległości wiązało się bezpośrednio z potrzebami umacniania bezpieczeństwa narodowego, a warunkowane to było przez nieprzyjazny czynnik zewnętrzny. Wiadomo, że przyczyną kryzysu w stosunkach Ukrainy z Rosją po sierpniowej deklaracji niepodległości było dążenie Kijowa do opuszczenia ZSRR i niechęć do uczestniczenia w nowej, zreformowanej federacji. Po spotkaniu w Puszczy Białowieskiej w dniu 8 grudnia 1991 r. prezydent Krawczuk ujawnił, że podczas negocjacji strona rosyjska i białoruska dążyły do stworzenia ścisłego związku państw, lecz odstąpiły od tego zamysłu ze względu na nieprzejednaną postawę Ukrainy. Celem polityki rosyjskiej było i jest wciągnię-

cie Ukrainy w procesy integracyjne w Federacji Rosyjskiej. Doprowadziło by to do skrajnie niepożądanych dla Kijowa implikacji, zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Rosja dąży bowiem do przekształcenia relacji z Ukrainą w rodzaj „specjalnych stosunków”. W interesie Rosji leży posiadanie Ukrainy jako własnego satelity, nie dysponującego polem inicjatywy politycznej na arenie międzynarodowej. W przypadku szerokiej integracji ekonomicznej i politycznej z Rosją Ukraina zostałaby sprowadzona do roli marginalnej.

W interesie Kijowa leży natomiast by Ukraina nie stała się swoistym buforem pomiędzy interesami odradzającego się supermocarstwa a Zachodem, który w istnieniu Ukrainy widzi pewne ograniczenie tych interesów.

Rosja podjęła więc próbę szukania wyjścia z tej impasowej sytuacji. Była to idea utworzenia Wspólnoty Niepodległych Państw jako instrumentu pozwalającego na zajęcie miejsca lidera w nieuporządkowanej przestrzeni geopolitycznej Europy Środkowowschodniej. Sam fakt, że prezydent Krawczuk podpisał dokument założycielski WNP stanowił duży sukces Rosji, gdyż wiadomo było, że opozycja demokratyczna na Ukrainie była temu przeciwna, wskazując, że jej członkostwo we Wspólnocie stanowiłoby zagrożenie dla suwerenności państwa. Znalazło to wyraz w dwunastu zastrzeżeniach, poczynionych przez parlament Ukrainy przy ratyfikacji porozumienia białowieskiego (m.in. żądanie potwierdzenia nienaruszalności granic, prawo do tworzenia narodowych sił zbrojnych, zgoda tylko na „konsultacje” w polityce zagranicznej (zamiast uzgodnionej przez trzy strony „koordynacji”) oraz przyjętej 20 grudnia 1991 r. deklaracji przedstawiającej ukraińską wizję WNP jako luźnego stowarzyszenia.

Uchwalenie przez Radę Najwyższą Ukrainy tej deklaracji w przeddzień szczytu WNP w Ałma Acie (21.12.1991 r.), na którym do Wspólnoty dołączyło 8 republik, wynikało z obaw, że mogło dojść do prób przekształcenia jej w nowe państwo związkowe. Jak widać, Ukraina proklamując swoją niepodległość od początku zetknęła się z zagrożeniem zewnętrznym. Dążąc do zapewnienia sobie przetrwania przystąpiła do WNP, którą początkowo traktowała tylko - jak to określił L. Krawczuk - jako formę „cywilizowanego rozwodu”. Późniejsza rola Ukrainy jako „hamulcowego” rozwoju WNP, potwierdza tę tezę. Przywódcy ukraińscy opowiadając się za udziałem swego kraju we Wspólnocie dbają o to, aby nie zaciągać zobowiązań tworzących ponadnarodowe struktury mogące ograniczać rolę państw członkowskich, co w warunkach dużej dysproporcji potencjałów stwarzać mogłoby groźbę rosyjskiej dominacji.

Na arenie międzynarodowej Krawczuk starał się ponadto utrzymywać szczególnie dobre stosunki z Rosją, Polską, Węgrami, a także z Izraelem. Sprawił, że Ukrainę przestano postrzegać przez pryzmat Moskwy.

W wyborach prezydenckich 1994 r. poparcie sześciu regionów wschodnich oraz głosy zwolenników lewicy zapewnił Kuczma właśnie program uwzględniający konieczność zacieśnienia współpracy ekonomicznej z Rosją. To też Kuczma po objęciu w 1994 r. stanowiska prezydenta wyraźnie dał do zrozumienia, że Ukrainie potrzebna jest przede wszystkim normalizacja stosunków z Rosją. Po zaprzysiężeniu na ten wysoki urząd stwierdził, że: „samoizolacja Ukrainy, jej dobrowolna rezygnacja z walki o własne interesy na obszarze

euroazjatyckim była poważnym błędem politycznym, za który zapłaciła nasza gospodarka narodowa". Kilka miesięcy później Kuczma oświadczył w orędziu do parlamentu, iż „Stosunki z Rosją były i będą dla Ukrainy strategicznym priorytetem” i wyraził poparcie dla rosyjskiej propozycji przyspieszenia integracji gospodarczej obu państw. Za najbardziej racjonalną taktykę uznał zaktywizowanie działalności Ukrainy w ramach unii gospodarczej WNP. Jednocześnie prezydent podkreślił, że Ukraina w dalszym ciągu będzie bronić w stosunkach z Rosją i innymi krajami WNP zasad równouprawnienia i wzajemnych korzyści, zastrzegając przy tym, iż „nawet najtrudniejsza sytuacja gospodarcza i wielkie zadłużenie nie usprawiedliwiają rozwiązań godzących w integralność terytorialną i suwerenność naszego państwa”⁷⁷. Również na kolejnych szczytach szefów państw WNP Ukraina występowała jako konsekwentna przeciwniczka zbyt ścisłej unii z Moskwą. Kijów nie podpisał m.in. porozumienia o Radzie Ministrów Spraw Wewnętrznych WNP oraz dokumentów dotyczących wspólnej ochrony granic.

Wraz z przejściem do odbudowywania współpracy ekonomicznej z Rosją, Ukraina ponownie podjęła próbę wdrażania mechanizmów rynkowych w swojej gospodarce. Aby cokolwiek osiągnąć, Kuczma musiał najpierw zgodzić się na oddanie Rosji broni nuklearnej, umieszczonej na Ukrainie jeszcze w czasach Związku Radzieckiego⁷⁸. Po ciężkich bojach z wewnętrzną opozycją, jesienią udało mu się przekonać parlament do ratyfikacji Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Zachód przyjął to z nieukrywana radością. Kiedy w dodatku ukraiński prezydent przekonał zachodnich partnerów, że jego program reform gospodarczych jest sensowny, zaczęły napływać kredyty, chociaż nie tak szerokim strumieniem, jak oczekiwali Ukraińcy.

Kuczma przeszedł ewolucję ogromną. Zaczęła się ona zarysowywać gdy wybrany na urząd pod hasłami zbliżenia z Rosją nie zgodził się na żadne ustępstwa w długotrwałych negocjacjach nad traktatem o przyjaźni - m.in. na zapis o podwójnym obywatelstwie. Tekst parafowany ostatecznie w lutym 1995 r. przez wicepremierów Rosji i Ukrainy był w zasadzie zgodny z oczekiwaniami Kijowa. Jelcyń jednak dopiero w 1997 r. wybrał się na Ukrainę, żeby go wraz z Kuczmą podpisać.

Jeden z głównych sporów (obok Floty Czarnomorskiej i Krymu) dotyczył rozliczeń majątkowych po upadku państwa sowieckiego. W grudniu 1994 roku premierzy obu państw podpisali porozumienie dotyczące „opcji zerowej”. Nie był to sukces dyplomatów z Kijowa. Zaniechanie negocjacji o umorzenie długu Ukrainy wobec Rosji było karygodnym błędem politycznym. - twierdzi ceniony znawca Ukrainy Polsce T.A.Olszański⁷⁹. Ukraina mogła poczekać, gdyż jej interes nie był uzależniony tak bardzo od mijającego czasu, jak to było w przypadku FR. Moskwa chciała mieć rozwiązano ręce, zwłaszcza że na mocy Protokołu Lizbońskiego obok niej sukcesorem ZSRR była i Ukraina, a bez jej zgody nie można było podejmować żadnych działań wobec majątku poza granicami WNP.

Władze ukraińskie oficjalnie głoszą, że ich kraj nie ma zamiaru wchodzić w bliskie związki ekonomiczne z Rosją i powiązania w sprawach obronnych mimo, iż na Ukrainie znajdują się bazy radiolokacyjne wybudowane w czasach ZSRR, które strzegą FR przed

atakiem nuklearnym z Zachodu. Rosji w tej chwili nie stać na zbudowanie nowych u siebie⁸⁰. W prasie moskiewskiej natomiast lansowana jest teza o antyrosyjskim nastawieniu władz Ukrainy przy zdecydowaniu, jak podkreślają komentatorzy, prorosyjskich nastrojach społeczeństwa. Uważają oni, że poza nieliczną garstką skrajnych nacjonalistów ukraińskich, przeważająca część społeczeństwa Ukrainy życzyłaby sobie jakiejś formy ściślejszej integracji z Rosją. Na tej przesłance wspiera się przeświadczenie, że zbliżenie rosyjsko-ukraińskie jest tylko kwestią czasu⁸¹.

Z drugiej zaś strony, nie brak prominentnych Rosjan, którzy mieliby ochotę zagarnąć Ukrainę - całą bądź jej część i nie zawahają się przed wykorzystaniem zależności energetycznej lub innych środków, by przybliżyć realizację tego celu - twierdzi J. Sherr⁸². Co więcej, niejednokrotnie mieliśmy okazję przekonać się, że każdy przejaw słabości Ukrainy jest natychmiast wykorzystywany przez rosyjskie czynniki oficjalne, które kwestionują jej niepodległość oraz integralność terytorialną. I choć trudno byłoby zaprzeczyć, że (pominąwszy przypadek Sewastopola) możliwości ponownego przyłączenia Ukrainy do Rosji stają się coraz bardziej nikłe i odchodzą w polityczny niebyt, nie oznacza to, że nie istnieje groźba destabilizowania sytuacji wewnętrznej na Ukrainie przez Moskwę, która być może zechce kiedyś podporządkować sobie tę republikę przy zachowaniu pozorów jej suwerenności.

Rok 1995 był w pewnym sensie przełomowym. Do niedawna jeszcze, wielu ukraińskich i zachodnich polityków oraz politologów otwarcie mówiło, że w dającej się przewidzieć przyszłości głównym zagrożeniem dla ukraińskiej suwerenności będzie Rosja. Jednak na progu 1995 r. minister spraw zagranicznych Ukrainy Hennadij Udowenko zapewnił dziennikarzy, że napięcie w stosunkach między tymi dwoma państwami spadło, a przewodniczący ukraińskiej delegacji na rozmowy z Rosją, pierwszy wicepremier Ukrainy, Jewhenij Marchuk ujawnił, że „nastąpiły zmiany w akcentach ukraińskiej polityki zagranicznej (w tym na kierunku rosyjskim)” i podał kilka argumentów będących źródłem tych zmian. Tylko jednej rosyjskiej Spółce Akcyjnej „Gazprom” nasz kraj winien jest 1,5 mld USD; „Roskontraktu” - 197 mln USD; dług za kredyty państwowe zaciągnięte w latach 1992-1993 - 2,7 mld USD. A mimo to Rosja podpisała z nami kontrakt na dostawy 52 mld m³ gazu w 1995 r.⁸³

Poprawa stosunków na linii Kijów - Moskwa nie zadowoliła wszystkich. Konstantin Zatulin, dyrektor utworzonego niedawno Instytutu ds. Nowej Zagranicy⁸⁴, analizując w 1996 r. dotychczasowe stosunki rosyjsko-ukraińskie, krytycznie ocenił politykę Rosji wobec Kijowa, zarzucając władzom moskiewskim krótkowzroczność i kierowanie się względami koniunkturalnymi. Proponuje on zaostrzenie rosyjskiej polityki wobec Ukrainy. Punktem wyjścia rozważań autora jest teza, że rosyjska polityka zagraniczna jest wypadkową walki wewnętrznej, co sprowadza ją do haseł i frazesów ideologicznych. Tezę tę Zatulin zilustrował decyzją Dumy Państwowej o anulowaniu Porozumień Białowieskich, która, jego zdaniem, nastąpiła zbyt wcześnie. Reakcja w Rosji i za granicą była negatywna. Próby ogłoszenia denonsacji jako prologu do „unii czterech” zaszkodziły integracji, sprowadzając ją do roli instrumentu walki wewnętrznej.

Stosunki rosyjsko-ukraińskie, w opinii Zatulina, określa również bieżąca koniunktura polityczna w obu krajach. Z jednej strony, pochwała on decyzję Jelcyna o odwołaniu wizyty

w Kijowie - prezydent uniknął w ten sposób polowania na przedwyborcze uściski, z drugiej zaś, uważa, że Rosja powinna skuteczniej akcentować własne interesy. Aby lepiej to czynić, Zatulín proponuje przyjęcie następujących założeń: po pierwsze, milionom ludzi w Rosji i na Ukrainie nie odpowiada podział, przechodzący przez ziemie, rodziny i historię. Po drugie, w interesach niekonfrontacyjnej drogi rozwoju Rosji i Ukrainy leży szybkie zawarcie wszechstronnego i pełnego układu o przyjaźni, współpracy i strategicznym partnerstwie. Po trzecie, prezydent FR często i bez szczególnych okazji powinien odwiedzać Kijów. W ocenie Zatulína pięcioletnia historia stosunków rosyjsko-ukraińskich to kronika dwulicowości, wzajemnego oszukiwania, nieogłoszonych politycznych i gospodarczych sankcji wobec FR, języka rosyjskiego i jakiegokolwiek rosyjskiego wpływu na Ukrainie. Sytuację komplikują dodatkowo antyrosyjskie nastroje ukraińskich elit oraz podwójna, ukraińska i rosyjska, samoświadomość większości obywateli, która, jak „pisze, jest prawdziwym koszmarem ukraińskich bojowników o antyrosyjską ideę narodową. Większość wyborców jednak niezmiennie popiera koncepcje sojuszu z Rosją - Krawczuka przeciwko Czornowiłowi, Kuczmy przeciwko Krawczukowi.

Zatulín twierdzi, że straszenie Ukraińców zagrożeniem ze strony Rosji jest tylko chwytem propagandowym. Władze ukraińskie nigdy poważnie nie brały pod uwagę możliwości agresji. Rosyjskie zagrożenie dla Ukrainy - podkreśla Zatulín - to zagrożenie ze strony większości własnego narodu, sprzeciwiającego się antyrosyjskiemu kursowi i zachodnio-ukraińskiej asymilacji politycznej. Ponadto, dzięki skłonności Ukrainy do kolaboracji, jak zauważa autor, dążenie „nowych Ukraińców” do odegrania roli ostatnich „krzyżowców” zostało odpowiednio ocenione na Zachodzie. Świadczą o tym rozmiary amerykańskiej pomocy humanitarnej dla Kijowa i ofensywa propagandowa „Głosu Ameryki”, „Niemieckiej fali” czy „Swobody” (podczas gdy obecność Rosji w eterze zmniejszyła się czterokrotnie). Wszystko to zdaniem Zatulína, zmierza do przekształcenia Ukrainy w bastion przeciw integracji. Rosja zaś, podkreśla autor, nie zauważa antyrosyjskich fundamentów nowej ukraińskiej państwowości, pozostawiając w rozmowach na uboczu sprawy tak istotne, jak: warunki partnerstwa strategicznego, status języka rosyjskiego, sytuacja Rosjan na Ukrainie, kwestie podwójnego obywatelstwa.

Celem polityki zagranicznej FR powinno być, w opinii politologa, niedopuszczenie do przekształcenia Ukrainy w bazę wypadową do spisków antyrosyjskich. W związku z tym konieczne jest zawarcie takiego sojuszu z Ukrainą, który obejmowałby: wspólny obszar celny i gospodarczy, „rosyjsko-ukraińskie ECU”, podwójne albo wspólne drugie obywatelstwo, wspólną ochronę granic, konsultacje w sprawach polityki zagranicznej i obronnej. Wymaga to jednak spełnienia kilku warunków: Po pierwsze - należy przekonać elity ukraińskie, że w znacznie większym stopniu sojusz leży w interesach Ukrainy niż w interesach Rosji. Po drugie - należy przyznać, że bez ostrej terapii i gorzkiego lekarstwa stan stosunków rosyjsko-ukraińskich nie ulegnie poprawie. Autor podkreśla, że dopóki Kijów nie dojdzie do wniosku, że igrając z Rosją, ryzykuje integralnością Ukrainy, dopóty eksperyment hodowania antyrosyjskiej nacji politycznej będzie kontynuowany. Po trzecie - niezbędna jest koordynacja polityki wobec Ukrainy, wykluczająca rywalizację partyjną i resortową.

Niedopuszczalne, zdaniem Zatulina, są sytuacje, kiedy np. delegacja rosyjskiej Dumy jedzie do Kijowa przed prezydentem i daje do zrozumienia, że traktat potwierdzający granice zostanie ratyfikowany. Kreml musi przedsięwziąć również kroki w celu ograniczenia pro-ukraińskiego lobby w strukturach władzy FR oraz wykorzystać prorosyjskie nastroje większości społeczeństwa ukraińskiego, które we wszystkich wyborach głosuje na ideę sojuszu z Rosją i na kandydatów, je głoszących⁸⁵.

Poglądy integracyjne nie były tylko specjalnością rosyjską. Również na Ukrainie miały wysoko postawionych zwolenników. Wielu publicystów uważało, że przeważająca część tamtejszego społeczeństwa życzyłaby sobie jakiejś formy ściślejszej integracji z Rosją. Przykładem takiego sposobu myślenia był artykuł Władimira Malinkowicza⁸⁶ doradcy prezydenta Kuczmy (od grudnia 1995r.), dyrektora tworzonego wtedy Ukraińskiego Ośrodka Informacyjno-Analitycznego ds. Integracji WNP. Autor proponował konkretną formę integracji - „unię czterech” państw (Rosji, Białorusi, Ukrainy i Kazachstanu) stanowiących kiedyś trzon ZSRR, a obecnie WNP. Jego zdaniem, planom integracyjnym sprzyjają nastroje społeczne w republice oraz konieczność odbudowy znacznej części dawnych powiązań byłych republik z FR. Proponuje on na początek unię gospodarczą czterech największych państw b. Związku Radzieckiego: Rosji, Ukrainy, Kazachstanu i Białorusi, czyli skupienie na powrót 90 proc. terytorium, 80 proc. ludności i prawie wszystkich zasobów naturalnych b. ZSRR. Na razie - pisze Malinkowicz - rzeczą pewną jest wola integracyjna trzech członków „unii czterech”: Białorusi, Kazachstanu i Rosji. Ukraina. Autor określa jako mit twierdzenie, że większość społeczeństwa ukraińskiego jest przeciwna integracji z Rosją. Przeciwno unii, jak twierdzi, opowiadają się ugrupowania nacjonalistyczne, media i nowa nomenklatura. Za ściślejszą współpracą w ogóle - 80 proc. społeczeństwa, a za proponowaną przez autora wersją „unii czterech” - przeszło 70 proc. obywateli republiki. Winą za dotychczasowe niepowodzenia rosyjsko-ukraińskiej dyskusji integracyjnej obarcza Malinkowicz obydwie strony: i prezydenta Kuczkę, który w walce o władzę z parlamentarną lewicą postawił na sojusz polityczny z nacjonalistami oraz z nową nomenklaturą, i nieprzewidywalną Rosję. Zdaniem publicysty, wszystkie liczące się siły w FR, każda na swój sposób, pragną integracji, ale żadna z nich nie ma pomysłu, jak do niej doprowadzić i jak nowa forma koegzystencji powinna wyglądać. Wszystkie popełniane przez Rosję błędy są tego konsekwencją. Dla FR z ekonomicznego punktu widzenia integracja jest nonsensem, natomiast dla jej partnerów względy ekonomiczne są ważkim argumentem przemawiającym za zbliżeniem. „Unia czterech”, - twierdzi autor - nawet bez wspólnych sił zbrojnych wzmocni potencjał Rosji na tyle, by nie musiała się uciekać do grózb i represji w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

W sumie jednak, stosunki rosyjsko-ukraińskie, niegdyś niosące wiele konkretnych zagrożeń dla Ukrainy, przeszły w tym okresie w fazę wyższą - ale jeszcze „niezadowalającą”. Z tego punktu widzenia uchwalenie konstytucji (28 czerwca 1996 r.), wprowadzenie nowej waluty (hrywnia, 2 września 1996 r.) oraz podpisanie traktatu między państwowego z Federacją Rosyjską (31 maja 1997 r.) mają rangę symbolu. Oznaczają, sięgnijmy po sformułowanie Kuczmy, że „okres przejściowy, czas samostanowienia państwa, zakończył się”⁸⁷.

Kwestie Krymu, Sewastopola i Floty Czarnomorskiej, będące podstawową przeszkodą w uregulowaniu stosunków ukraińsko-rosyjskich rozstrzygnięte zostały po powrocie do zdrowia Jelcyna. Premierzy Rosji i Ukrainy podpisali 28 maja 1997 r. wszystkie dokumenty dotyczące ostatecznego podziału Floty Czarnomorskiej, statusu Sewastopola i bazowania w nim rosyjskich okrętów. Na ich podstawie FR będzie dzierżawiła wojskowy port w Sewastopolu przez 20 lat. Porozumienie przewiduje, że po upływie tego czasu dzierżawę będzie można przedłużyć jeszcze o 5 lat. Rosja natomiast musiała się zgodzić na to, iż do tej pory główna baza Floty Czarnomorskiej - Sewastopol, będzie *de iure* należała do Ukrainy. Rosyjskie okręty będą rozlokowane w dwu zatokach: Sewastopolskiej i Południowej. Zatokę Strzelecką i Bałakławską zajmą okręty sił morskich Ukrainy. Zatoka Kwarantanna, która zgodnie z wcześniejszym ustaleniem także miała przypaść Ukrainie, została zdemilitaryzowana. Zdaniem ukraińskich specjalistów, Rosja zdołała wytargować więcej niż jej potrzeba, co stawia flotę ukraińską w trudnej sytuacji. Tylko w zatokach Sewastopolskiej i Południowej jest 512 stanowisk dla okrętów wojennych. Wystarczyłoby by miejsca dla całej rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Rosjanie wytargowali jeszcze Zatokę Kwarantanną, niezwykle prestiżową, bo wrzynającą się w centrum nadmorskiej części miasta. Dotychczas stacjonowała w niej brygada kutrów rakietowych i okręty podwodne Floty Czarnomorskiej. Równocześnie w Zatoce Strzeleckiej, w której stacjonują okręty szkolne, brygada obrony wybrzeża i brygada wojennych okrętów ratowniczych Floty Czarnomorskiej, a gdzie mają stacjonować ukraińskie okręty wojenne. Dla tych ostatnich zwłaszcza dużych, jest ona za mała i za płytka. Na podstawie wcześniejszego porozumienia Floty Czarnomorskiej została podzielona według zasady „pół na pół”. Ukraina odstąpiła jednak część okrętów Rosji i po podpisaniu ostatecznego porozumienia o podziale jej siły morskie otrzymają 18,3 proc. Floty Czarnomorskiej. Zgodnie z porozumieniem Ukraina miała otrzymać 3 fregaty klasy obecnego okrętu flagowego sił morskich Ukrainy - „Hetman Sahajdaczny” (wcześniej występujący, jako „Razitielnyj” i „Biezzawietnyj”). Nie mogą one jednak stanąć w Zatoce Strzeleckiej, gdyż ma ona głębokość tylko 7-8 metrów. Tymczasem w 20-metrowej głębokości Zatoce Sewastopolskiej, w tym i 8-metrowej przystani na Stronie Północnej, w której obecnie bazują okręty ukraińskie, podobnie jak z Zatoce Południowej pozostać ma tylko Flota Czarnomorska⁸⁸.

Jest to już dostrzegalne kolejne źródło konfliktów. Na razie, według zapewnień, jakie udzielił najpoważniejszemu kijowskiemu tygodnikowi „Zierkało Niedieli” zastępca dowódcy sił morskich Ukrainy i komendant sewastopolskiego garnizonu kontradmirał I. Pywnenko, „te trzy fregaty: będą stać tam gdzie obecnie, a potem dogadamy się”. Ocenia się, że Zatoka Strzelecka nie okaże się zbyt ciasna dla pozostałych ukraińskich okrętów, chociaż zgodnie z porozumieniem marynarka ukraińska ma otrzymać jeszcze 52 okręty z FC. Tyle, że podział Floty Czarnomorskiej na papierze odbył się jeszcze w 1994 r. Załogi okrętów od tamtej pory wiedziały, które przekazane zostaną Ukrainie, i jak alarmowała prasa, przez te trzy lata zdołały doprowadzić ich stan do techniczny do bliskiego złomu. Dewastacja objęła także nabrzeża i infrastrukturę zatok. Po odejściu Rosjan z Bałakławy - pisze „Zierkało Niedieli” - na infrastrukturę zatoki, aż strach patrzeć. Palić za sobą podczas odwrotu

wszystko Rosjanie przyzwyczaili się już w 1812 r. Obecnie w Zatoce Bałackławskiej stacjonuje dywizjon małych łodzi podwodnych sił morskich Ukrainy i ukraińscy pogranicznicy. Pozostałe zatoki nie mają poważniejszego znaczenia wojskowego. Omega to tylko plaża. Zatoka Szuwarowa wykorzystywana jest przez port cywilny i flotę rybacką. W Zatoce Kozackiej stacjonuje brygada piechoty morskiej Floty Czarnomorskiej. Jej stacjonowanie na Ukrainie, zgodnie z zawartym porozumieniem, ma być tymczasowe. Łącznie w Sewastopolu Rosja utrzymuje do 132 wozów opancerzonych, 24 działa artyleryjskie kalibru powyżej 100 mm i 22 samoloty wojskowe. Stan osobowy Floty Czarnomorskiej nie może przekroczyć 25 tys. ludzi (aktualnie jest tam 18 tys.). 12 czerwca 1997 r. okręty wchodzące w jej skład podniosły na maszty rosyjskie flagi morskie z krzyżem św. Andrzeja. Armia rosyjska zagwarantowała sobie ponadto prawo użytkowania lotniska wojskowego w Gwardiejsku, stanowisk łączności i sanatorium „Jałta”⁸⁹.

Rosja nie poniesie żadnych dodatkowych wydatków związanych z dzierżawą obiektów wojskowych na Ukrainie w okresie całych 20 lat. Opłaty za cały okres dzierżawy pokryte zostaną „starymi” długami Ukrainy wobec Rosji. Z tego co przeciekło spoza kulis, wiadomo, że Rosja proponowała 72 mln USD rocznie zaarendę baz i infrastruktury dla swojej floty na Ukrainie. Ukraina wyliczyła należność na 424,7 mln USD. Skończyło się na niespełna 100 mln USD rocznie, co w kręgach nacjonalistycznych i antyrosyjskich Ukrainy określone zostało jako grabież w biały dzień. Uzgodnienia te umożliwiły zawarcie traktatu ukraińsko-rosyjskiego. Tak więc po latach negocjacji, sporów i wzajemnych oskarżeń prezydenci Rosji i Ukrainy podpisali 31 maja 1997 r. Układ o przyjaźni, współpracy i partnerstwie⁹⁰. Projekt został ostatecznie wynegocjowany ponad dwa lata temu. Od lutego 1995 r. nie zmieniono ani przecinka. Jednak dopiero teraz w Moskwie uznano, że dalsze prowadzenie wobec Kijowa polityki pogroźek i nacisków nie ma sensu. Powodowało to bowiem, że Ukraina coraz bardziej zbliżała się do NATO, a jej stosunki z Rosją były coraz chłodniejsze.

Rosja w Traktacie⁹¹ uznała Ukrainę za równoprawnego partnera i obiecała, że nie będzie traktować Kijowa jak dawnej kolonii. Na konferencji prasowej obaj prezydenci zgodnie podkreślili, że układ jest zwycięstwem każdej ze stron. Wraz z umowami podpisanymi przez premierów, rozwiązuje on zdaniem prezydentów wszystkie kwestie sporne między Kijowem i Moskwą. W perspektywie historycznej, o ile układ zostanie rzeczywiście wprowadzony w życie, jest to ocena słuszna. Ukraina za kwotę znacznie mniejszą niż żądała, ale i tak - co podkreśla się w Kijowie - dwukrotnie większą od rocznego budżetu Sewastopola, uzyskała bezdyskusyjne potwierdzenie swych praw do Krymu i miasta oraz całej infrastruktury dzierżawionej wielkiemu sąsiadowi. Równocześnie Rosja zmniejszyła zadłużenie Ukrainy o dalsze 526,5 mln USD za okręty, statki i inne jednostki pływające. Przy tej okazji Jelcyn ogłosił w Kijowie zwrot w rosyjskiej polityce zagranicznej. - Chcę - zapowiedział - by każdy minister miał świadomość, że Ukraina jest najważniejszym priorytetem ze wszystkich rosyjskich priorytetów.

Co skłoniło prezydenta FR do sfinalizowania, odkładanej od 1995 r., decyzji. Sądzę, że Jelcyn nie mógł pozwolić, aby podpisanie Karty ukraińsko-natowskiej wyprzedziło choćby formalne określenie przez Rosję jej stosunków z Ukrainą, jej największym zachodnim są-

siadem i kluczem do Europy. Poważni politycy i komentatorzy w Kijowie zwracają uwagę, na bardzo istotny moment: ten Układ można było podpisać prawdopodobnie tylko z Jelcynem. Niemożliwy byłby z którymś jego potencjalnych następców, zwłaszcza gen. Lebie-dziem lub Łużkowem (merem Moskwy)⁹². Jednocześnie umowa ta oraz porozumienie z NATO świadczyły, że Jelcyn czuł się bardzo silny. Miał wtedy za sobą poparcie młodej, niezwykle energicznej ekipy. Dlatego mógł sobie pozwolić na ryzyko oddania Sewastopola i na konfrontację nie tylko z komunistyczną opozycją, ale także z wieloma umiarkowanymi politykami, którzy od dawna powtarzają, że żadnych umów z Ukrainą nie powinno się podpisywać. Decyzja Jelcyna odzwierciedlała punkt widzenia mniejszości. Większość Rosjan i polityków uważała, że Sewastopola w żadnym wypadku nie można było oddawać Ukrainie.

Podpisane porozumienie i układ to wielkie rosyjskie ustępstwo wobec Ukrainy - twierdzi ekspert Centrum Carnegie w Moskwie Irina Kobryńska⁹³. Ustępstwo, które nastąpiło z ogromnym opóźnieniem, ale które było nieuniknione. W Moskwie w ostatnich tygodniach nastąpił zwrot ku realizmowi. Jelcyn podjął próbę dostosowania rosyjskich ambicji do realnej sytuacji, jaka panuje na arenie międzynarodowej. Rosja nie mogła odebrać Sewastopola Ukrainie. W ostatnich latach Ukraina stała się bardzo samodzielna. Coraz mniej działają klasyczne moskiewskie środki nacisku - gospodarcze, paliwowo-energetyczne. Moskwa żywiła jednak nadzieję, że jeszcze nie jest za późno i można będzie uniknąć zbliżenia Ukrainy do NATO.

Jest to jednocześnie sukces polityczny Kijowa. Ani Flota Czarnomorska, ani nawet Karta z NATO nie mogły być najistotniejsze. Ukrainie chodzi o suwerenność. Dlatego od wszystkich układów czy kart o partnerstwie ważniejsza jest dla Ukrainy, politycznie i symbolicznie, skromna umowa o wynajem urządzeń portu Sewastopol na półwyspie Krym. Pieniądzy z tego nie będzie. Ale taki lokator to prawdziwy skarb; rosyjski podpis pod kontraktem oznacza bowiem, że Rosja formalnie uznaje „ukraińskość” Sewastopola, rezygnuje z rewindykacji terytorialnych wobec Ukrainy gotowa jest pogodzić się, choćby to była tylko formalność, z suwerennością Ukrainy - to znaczy ze stabilnym układem geopolitycznym w tej „krainie” Europy. Wielu komentatorów⁹⁴ w Kijowie wątpi jednak, czy po podpisaniu dokumentu stosunki między obydwoma krajami zaczną się rzeczywiście poprawiać. Przyznając, że podpisanie traktatu to sukces dyplomacji ukraińskiej. Równocześnie podkreślają, że Kijów będzie musiał za to „zapłacić” ustępstwami w innych kwestiach.

Złożenie podpisów, choćby najbardziej uroczyste, nie załatwia jednak sprawy do końca. Dokumenty muszą bowiem być ratyfikowane przez parlamenty. Ukraińska Rada Najwyższa ratyfikowała już zarówno traktat, jak i porozumienia w sprawie floty, jednakże zwleka z tym aktem rosyjska Duma. W istocie nawet umiarkowani politycy rosyjscy nie mogą się pogodzić z niepodległością Ukrainy, a szczególnie z utratą Sewastopola, „miasta ruskiej chwały”. Zdaniem lidera rosyjskich komunistów Ziuganowa⁹⁵: to co wyczynia Jelcyn i jego ekipa, to unicestwienie Floty Czarnomorskiej. Wątpliwe też by Rosja porzuciła nagle imperialne marzenia (przynajmniej w pokoleniu które znajduje się u władzy). Bez Ukrainy bowiem nie ma rosyjskiego imperium, co zrozumiała Katarzyna Wielka, zakładając ponad 200 lat temu twierdzę Sewastopol. Umowy rosyjsko-ukraińskie zostały także złe

przyjęte przez część mieszkańców Sewastopola, w większości Rosjan, zdaniem których oddanie miasta Ukraińcom jest zdradą.

Moskwa poszła w 1997 r. na znaczne ustępstwa wobec Kijowa. Dotyczą one przede wszystkim gospodarki: ustalono korzystne dla Ukrainy zasady sprzedaży rosyjskiego gazu, zniesiono cło na dostawy znaczącej ilości ukraińskiego cukru do Rosji i wreszcie zdecydowała się znieść WAT na towary importowane z Ukrainy. To ostatnie posunięcie, jak oceniają eksperci, powinno przyczynić się do kilkudziesięcioprocentowego wzrostu eksportu ukraińskich towarów do Rosji, a w konsekwencji do wzrostu produkcji na Ukrainie⁹⁶.

Od czasu podpisania w 1997 r. Traktatu pomiędzy Rosją i Ukrainą nastąpiło wyraźne ożywienie we wzajemnych stosunkach. Pierwszą, po tym akcie, oficjalną wizytę w Moskwie prezydenta Kuczmy poprzedzała sekwencja kontaktów rosyjsko-ukraińskich na wysokim szczeblu (dwa nieoficjalne spotkania prezydentów - z głośnym poparciem udzielonym Kuczmi przez Jelcyna - oraz wizyta premiera W. Czernomyrdina w Kijowie). Prezydent Kuczma cieszy się bowiem zaufaniem Jelcyna. W czasie rozmów przeprowadzonych z końcem stycznia 1998 r. w podmoskiewskiej rezydencji rosyjskiego prezydenta głównym tematem była wprowadzenie współpracy gospodarczej, jednak Jelcyn przy okazji oświadczył, że przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi na Ukrainie będzie popierał kandydaturę Kuczmy⁹⁷. „Jeżeli spotykam się z Kuczmą po raz drugi w ciągu miesiąca, to możecie sobie wyobrazić, kogo będziemy popierać” - oświadczył Jelcyn dziennikarzom. Swe stanowisko uzasadnił tym, że w razie zwycięstwa innego kandydata może powstać niebezpieczeństwo, iż rozmowy z Ukrainą, w tym dotyczące Floty Czarnomorskiej i współpracy gospodarczej, trzeba będzie rozpoczynać od nowa. Z Kuczmą udaje mu się stopniowo rozwiązywać wszystkie problemy w stosunkach pomiędzy obydwojema krajami.

Jeżeli wierzyć dziennikowi „Kommiersant”, to Kuczma przywiózł do Moskwy wiele propozycji ścisłej współpracy gospodarczej. W zamian za określone koncesje na rzecz Rosji Kijów ma nadzieję na wynegocjowanie korzystnych dla siebie warunków tranzytu rosyjskiego gazu przez jej terytorium. Dziennik podejrzewa także, że po uzyskaniu rosyjskich koncesji w tej sprawie Kijów zapomni o rosyjsko-ukraińskiej współpracy. Wśród ukraińskich propozycji wymieniono m.in.: zgodę na koordynację z Rosją działań reformatorskich nie tylko w gospodarce, ale i w dziedzinie prawnej, na udział rosyjskiego kapitału w prywatyzacji ukraińskich przedsiębiorstw, a także plan ścisłej współpracy banków centralnych⁹⁸.

Do poprawy stosunków z Rosją dążą przede wszystkim ukraińskie sfery gospodarcze. Od Zachodu trudno oczekiwać większych inwestycji na wschodzie i praktycznie nie ma możliwości sprzedaży ukraińskich towarów. Odwrotnie jest w przypadku Rosji. Rosyjskie gesty spowodowały, że ukraińscy biznesmeni zaczęli spoglądać w tamtym kierunku z dużą nadzieją i zainteresowaniem.

Inicjatywa zintensyfikowania współpracy z Rosją prawdopodobnie wyszła od prezydenta Kuczmy. Skłoniła go do tego katastrofalna sytuacja gospodarcza państwa. Nadzieje związane z napływem kapitału zachodniego na Ukrainę nie spełniły się - niebyła ona w stanie stworzyć podstawowych warunków sprzyjających długofalowym inwestycjom

zachodnim⁹⁹. Inwestorom z Zachodu przeszkadza słaby i niestabilny system prawny, skomplikowana procedura koncesyjna, wstrzymanie procesu prywatyzacji, szerząca się korupcja, zorganizowana przestępczość itp. Dla Ukrainy współpraca gospodarcza z Rosją nie ma więc alternatywy. Jedynie kapitał rosyjski może stworzyć tam efektywne inwestycje, gdyż powstał i funkcjonuje w podobnych warunkach.

W trakcie kolejnego spotkania prezydentów w Moskwie w dniu 27.02.1998 r. podpisano w Moskwie umowę o współpracy gospodarczej do 2007 roku¹⁰⁰. Zawarty w niej program współpracy gospodarczej zakłada koordynację priorytetowych kierunków zmian strukturalnych oraz synchronizację przebiegu reform ekonomicznych i społecznych w obu krajach. Przewidywane są: 2,5-krotny wzrost wymiany handlowej, prowadzenie uzgodnionej polityki podatkowej, swobodny przepływ kapitałów oraz ułatwienia celne. Współpraca gospodarcza ukierunkowana będzie na zacieśnianie powiązań między najważniejszymi gałęziami gospodarek: kompleksów paliwowo-energetycznych, hutnictwa, przemysłu lotniczego, raketowo-kosmicznego, chemicznego, spożywczego i rolnictwa. W tym zakresie zapowiedziano: wspólne prace nad budową samolotu wojskowo-transportowego An-70 - do projektu mają dołączyć także Francja i Niemcy; synchronizowanie działań w sferze ustawodawstwa gospodarczego; aktywizowanie polityki inwestycyjnej i utworzenie transnarodowych grup finansowo-przemysłowych.

Prezydenci zgodnie podkreślili, że stosunki ukraińsko-rosyjskie mają charakter strategicznego partnerstwa.

W chwili obecnej nie można jednoznacznie i prawidłowo ocenić wszystkich implikacji wynikających z podpisanych rosyjsko-ukraińskich porozumień gospodarczych, ponieważ niewiele jest wiadomo o zakulisowych ustaleniach politycznych, jakie niewątpliwie miały miejsce.

Wydaje się, że w realizacji rosyjsko-ukraińskich porozumień gospodarczych Moskwa będzie kładła szczególny nacisk na współpracę w sektorze paliwowym, w czym szczególnie zainteresowany jest rosyjski potentat paliwowy – Gazprom. Należy pamiętać, że Gazprom prowadzi w ostatnim czasie niezwykle ekspansywną działalność w wielu krajach. W odniesieniu do państw b. ZSRR jest to jedna z najskuteczniejszych metod wiązania ich z Rosją, bowiem, z nielicznymi wyjątkami, to właśnie kryzys paliwowy i niewystarczalność energetyczna realnie uzależniają je od Rosji. Gazprom z którym związani są ludzie władzy rosyjskiej, pełni rolę instrumentu politycznego.

Kryzys paliwowy, który jest na Ukrainie niezwykle dotkliwy, stanowi jedną z podstawowych przyczyn załamania się gospodarki. Ponieważ Kijów jest dłużny Gazpromowi olbrzymie kwoty, wydaje się wysoce prawdopodobne, że Rosjanie odkupią od Ukrainy niektóre zakłady petrochemiczne, które i tak dotychczas pracowały przeważnie na surowcach rosyjskich. Jak wynika z umowy, rosyjscy inwestorzy będą mogli uczestniczyć w prywatyzacji ukraińskiej gospodarki (na przetarg będą wystawione np. kombinaty petrochemiczne: Lisicański, Odesski i Chersoński). Potencjalni nabywcy z Ukrainy najprawdopodobniej przegrają z Rosjanami mającymi większe możliwości finansowe. Władze ukraińskie z pewnością sprzedadzą je temu, kto da więcej, by „załatać dziury” w budżecie (tylko na

zaległe płace Kijów potrzebuje ok. 1 miliarda USD). Z drugiej strony, należy pamiętać, iż nie wszystkie oferowane przez Ukrainę przedsiębiorstwa mogą zagwarantować rosyjskim biznesmenom poziom zysków porównywalny z osiąganym w Rosji.

Istnieje prawdopodobieństwo zaangażowania Gazpromu w stworzenie z Ukrainą wspólnego przedsiębiorstwa zarządzającego systemem gazociągów tranzytowych na terenie Ukrainy. W znacznym stopniu ograniczałoby to suwerenność Ukrainy w sferze gospodarczej, gdyż Moskwa kontrolowałaby cały proces przesyłowy.

Znaczący krok jaki Kuczma zrobił w kierunku współpracy z Rosją wychodzi naprzeciw postulatowi ukraińskich komunistów. Sądzę, iż prezydent uczynił go m.in. w przewidywaniu, że komuniści będą odgrywać istotną a być może główną rolę w Radzie Najwyższej następnej kadencji (wybory odbyły się 29.03.1998 r. i potwierdziły te przewidywania). Poparcie polityczne jakie otrzymał Kuczma od Jelcyna oraz zawarte porozumienia gospodarcze powinny ułatwić mu współpracę z większością parlamentarną oraz przysporzyć poparcia we wschodnich i południowych rejonach Ukrainy, gdzie nadal silne są dążenia do ścisłych związków z Rosją. Ma to istotne znaczenie w obliczu planowanych na 1999 rok wyborów prezydenckich na Ukrainie. Poza tym, milionom obywateli daje nadzieję na ożywienie przynajmniej niektórych gałęzi gospodarki, a co za tym idzie na zwiększenie miejsc pracy i systematyczną wypłatę zarobków.

Prezydent Jelcyn z pewnością nie udzielił Kuczmie poparcia za darmo. Takie jawne poparcie pozwala przypuszczać, że kryją się za nim jakieś zobowiązania prezydenta Ukrainy, o których teraz można jedynie spekulować. Ponieważ priorytetem Rosji pozostaje nadal reintegracja obszaru WNP, można przypuszczać, że Kuczma obiecał większą aktywność Ukrainy na rzecz integracji gospodarczej Wspólnoty. WNP pozostaje bowiem strukturą politycznie pasywną, zaś kolejne szczyty są przykładem „jałowości” tej organizacji. Kryzys ekonomiczny, zwłaszcza w sferze energetyki, dotknął wszystkie państwa b. ZSRR. Uznały one, że więzi ekonomiczne zostały zerwane w sposób brutalny, zaś nie stworzono (nie umiano, czy nie chciano) mechanizmów bardziej skutecznej, bardziej pragmatycznej współpracy ekonomicznej. Państwa członkowskie oczekują od Rosji przede wszystkim konkretnych działań gospodarczych. Być może zarzuty stawiane Rosji przez państwa WNP o nieskuteczność funkcjonowania Wspólnoty spowodowały, że Moskwa zdała sobie sprawę z tego; gdzie się kryje efektywność jej działań w dwustronnych mechanizmach gospodarczych, mniej zbiurokratyzowanych i sprawniejszych z punktu widzenia decyzyjnego

Pobudki jakie kierowały Jelcynem i Kuczmą były różne, wynikające z prowadzonej przez nich ich gry politycznej. Jelcyn wychodzi w ten sposób naprzeciw komunistycznej większości w Dumie Państwowej, która dąży do reintegracji państw obszaru postradzieckiego¹⁰¹. Może przedstawić umowy gospodarcze z Ukrainą jako poważny krok na tej drodze. Odpowiedzialność za ewentualne późniejsze trudności i niekonsekwencje w ich realizacji zrzuci na władzę wykonawczą. Jest to także sygnał dla rosyjskich demokratów, że Jelcyn zdolny jest do prowadzenia konstruktywnego dialogu z Ukrainą na zasadach partnerstwa. Prezydent chce pokazać Zachodowi, że za jego kadencji Rosja buduje stosunki sąsiedzi na zasadach partnerstwa, wzajemnych korzyści oraz poszanowania niezależności

partnera i niesłuszne jest oskarżanie władz Rosji o skłonności imperialne. Widząc trudną sytuację Ukrainy, Moskwa wyciąga do niej pomocną dłoń, stwarzając jej możliwości autentycznej, skutecznej kooperacji gospodarczej.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że stosunki rosyjsko-ukraińskie (i nie tylko te) budowane są przede wszystkim na osobistych kontaktach prezydentów. Taki model współpracy dwustronnej „na najwyższym szczeblu” wypromował prezydent Jelcyn, organizując spotkania „bez krawatów”. Pozwala mu to nawiązywać kontakty z przywódcami innych państw w sposób nieoficjalny, na stopie przyjacielskiej, co z kolei ułatwia rozmowy na tematy trudne. W ten sposób Jelcyn buduje swój wizerunek proslonijnego i inicjatywnego, a przy tym niezwykle skutecznego prezydenta, którego trudno będzie zastąpić.

Niezależnie od sygnalizowanych wyżej pobudek kierujących poczynaniami Rosji oraz płynących z jej strony zagrożeń dla Ukrainy należy uznać, że porozumienia mogą przynieść obu krajom realne korzyści: - możliwość ożywienia newralgicznych gałęzi obu podobnych do siebie gospodarek, wpływy do budżetów, nowe miejsca pracy itp. Ze społecznego punktu widzenia ożywienie rosyjsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej może osłabiać poczucie „rozdzielonego narodu” dać nadzieję na polepszenie egzystencji szerokim kręgom społeczeństw obu państw.

O ile zbieżne są gospodarcze interesy Rosji i Ukrainy, o tyle ich interesy polityczne oraz bezpieczeństwa pozostają różne. Świadczy o tym fakt, że Rosja - w odróżnieniu od Ukrainy - dotychczas nie ratyfikowała traktatu między państwowego, potwierdzającego integralność terytorialną obu stron. Uniemożliwia to praktyczną realizację zapisów traktatowych, w szczególności zaś delimitację granicy rosyjsko ukraińskiej¹⁰². Poza tym Rosja dotychczas nie powołała swojej części komisji ds. rozwiązania kwestii spornych, co przewiduje jedno z porozumień o Flocie Czarnomorskiej. Uniemożliwia to przystąpienie do prac nad wypracowaniem mechanizmów wprowadzania w życie pakietu porozumień w tej sprawie i ostatecznego jej uregulowania.

Wszystko wskazuje na to, że Moskwie nie zależy na uregulowaniu wszystkich kwestii spornych w stosunkach z Kijowem. Ukraina zaś, mając w przyszłości związać się z Europą, musi doprowadzić do regulacji prawnych w stosunkach z Moskwą. Pozwala to przypuszczać, że w najbliższej przyszłości polityka Ukrainy w stosunku do Rosji będzie zorientowana na wydobywanie pozytywnych cech współpracy dwustronnej, jednak priorytety ukraińskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nie ulegną zmianie.

Realizacja podpisanych umów gospodarczych wymagać będzie czasu. Ukraina będzie mogła wykorzystać go na przyspieszenie i zaktywizowanie swej polityki zachodniej. Należy się więc spodziewać, iż Kijów ponowi ofensywę dyplomatyczną na forum międzynarodowym (poprzednia była nadwyraz skuteczna - zaowocowała regulacją stosunków z sąsiadami i Kartą o Szczególnym Partnerstwie Ukraina-NATO).

Wszystkie zawarte dotychczas pomiędzy Rosją a Ukrainą porozumienia z punktu widzenia bezpieczeństwa państw regionu, w tym Polski, są zjawiskiem pozytywnym. Próba uporządkowania stosunków sąsiedzkich na zasadach prawnych stwarza podstawy do rozwiązywania - środkami politycznymi - wielu trudnych problemów rosyjsko-ukraińskich.

Dualizm ukraińskiej polityki (kierunek zachodni i wschodni) wynika przede wszystkim z sytuacji kulturowej panującej w tym państwie. Obecnie w pewnych kręgach do dobrego tonu należy lekceważenie podziałów geograficznych, które w 1991 r. skłaniały Rosjan do wyrażania opinii, iż państwo ukraińskie, pozbawione jednolitej tożsamości narodowej, jest z góry skazane na klęskę. Tego typu enuncjacje są dziś formułowane nieco ostrożniej. Niemniej jednak fakt, Ukraina środkowa stała się częścią Rosji dopiero w latach 1793-1796, a pięć obwodów zachodnich podzieliło ten los w latach 1939-1940 ma istotny wpływ zarówno na poczucie tożsamości narodowej, jak i na stosunek do suwerenności państwa. Fakt, że Rosjanie stanowią aż 22 proc. ludności kraju ma, jak sędzę, większe znaczenie, niż to, że dla 40, a nawet 70 proc. obywateli Ukrainy (w zależności od metody przeprowadzania obliczeń) pierwszym językiem jest rosyjski - a przy tym znaczna ich część uważa się za Ukraińców - i że wielu z nich ma rosyjskich współmałżonków bądź krewnych¹⁰³. Przynajmniej raz wypowiedzi rosyjskich nacjonalistów, mówiących o „czynniku rosyjskim”, nie są pozbawione związku z rzeczywistością. Tyle że rosyjscy nacjonaści przedstawiają problem w fałszywym świetle. Większość obywateli Ukrainy nie kryje ostrożnego, by nie rzec wrogiego stosunku do rosyjskiej państwowości. Rozstrzelanie gmachu rosyjskiego parlamentu jesienią 1993 r., wojna czeczeńska i rosyjskie zaangażowanie w Azji Środkowej oraz na Kaukazie są w ich odczuciu wystarczającym powodem, by trzymać się od tego państwa jak najdalej i „żyć w normalnym kraju”. Zarazem jednak, wyjąwszy mieszkańców pięciu regionów zachodnich, ta sama większość ze zdziwieniem przyjąłaby tezę, że nie można uważać się za Ukraińca czy być zwolennikiem niezawisłości państwa ukraińskiego, jeśli nie jest się ksenofobem. Ta kulturowa ambiwalencja bywa prezentowała jako „problem etniczny”. co jest w najlepszym razie przykrawaniem prawdy do własnych potrzeb. Wprawdzie coraz częściej sondaże ujawniają pokoleniowe i terytorialne zróżnicowanie opinii na temat ukraińskiej polityki; jednak nie wynika z nich by Rosjanie mieli zdecydowanie inne przekonania niż Ukraińcy, o ile nie różni ich wiek, miejsce zamieszkania i status majątkowy. Przypadek szczególnie, Autonomiczna Republika Krym, to wyjątek potwierdzający regułę, gdyż o odmienności półwyspu stanowi nie tyle fakt, iż mieszka tam 67 proc. Rosjan, ile to, że niemal 90 proc. tej grupy osiedliło się tam po drugiej wojnie światowej¹⁰⁴.

Deklarowany przez Kijów model stosunków ukraińsko-rosyjskich można dziś przedstawić następująco:

- intensywna, wzajemnie korzystna współpraca gospodarcza, finansowa i humanitarna kooperacja;
- wykluczenie uczestnictwa w strukturach wojskowo-politycznych WNP;
- rozważna współpraca polityczna w oparciu o własne narodowe interesy.

Model ten można to umownie nazwać doktryną „racjonalnego partnerstwa”, w której dominują ekonomiczne interesy Ukrainy. Posunięcia Rosji, które sprzyjają rozwojowi demokracji powinny być popierane przez Ukrainę, natomiast należy neutralizować środkami politycznymi ekspansję Rosji wszędzie tam, gdzie ma ona miejsce. W celu urzeczywistnienia tych założeń należy:

- stworzyć warunki do uprzywilejowania współpracy humanitarnej na zasadach symetryczności;
- odpolitycznić problem języka na Ukrainie. Ukraina jest dwujęzyczna i taką pozostanie;
- stworzyć wspólne ukraińsko-rosyjskie przedsiębiorstwa przemysłowe i struktury finansowe, pod warunkiem zachowania narodowej kontroli nad podstawowymi funduszami;
- zaktywizować wysiłki w kierunku poszukiwania źródeł surowców i rynków zbytu alternatywnych do rosyjskich. Przyszłość ma tu kierunek południowy Turcja, Iran, Chiny, kraje Azji Południowo-Wschodniej oraz państwa rozwijające się;
- wykorzystać w celach dyplomatycznych ostrożny stosunek Zachodu do Rosji.

Polska jest zainteresowana wspieraniem tego kursu w polityce zagranicznej Kijowa, gdyż umacnia to niepodległość Ukrainy, co może osłabiać tendencje reintegracyjne występujące w polityce Rosji. Upadek suwerennej Ukrainy mógłby doprowadzić do odbudowy imperialnej struktury na obszarze byłego ZSRR zagrażającej żywotnym interesom Polski. W tym znaczeniu istnieje ścisły związek między niepodległością Ukrainy a bezpieczeństwem Polski.

*

Moskiewskie próby odbudowy imperium nie mogą ominąć Kijowa. Rosja najpierw chce zjednoczyć w ścisłej konfederacji Białoruś, Kazachstan i Ukrainę. Jednak Kijów konsekwentnie sprzeciwia się jakimkolwiek bliższym związkom w ramach WNP (nie podpisał w 1992 roku porozumienia taszkienckiego o kolektywnym bezpieczeństwie, a w 1997 r. odrzucił propozycję ściślejszej integracji gospodarczo-politycznej). Na Ukrainie mieszka 12 mln Rosjan, co może stanowić dla Moskwy znakomity pretekst do ingerowania w wewnętrzne sprawy Kijowa.

Sądzę, iż charakter stosunków z FR zależeć będzie od tego, ku jakiemu z trzech wymienionych modeli Rosja będzie dążyć:

- „Rosja demokratyczna” oznaczałoby dla Ukrainy potrzebę współdziałania i ścisłego partnerstwa z Rosją;
- „Rosja imperialna” grozi konfrontacją, co automatycznie powoduje konieczność przeciwdziałania i obrony ze strony Ukrainy;
- permanentna dezintegracja FR w najlepszym razie stwarza dla Ukrainy niebezpieczeństwo przenikania na jej terytorium chaosu i nieładu, w najgorszym - grozi możliwością agresji na integralność Ukrainy ze strony quasi państwowych struktur w sąsiadujących z nią regionach FR.

Niemniej dopóki istnieje władza Jelcyna - zagrożenie niepodległości Ukrainy ze strony Rosji nie istnieje. Dla niezawisłości Ukrainy większym niebezpieczeństwem jest własna niezaradność i nieudolność ekonomiczna, brak odwagi do reform typu Balcerowicza, słabość władzy wykonawczej wobec hydry korupcyjnej i powszechnego złodziejstwa urzędni-

ków, wreszcie nieumiejętność w budowaniu współpracy pomiędzy prezydentem a parlamentem.

Istnieją oczywiście w Rosji kręgi wrogie niezawisłości Ukrainy, skupione wokół Baburina, Łużkowa, Zatulina i Żyrynowskiego, ale układ państwowy Ukrainy z Rosją z maja 1997 r. wyłamał im zęby. Nowa generacja polityków - jak Czubajs, Niemcow, Kirijenko czy Bierzowski - ma inne pojęcie o potędze Rosji niż ich starsi koledzy. Ukrainie zagraża nie militarna, lecz ekonomiczna ekspansja Moskwy. I to dopiero po prezydenturze Jelcyna i po wyborach nowego prezydenta Ukrainy.

Ukraińskie koła polityczne kwestię współpracy z Rosją oceniają rozmaicie. Prawica - tak zwani narodowi demokraci - przestrzega przed rosyjskim imperializmem i mówi o istnieniu zimnej wojny między obu krajami. Lewica deklaruje chęć współpracy z Rosją, ale najchętniej z lewicową, a nie jalcynowską. Jest też grupa centrystów, którzy kwestię współpracy z Rosją widzą nie w planie ideologicznym; ale wyłącznie gospodarczym; oni chcą z Moskwą robić interesy. Tak czy inaczej to ukraińska Rada Najwyższa w styczniu 1998 r. jako pierwsza ratyfikowała podpisany w 1997 r. traktat z Rosją.

Zarysowujące się zbliżenie ukraińsko-rosyjskie może zostać zablokowane chyba tylko przez nacjonalistycznie nastawionych polityków rosyjskich, którzy niechętnie widzą ratyfikację traktatu pomiędzy oboma krajami - bo poprzez ratyfikację sankcjonuje się nie tylko uznanie niepodległości Ukrainy, ale i jej granic - i sprzeciwiają się ukraińskim warunkom stacjonowania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu.

2.3. Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi

Zmiany polityczne w ZSRR, znane jako pierestrojka M. Gorbaczowa, miały silne wsparcie na Zachodzie. Jednakże do roku 1992 strategia Zachodu nie przewidywała wspierania dążeń niepodległościowych poszczególnych republik. Najdobitniej dał wyraz temu wyraz prezydent USA George Bush podczas wizyty w Kijowie (1.08.1991), na kilka dni przed puczem Janajewa. Oświadczył wtedy Ukraińcom, że pod żadnym pozorem nie powinni dążyć do rozpadu Związku Radzieckiego, lecz zgodzić się na podpisanie nowego układu związkowego. Miesiąc wcześniej w podobnym tonie wypowiedział się kanclerz Niemiec Helmut Kohl, podczas spotkania w stolicy Ukrainy z Leonidem Krawczukiem i Michaiłem Gorbaczowem, nawołując tego pierwszego, aby nie destabilizował sytuacji w ZSRR¹⁰⁵.

Ukraina jednak chciała i potrafiła wykorzystać tą niebywałą okazję do wybicia się na niepodległość. Próbuąc określić swoje miejsce w systemie stosunków międzynarodowych, Kijów u startu do niepodległości proklamował prowadzenie polityki pozablokowej i neutralnej. W sensie wyboru ideowego była to orientacja na budowanie państwa demokracji parlamentarnej, rządów prawa i gospodarki rynkowej, czyli w oparciu o standardy zachodnie. Dlatego też, chcąc z powodzeniem realizować wszystkie podstawowe wartości mieszczące się w wyartykułowanej racji stanu, kierownictwo ukraińskie musiało ustanowić priorytet dla stosunków z państwami systemu zachodniego. Ukraina od początku deklarowała

więc wolę nawiązania i rozwijania przyjaznych stosunków i współpracy z czołowymi krajami zachodnimi oraz ich organizacjami międzynarodowymi.

Społeczeństwo ukraińskie równie duże oczekiwania wiązało z perspektywą konsumowania rezultatów dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Pierwsze lata przyniosły jednak rozczarowanie postawą Zachodu, m.in. z powodu niekonsekwencji w praktycznym realizowaniu rezygnacji z broni jądrowej.

Zmiana stanowiska Zachodu została wymuszona nie przez rozwiązanie Związku Radzieckiego i utworzenie WNP, lecz przez deklarację woli narodu ukraińskiego wyrażoną w referendum, w 1991 roku. Wtedy to większość państw, uznała *de iure* istnienie Republiki Ukraina. Nie miało to jednak bezpośredniego przełożenia na konkretne działania państw europejskich i USA. Nie dostrzegano jeszcze zmiany, jaka nastąpiła w układzie geopolitycznym tego regionu Europy i szansy, jaką daje niepodległość państw postradzieckich, a w szczególności Ukrainy. Dlatego też polityka zagraniczna Ukrainy, w okresie trudności w stosunkach z USA podejmowała próby pozyskania przychylności Niemiec. Jednakże, mimo czynionych wysiłków, również na tym odcinku nie odnotowano znaczących sukcesów. Zachód jako całość reprezentował ostrożne podejście do zabiegów Kijowa, domagając się przede wszystkim rezygnacji przez Ukrainę z posiadania broni jądrowej i podjęcia reform rynkowych. Ponieważ przywódcy ukraińscy ociągali się z tym, państwa zachodnie preferowały w swojej polityce dialog i współpracę z Rosją.

W połowie 1992 r. Służba Badawcza Kongresu amerykańskiego przygotowała prognozę rozwoju wydarzeń na terenie byłego ZSRR, w której podkreślano, iż powrót do starego porządku jest niemożliwy. Wskazano też trzy scenariusze przyszłych relacji na obszarze postradzieckim, w którym ważną rolę odgrywała także Ukraina.

Pierwszy scenariusz zakładał umocnienie struktur konfederacyjnych i koordynację działań republik w ramach WNP na zasadzie pluralizmu. W drugim nie było miejsca dla wspólnego centrum, dawną pozycję i rolę Związku Radzieckiego miała przejąć Rosja, ale również Ukrainie zagwarantowano pozycję regionalnej potęgi. W myśl tego scenariusza państwo ukraińskie miało szansę przetrwać, ale równie dobrze mogło ulec dezintegracji, jeśli Rosja zapragnęłaby anektować część jego obszaru.

Trzeci scenariusz przewidywał powrót do scentralizowanej federacji z dominującą Rosją, słabszą militarnie, a zwłaszcza ekonomicznie od Zachodu, ale stojącą przed szansą, jaką dają udane reformy demokratyczne. Zreformowana Rosja mogła stać się rywalem dla Stanów Zjednoczonych. Ukrainę natomiast autorzy prognozy uznali za potęgę regionalną *in spe*, o czym świadczyć miały jej luźne związki z WNP i Rosją oraz zdecydowane dążenie ukraińskich elit do ugruntowania niepodległości. Decyzje podejmowane przez władze tej drugiej pod względem znaczenia republiki byłego ZSRR, specjaliści amerykańscy uznali za kluczowe dla przyszłości WNP¹⁰⁶.

Założenia polityki USA w stosunku do niepodległej Ukrainy były więc określane przez amerykańską strategię wobec całego obszaru byłego ZSRR, w szczególności zaś wobec Rosji. Ukraina, postrzegana przez pryzmat relacji amerykańsko-rosyjskich, liczyła się

w oczach Waszyngtonu przede wszystkim jako potencjalna potęga jądrowa. Tymczasem Amerykanie pragnęli, by to Rosja była jedynym mocarstwem nuklearnym w regionie.

Spełnienie przez Kijów postulatów denuklearyzacji stanowiło warunek udzielenia Ukrainie pomocy w ustabilizowaniu państwowości. Zaangażowanie w rokowania dotyczące taktycznej i strategicznej broni jądrowej nie pozwoliło Amerykanom na pogłębienie i rozszerzenie kontaktów z Ukrainą, a propozycje i problemy sygnalizowane przez władze w Kijowie miały dla USA charakter jednorazowej karty w przetargach z Moskwą. Słowa te nie w pełni przekładały się na działania amerykańskiej administracji. Co prawda rozwój kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi ułatwił Ukrainie przystąpienie do KBWE w styczniu 1992 r., a następnie uzyskanie członkostwa w Radzie Współpracy Północnoatlantyckiej (marzec 1992 r.) oraz w Międzynarodowym Funduszu Walutowym i Banku Światowym (kwiecień 1992 r.), jednakże wizyta prezydenta Krawczuka w Waszyngtonie na początku maja 1992 r. potraktowana została jedynie jako „robocza”, nie zaś oficjalna wizyta państwowa. Przyczyniła się do tego decyzja Kijowa o wstrzymaniu przekazywania głowic jądrowych Rosji, co spowodowało solidarną, nieustępliwą reakcję obu mocarstw. Dalszą współpracę z Ukrainą Waszyngton uzależnił od spełnienia przez Kijów warunków, związanych z własną koncepcją rosyjskiej dominacji w regionie.

Dla prezydenta Krawczuka istotne znaczenie miało wprowadzenie do stosunków amerykańsko-ukraińskich nowej kategorii - wzajemnego zaufania (mutual trust). Dzięki jego staraniom, prezydenci obu państw podpisali 6 maja 1992 r. oświadczenie na temat tych stosunków. Stwierdzali w nim, że „rozwijając wspólne interesy polityczne, ekonomiczne i w dziedzinie bezpieczeństwa, oba kraje tworzą podstawę silnego i specjalnego partnerstwa”. W sferze polityki Stany Zjednoczone i Ukraina zadeklarowały poparcie i ochronę takich wartości, jak: wolne wybory, wolność emigracji, przestrzeganie praw człowieka oraz respektowanie rządów prawa. Na polu gospodarki USA obiecały w dalszym ciągu pomagać Ukrainie w budowie wolnego rynku oraz promować amerykańskie inwestycje. Ułatwieniem dla firm amerykańskich miało być obniżenie barier celnych przez Ukrainę. Kijów zgodził się na amerykańsko-rosyjskie warunki odnośnie taktycznej broni jądrowej, co Amerykanie skwapliwie nazwali współpracą w dziedzinie bezpieczeństwa¹⁰⁷.

Jednakże w opinii wielu Ukraińców polityka Stanów Zjednoczonych miała w istocie inny ważny skutek - spowodowała, że dobrowolne wyrzeczenie się przez władze w Kijowie posiadania broni jądrowej przerodziło się z akcji dochodzenia swych praw w akt pokory, a nawet bezradności wobec amerykańsko-rosyjskiej zмовy. Na Ukrainie zaczęto mówić, iż Stany Zjednoczone nie są wiarygodnym partnerem, gdyż niezmiennie zajmują prorosyjskie stanowisko i nie widzą interesu w równoważeniu swych relacji z Rosją. W stosunkach tych Ukraina jawiła się Amerykanom jako podmiot drugorzędny, istotny tylko w kategoriach broni nuklearnej¹⁰⁸.

Pozbawione moralnego i politycznego wsparcia ukraińskie elity rządzące zaczęły stopniowo odchodzić od deklarowanej neutralności włączając kwestię arsenału nuklearnego do wewnętrznych rozgrywek na ukraińskiej scenie politycznej. Władze ukraińskie, a zwłaszcza parlament, doszły do przekonania, iż broń ta może ochronić niepodległość Ukrainy w razie

jej zagrożenia ze strony Rosji, a także stanowić element przetargu w negocjacjach z Waszyngtonem i Moskwą. O wstrzymaniu ukraińskiego marszu ku denuklearyzacji mówili wówczas nie tylko politycy opozycyjni. Na początku 1993 r. taką możliwość dopuszczał m.in. ukraiński wiceminister obrony gen. Iwan Biżan, a także ówczesny premier Leonid Kuczma oraz przewodniczący Rady Najwyższej.

Zmiana kursu polityki zagranicznej Ukrainy, próbującej wygrywać swoje stosunki z Waszyngtonem w niełatwych relacjach z Rosją, a także niepowodzenia na polu reformowania ukraińskiej gospodarki nie ułatwiły Ukrainie bliższych kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi. W Kijowie boleśnie odczuwano też lekceważenie ze strony nowej administracji Billa Clintona, która już na początku swej kadencji wystąpiła z inicjatywą „strategicznego partnerstwa” USA i Rosji. Jego celem miało być określenie relacji między strategicznymi interesami Stanów Zjednoczonych wobec Federacji Rosyjskiej, a planami wspierania demokratycznych przemian w tym kraju¹⁰⁹. Amerykanie zaproponowali Moskwie zastąpienie pomocy amerykańsko-rosyjskim zaangażowaniem ekonomicznym oraz partnerstwem, a współdziałanie obu mocarstw zapoczątkowało podpisanie w styczniu 1993 r. układu o redukcji zbrojeń strategicznych - START I. Negocjacje w tej sprawie prowadzono mimo nie rozwiązaną kwestii ukraińskiego, białoruskiego oraz kazachskiego arsenału jądrowego. Gwaranta udanej transformacji Amerykanie widzieli w rosyjskim przywódcy Borysie Jelcynie. Moralnego wsparcia udzielało mu wówczas wielu amerykańskich polityków, m.in. były prezydent Richard Nixon, który przestrzegał, iż Zachód może zapłacić za upadek Jelcyna¹¹⁰.

Kwestia ukraińskich dążeń do zatrzymania na swym terytorium postradzieckiej broni jądrowej pojawiła się na kolejnym spotkaniu amerykańskiego przywódcy z Jelcynem latem 1993 r. Clinton skierował wówczas pod adresem Ukrainy zapewnienie, iż Stany Zjednoczone popierać będą wszelkie pozytywne działania Kijowa w kwestii broni jądrowej tak, by zachęcić Ukrainę do dalszych negocjacji¹¹¹. Kijów odpowiedział jedynie warunkową ratyfikacją układu START I w listopadzie 1993 r., chcąc w ten sposób zmusić administrację amerykańską do dalszych ustępstw.

W cieniu stanowiska minimalistów, charakterystycznego dla rządów administracji George’a Busha oraz pierwszego okresu prezydentury Billa Clintona, pozostawało tzw. podejście aktywne, zgodnie z którym Stany Zjednoczone powinny wykorzystać upadek ZSRR i mocniej zaangażować się w przemiany wewnętrzne republik postradzieckich, nie tylko przez zapewnienie im pomocy humanitarnej, lecz również świadomość własnych interesów na tym obszarze¹¹². Rzecznikami poglądów aktywistów byli m.in. Henry Kissinger oraz Zbigniew Brzeziński, od 1991 r. popierający świadome zaangażowanie USA na obszarze postradzieckim ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy¹¹³.

W latach 1991-1993 administracja amerykańska wykazywała jednak niewielkie zainteresowanie sugestiami tych politologów, którzy w umocnieniu wsparciu Ukrainy widzieli realną szansę równoważenia rosyjskich wpływów w Europie Wschodniej. W Waszyngtonie poprzestano na instrumentalnym traktowaniu niepodległości tego państwa¹¹⁴.

Ewolucja polityki USA wobec Ukrainy i innych republik postradzieckich, jaka nastąpiła pod rządami demokratów, miała swe źródło przede wszystkim w stabilizującej się sytu-

acji na obszarze byłego ZSRR. Z jednej strony ekipa Clintona z determinacją prowadziła negocjacje w sprawie rozbrojenia nuklearnego, kontynuując dzieło prezydenta Busha, z drugiej stopniowo rezygnowała z łącznego traktowania państw postradzieckich, starając się dostrzegać równowagę regionalną w poszczególnych częściach byłego ZSRR. Zmiany w podejściu administracji odzwierciedlały zainteresowanie rozwojem kontaktów z Ukrainą, która zaczęła być postrzegana w roli regionalnej potęgi, mimo dalszego priorytetowego traktowania Rosji.

Na korektę amerykańskiego zaangażowania na obszarze b. ZSRR wpłynęła obawa przed odrodzeniem militarnej potęgi Rosji oraz odbudową dominacji w zachodniej części dawnego imperium. Towarzyszył jej narastający sceptycyzm wobec reformowania rosyjskiej gospodarki oraz niepokój wywołany osłabieniem opcji prozachodniej w rosyjskiej polityce zagranicznej¹¹⁵.

W 1993 r. doszło do dwóch przełomowych wizyt amerykańskich polityków w Kijowie. Na początku czerwca stolicę Ukrainy odwiedził sekretarz obrony Les Aspin, co wiązało się z rozpoczęciem negocjacji trójstronnych w sprawie przyszłości strategicznej broni nuklearnej, bezpieczeństwa Ukrainy oraz stosunków ukraińsko-rosyjskich, w październiku zaś wizytę w Kijowie złożył Warren Christopher. Aspin rozmawiał z ukraińskimi politykami na temat wspólnych inicjatyw dotyczących bezpieczeństwa. Zgodnie z amerykańskimi propozycjami więzy między USA i Ukrainą miały się opierać na czterech filarach: silnych związkach o charakterze politycznym, mediacji Waszyngtonu w sporach ukraińsko-rosyjskich, rozbudowie bezpośredniej współpracy wojskowej oraz pomocy technicznej. Sekretarz obrony zaproponował, by celem kontaktów wzajemnych stało się podpisanie karty stosunków bilateralnych oraz wypracowanie konsensusu w sprawie przekazywania ukraińskiego arsenału jądrowego pod kontrolę międzynarodową¹¹⁶.

Po tej wizycie wśród polityków amerykańskich niechętnych dotychczas kontaktom z Ukrainą umocniło się przekonanie, iż uczestnictwo USA w sporach ukraińsko-rosyjskich w charakterze trzeciej, mediującej siły, może mieć decydujący wpływ na relacje między antagonistami, gdyż interesy wszystkich uczestników sporu są w pewnych punktach zbieżne. Żywotnym interesem Stanów Zjednoczonych jest bowiem stabilny ład międzynarodowy, oparty na pokojowym współdziałaniu państw. „Zimna wojna” między Ukrainą a Rosją, gdyby przerodziła się w otwarty konflikt, przyniosłaby tragiczne skutki nie tylko jej uczestnikom. Byłaby zgubna również dla amerykańskich interesów i zaszkodziła wyobrażeniom o amerykańskim przywództwie w świecie¹¹⁷.

Pluralistyczne zaangażowanie USA na obszarze b. ZSRR znalazło wyraz w podpisaniu Porozumienia Trójstronnego (USA, Rosja i Ukraina). Jego skutkiem bezpośrednim była realizacja ukraińskich postulatów odnośnie bezpieczeństwa, w praktyce porozumienie włączyło niepodległość Ukrainy w poczet strategicznych celów amerykańskiej polityki zagranicznej. Dzięki podpisaniu porozumienia wzrosło amerykańskie zaufanie do Kijowa, a także gotowość do mediacji w sporach z Rosją oraz do udzielenia Ukrainie szeroko rozumianego wsparcia. W ten sposób Ukraina wyszła z politycznej izolacji na arenie międzyna-

rodowej. Amerykańskie poparcie polityczne miało wpływ na zmianę ukraińskich relacji, zarówno z Rosją, jak i z krajami NATO oraz grupą najbogatszych państw świata (G7).

Zewnętrznym, nowym uwarunkowaniem dla polityki zagranicznej Ukrainy było przejście Sojuszu Północnoatlantyckiego do nowej polityki wschodniej w ramach „Partnerstwa dla Pokoju”. Istotną z punktu widzenia interesów Ukrainy okazała się oferta dwustronnej współpracy NATO z krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Ukraina dostrzegła w tym programie szansę zbliżenia do zachodnich struktur bezpieczeństwa. Była pierwszym krajem WNP, który podpisał (8 lutego 1994 r.) ramowy dokument PdP. Kijów wiązał z tym krokiem dużo nadziei na wzmocnienie pozycji Ukrainy w regionie, powstrzymanie presji Rosji zmierzającej do wciągnięcia jej do Układu Taszkińskiego o bezpieczeństwie zbiorowym, a więc na wzmocnienie pozycji Kijowa względem Moskwy, tym bardziej że program „Partnerstwa dla Pokoju” spotykał się z krytyką Rosji. Równocześnie Ukraina oceniła nową ofertę NATO jako kolejne rozwiązanie zastępcze, wobec nalegań państw Europy Środkowej o wejście do Sojuszu: uznała jak się za kilka miesięcy okazało mylnie), że sprawa rozszerzenia Paktu straciła na aktualności. To też szybka decyzja Kijowa o przystąpieniu do PdP wynikała z chęci zdyskontowania pewnej porażki dyplomacji krajów Grupy Wyszehradzkiej, których usilne zabiegi afiliacyjne nie przyniosły rezultatów. Politycy kijowscy, którzy wcześniej starali się o wejście do tego klubu najbardziej prozachodnich i zaawansowanych w reformach państw, a spotkali się z odmową w stolicach środkowoeuropejskich, teraz mogli podjąć współpracę z NATO bez pośredników; liczyli przy tym, że ich zachodni sąsiedzi już bardziej skłonni będą do współpracy z Ukrainą.

W kontaktach z Ukrainą Amerykanie uznali teraz za najważniejsze działania zmierzające do umacniania jej niepodległości oraz przygotowanie gruntu pod przyszłą długofalową i wielopłaszczyznową współpracę z Kijowem. Według Jana J. Brzezińskiego, stosunki Ukrainy z USA uległy znacznej poprawie zarówno w ujęciu bilateralnym, jak i na płaszczyźnie relacji trój- i wielostronnych¹¹⁸, na co wpływ miały również wydarzenia na samej Ukrainie, zwłaszcza zwycięstwo Leonida Kuczmy w wyborach prezydenckich oraz ogłoszenie przez niego programu przyspieszonych reform gospodarczych.

Zbliżenie w stosunkach dwustronnych zaowocowało m.in. częstszymi spotkaniami amerykańskich i ukraińskich polityków na najwyższym szczeblu. Już w roku 1994 doszło do kilkunastu takich spotkań. W marcu do Waszyngtonu udał się prezydent Krawczuk. Oprócz serii układów bilateralnych poświęconych problemom ekonomicznym, prezydenci podpisali dokument o charakterze politycznym, nazwany wspólnym oświadczeniem w sprawie ukraińsko-amerykańskiej współpracy i partnerstwa. Clinton nazwał Ukrainę partnerem Stanów Zjednoczonych w regionie, podkreślając, że ugruntowanie tej opozycji zależeć będzie jednak od przyjęcia przez Kijów zobowiązań wynikających z układu NPT. USA uznały ponadto suwerenność, niepodległość i terytorialną integralność Ukrainy za szczególnie ważne dla amerykańskich interesów, zapowiadając rychłe udzielenie Kijowowi wielostronnych gwarancji bezpieczeństwa. Zapewnienie to uzupełniły obietnice kontynuacji pomocy finansowej¹¹⁹. USA wystąpiły z inicjatywą wsparcia ukraińskich reform gospodarczych podczas lipcowego szczytu G7 w Neapolu. Prezydent Clinton, zachęcając państwa „Siódemki” do

udzielenia pomocy Ukrainie, nazwał ją elementem historycznej misji" USA, której zadaniem miało być zjednoczenie Europy wokół idei demokracji, reform rynkowych oraz powszechnych, wzajemnych zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa. W Waszyngtonie wyraźnie zdawano sobie sprawę, że stabilna przyszłość Ukrainy nie będzie możliwa bez silnej gospodarki¹²⁰.

Rodzące się partnerstwo amerykańsko-ukraińskie umocniły kolejne spotkania przywódców obu państw.

Wizyta Kuczmy w Waszyngtonie w drugiej połowie listopada 1994 r. stanowi apogeum wzrostu zaufania, jakie od początku tego roku zaznaczyło się w amerykańsko-ukraińskich relacjach. Clinton, zadowolony z przebiegu rokowań na temat przystąpienia Ukrainy do NPT, witając ukraińskiego prezydenta jako „przywódcę ukraińskiego renesansu”, który nadał bieg dwóm zasadniczym dla przyszłości Ukrainy sprawom - reformie gospodarczej i kontroli broni jądowej¹²¹. Prezydent amerykański obiecał wspierać ukraińską niepodległość, terytorialną integralność oraz reformy zaznaczając, iż oba kraje łączy „poświęcenie dla pokoju oraz przywiązanie do demokracji”. Wyrazem amerykańskiej aprobaty i zachętą dla dalszych reform były znaczne kwoty finansowe przyznane Ukrainie w ramach pomocy gospodarczej. Z punktu widzenia amerykańsko-ukraińskiego partnerstwa największe znaczenie miało jednak podpisanie 22 listopada 1994 r. amerykańsko-ukraińskiej Karty Partnerstwa, Przyjaźni i Współpracy.

W dokumencie tym Stany Zjednoczone i Ukraina uznały dotychczasowy charakter współpracy za słuszny, wskazując na takie jej podstawy, jak poparcie dla rządów prawa, ochrony fundamentalnych praw oraz wolności jednostki. Obie strony, nawiązując do podpisanej 6 maja 1992 r. deklaracji dotyczącej stosunków amerykańsko-ukraińskich oraz budowy demokratycznego partnerstwa, potwierdziły swą wolę układania wzajemnych relacji w oparciu o szerokie i trwałe partnerstwo, tym razem strategiczne. Za fundament owego partnerstwa uznano niepodległość, suwerenność i terytorialną niepodzielność Ukrainy. Współdziałanie opierać się miało na wielopłaszczyznowej współpracy obejmującej sferę polityki, gospodarki, bezpieczeństwa, kultury i ochrony środowiska¹²².

W dalszej części karta zawiera deklarację strony amerykańskiej do wspierania podejmowanych przez Kijów inicjatyw takich jak udział Ukrainy w Partnerstwie dla Pokoju, operacjach pokojowych Narodów Zjednoczonych, dyplomacji prewencyjnej KBWE (OBWE) i wspólnych ćwiczeniach wojskowych; wreszcie wspominała o konieczności rozbudowy mechanizmów rynkowych oraz gospodarczej współpracy obu państw. Karta stanowiła zatem obszerny, składający się z dziesięciu artykułów dokument, którego celem było kompleksowe uregulowanie spornych, bądź rzadko i pobieżnie dotychczas poruszanych, aspektów stosunków wzajemnych. Amerykańsko-ukraińskie relacje wymagały zatem „umiejętnej i realistycznej” oceny oraz zaangażowania Stanów Zjednoczonych, które, jako wysoko rozwinięte państwo demokratyczne, nie powinny dłużej trwać w obojętności wobec przemian na Ukrainie¹²³.

Nowe traktowanie kooperacji Waszyngtonu i Kijowa, która z partnerstwa dla demokracji lansowanego przez ekipę Busha zmieniła się w partnerstwo strategiczne, wynikało

z przekonania, iż umacnianie niepodległego bytu państwowego Ukrainy to część strategicznego celu polityki amerykańskiej. Stosunki z Ukrainą nabrały więc dla USA samodzielnego, istotnego znaczenia. Administracja Clintona zdecydowała się wspierać i konsolidować geopolityczny pluralizm na obszarze byłego ZSRR, zdominowany przez ukraińską suwerenność, widząc w nim dogodne warunki dla odrzucenia przez Rosję imperialnego dziedzictwa.

Prezentowana przez rząd USA wizja nie podzielonej Europy uwzględniała istnienie silnej i jednolitej Ukrainy jako przeciwwagi dla rosyjskiej potęgi i ekspansji. Co więcej, w pierwszym okresie kształtowania nowych relacji dwustronnych Amerykanie traktowali stosunek Rosji do Ukrainy jako sprawdzian intencji Moskwy, czy rzeczywiście gotowa jest ona respektować istniejące granice i prowadzić pokojową, politykę wobec sąsiadów¹²⁴.

Znamienne, że na Ukrainie zbliżenie z Waszyngtonem oceniano w kategoriach osiągnięcia równowagi w stosunkach Ameryki z Rosją oraz Ameryki z Ukrainą. Równowaga trójstronna, zgodnie z rozróżnieniem zaproponowanym przez Jana J. Brzezińskiego, stanowiła drugi aspekt zmieniających się relacji między Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą, aspekt nie mniej ważny od bezpośrednich kontaktów obu tych państw. Podpisanie Porozumienia Trójstronnego wpłynęło na poprawę stosunków ukraińsko-rosyjskich w wielu płaszczyznach.

Proklamowanie w 1994 r. „nowego partnerstwa” amerykańsko-ukraińskiego zmieniło w sposób zasadniczy pozycję Ukrainy zarówno w hierarchii interesów i priorytetów amerykańskiej polityki zagranicznej, jak i w amerykańskich koncepcjach budowy stabilnej Europy. Przede wszystkim Ukraina przejęła częściowo rolę stabilizatora stosunków europejskich przypisaną dotychczas Rosji. Rosja przestała być jedynym gwarantem demokratycznego ładu na obszarze postradzieckim, a sukces jej reform administracja amerykańska zaczęła uzależniać od powodzenia ukraińskiej transformacji politycznej i gospodarczej. Administracja w Waszyngtonie nie tylko obiecała Kijowowi partnerstwo, uznała również kluczowe i samodzielne znaczenie Ukrainy w Europie. Znalazło to wyraz w przekonaniu, że to zreformowana, niezależna Ukraina może dostarczyć wzorca dla rosyjskiej demokracji, ochronić WNP przed przekształceniem w polityczno-gospodarczy sojusz pod kontrolą Moskwy i w ten sposób ustabilizować wschodnioeuropejską rzeczywistość¹²⁵.

Przypisanie Ukrainie tak znaczącej roli miało poważne konsekwencje dla subiektywnego postrzegania zagrożeń, jakie cechowało działania Kijowa na arenie międzynarodowej po roku 1991, a w którym najważniejszy element stanowił wizerunek Rosji - najbliższego i największego sąsiada Ukrainy. Uświadomienie sobie faktu zależności od Rosji budziło sprzeciw i niepokój ukraińskich polityków. W Kijowie od początku zdawano sobie sprawę, iż Ukraina długo nie będzie dla Rosji równoprawnym partnerem. Profesor Siergiej Pirożkow, dyrektor Ukraińskiego Instytutu Badań Strategicznych, ujął tę prawidłowość w następujących słowach: „Ukraina niezdolna jest konkurować z Rosją na zasadzie jeden na jednego. Siły są nierówne. Chodzi (...) nie tylko o czynnik militarny, ale i o potencjał ekonomiczny. (...) Konfrontacja jest czymś nierealnym. Każda konfrontacja prowadzić będzie do konfliktu zbrojnego, który może mieć fatalne skutki dla obu stron, a prawdopodobnie i dla

całej Europy i Azji”¹²⁶. Zdaniem Pirożkowa, Ukraina powinna rozwijać stosunki partnerskie i współpracę z Rosją według norm prawa międzynarodowego, a to oznacza równouprawnienie obu państw, choćby w dostępie do zagranicznej pomocy gospodarczej. Bez Ukrainy Rosja nie może bowiem stać się imperium, a tylko mocarstwem narodowym. „Niepodległa Ukraina jest warunkiem *sine qua non* pojawienia się na arenie międzynarodowej takiej Rosji” z jaką zarówno Europejczycy, jak i Amerykanie będą mogli pokojowo współistnieć¹²⁷.

Wzajemną zależność Rosji i Ukrainy, istotną dla amerykańskiej polityki dostrzegali również inni obserwatorzy sceny międzynarodowej. Według Z. Brzezińskiego, na prawidłowość tę składały się liczne przesłanki. Po pierwsze, w razie załamania reform w Rosji to Ukraina znalazłaby się na pierwszej linii obrony Zachodu, dlatego wspieranie jej leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Po drugie, Ukraina była i jest naturalnym gwarantem odrzucenia przez Rosję imperialnych ambicji. Bez Ukrainy jakakolwiek restauracja hegemonii Rosji byłaby niemożliwa. Imperium rosyjskie bez Ukrainy oznaczało zwrot Moskwy w stronę Azji i izolację od Europy, gdyż rosyjska obecność w Europie uzależniona jest od obecności Ukrainy, podczas gdy Ukraina jest w stanie uczestniczyć w europejskich strukturach bez względu na Rosję¹²⁸.

Zdaniem Adriana Karatnyckiego, niepowodzenie lub załamanie reform w Rosji mogło zostać załagodzone właśnie dzięki istnieniu wolnej, niepodległej Ukrainy. Karatnycki przypisywał Ukrainie znaczącą rolę bufora oddzielającego państwa Europy Środkowo-Wschodniej od Rosji, a także przekaznika idei demokratycznych w kontaktach z pozostałymi republikami postradzieckimi. Demokratyczne, prowadzące prozachodnią politykę zagraniczną państwo ukraińskie było gwarantem istnienia demokratycznej, europejskiej Rosji, powstrzymującym jej imperialne działania na terenach byłego ZSRR¹²⁹.

Znajdując oparcie w Waszyngtonie Kijów odrzucił wcześniejszą strategię niedopuszczania do konfrontacji z Rosją, jak również dążenie do zaakcentowania niepodległego bytu poprzez samodzielne decydowanie o zaangażowaniu w europejskie struktury współpracy i bezpieczeństwa. W trakcie budowania niezależnej państwowości, Ukraina wystąpiła z kilkoma propozycjami wobec państw Europy Środkowowschodniej, aspirując do roli ośrodka nowego układu sił pomiędzy Niemcami a zmieniającą się Rosją. Prezydent Krawczuk opowiadał się na przykład za silniejszym, polityczno-wojskowym związkiem Ukrainy z państwami ówczesnego Trójkąta Wyszehradzkiego, proponując przyłączenie na zasadzie „czwartego kąta”¹³⁰. Wprawdzie istotą tych propozycji było dążenie do zbudowania dwu- i wielostronnych mechanizmów konsultacji, zwłaszcza w kwestiach spornych. Niemniej nie ulega wątpliwości, że aspekt antyrosyjski i chęć Kijowa odcięcia się od centrum w Moskwie osłabiały jej znaczenie¹³¹. Nietrafne okazały się również inne ukraińskie koncepcje takie, jak idea bezpieczeństwa i kooperacji na obszarze między Morzem Czarnym a Bałtykiem czy plany współdziałania państw regionu Morza Czarnego skupionych począwszy od 1991 r. wokół Turcji¹³².

W Waszyngtonie idee współpracy środkowoeuropejskiej, jak również uczestnictwo w nich Ukrainy nie wzbudzały większego zainteresowania, a nawet były postrzegane jako próby zantagonizowania Rosji. Dlatego obejmując urząd prezydenta Kuczma postawił na

bilateralne relacje z Rosją, traktowane w kategoriach interesów narodowych, nie zaś stereotypowego podziału „przyjaciół - wrogów”. Prowadzona przez ukraińskiego przywódcę polityka równowagi stosunków z Zachodem i Rosją stanowiła środek zmierzający do zmiany wizerunku Ukrainy w kręgu państw zachodnich, gdzie przez długi czas jej miejsce postrzegano w strukturach WNP, z dominującą Rosją na czele.

Dobra passa w stosunkach dwustronnych objęła też i rok 1995. Prezydent USA złożył dwudniową, oficjalną wizytę w Kijowie bezpośrednio po udziale w obchodach zakończenia II wojny światowej. Była ona o tyle ważna, że potwierdzała nową rolę Ukrainy na tym obszarze. Clinton potwierdził zainteresowanie reformą ukraińskiej gospodarki, obiecując przedłużenie swojego poparcia w ukraińskich staraniach o kredyty restrukturyzacyjne z instytucjami międzynarodowymi i przedłużenie pomocy gospodarczej bezpośrednio kierowanej z USA. Ważna część rozmów poświęcona była sytuacji w dziedzinie współpracy wojskowej i bezpieczeństwa regionalnego¹³³.

Na początku 1996 r. w Stanach Zjednoczonych poważnie liczone było z możliwością przegranej Jelcyna w zapowiadanych na czerwiec wyborach prezydenckich w Rosji oraz mogącymi wynikać z tego komplikacjami politycznymi. Dlatego raz jeszcze administracja w Waszyngtonie zaakcentowała poparcie dla niepodległości Ukrainy, sprzeciwiając się tym samym jakimkolwiek próbom odtworzenia ZSRR¹³⁴. Kiedy więc Kuczma w lutym 1996 r. zawiązał do USA, spotkała go miła niespodzianka - Waszyngton zdecydował się przyznać po raz pierwszy od 1991 r. większą pomoc rządową dla jego kraju niż dla Rosji. Zachód zdawał sobie sprawę, że taka polityka wobec Kijowa musi rozsierdzić Moskwę. Zaniepokojenie Waszyngtonu w tym względzie budziło zwłaszcza podpisanie układu stowarzyszeniowego między Rosją a Białorusią w kwietniu 1996 r.¹³⁵. Równocześnie, jak zauważa Bohdan Osadczuk, (znawca problematyki ukraińskiej z OSW) umocnienie w 1996 r. rangi Ukrainy w kontaktach Stanów Zjednoczonych z obszarem postradzieckim wiązało się również z rozpoczętą kampanią prezydencką o fotel w Białym Domu. Clinton pragnął wykluczyć ewentualne zarzuty swych republikańskich przeciwników, że popiera tylko Rosję rządzoną przez Borysa Jelcyna.

W Waszyngtonie zdawano sobie również sprawę, iż stabilizująca rola „czynnika ukraińskiego” może ulec wzmocnieniu, jeżeli Ukraina zaistnieje w Europie jako silne politycznie i ekonomicznie państwo, aspirujące do roli mocarstwa regionalnego. Ponieważ na jej obszarze krzyżowały się interesy zarówno Rosji, jak i Zachodu, zwłaszcza zaś Rosji i Stanów Zjednoczonych, pytanie o to, czy Ukraina może stać się potęgą regionalną w Europie Wschodniej, miało realny wpływ na przyszłość państwa. Jeśli tak, to w jakim stopniu pełnić będzie rolę bufora oddzielającego Zachód od Rosji w jakim zaś zintegruje się z Europą? Czy będzie strefą przejściową, amortyzującą, wyciszającą i kontrolującą antagonizmy w tym regionie, czy pozostanie tzw. szarą strefą i „bliską zagranicą” dla Rosji?

Wśród przesłanek, które Amerykanie brali pod uwagę w postrzeganiu regionalnej pozycji Ukrainy, następujące wydają się najistotniejsze:

- Ukraina jest drugim pod względem obszaru i piątym pod względem liczby ludności krajem Europy, dlatego jej pojawienie się na politycznej mapie kontynentu jako nowego

niepodległego państwa to jedna z najważniejszych zmian geopolitycznych w powojennej Europie. Rozwój sytuacji zarówno na Ukrainie, jak i w najbliższym jej sąsiedztwie, może istotnie odbić się na politycznym klimacie całego kontynentu;

- Ukraina położona jest zarazem na skraju pasa niestabilności, ciągnącego się od Bałkanów przez Naddniestrze i południe Ukrainy (Krym), aż po Zakaukazie; leży też w samym środku grupy państw rozciągającej się od Turcji, poprzez Polskę, aż do trzech krajów nadbałtyckich, zaś istnienie regionalnych sojuszy i dominacja jednej regionalnej potęgi na tym obszarze, choć zgodne z regułami postzimnowojennego świata, jest możliwe tylko przy aktywnym, silnym, przodującym udziale Ukrainy¹³⁶;

- Ukraina to największy europejski sąsiad Rosji, oddzielający ją od krajów Europy Środkowej i w ten sposób spychający Rosję - w pierwszej kolejności kształtującą tzw. mikroklimat polityczny regionu - ku Azji. Dlatego ekonomiczna i polityczna przebudowa Ukrainy odgrywa ważną rolę nie tylko w formowaniu nowego oblicza bezpieczeństwa europejskiego. Ukraina warunkuje także dialog o znaczeniu strategicznym wśród państw Europy Środkowej i Rosji oraz w obrębie WNP¹³⁷;

- Ukraina znalazła się na linii możliwego ponownego podziału Europy, w związku z zaplanowanym rozszerzeniem NATO na wschód¹³⁸.

W październiku 1996 r., występując przed The Washington Group 1996 Leadership Conference, Strobe Talbott dokonał podsumowania dotychczasowej polityki USA wobec Ukrainy, oceniając ukraińsko-amerykańskie stosunki jako bardzo dobre. Po raz pierwszy też w sposób precyzyjny określił miejsce Ukrainy w amerykańskiej koncepcji stabilnej, demokratycznej Europy, kompleksowo ujmując dotychczasowe zapewnienia i oceny amerykańskich polityków. Po pierwsze, przypomniał on, iż przetrwanie niezależnej i bezpiecznej Ukrainy leży we własnym, narodowym interesie Stanów Zjednoczonych. Po drugie, zwrócił uwagę na potencjał Ukrainy, uznając ją za kluczowe państwo w Europie. Takie stanowisko administracji amerykańskiej znalazło wyraz już we wcześniejszej deklaracji prezydenta Clintona, który stwierdził, iż Ukraina „stanowi zasadniczy bastion stabilności i wolności” w części świata, która podlega szybkim, często nieprzewidywalnym zmianom¹³⁹. Po trzecie, Talbott uznał ukraińskie reformy za znaczące dla całej Europy oraz „szeroko pojętej społeczności transatlantyckiej”, której częścią są Stany Zjednoczone. Po czwarte wreszcie, podkreślił znaczenie ukraińskiej polityki bezpieczeństwa, a zwłaszcza decyzji Kijowa w sprawie broni jądrowej. Jego zdaniem, pozytywny przykład dla innych państw stanowiła postawa władz ukraińskich, która przyczyniła się do wzrostu bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. W wystąpieniu Talbotta pojawiły się również deklaracje poparcia dla aktywności Ukrainy na arenie międzynarodowej, w tym jej uczestnictwa w OBWE, Radzie Europy i PdP. „Będziemy wykorzystywać każdą okazję - powiedział Talbott - by potwierdzić znaczenie Ukrainy w społeczności państw demokratycznych”.

Oceny te potwierdził sekretarz obrony USA William Perry po przybyciu do Kijowa 3.03.1997 r. oświadczając, że „Ukraina jest bardzo ważnym krajem z punktu widzenia interesów amerykańskich i systemu bezpieczeństwa w Europie”. Jego zdaniem „USA i Ukraina dokonały olbrzymiego postępu w sferze współpracy wojskowej” - stwierdził szef Pentagonu

podczas spotkania z prezydentem Kuczmą, poświęconego m.in. sprawom bezpieczeństwa regionalnego, rozbrojenia nuklearnego, racjonalnego wykorzystania funduszy przyznanych przez USA w ramach programu Nunna - Lugara (przeznaczonego na likwidację broni jądowej w państwach proradzieckich), konwersji przemysłu obronnego oraz realizacji programu „Partnerstwo dla Pokoju”. Doceniając postęp w dziedzinie rozbrojenia nuklearnego na Ukrainie, William Perry zapewnił, że Stany Zjednoczone nadal będą udzielać republice pomocy. Wyraził przekonanie, że w przyszłym roku Ukraina będzie już krajem bezatomowym. Zdaniem Ashtona Cartera, doradcy amerykańskiego sekretarza obrony, we wszystkich aspektach rozbrojenia Ukraina przestrzega przyjętego harmonogramu albo nawet wyprzedza kalendarz¹⁴⁰.

Powołanie amerykańsko-ukraińskiej Komisji Dwupaństwowej (Binational), na czele której stanęli prezydent Leonid Kuczma oraz wiceprezydent USA Al Gore, stanowiło spektakularny wyraz nowej pozycji Ukrainy w amerykańskich planach budowy w pełni zdemokratyzowanej Europy. Wizyta Kuczmy w Waszyngtonie w maju 1997 r. zaowocowała dalszym zacieśnieniem kontaktów wzajemnych. Nabrała ona szczególnego znaczenia w obliczu madryckiego szczytu NATO i podejmowanej przez członków sojuszu decyzji o rozszerzeniu tej organizacji na wschód.

Warto podkreślić, iż niepodległość Ukrainy całkowicie zmieniła pozycję innych państw wschodniej i centralnej Europy. Po raz pierwszy kraje te zerwały więzy z Rosją, próbując wybić się na niepodległość. Niezależna i demokratyczna Ukraina, leżąca między Czechami, Polską i Węgrami, stanowić powinna podstawę stabilności w Europie Wschodniej. W ocenie Stanów Zjednoczonych i innych, zwłaszcza zachodnioeuropejskich członków NATO, jej istnienie sprzyja zmniejszaniu poczucia zagrożenia oraz uwydatnia sens bezpieczeństwa europejskiego, co z kolei jest pozytywnie odbierane w Pradze, Warszawie i Budapeszcie. Jak twierdzą, politolodzy John Edwin Moroz i Oleksandr Pavlik, Ukraina mająca jednakowo dobre stosunki z Rosją i Zachodem, skutecznie hamuje powstanie nowej „żelaznej kurtyny” w Europie. Ich zdaniem, ciągłe potwierdzanie przez Zachód strategicznej pozycji Ukrainy rzeczywiście może z niej uczynić swoisty „wentyl bezpieczeństwa”, korzystny, a nawet niezbędny w postzimnowojennej Europie¹⁴¹.

W ocenie politologów i strategów, rola stabilizatora wymaga od Ukrainy przede wszystkim uregulowania w pierwszym rządzie stosunków ze wszystkimi sąsiadami oraz wypracowania pozytywnych efektów pogłębionych kontaktów z NATO, a także konsekwentnych działań w ramach integracji europejskiej¹⁴².

Wydaje się, że Ukraina powoli próbuje sprostać tym wymaganiom. Świadczą o tym podpisane w latach 1994-1997 porozumienia z UE i NATO oraz wynegocjowane w 1997 r. traktaty państwowe z Rosją i Rumunią. Dalsza kulturalna, polityczna i gospodarcza emancypacja Ukrainy ma szansę otworzyć obszar na wpływy i wymianę z Zachodem, co zintensyfikuje współpracę między Rosją, a resztą Europy, kierując rosyjską politykę na tory zwiększonej kooperatywności. Ukraina jawi się więc jako stabilizator na trzech płaszczyznach:

- jako klucz do rosyjskich reform;
- rzecznik harmonijnej współpracy w regionie;

- fundament i bodziec rozwoju zahamowanej dotychczas współpracy w basenie Morza Czarnego oraz na linii północ - południe¹⁴³.

Jednocześnie w amerykańskiej polityce zagranicznej umocniło się przekonanie, iż jakkolwiek korekta lub przebudowa stosunków amerykańsko-rosyjskich nie jest możliwa bez uwzględnienia znaczenia Ukrainy dla europejskiego bezpieczeństwa. Każda analiza relacji między Rosją a Stanami Zjednoczonymi dotyczy jednocześnie stosunków amerykańsko-ukraińskich. Administracja amerykańska wychodzi przy tym z założenia, iż ustanowienie silnych więzów instytucjonalnych między Rosją i NATO oraz Ukrainą i NATO przyczynić się może do polepszenia stosunków wzajemnych między obydwojma sąsiadami¹⁴⁴.

Ukraina uzyskuje znaczną, choć jej zdaniem niedostateczną, pomoc z Zachodu, w szczególności z USA. Również w 1998 r. wiceprezydent Gore, uczestniczący w drugim posiedzeniu amerykańsko-ukraińskiej komisji gospodarczej Kuczma - Gore 22 lipca w Kijowie zapewnił, iż Stany Zjednoczone będą pomagać Ukrainie w otrzymaniu kredytu rozszerzonego finansowania. Ponadto obaj politycy podkreślili, że współpraca obu krajów ma charakter strategicznego partnerstwa. Wiceprezydent Gore wyraził zadowolenie z jej rozwoju, a także ze współdziałania między Ukrainą i NATO. Wskazał także na postępy Ukrainy na drodze do demokracji i pogratulował prezydentowi Kuczmie wysiłków mających na celu poprawę stosunków z sąsiadami. Za szczególnie ważną uznał współpracę Ukrainy z Polską. Wraz z Kuczną wyraził chęć ustanowienia mechanizmu regularnych amerykańsko-ukraińsko-polskich kontaktów i konsultacji.

Ukraiński prezydent wezwał natomiast Amerykanów, aby aktywniej inwestowali na Ukrainie, szczególnie w obwodzie charkowskim. Tamtejsze przedsiębiorstwa, szczególnie Turboatom, poniosły straty finansowe rezygnując - na prośbę USA - z kontraktu na dostawę sprzętu do irańskiej elektrowni atomowej w Bushehr (budowę tego obiektu prowadzą firmy rosyjskie)¹⁴⁵. Amerykanie zaakceptowali ten projekt, któremu nadano nazwę „inicjatywy charkowskiej”. Współpraca w jego ramach ma rozwijać w trzech kierunkach: rekonstrukcja, restrukturyzacja i wchodzenie na rynek dużych przedsiębiorstw przemysłowych, przede wszystkim Turboatomu, który początkowo miał dostarczać turbiny dla irańskiego projektu. Trwają prace nad wspólnym programem stworzenia 26 tys. dodatkowych miejsc pracy w małych i średnich firmach w Charkowie i obwodzie charkowskim. Trzeci kierunek to współpraca naukowo-techniczna z akcentem na wdrożenie jej osiągnięć w warunkach gospodarki rynkowej¹⁴⁶.

2.4. *Ukraina i NATO*

Możliwość rozszerzenia się Sojuszu o kraje Europy Środkowej i Wschodniej stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania władz, politologów i opinii publicznej krajów europejskich. Z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa narodowego Ukrainy zasadnicze znaczenie ma to, jak kwestia ta będzie rozwiązana formalnie. Niemniej zaczęła budzić poważne obawy.

Obawy Kijowa związane z rozszerzeniem NATO na Wschód znalazły wyraz w wypowiedziach prominentnych polityków wszystkich opcji politycznych. Początkowo kwestia ta nie została najlepiej przyjęta. Z oświadczenia prezydenta L.Kuczmy złożonego wkrótce po budapeszteńskim szczycie OBWE (grudzień 1994 r.) przebijała obawa, iż przyłączenie Europy Wschodniej do NATO to niedobry krok dla bezpieczeństwa europejskiego, ponieważ przepołowi to Europę na przeciwstawne obozy¹⁴⁷. Troskę ukraińskiego ministra obrony Szmarowa budziła rola strefy buforowej, która przypadnie zarówno Ukrainie, jak i innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej. Ukraińcy są realistami - mówił - i doskonale sobie zdają sprawę, że w tej chwili nie mają najmniejszych szans na wejście do NATO. Dlatego też obawiają się, że jeśli Polska i Węgry przystąpią do Sojuszu, to Ukraina wciśnięta zostanie pomiędzy NATO i Rosję, z którą coraz bliżej, także militarnie, współdziała Białoruś.

Jednocześnie Ukraińcy, gdzieś od 1994 r. zaczęli zdawać sobie sprawę, że zbliżenie z Zachodem wymaga działań, które by pokazały, że Ukraina rozumie jego interesy w sferze bezpieczeństwa. Ze swojej strony Ukraina postanowiła, że jeśli Zachód chce zrealizować swoje cele w tym regionie, to będzie musiał zrozumieć i uwzględnić interesy Ukrainy.

Wybrany w lipcu 1994 r. pod hasłem zbliżenia z Rosją prezydent Kuczma początkowo jasno mówił, że Ukraina nie życzy sobie rozszerzenia NATO na Wschód. Jeszcze w kwietniu 1995 r. przekonywał Czechy, że nie powinny się w tym kierunku spieszyć, że należy budować ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa, a nie dzielić stały kontynent na dwa przeciwstawne bloki¹⁴⁸. Dla zakwestionowania tej filozofii neutralności decydujące znaczenie miała z pewnością wizyta Billa Clintona w Kijowie, w maju 1995 r. W rozmowie z amerykańskim prezydentem Kuczma po raz pierwszy powiedział, że opowiada się za „ewolucyjnym” rozszerzeniem NATO na Wschód. Przyznał, że Pakt jest czynnikiem stabilizującym sytuację w Europie. Zrozumiał, że dalsze upieranie się przy polityce neutralności pozostawiłoby Ukrainę w osamotnieniu pomiędzy Rosją a Zachodem¹⁴⁹.

Należy przyznać, że ewolucja poglądów o celowości ścisłej współpracy z Zachodem i nieuchronności zaakceptowania rozszerzenia NATO na Wschód nastąpiła szybko. Już w maju 1995 r. kiedy na Ukrainie odbywały się ćwiczenia według programu „Partnerstwa dla Pokoju”, prezydent ukraiński przyznał, że trwa rozszerzenie strefy NATO i nie można tego procesu zatrzymać¹⁵⁰. Wypowiedź ta, nie bez podstaw, została zrozumiana jako zgoda Ukrainy na ekspansję Sojuszu, jednak nie jako całkowita zgoda.

Buńczuczne wypowiedzi Borysa Jelcyna o konieczności budowania silnego bloku militarnego z państw powstałych po rozpadzie ZSRR zabrzmiały dla Ukraińców jak groźba wzmocnienia rosyjskich nacisków na Ukrainę. To niewątpliwie przyspieszyło zrozumienie Kijowa dla ekspansji NATO. Niemniej oficjalnie Ukraina wciąż podtrzymywała, że jest państwem, które nie zamierza przystąpić do żadnego paktu wojskowego. Jeszcze we wrześniu 1995 r. powtórzył to prezydent Kuczma¹⁵¹. Jednak w ostatnich miesiącach 1995 r. wyraźnie widać było, że Kijów chce jak najbliższej współpracy z NATO. Nieprzypadkowo ukraińscy żołnierze ćwiczyli w maju tego roku z amerykańskimi na poligonie niedaleko Lwowa. Takie spotkania stawały się coraz częstsze. O wspólnych manewrach z Rosjanami nie było już albo jeszcze mowy.

Poglądy Kijowa w omawianej kwestii ukształtowały się bardziej trwale pod wpływem aktywnych działań dyplomatycznych ze strony państw Europy Środkowej i Wschodniej. O tym, że rozszerzenie Sojuszu nie jest sprzeczne z interesem Ukrainy, próbowali przekonać jej liderów politycy polscy, czescy i inni goszczący w Kijowie jesienią 1995 r.¹⁵² Przyznał to doradca ukraińskiego kierownictwa Jan Brzeziński oświadczając, że „poparcie przez Ukrainę państw Grupy Wyszehradzkiej w ich dążeniu do członkostwa w NATO i Radzie Europy rozpatrywane by było w charakterze pierwszych kroków Ukrainy do wstąpienia do tych instytucji”¹⁵³.

Ukraina bardzo chętnie i szybko przystąpiła do „Partnerstwa dla pokoju”, widząc w tym amerykańskim pomysłe możliwość utrzymania dotychczasowej sytuacji w naszej części Europy czyli odłożenia wejścia do NATO Polski, Czech, Węgier na nie dającą się przewidzieć przyszłość. Indywidualny program „Partnerstwa dla pokoju” i dokument o specjalnym dialogu na linii NATO - Kijów podpisał 16.09.1995 r. w Brukseli minister spraw zagranicznych Ukrainy Hennadij Udowenko. Ukraińcy liczyli, że po podpisaniu tego dokumentu dojdzie do specjalnych rozmów według formuły „16 + 1” tzn. przedstawicieli wszystkich państw należących do NATO i Ukrainy. O takiej możliwości w czerwcu 1995 r. ówczesny wspominał sekretarz generalny Sojuszu Willy Claes¹⁵⁴. Przypominałoby to formułę stosunków NATO z Rosją. Takie spotkanie miałoby ogromne znaczenie dla podkreślenia wagi Ukrainy w budowaniu europejskiego systemu bezpieczeństwa. Dialog taki rozpoczęto już 14 września 1995 r.

Przyjęty indywidualny program współpracy w ramach „Partnerstwa dla Pokoju” przewiduje konsultacje na wszystkich szczeblach, wspólne manewry wojskowe, pomoc w szkoleniu kadr, wymianę doświadczeń w zakresie operacji pokojowych, pomoc w rozwoju demokratycznej kontroli nad ukraińskimi siłami zbrojnymi. Jak wynika z podpisanego dokumentu, Ukraina otrzymała specjalny status w programie PdP, jaki dotychczas był przywilejem jedynie Rosji. Wydaje się, że jest to premia Zachodu za to, że Kijów nie wyraża protestów wobec rozszerzenia NATO na wschód i docenia wkład paktu w umacnianie stabilności i bezpieczeństwa w Europie. Kijów i Bruksela zapowiedziały dalsze zacieśnianie stosunków wzajemnych, mimo iż Ukraina twierdzi, że nie planuje wstąpienia do NATO. Już po kilku miesiącach stała się krajem, który uczestniczy w największej ilości manewrów wojskowych i innych przedsięwzięciach organizowanych w ramach programu PdP. Przypomnieć należy, że Ukraina także aktywnie współpracuje z NATO w ramach Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC).

Na początku 1996 r. ukraińscy politycy przestali sprzeciwiać się, w przeciwieństwie do Rosji i Białorusi, rozszerzeniu NATO na wschód. W wystąpieniach prezydenta i przedstawicieli rządu zaczęło dominować przekonanie, że poszczególne państwa mają prawo integrować się z dowolnymi strukturami ekonomicznymi i politycznymi, w tym i z NATO. Wydaje się jednak, że ich pragnieniem jest, aby ten proces miał długotrwały charakter. Ten czas Ukraina chce z pewnością wykorzystać dla wzmocnienia swojej pozycji względem Rosji. Kijów nie wykluczał bowiem wejścia w przyszłości do NATO. Świadczyły o tym deklaracje mówiące, że rozszerzenie Sojuszu powinno być procesem otwartym dla wszyst-

kich. Przypuszczenia te potwierdził prezydent Kuczma w rozmowie z sekretarzem generalnym NATO - Havierem Solaną w 1996 r. Ukraina mówił - jest za, rozszerzeniem NATO ale uważa, że proces ten powinien być stopniowy i ewolucyjny oraz uwzględniać konsultacje z Rosją i Ukrainą. Ukraina ma zamiar iść w stronę NATO, a nie wstępować do Sojuszu. Jednak pewnego dnia takie zbliżenie będzie wymagało częściowej przynajmniej rezygnacji z neutralności i statusu państwa pozablokowego. Ale na to będziemy musieli jeszcze poczekać do czasu, gdy rozpocznie się przyjmowanie do NATO nowych członków. Kijów nie zgadza się jednak na rozmieszczenie na terytoriach nowych członków Sojuszu broni jądrowej. Solana zapewnił Kuczkę, że NATO jest zadowolone z obecnej sytuacji, gdy część członków NATO nie ma broni atomowej. Tak więc - zdawał się mówić - rozszerzenie NATO nie musi oznaczać rozmieszczania broni jądrowej¹⁵⁵.

Wizyta Solany w Kijowie dała okazję do podjęcia tematu NATO w mediach. Uwidoczniając, że obok akceptacji procesu zbliżenia Sojuszu do granic Ukrainy istnieją obawy związane z konsekwencjami tego procesu. O.Olijnyk opublikował kolejny artykuł „Na styku wspólnych interesów”¹⁵⁶. Autor pisze na wstępie: Ukraina ogłosiła swoją pozablokowość i neutralność, zrezygnowała z broni jądrowej w momencie, kiedy miejsce „żelaznej kurtyny” w Europie powoli zajmuje inna „aksamitna kurtyna”, a komentatorzy gorąco dyskutują nad możliwością ulokowania natowskiej broni jądrowej na wschodzie kontynentu. Zdaniem autora, Ukraina nie oże pozwolić sobie na traktowanie jej jako strefy buforowej, gdyż zbyt wiele ofiar złożyli Ukraińcy na ołtarzu pokoju i stabilizacji w Europie i pięćdziesiąt lat temu, i współcześnie. Ukraina ma wszelkie podstawy do tego, by we wszystkich ogólnoeuropejskich procesach politycznych, zwłaszcza w procesie formowania architektury bezpieczeństwa, kierować się własnymi interesami narodowymi. Prezydent Kuczma w rozmowach z J. Solaną podkreślał, iż Ukraina nie zgadza się na nowy podział mapy politycznej Europy. Ukraina nie ma nic przeciwko rozszerzaniu się NATO, ale powinien to być proces ewolucyjny i otwarty, który nie naruszy stabilizacji i równowagi sił. Autor kończy jednak sceptycznie: Po raz kolejny usłyszeliśmy, że mamy pełne poparcie jako państwo niezależne i suwerenne, wątpliwe jest jednak, by Pakt Północnoatlantycki lub któreś z państw zachodnich dało na to gwarancje wojskowe.

Jeśli zaś chodzi o pozablokowość Ukrainy to dziennikarka E. Nesterenko przypomniała o coraz częstszych wypowiedziach członków jej elit politycznych, że pozablokowość nie jest statusem stałym, i wcześniej czy później Ukraina go zmieni. Przytoczyła tu słowa sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Wołodymyra Horbulina, który stwierdził, iż w procesie tworzenia się nowej struktury bezpieczeństwa nie można wykluczać zmiany statusu Ukrainy jako państwa pozablokowego, ale należy z tym nieco poczekać¹⁵⁷.

Ten kierunek ewolucji politycznej Kijowa odpowiadał poglądom kierownictwa NATO. W jednym z wywiadów, udzielonych przed przyjazdem do Kijowa, Solana określił cele Sojuszu względem Ukrainy: „Będziemy podtrzymywać niepodległość i suwerenność Ukrainy. NATO ma zamiar zbudować bardzo bliskie i głębokie stosunki z Ukrainą. Nie mogą na razie dokładnie określić formy dwustronnych stosunków między NATO i Kijowem, jednak będą miały one charakter fundamentalny”¹⁵⁸.

Przyjęto uważać, że Ukraina przejawiając ostrożność w określeniu swojej pozycji względem NATO obawiała się przede wszystkim nacisku ze strony Rosji. W rzeczywistości Kijów uwzględniał większą ilość czynników: „Rozszerzenie NATO na Wschód kosztem państw Europy Środkowowschodniej i państw Bałtyckich doprowadzi do negatywnych następstw dla Ukrainy w sferze bezpieczeństwa” - pisali ukraińscy eksperci rządowi. Ukraina ich zdaniem ryzykowała, iż stanie się buforem między przeciwnymi blokami. Do tego upatrywali oni niebezpieczeństwo w uzyskanie pełnoprawnego członkostwa NATO przez państwa mające ich zdaniem pretensje terytorialne do Ukrainy (przede wszystkim Polski i Rumunii), w nasileniu się rosyjskich nacisków a w perspektywie tego, że USA, Rosja i państwa Europy Środkowej i Wschodniej mogą dojść do porozumienia kosztem interesów Kijowa¹⁵⁹. O jakie to interesy chodziło, autorzy nie wyjaśnili.

Na konferencji prasowej, podsumowującej rozmowy z sekretarzem generalnym NATO przeprowadzone w lutym 1997 r., H.Udowenko oświadczył: „mam nadzieję, że NATO poprze Ukrainę w osiągnięciu przez nią celu strategicznego, jakim jest pełna integracja z europejskimi i euroatlantyckimi strukturami bezpieczeństwa, łącznie z NATO”¹⁶⁰.

Tę niewygodną w sumie sytuację polityczną Kijów próbuje rekompensować dwoma sposobami:

- ogłosił iż chce stopniowo integrować się z zachodnimi strukturami bezpieczeństwa (oświadczając jednocześnie, że doprowadzić do tego w krótkim terminie nie można)¹⁶¹;
- i zaproponował utworzenie w Europie Środkowej strefy bezatomowej złożonej z: Ukrainy, Białorusi, krajów Grupy Wyszehradzkiej, państw bałtyckich, Mołdawii, Bułgarii, Rumunii, oraz Szwecji, Finlandii i Obwodu Kaliningradzkiego.

Inicjatywa strefy bezatomowej była najprawdopodobniej demonstracją aktywności polityczne oraz chęcią przyciągnięcia uwagi Zachodu do Kijowa, aniżeli pryncypialną pozycją. Kiedy NATO oświadczyło, że nie zamierza rozmieszczać broni jądrowej na terytorium swoich nowych członków Udowenko pośpiesznie ogłosił to „wielkim zwycięstwem dyplomacji ukraińskiej” (choć jak wiadomo, oświadczenie to nie ma podstaw prawnych)¹⁶². Nie wykluczone jednak, że istota propozycji ukraińskiej polega na chęci ograniczenia możliwości ostrej odpowiedzi Rosji na rozszerzenie NATO. Jaka mogła by być odpowiedź w końcu 1995 r. nie było wiadomo¹⁶³.

Ukraina rozszerzała i pogłębiała współpracę z NATO. Rozwijala się ona przeważnie w płaszczyźnie programu „Partnerstwa dla pokoju” oraz Rady Współpracy Północnoatlantyckiej, ale też w szerszych ramach, w szczególności poprzez ustanowienie stosunków „partnerstwa specjalnego”. Troską kierownictwa Ukrainy było i jest to by nie znaleźć się w „szarej strefie” bezpieczeństwa w Europie. Nad problemem tym pracuje prezydent i rząd, wspierany m.in. przez Polskę i Niemcy. Potwierdził to oficjalnie kanclerz Helmut Kohl na konferencji prasowej z prezydentem Kuczmą na zakończenie dwudniowej wizyty w Kijowie we wrześniu 1996 r. Zdaniem Kohla bezpieczeństwa europejskiego nie można podzielić i jest powszechne zainteresowanie stworzeniem wspólnego systemu takiego bezpieczeństwa. Istnienie niepodległej, suwerennej Ukrainy ma dla nas wielkie znaczenie - stwierdził. Prezydent Kuczma kolejny raz potwierdził, że Kijów nie sprzeciwia się rozszerzeniu NATO,

ale nie zgadza się kategorycznie nawet na hipotetyczną możliwość rozmieszczenia nатовskiej broni nuklearnej na terytoriach przyszłych członków. Kuczma powiedział, że Ukraina chce być państwem europejskim. Dlatego zależy jej na bliskich stosunkach z Unią Europejską¹⁶⁴.

Ukraińcy widzą w NATO jedyny funkcjonujący system bezpieczeństwa w Europie, a fakt, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej mają szansę wejść do struktur euroatlantycznych, uchronił je przed jugosłowiańską katastrofą. Nie zdziwiła więc deklaracja ministra spraw zagranicznych Ukrainy H. Udowenki, który 20 marca 1997 r. oficjalnie ogłosił, że strategicznym celem Ukrainy jest członkostwo w NATO dodając, że Ukraińscy przywódcy zdają sobie sprawę, iż realizacja tego zamierzenia nie będzie sprawą najbliższej przyszłości.

Wiele wskazuje jednak na to, że Ukraina gotowa jest podjąć konsekwentne działania w celu osiągnięcia zbliżenia z NATO, przede wszystkim na gruncie sił zbrojnych, doprowadzając je do poziomu jak najbliższego standardom natowskim¹⁶⁵.

Bardziej zdecydowane zbliżenie Ukrainy ze strukturami euroatlantycznymi przyspieszyło powstanie Związku Białorusi i Rosji. W Kijowie coraz powszechniejsze stało się przekonanie, że Ukraina ma jedno wyjście - miejsce pod skrzydłami NATO. Karta NATO - Ukraina była negocjowana równolegle z porozumieniem z Rosją. Sojusz zaproponował Ukrainie jej podpisanie, chcąc w ten sposób udowodnić, że Zachodowi zależy na utrzymaniu niezawisłej i suwerennej Ukrainy. Solana podkreślił, że decyzja o podpisaniu Karty Ukraina - NATO wynika, z przeświadczenia państw członkowskich sojuszu o kluczowym znaczeniu Ukrainy dla bezpieczeństwa europejskiego¹⁶⁶. Rokowania odbywały się w przeciwieństwie do rokowań z Moskwą bez żadnych problemów.

Zgodnie z oczekiwaniami, tekst dwustronnego porozumienia NATO - Ukraina o szczególnym partnerstwie, paraflowanego podczas spotkania ministerialnego Rady Północnoatlantycznej w Sincrze 29 maja 1997 r. i podpisano oficjalnie w Madrycie 9 lipca 1997 r. W porównaniu z Aktem stanowiącym NATO-Rosja, Karta NATO Ukraina jest dokumentem krótkim i stosunkowo nieskomplikowanym. Składa się ona z 19 punktów podzielonych na 5 części.

Pierwsza z nich, o charakterze wstępnym, kreśli kontekst rozwoju wzajemnych stosunków, lokując go we wspólnych wysiłkach na rzecz umacniania współpracy, bezpieczeństwa i stabilności w Europie.

Część druga opisuje zasady, osadzone w zapisach prawa międzynarodowego, na jakich będzie się opierać dwustronna współpraca sygnatariuszy. Należą do nich:

- uznanie zasady niepodzielności bezpieczeństwa państw obszaru OBWE, jak również faktu, że żaden kraj nie może uznawać jego części za obszar własnych wpływów;
- powstrzymanie się od groźby lub użycia siły w sposób niezgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych oraz Aktem Końcowym KBWE;
- integralne prawo każdego państwa do swobodnego wyboru lub zmiany swych porozumień w dziedzinie bezpieczeństwa, w tym układów sojuszniczych;

- poszanowanie suwerenności, integralności terytorialnej, politycznej niezależności wszystkich państw, nienaruszalności granic oraz stosunków dobrosąsiedzkich;
- rządy prawa, rozwój demokracji, pluralizmu politycznego i gospodarki rynkowej;
- prawa człowieka i osób należących do mniejszości narodowych;
- zapobieganie konfliktom i pokojowe rozwiązywanie sporów w zgodzie z zasadami ONZ i OBWE.

Ukraina zobowiązała się do kontynuowania reform w dziedzinie obronności, w tym umocnienia demokratycznej kontroli sił zbrojnych, rozwoju interoperacyjności z siłami NATO i państw partnerskich. Ze swej strony Sojusz zaoferował wsparcie tych przedsięwzięć.

Część trzecia dokumentu określa obszary konsultacji i współpracy obu partnerów. Należą do nich (przy możliwości ich poszerzenia za zgodą obu stron):

- ogólne kwestie polityczne i bezpieczeństwa euroatlantyckiego, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa Ukrainy;
- zapobieganie konfliktom i ich rozwiązywanie, operacje pokojowe i humanitarne;
- polityczne i obronne aspekty nieprolifracji broni masowego rażenia;
- kontrola zbrojeń i rozbrownienie, w tym sprawy związane z traktatami CFE i Otwartych Przetworzy oraz środków budowy zaufania bezpieczeństwa, transferów uzbrojenia i technologii wojskowej;
- zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej;
- obrona cywilna i zapobieganie naturalnym katastrofom;
- stosunki cywilno-wojskowe, budżet, planowanie obronne, doktryna obronna i strategia;
- interoperacyjność i ukraińskie reformy wojskowe;
- konwersja przemysłu zbrojeniowego i ekonomiczne aspekty bezpieczeństwa;
- ekologia, w tym bezpieczeństwo instalacji nuklearnych;
- badania w dziedzinie wykorzystania przestrzeni powietrznej, nauki i techniki, kontroli ruchu powietrznego;
- współpraca przemysłów zbrojeniowych;
- praktyczne szkolenie wojskowe;
- promocja współpracy Ukrainy z sąsiednimi państwami.

Celom tym ma służyć otwarte w maju w Kijowie Centrum Informacji i Dokumentacji NATO, któremu rząd ukraiński zobowiązał się udzielić niezbędnego wsparcia. Szefem Centrum został Taras Kuzio, pracownik naukowy Uniwersytetu Birmingham. Stworzono też grupę roboczą ds. pomocy w przeprowadzeniu reformy ukraińskiej armii, mającej również pomóc przy restrukturyzacji ukraińskiego przemysłu wojskowego.

Wymienionym wyżej obszarom w dziedzinie współpracy przyporządkowano specyficzne formy kontaktów, opisane głównie w czwartej części Karty. Obejmują one wymianę wizyt politycznych na wysokim szczeblu, dwustronne spotkania z wyspecjalizowanymi komitetami NATO, okresowe spotkania przedstawicieli Ukrainy z Radą Północnoatlantycką i szefami obrony, przedsięwzięcia realizowane w ramach PdP, wymianę wojskowych misji łącznikowych, kontakty międzyparlamentarne.

W przeciwieństwie do Karty NATO-Rosja, nie powołano stałego organu obsługującego kontakty Sojuszu z Ukrainą. Dla celów przeglądu będą się odbywały spotkania Komisji NATO-Ukraina.

Umacnianiu wzajemnych kontaktów służą trzy instrumenty: Karta NATO-Ukraina, Program Pracy na rok 1998 (opracowany na podstawie Karty) oraz przygotowany w ramach PdP - Indywidualny Program Partnerstwa. Utworzono ponadto Wspólną Grupę Zadaniową (Roboczą) do spraw Reformy Obrony, a także wspomniane Centrum Informacji i Dokumentacji. Na wiosennej sesji ministerialnej NATO zdecydowano o wysłaniu do Kijowa jeszcze w 1998 r. oficera łącznikowego NATO. Wspólna Grupa ma odgrywać doniosłą rolę w osiąganiu przez Ukrainę celów interoperacyjności.

Nie zdecydowano jednak o szczelności i formie spotkań. Rozwój wzajemnych kontaktów uznano za proces dynamiczny, który będzie podlegał stałemu przeglądowi.

Ostatnia część dokumentu ma charakter deklaracyjny i wyraża zainteresowanie Sojuszu umocnieniem suwerenności i niezależności Ukrainy, jak również wymienia obszary wspólnego zainteresowania w dziedzinie ogólnoeuropejskich i globalnych porozumień rozbrojeniowych.

Niewątpliwym sukcesem Kijowa jest zacieśnienie współpracy ze strukturami europejskimi i transatlantyckimi. Członkostwo w tych organizacjach - w przypadku Unii Zachodnioeuropejskiej chodzi o umowę stowarzyszeniową, w odniesieniu do NATO - o „specjalne partnerstwo”, usankcjonowane porozumieniem dwustronnym podobnym do tego, jakie kierownictwo Paktu podpisało pod koniec maja z Federacją Rosyjską - ułatwia Ukrainie osiągnięcie trzech celów. Po pierwsze - sprawia, że niepodległość państwa ukraińskiego jest postrzegana jako fakt polityczny (a nie tylko prawny), mający poważne konsekwencje dla całego kontynentu. Po drugie - zmienia pozycję Kijowa w relacjach z Rosją. I po trzecie - zapewnia mu realny wpływ na kształtowanie „architektury bezpieczeństwa europejskiego”.

Podpisanie w 1997 r. traktatu międzypaństwowego z Rosją i porozumienia o podziale Floty Czarnomorskiej¹⁶⁷, na podstawie którego wojska rosyjskie będą stacjonować na Ukrainie przez lat co najmniej dwadzieścia, odsunęło przynajmniej na ten okres problem przyjęcia Ukrainy do NATO. Potwierdził to prezydent Kuczma podczas wizyty Solany w Kijowie w lipcu 1998 r. Chcemy - mówił - pogłębiania współpracy z NATO, choć na razie nie ma mowy o członkostwie w Sojuszu. Nie sprzeciwiamy się też rozszerzeniu NATO na Wschód¹⁶⁸.

Reasumując możemy stwierdzić, iż na stanowisko Ukrainy w kwestii rozszerzenia NATO wpływ mają następujące czynniki:

- ukraińska polityka zagraniczna posiada w tym względzie dość ograniczone pole manewru, z powodu twardego stanowiska Rosji wobec Ukrainy;
- niejasne jest, w jaki sposób rozszerzenie strefy odpowiedzialności Sojuszu do granic z Ukrainą odbije się na sferze bezpieczeństwa Ukrainy;
- ważnym czynnikiem wpływającym na stanowisko Kijowa jest fakt, iż możliwość stania się pełnoprawnym uczestnikiem efektywnego systemu bezpieczeństwa, jakim jest NATO, pozostaje dla Ukrainy bardzo odległą perspektywą;

- społeczność ukraińska nie może nie akceptować suwerennego dążenia innych państw do wzmocnienia swego własnego bezpieczeństwa, a dzięki temu również bezpieczeństwa całej Europy Środkowowschodniej;

- rozszerzenie strefy odpowiedzialności NATO jest posunięciem nie tylko militarnym, lecz również politycznym i historycznym, ponieważ sprzyja ono integracji europejskiej.

Na Ukrainie są również przeciwnicy zbliżenia z NATO. Przeciwna jest lewica, zwłaszcza komuniści. A lewica jest tutaj bardzo silna i ma mocną pozycję w parlamencie. Także społeczeństwo patrzy na sprawę rozmaicie - co w znacznej mierze wynika z wieloletniej propagandy radzieckiej, przedstawiającej NATO i Zachód jako głównego wroga.

Jednak alternatywę - z punktu widzenia lewicy - znaleźć trudno. Lewica chce integracji z Rosją, ale lewicową, a nie kierowaną przez Jelcyna. A wycofanie się z integracji europejskiej grozi Ukrainie wejściem w niebezpieczną szarą strefę. I ukraińska lewica (choć nie ta najbardziej ortodoksyjna) chyba zaczyna to pojmować.

Nie ulega wątpliwości, że Ukraina jako państwo o regionalnym znaczeniu geopolitycznym jest zainteresowana procesami, które wzmacniają bezpieczeństwo w regionie.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, nakreślenie strategicznej perspektywy zbliżenia Ukrainy do NATO, dostrzegalne w działaniu ukraińskiej dyplomacji, stanowi kolejny, pozytywny sygnał płynący od jej strategicznego partnera na Wschodzie. Świadczy on o woli Kijowa uczynienia Ukrainy kompatybilną we współdziałaniu z państwami Europy Środkowej i Wschodniej w pierwszej turze do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim.

2.5. Współpraca z Polską

Losy Ukrainy i Ukraińców splotyły się z naszymi w stopniu bez porównania większym niż losy jakiegokolwiek terytorium czy narodu.

Najsilniej na stosunkach wzajemnych zaciążyły wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej i akcji „Wisła”¹⁶⁹. Realizacja idei walki Ukraińców o niepodległość przewidywała wyrzucenie Polaków i Rosjan z terenów uznanych przez nich za ukraińskie. Przeprowadzona przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) niezwykle brutalna czystka etniczna na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej zaowocowała przeszło 100 tys. zabitych i ponad 200 tys. wypędzonych Polaków. Odpowiedzią była kontrakcja polskiego ruchu oporu wobec UPA, ale też represje i pacyfikacje miejscowości zamieszkałych przez Ukraińców. Uwieńczeniem tych procesów była akcja „Wisła” (1947 r.) zakończona rozbiciem podziemia upowskiego na rzeszowszczyźnie i lubelskiem oraz przesiedleniem ludności ukraińskiej w inne rejony Polski.

Po obu stronach granicy są też żywe - i wciąż bywają podsycane - uprzedzenia i stereotypy, a także tendencje do przerzucania na drugą stronę rzeczywistych i nierzeczywistych win ze wspólnych dziejów. Obecny hurrapatriotyzm, zachłyśnięcie się Ukrainą odzyskaną historią, w tym także heroicznymi kartami UPA dodatkowo utrudnia trzeźwą refleksję nad przeszłością i stosunkami między obu narodami. Przewyciężenie tych uprzedzeń

i stereotypów wymagać będzie cierpliwego wysiłku stron, trwać też będzie musiało wiele lat a może dziesięcioleci.

Z drugiej strony, to Polska przez dziesięciolecia dostarczała Ukraińcom przykładów walki z systemem radzieckim a dziś jest przykładem na drodze odchodzenia od niego. Żywa pamięć nie tylko niewoli rosyjskiej, ale także okupacji niemieckiej skłania nawet ugrupowania nacjonalistyczne do widzenia w Polsce potencjalnego - i liczącego się - sojusznika Ukrainy. Jednakże odradzanie się w Polsce tendencji neoendeckich, a niekiedy - jawnie szowinistycznych budzi wśród Ukraińców niepokój tym większy, że propaganda radziecka przez dziesięciolecia posługiwała się często i skutecznie straszakiem „polskich panów”.

Najistotniejsze wydaje się jednak to, że w obu państwach nie ma wpływowych i znaczących sił politycznych przeciwnych współpracy. Po obu stronach Bugu i Sanu zarówno u steru władzy jak i w opozycji znajdują się przeważnie zwolennicy współpracy Kijowa z Warszawą. Warszawa jest zainteresowana wspieraniem tego kierunku polityki zagranicznej Kijowa, który umacnia niepodległość Ukrainy, a tym samym osłabia tendencje reintegracyjne w polityce Rosji.

Polska pierwsza uznała niepodległość Ukrainy a stosunki wzajemne rozwijały się dość dobrze, jednak do zasadniczego przełomu nie doszło.

18 maja 1992 roku podpisano Traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, a następnie wiele innych umów¹⁷⁰. W 1993 r. miała miejsce wizyta prezydenta Lecha Wałęsy w Kijowie, w trakcie której powstała koncepcja „Strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy”¹⁷¹. Po tej euforii, nastąpiła w 1994 r. stagnacja. Była ona przede wszystkim wynikiem prezydenckiej kampanii wyborczej w trakcie której Leonid Kuczma, wiele mówił o konieczności dobrych stosunków z Moskwą. Spowodowało to, iż zaczął przebijać się w niektórych polskich głowach pogląd, że nie warto ryzykować, bo nasz wschodni sąsiad to „państwo sezonowe”, które prędzej czy później i tak wpadnie w ramiona Rosji. Okazało się jednak, że Kuczma nie ma najmniejszej ochoty być rosyjskim gubernatorem. Warszawa z trudem doszła do tej oceny. Nic w tym dziwnego, gdy jeszcze wiosną 1995 r. z polskiej ambasady w Kijowie płynęły sugestie, że Ukraina traci podmiotowość w polityce europejskiej¹⁷².

Czynnikiem niekorzystnym dla współdziałania z Kijowem był ponadto sprzeciw Rosji wobec naszego wejścia do NATO. Ukraina jest przez Moskwę uważana za strefę jej wpływów. Warszawa była więc ostrożna w stosunkach z Kijowem. Rozmijały się też chwilowo kierunki i cele polityki zagranicznej obu państw. Ukraińcy bardzo źle przyjęli porozumienie polsko-rosyjskie (paraflowane jeszcze przez rząd Hanny Suchockiej, a podpisane przez premiera Włodzimierza Pawlaka) w sprawie budowy gazociągu z Syberii do Europy Zachodniej. Potraktowali je wręcz jako zdradę. Gazociąg ma bowiem prowadzić przez Białoruś, w sytuacji gdy przechodzące przez Ukrainę rurociągi z Rosji są dla Kijowa ważną kartą przetargową w stosunkach z Moskwą. Za Krawczuka polscy politycy i dyplomaci często narzekali, że mimo przychylności jego i ekipy, trudno było znaleźć w Kijowie rozmówców, którzy by jasno powiedzieli, czego chcą. Natomiast Kuczma jesienią 1994 r. zdecydował się

zabiegać o pomoc Zachodu dla reformowania ukraińskiej gospodarki. Przede wszystkim chciał rozmawiać z USA i Kanadą, a w Europie - z Niemcami. Dla nas zabrakło, miejsca.

Podczas gdy Polska większość energii skupiła na (pomyślnym) przywiązaniu się do Zachodu, o tyle nasi sąsiedzi, mimo wszystkich różnic między nimi, starali się stworzyć własną geometrię. Ukraińcy często mówili o budowie Międzymorza od Bałtyku po Morze Czarne. I tu historia rzeczywiście tańczy walca. Oto pół wieku po wyrwaniu Polski ze Wschodu i zaszczepieniu jej na Zachodzie, co paradoksalnie stworzyło warunki do nowej polsko-niemieckiej symbiozy, na wschód od nas urodziły się idee jakby wskrzeszenia dawnej Rzeczypospolitej - tylko już bez nas, natomiast ze znaczącą rolą Ukrainy. I dobrze. Powinniśmy to popierać, ale zza miedzy, jako członkowie Unii i NATO. Nie tylko po to, by unikać zarzutu chęci „repolonizacji” czegokolwiek, ale i dlatego, że Polski (podobnie jak i Niemiec) nie stać na chwiejną pozycję między Wschodem i Zachodem. Jedynie jako ścisła część Zachodu możemy prowadzić otwartą i łagodną politykę wschodnią.

Wydawało się więc, że polityczne rozmijanie się Warszawy i Kijowa trwać będzie nadal. A jednak nastąpiła zmiana. W maju 1995 r. przyjechał do Kijowa, wprost z Moskwy, prezydent Bill Clinton. Amerykanie jasno powiedzieli wtedy, że poważnie traktują Ukrainę. Uznali naszych wschodnich sąsiadów za ważny element europejskiego systemu bezpieczeństwa. Latem 1995 r. Waszyngton zaczął zachęcać nas do bliższej współpracy z Ukraińcami. W Warszawie ze szczególną uwagą przyjęto podpisanie we wrześniu przez Kijów specjalnego programu współpracy z NATO, nieco podobnego do tego, jaki ma Rosja (m.in. konsultacje 16+1, tzn. przedstawiciele wszystkich państw NATO z jednej strony i Ukrainy z drugiej)¹⁷³. Znaczenie tych faktów dla intensyfikacji naszej polityki wobec Kijowa nie dziwi. Polska musi przecież liczyć się z opinią swych przyszłych partnerów z NATO i Unii Europejskiej.

Zmieniła się wyraźnie retoryka wypowiedzi przywódców ukraińskich. Jeśli chodzi o Polskę, - mówił L.Kuczma - to „od samego początku szczerze popieraliśmy wasze dążenie do jak najszybszej integracji ze strukturami europejskimi i życzymy Wam w tej sprawie sukcesów. Uważamy, że przyjazne stosunki ukraińsko-polskie, w których nie ma jakichkolwiek poważnych problemów, przyspieszą osiągnięcie przez Polskę postawionego celu”. Prezydent wyraził obawy, aby rozszerzenie UE i UZE nawet na krótko nie określało wschodniej granicy nowej Europy a możliwość przystąpienia do tych organizacji winna być otwarta dla tych, którzy chcą wejść do nich później. Kontynuując temat możliwych kierunków realizacji stosunków strategicznego partnerstwa Kuczma podkreślił perspektywiczną ważność idei przyłączenia Ukrainy do Trójkąta Weimarskiego. Prezydent podkreślił też wysoki poziom zaufania w naszych stosunków stwierdzając, że Ukraina nie wnosi zastrzeżeń wobec wstąpienia Polski do NATO. Sąsiedzkie stosunki Ukrainy z Polską zdaniem Kuczmy powinny być odbiciem tego wszystkiego, co stanowi ideę zintegrowanej Europy, bezpieczeństwa i zaufania. „To właśnie jest mój cel strategiczny. Sądzę, że Polacy myślą tak samo: wdzięczny jestem Polsce za rolę, jaką spełnia wobec nas w procesie integracji z Europą”¹⁷⁴.

W lipcu 1995 r. miało miejsce spotkanie prezydenta Kuczmy z ambasadorami Ukrainy akredytowanymi w ponad 50 krajach świata. Mówiąc o polityce państwa w Europie Środkowo-wschodniej podkreślił on, że najważniejsze dla Ukrainy w tym regionie są stosunki z Polską, a znaczenie Polski „na kierunku zachodnim” może być porównywane do wagi, jaką „na wschodnim kierunku” ma dla Ukrainy Rosja¹⁷⁵.

Ten sposób myślenia i przekuwania go w myśl strategiczną utrwalił się w 1996 r. Wynikało to niedwuznacznie z wypowiedzi ambasadora Ukrainy w Polsce, Petro Sardaczuka. Zdaniem którego stosunki ukraińsko - polskie osiągnęły w 1996 r. wysoki poziom. „O ile jeszcze dwa lata temu - mówił - mieliśmy podstawy, by mówić o określonych trudnościach - przeważnie o charakterze politycznym - w rozwoju stosunków dwustronnych (w szczególności spowodowane to było brakiem zrozumienia ze strony Polski dla naszego stanowiska i pewną wyniosłością Polski w stosunkach z Ukrainą oraz z pewnego niedoceniańa roli i znaczenia naszego kraju), o tyle dziś nie można tego powiedzieć”¹⁷⁶.

Wiadomą oznaką utrwalenia się wspomnianej tendencji w stosunkach polsko-ukraińskich była wspólna deklaracja prezydentów RP i Ukrainy A.Kwaśniewskiego i L.Kuczmy, podpisana 25 czerwca 1996 r. w Warszawie¹⁷⁷. Zapisano w niej, iż istnienie niepodległej Ukrainy jest czynnikiem sprzyjającym utrwaleniu niepodległości Polski, podobnie jak istnienie niepodległej Polski sprzyja umacnianiu niepodległości Ukrainy. Rzeczpospolita Polska i Ukraina dążą do zrealizowania idei wspólnej Europy i budowy nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, w którym oba państwa zajmą zgodne z ich aspiracjami i potrzebami miejsce - W dokumencie stwierdza się, że oba kraje uznają prawo każdego państwa do wstępowania do międzynarodowych struktur politycznych, gospodarczych i obronnych. Prezydenci Polski i Ukrainy odnieśli się ze zrozumieniem do wzajemnie zadeklarowanych stanowisk w kwestii rozszerzenia NATO. Uznali oni, że żadne państwo nie ma prawa weta wobec suwerennych decyzji innego kraju o przyłączeniu się do wybranego, przez siebie sojuszu obronnego. Proces rozszerzenia NATO powinien być ewolucyjny i otwarty oraz przyczyniać się do umacniania politycznej stabilności politycznej w Europie. Prezydenci uzgodnili, że ważną kwestią jest aktywna realizacja programu „Partnerstwo dla pokoju” i porozumieć się co do koordynacji wysiłków obu państw w tej kwestii.

W deklaracji potwierdzono dążenie obu krajów do rozwoju strategicznego partnerstwa, którego idea zdaniem prezydenta Kwaśniewskiego polega na wzajemnej pomocy „w wejściu do struktur europejskich, a jednocześnie oznacza podkreślenie pozycji Ukrainy jako pełnoprawnego partnera do wszystkich działań, w tym również do Środkowo-Europejskiej Strefy Wolnego Handlu”¹⁷⁸. Prezydenci uznali, że utworzenie efektywnego systemu bezpieczeństwa europejskiego w pewnym stopniu zależeć będzie od tego, jak praktycznie realizowana będzie idea partnerstwa polsko-ukraińskiego. Zadeklarowali, że przedstawiciele Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów RP i Ukrainy będą omawiali tę sprawę co najmniej cztery razy w roku (dotychczas spotkania przedstawicieli Komitetu, zwołanego w styczniu 1993 r. odbywały się dwa razy w roku). Polska i Ukraina będą sobie udzielały wzajemnego poparcia w dążeniu do jak najszybszej integracji z gospodarczymi i politycznymi instytucjami europejskimi oraz strukturami bezpieczeństwa, z uwzględnieniem własnych interesów

państwowych. Polska będzie popierać dążenie Ukrainy do wejścia do Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA). Za ważny proces uznano w deklaracji dążenie do liberalizacji handlu dwustronnego, stworzenia odpowiedniego systemu wzajemnych rozliczeń, mechanizmów wspierania działalności eksportowej, importowej, inwestycyjnej oraz wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy realizacji reform gospodarczych.

Za szczególnie ważne prezydenci uznali prace nad utworzeniem polsko-ukraińskiego pododdziału wojskowego dla udziału w operacjach pokojowych ONZ i innych struktur bezpieczeństwa. Uznano także konieczność rozwoju współpracy między przygranicznymi okręgami wojskowymi oraz kontynuowanie wspólnych ćwiczeń wojskowych. Strony uznały za perspektywiczną polsko-ukraińską współpracę wojskowo-techniczną, w tym wspólne prace nad nowymi rodzajami nowoczesnej techniki wojskowej i uzbrojenia dla potrzeb sił zbrojnych Polski i Ukrainy. Szczególną uwagę oba państwa będą zwracać na współpracę w dziedzinie konwersji. Podkreślono, że obie strony przywiązują szczególną wagę do wzajemnego poznania się i zrozumienia obu narodów. W tym celu zostaną utworzone Instytut Kultury Polskiej na Ukrainie i Instytut Kultury Ukraińskiej w Polsce. Obaj prezydenci zadeklarowali w dokumencie chęć działania na rzecz dalszego rozwoju współpracy w ramach Euroregionów „Bug” i „Karpat. W obecności A.Kwaśniewskiego i L.Kuczmy podpisano ponadto sześć polsko-ukraińskich umów międzyrządowych w tym: o ruchu bezwizowym oraz o współpracy w dziedzinie ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej¹⁷⁹.

Podpisana wtedy umowa o ruchu bezwizowym przewiduje prowadzenie wspólnych odpraw paszportowych i celnych na granicy obu krajów. Polska stała się pierwszym krajem, do którego obywatele Ukrainy będą wjeżdżać bez wiz. Co roku granicę z Polską przekracza ponad 4 mln obywateli tego kraju.

Niezwykle przychylne, były odgłosy prasy ukraińskiej, wyłączając dogmatycznie komunistyczne i zajadle nacjonalistyczne. Podkreślano nie tyle ekonomiczny aspekt tej wizyty, co pewną nową jakość, którą zauważyli obaj prezydenci, podczas rozmów i na konferencji prasowej: mianowicie ideę realizacji wspólnej Europy. Dla Ukrainy, - pisał „Hołos Ukrainy” - która dobrowolnie pozbyła się broni atomowej i poinformowała o swoim statusie państwa pozablokowego i bezatomowego - pragnienia państw ościennych, aby przystąpić do bloku NATO nie obiecują niczego dobrego. Teraz L.Kuczma i A.Kwaśniewski doszli do porozumienia, że nie będzie konieczności rozmieszczania broni atomowej na terytorium Europy Środkowej i Wschodniej. Obaj ze zrozumieniem podeszli do sprawy rozszerzenia NATO¹⁸⁰. „Ukrajina Mołoda”, zwróciła uwagę, iż „Partnerstwo strategiczne” - to termin, którym politycy po obu stronach Bugu w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przerzucają się nawzajem, a Ukraina nareszcie zauważyła Polskę jako prawdziwego współnika do polityki i handlu. Podkreśla to aktywność polsko - ukraińskiego dialogu politycznego, który poprzedził obecną wizytę. Gazeta doceniła rolę byłych polskich przywódców: Mazowieckiego, Suchockiej, Wałęsy, Balcerowicza i innych, którzy podpisując się pod projektem memorandum w sprawie partnerstwa strategicznego między Ukrainą i Polską wpisali się bardzo dobrze we współpracę rządową¹⁸¹. Również prawicowe „Zierkało Niedieli” dostrzegło warto-

ści płynące z polsko-ukraińskiego zbliżenia. Samodzielność państwowa Ukrainy - zdaniem gazety - posiada zasadnicze znaczenie dla utrzymania przez Polskę całkowitej suwerenności. Z drugiej strony, członkostwo Polski w NATO i Unii Europejskiej będzie mieć zasadnicze znaczenie dla umocnienia całkowitej suwerenności Ukrainy. Tak więc widzimy tu próbę reanimowania w nowej formie starego pomysłu unii bałtycko - czarnomorskiej, która w swym pierwszym kształcie żyć będzie długo, odkąd Łukaszenko dokonał „białoruskiego wyboru.” Właśnie ustanowienie prawie zupełnej kontroli rosyjskiej nad Mińskiem, a jeśli patrzeć szerzej - wzmożenie rosyjskiej aktywności na rzecz odnowienia własnych wpływów w krajach postsocjalistycznych - stało się główną przyczyną pojawienia się omawianego dokumentu. Hipotetyczne zbliżenie ukraińsko - polskie jest jednym ze sposobów przeciwstawienia się fali destabilizacyjnej, która nadejdzie z Rosji i zacznie przetaczać się przez Ukrainę i Europę Środkową.

W jaki sposób konkretnie polska i ukraińska prawica wyobraża sobie partnerstwo strategiczne między swoimi krajami? Przede wszystkim miałyby chodzić o wzajemne popieranie się poprzez dyplomację. Ukraina powinna więc ze wszystkich sił popierać polskie starania o przystąpienie do Unii Europejskiej i do NATO, zaś Polska - na wszelkie sposoby sprzyjać temu, aby Ukraina stała się pełnoprawnym członkiem Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (ISE) i CEFTA. Polska, która stara się zostać państwem w pełnym tego słowa znaczeniu europejskim, potrzebuje Ukrainy. Potrzebuje jej w sensie politycznym, zwłaszcza po tym, jak „padł” Mińsk. Potrzebuje również w sensie ekonomicznym, albowiem w miarę tego, jak rośnie polski dochód narodowy gospodarka potrzebuje coraz większych rynków zbytu, a Ukraina jest jednym z najszerzych takich rynków. Ukrainie z kolei potrzebna jest Polska również w sensie politycznym i ekonomicznym. Jako ważny partner, mający samodzielne znaczenie i jako swego rodzaju most do Europy Zachodniej, przede wszystkim do Niemiec. Choćby dlatego chciałoby się wierzyć, że memorandum o partnerstwie strategicznym rzeczywiście otworzy nowy rozdział w stosunkach ukraińsko - polskich¹⁸².

Podsumowując dorobek wizyty na podstawie wypowiedzi polityków i enuncjacji prasowych można stwierdzić że najważniejszym zadaniem ukraińskiej polityki zagranicznej jest pełnoprawne utwierdzenie Ukrainy jako państwa środkowoeuropejskiego. Jesteśmy wdzięczni Polsce - mówiono i pisano - za poparcie, jakiego konsekwentnie udzielała i udziela Ukrainie na arenie międzynarodowej, w szczególności w sprawie jej wstąpienia do Rady Europy, ISE zwrócenia uwagi na potrzeby i interesy naszego państwa takich wpływowych instytucji jak UE i UZE. Obecnie jednak - dodawano - nie wystarczy tylko uznawanie nas jako ważnego partnera, należy zrobić następny krok, a mianowicie poprzeć nasz wybór polityczny - integrację z Europą i przyłączyć Ukrainę do klubu państw Europy Środkowej i Wschodniej, które aktywnie zbliżają się do UE i UZE¹⁸³.

Należy tu podkreślić zasługę prezydenta Kwaśniewskiego w doprowadzeniu do realnego zbliżenia z Ukrainą. Jeszcze w styczniu 1997 r. podkreślał on zdecydowanie, „iż w kontaktach z Ukraińcami trzeba dokonać istotnego przełomu, i to w sensie politycznym, gospodarczym, ale także symbolicznym. Dlatego, że Ukraina jest ... niezbędnym składnikiem tej nowej, tworzącej się Europy”¹⁸⁴. Dobrym prognostykiem na przyszłość jest niewątpliwie

polsko-ukraińska deklaracja o pojednaniu, jaką prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma podpisali 21 maja 1997 r. w Kijowie. Mówi ona o przelanej po obu stronach krwi, o bólu i cierpieniu Polaków i Ukraińców w przeszłości. Ale jej przesłanie jest adresowane do przyszłych pokoleń, które będą żyć we wspólnej Europie, tej bez uprzedzeń i nieufności.

Przyjęcie deklaracji nie przyszło łatwo. Przez rok zespoły doradców Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Ukrainy i Polski uzgadniały każde słowo. Zbyt wiele bolesnych spraw wydarzyło się przez wieki po obu stronach granicy, żeby zbyć je ogólnikami albo przemilczeć. Spór o tekst deklaracji toczył się niemal do ostatniej minuty. Nie było pewne, czy padną tam słowa „przelana krew”, „Wołyń”, „Akcja Wisła”. Czy przepraszamy i czy nas przepraszają? W Kijowie mówiło się, że o ostatecznym kształcie tekstu zdecydował sam prezydent Kuczma, gdy dowiedział się, że rodzina Jolanty Kwaśniewskiej uciekła przed rzezią z Borszczówki na Wołyń.

Z pewnością negocjatorom pomogła wielka polityka: obu krajom naprawdę zależy na dobrym sąsiedztwie, współpracy i politycznym wsparciu w dążeniu do europejskich struktur. Dlatego nie chciano przyjęcia deklaracji o pojednaniu odwlekać. Deklarację pomyślano jako kłamerę zamykającą przeszłość. I jako otwarcie na przyszłość. Polska chce promować Ukrainę, rozumiejąc, że suwerenność wschodniego sąsiada daje nam większe poczucie bezpieczeństwa, a całemu kontynentowi komfort większej stabilności. Oba kraje czują za plecami rosyjskie tęsknoty imperialne.

Nie bez znaczenia jest też postawa obu prezydentów: Kwaśniewski opowiada się za wprowadzeniem Polski do Unii Europejskiej i NATO, a dobre sąsiedztwo z Ukrainą może ten proces ułatwić. - Kuczma prezentuje zaś postawę państwowca, co zjednuje mu przychyłność Ukraińców i zainteresowanie Zachodu, który jeszcze do niedawna patrzył na Kijów z lekceważeniem.

Tekst deklaracji nie powinien sprawiać zawodu Polakom: „W wielowiekowych dziejach polsko-ukraińskiego sąsiedztwa jest wiele wzruszających przykładów szczerej przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy (...) Nie powinno się jednak pomijać także wątków tragicznych, takich jak dziesięciolecia wojen w XVII i XVIII wieku (...), prześladowania ludności polskiej na Ukrainie radzieckiej w okresie represji stalinowskiej. Nie można zapomnieć o krwi Polaków przelanej na Wołyniu, zwłaszcza w latach 1942-43, o okrucieństwach polsko-ukraińskich konfliktów w latach powojennych”. Nie powinien też sprawić zawodu Ukraińcom, gdyż piętnuje „przejawy antyukraińskiej polityki władz polskich w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku”. Ale przede wszystkim dlatego, że napisano tu o Akcji Wisła, nazywając ją „dramatyczną kartą w historii naszych stosunków, uderzającą w ogół społeczności ukraińskiej w Polsce”. Dalej prezydenci stwierdzili zgodnie, że „żaden cel nie może stanowić usprawiedliwienia dla zbrodni, przemocy i zastosowania odpowiedzialności zbiorowej”. Być może przyszło im to łatwiej, gdyż obaj nie czują się odpowiedzialni za tę przeszłość. Bo „źródła konfliktów były poza Polską i Ukrainą, uwarunkowane przez niezależne od Polski i Ukrainy okoliczności oraz przez niedemokratyczne systemy polityczne, narzucone naszym narodom wbrew ich woli”¹⁸⁵.

Nie pada w deklaracji słowo „przepraszamy”. Jest natomiast wyrażenie hołdu „niewinnym - pomordowanym, poległym i przymusowo przesiedlonymi Polakom i Ukraińcom”. Jak powiedział Aleksander Kwaśniewski, całe oświadczenie jest jednak wypełnione przesłaniem „przepraszamy i prosimy o przebaczenie”. Krew nie jest wodą. Jeżeli ją przelano, to trzeba o tym powiedzieć otwarcie i szczerze - oświadczył Leonid Kuczma. - Nie jest tajemnicą, że przelano nie tylko polską, także ukraińską krew - dodał. W deklaracji napisano: „Potępiamy sprawców cierpień. (...) Wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy w ciągu tych trudnych lat działali na rzecz zbliżenia obu narodów”. Prezydent Kuczma skomentował ten fragment oświadczenia następująco: - „Pojednajcie się, żyjcie w pokoju i przyjaźni. Konflikty, które mieliśmy w przeszłości, pozostaną tylko w podręcznikach historii”. To zamknięcie rozdziału, zdaniem ukraińskiego prezydenta, daje szansę zbudowania na przyszłość stosunków wolnych od cienia przeszłości¹⁸⁶.

Polska jest naszym partnerem strategicznym. I naprawdę to bardzo dobrze, że został zawarty między nami traktat o przyjaźni, że wreszcie padły te słowa: „wybaczymy i prosimy o przebaczenie” stwierdził W. Czornowil¹⁸⁷.

Te słowa rozsądku nie przemawiają do nacjonalistów z UNSO. W wydanej 17 lipca 1997 r. odezwie domagają się oni „opłaceniu pracy górników Zagłębia Galicyjsko-Wołyńskiego, którzy ucierpieli w rezultacie dumpingu polskiego węgla”, oraz „rekompensowania wartości majątku ruchomego i nieruchomego Ukraińcom, którzy (w 1947 r., w czasie operacji przesiedleńczej „Wisła”) byli zmuszeni opuścić stałe miejsca pobytu”. Szef kijowskiej UNSO Ihor Mazur powiedział w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina, że spełnienie w jak najkrótszym czasie wysuniętych żądań będzie „przywróceniem sprawiedliwości”¹⁸⁸.

Zgłaszając te pretensje organizacje nacjonalistyczne nie mają, jak można sądzić, większego wpływu na opinię publiczną i sfery rządowe. Poważniejszego zagrożenia dla stabilności w regionie można z ich strony upatrywać przede wszystkim w sytuacji zdecydowanego pogorszenia się sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju. Doświadczenie historyczne wskazuje, że niepewność ekonomiczna ludności sprzyja wszelkim skrajnościom. Uczy ono ponadto, iż zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego czy kontynentalnego pochodzi zazwyczaj od państw już ugruntowanych na arenie międzynarodowej. Nowo powstałe państwa mogą być przyczyną lokalnych zadrażeń, drobnych konfliktów, ale nie one grożą światu wojnami.

Perspektywa poszerzenia UE i NATO budzi na Ukrainie ogromne nadzieje, ale także wywołuje obawy. Czy nie dokonuje się właśnie nowego podziału Europy oddzielając kraje mające przyłączyć się do wielkiej rodziny państw zachodnich, od tych skazanych na niepewność rosyjskiej sfery wpływów? Czy Ukrainie, temu ogromnemu państwu Europy Środkowej, położonej między Rosją a Polską nie grozi to, że znajdzie się po niewłaściwej stronie bariery?

Mimo przejścia władzy w Polsce przez nową koalicję polityczną, stosunek do współpracy z Ukrainą pozostał niezmienny. Kijów był drugą po Wilnie - stolicą, którą Bronisław Geremek odwiedził (14.11.1997 r.) po objęciu teki ministra spraw zagranicznych. Jednak

stosunki z Ukrainą są dla Warszawy na pierwszym miejscu zarówno ze względu na geopolitykę, jak i na skomplikowaną sytuację wewnętrzną Ukrainy. Niepodległa Ukraina - mówił minister przed odlotem - jest gwarantem, że pod koniec XX wieku Rosja będzie miała szansę na demokratyczny rozwój i pozbycie się imperialnych ambicji. Utrzymanie niezależności i prozachodniego kursu Ukrainy jest jednak zagrożone przez narastający kryzys wewnętrzny i zahamowanie reform ustrojowych. W trakcie rozmów strona ukraińska przedstawiła swoje plany strategiczne. Wskazują one - zdaniem Geremka - na całkowitą wspólnotę dążeń między nami. Na spotkaniu z dziennikarzami dodał, że wejście Polski do UE i NATO polepszy szanse Ukrainy, zarówno polityczne - w dziedzinie bezpieczeństwa - jak i gospodarcze. Minister zapowiedział powstanie polsko-ukraińskiej konferencji ds. integracji europejskiej, która rozpatrywać będzie problemy wynikłe pomiędzy naszymi krajami w efekcie wchodzenia Polski do UE, a także koordynować działania wspierające integrację ze strukturami europejskimi. Geremek zapewnił, że nasze bliskie wejście do NATO wcale nie oznacza zamknięcia granicy z Ukrainą. Przeciwnie - Polska i Ukraina chciałyby przenieść ciężar ochrony przed patologiami, migracją, handlem bronią i narkotykami na wschodnią granicę Ukrainy. Oznacza to konieczność zbudowania prawdziwej granicy Ukrainy z Rosją¹⁸⁹.

Efekty dotychczasowych dokonań w stosunkach polsko-ukraińskich są znaczące. Bez przesady można stwierdzić, że od czasów prezydentów Wałęsy i Krawczuka do chwili obecnej, nastąpiło niesłychane w swoich rozmiarach zbliżenie, które można chyba porównać ze zbliżeniem francusko-niemieckim. Dokonania te nie są tylko dziełem polityków. Znaczny dorobek ma tu nauka, szczególnie historia. Nasze rezultaty - twierdzi prof. J. Kłoczkowski z UW - od kilku lat są rzeczywiście bardzo obiecujące - ukazała się właśnie „Historia Ukrainy” Natalii Jakowenko, do XVIII wieku; jej polskie tłumaczenie jest w toku. Jest to wynik kilkuletniej współpracy, która uwzględnia między innymi różne perspektywy i punkty widzenia na historię, z wielką korzyścią zresztą dla głębszego spojrzenia na dzieje Ukrainy. Nie chodzi, oczywiście, o jednolitość poglądów, ale właśnie o zaprezentowanie wielu punktów widzenia. Chcemy doprowadzić do wydania po polsku - a jednocześnie także po litewsku, białorusku i ukraińsku - naszych syntez historii Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Łącznie z tomem źródeł i atlasem¹⁹⁰.

W ocenie polskich i ukraińskich polityków i ekspertów, w stosunkach polsko-ukraińskich są dwa poziomy. Kontakty między prezydentami i rządami są bardzo dobre. Prezydent Kwaśniewski uważa, że klimat w stosunkach polsko-ukraińskich „jest największym sukcesem. Środowiska intelektualne, parlamentarzyści, poważni politycy traktują te stosunki istotnie jako partnerstwo”¹⁹¹. Stosunki na niższych poziomach są niestety dużo gorsze. Szczególnym utrudnieniem jest dość powszechny (szczególnie na Ukrainie Zachodniej) syndrom Polski jako zaborcy. Tak jak dla Polski w okresie rozbiorowym Rosja, Niemcy i Austria były państwami zaborczymi, tak dla części Białorusinów, Litwinów i Ukraińców Rzeczpospolita była zaborcą. Z drugiej jednak strony Polacy obok Rosjan należą do najbardziej przychylnie postrzeganych narodów na Ukrainie. Z ostatnich badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii i wydziału socjologii Kijowsko-Mohylańskiej Akademii wynika, że na pytanie, kogo nie należy wpuścić na Ukrainę, 29 proc. odpowie-

działo - Cyganów, 13 proc. - Murzynów, 6 proc. Rumunów, 6 proc. Żydów, 5 proc. Niemców, 4 proc. Amerykanów i 4 proc. Polaków¹⁹². Ten dualizm w postrzeganiu oddzielnie Polski, a oddzielnie Polaków jest dobrym świadectwem i rokuje nadzieje na pozytywne zmiany.

Również po stronie polskiej nie brakuje emocjonalnych zaszłości w stosunku do Ukraińców. Mimo że polskie media pozytywnie odnoszą się do Ukrainy to w rankingu ksenofobii, czyli niechęci do innych narodów, Ukraińcy mają u Polaków jedno z pierwszych miejsc, są tuż za Cyganami. Tego negatywnego obrazu Ukraińca nie da się prędko wykorzenić z polskiej świadomości, bo ludziom wygodnie jest trwać w stereotypach - pisze J.Kuroń¹⁹³. Potwierdzają to obserwacje Petro Sardaczuka - ambasadora ukraińskiego w Warszawie - „na codziennym, podstawowym poziomie odczuwamy stosunek niezbyt przychylny”¹⁹⁴.

Szczególne nasycenie negatywnego stosunku do wschodniego sąsiada lokuje się po prawej stronie polskiej sceny politycznej. „Polska prawica - pisze Jerzy Pomianowski - żeruje na krwawych wspomnieniach konfliktów z Ukraińcami i Litwinami, szczuje kresowiaków w kraju i za granicą przeciw gospodarzom republik co wyrwały się spod sowieckiego całunu. Z małymi wysiłkami wlecze za sobą endecką tradycję walki z mniejszościami i dzielenia się z Rosją zdobyczą, w zamian za nędzne poparcie”¹⁹⁵. W polskiej opinii publicznej nadal funkcjonuje zbitka pojęciowa „ukraińskiego nacjonalisty”, a publikacje starające się o obiektywne przedstawienie racji ukraińskich, mają bardzo ograniczony wpływ na stan umysłów - twierdzi warszawski korespondent niemieckich gazet Klaus Bachman. Polscy demaskatorzy niemieckiego rewanżizmu zamilkli, albo przeszli na drugą stronę i wygłaszają dziś referaty o pojednaniu polsko-niemieckim. Polscy demaskatorzy ukraińskich „rezunów”, „bandytów” i i „herosów spod znaku tryzuba” mają się dobrze. Zamiast w komunistycznych wydawnictwach, jak do roku 1989, drukują dziś w skrajnie prawicowych i nacjonalistycznych oficynach. Ich czytelnicy przyjmują to bez zastrzeżeń¹⁹⁶.

Ponadto po obu stronach było i jest wiele pomniejszych, ale istotnych kwestii, które stanowią zarzewie konfliktów i utrudniają proces pojednania. Należą do nich m.in.¹⁹⁷ sprawa: rozbiórki pomnika w Toruniu ku czci żołnierzy Armii Radzieckiej w 1997 r., zbezczeszczenie polskiej flagi na wiecu zorganizowanym we Lwowie przez nacjonalistyczne Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe, wmurowanie w kościele Karmelitów w Przemyśle tablicy obrażającej uczuci narodowe Ukraińców, antyukraińskie wystąpienia na zorganizowanym w Przemyśle IV Światowym Kongresie i Pielgrzymce Kresowian¹⁹⁸, nielegalna budowa „pomnika trzech krzyży” rozpoczętego przez Stowarzyszenie Upamiętniania Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, czy wreszcie kwestia Cmentarza „Orląt lwowskich” (Cmentarz Łyczakowski) we Lwowie.

W tej ostatniej sprawie Polskę i Ukrainę dzieli historia i sposób jej widzenia, a zwłaszcza inna ocena wydarzeń sprzed osiemdziesięciu lat. W listopadzie 1918 roku polscy ochotnicy, między innymi młodzież szkolna i dzieci, nazwane później „Orlątami lwowskimi”, walczyli o miasto z oddziałami ukraińskimi, które rozpoczęły 1 listopada walki powstańcze. W rezultacie Lwów został przy Polsce. Dla nas była to bohaterska obrona polskiego Lwowa. Dla Ukraińców - walka o niepodległość ich państwa. Dlatego też odczucia

i podejścia w tej sprawie są nawet po tylu latach bardzo skomplikowane i budzą ogromne emocje.

Założony w 1919 r. cmentarz znajdował się w katastrofalnym stanie. Zniszczone były nie tylko groby, ale także inne elementy architektoniczne. Przez cały okres powojenny nie tylko nikt o niego nie dbał, ale, co gorsza, mimo że jest on chroniony konwencjami prawa międzynarodowego, był celowo niszczone. W roku 1971 miejscowe władze użyły do likwidacji części cmentarza przeznaczonego pod autostradę, czołgów a zniszczenia nakazały przysypać dwumetrową warstwą ziemi¹⁹⁹.

Rozmowy w sprawie rekonstrukcji cmentarza były bardzo trudne, a wypracowanie kompromisu jeszcze trudniejsze. W 1994 r. Polska i Ukraina zawarły umowę o ochronie miejsc pamięci ofiar wojny i represji politycznych. W marcu 1995 r. podpisano ostatecznie umowę o zasadach odbudowy cmentarza. Zgodnie z prawem międzynarodowym nagrobki miały być przywrócone do stanu przedwojennego. Strona ukraińska sprzeciwiła się odbudowie monumentalnej architektury, strona polska zgodziła się zrezygnować z tych fragmentów które mogłyby godzić w uczucia Ukraińców, ale zakres tych ustępstw pozostawiono do dalszych uzgodnień²⁰⁰.

Podczas wizyty we Lwowie 4 stycznia 1998 r. prezydent Kwaśniewski i Kuczma złożyli kwiaty na Cmentarzu Łyczakowskim, na grobach żołnierzy polskich i ukraińskich poległych podczas wojny 1918-1919, w której oba kraje walczyły przeciw sobie. Był to pierwszy tego rodzaju gest (po raz pierwszy na grobach Polaków - obrońców Lwowa, złożył kwiaty prezydent wolnej Ukrainy) i był on konsekwencją „Deklaracji o porozumieniu i pojednaniu” z maja 1997 r. Kontynuacją tego procesu było odsłonięcie przez prezydentów 24.05.1998 r. w Jaworznie pomnika ku czci więźniów stalinowskiego obozu, w którym więziono m.in. prawie cztery tysiące Ukraińców - obywateli polskich, posadzonych o współpracę z UPA. A.Kwaśniewski przemawiając na uroczystości podkreślił, iż pomnik ten jest wyrazem determinacji obu stron do umacniania współpracy „ponad trudną, nieraz tragiczną przeszłością”²⁰¹.

O tym, że o współpracę i „znaki pokoju” - jak się okazuje - najłatwiej na najwyższym szczeblu unaocznili wypadki we Lwowie związane z przewidywanym na 1 listopada 1998 r. otwarciem Cmentarza Orląt na Łyczakowie. Najprawdopodobniej pod wpływem protestów ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych²⁰² dyrektor cmentarza przy bierniej postawie władz miejskich wstrzymał prace restauracyjne na cmentarzu co „Rzeczpospolita” (22.09.1998) uznała za skandaliczną decyzję. Wkrótce (24.09.) nieznani sprawcy oblali farbą pomnik Orląt Lwowskich na cmentarzu, a na szkole w której wykłada się także po polsku (30.09) wymalowali swastykę i napis „PL. het!” (precz)²⁰³. Prawdopodobnie były to próby zakłócenia atmosfery i zastraszenia przed mającym się rozpocząć II Festiwałem Kultury Polskiej we Lwowie, oraz wizytą Zbigniewa Brzezińskiego.

Konto Polaków obciąża planowana - więcej niż niefortunnie - uroczystość otwarcia odnowionego cmentarza 1 listopada. Dla nas to Dzień Wszystkich Świętych. Dla Ukraińców - rocznica proklamowania ich państwa - Zachodnio Ukraińskiej Republiki Ludowej, która powstała w 1918 w walce z Polakami.

W interesie Polski i Ukrainy jest, by takie zatargi przestały się powtarzać. Strona ukraińska powinna dotrzymywać umów i zrozumieć, że Polacy troszczą się o Cmentarz Orląt nie dlatego, że żywią jakiejkolwiek pretensje do przynależności Lwowa do Ukrainy, ale dlatego, że tam leżą ich rodacy, którzy zginęli za Ojczyznę. Strona polska z kolei musi wystrzegać się podsuwania pretekstów do tych ukraińskich obaw. Czy to niefortunnymi decyzjami na temat cmentarza we Lwowie, czy też kontrowersjami wokół grobów żołnierzy UPA albo tolerowaniem antyukraińskich tablic w Przemyśle. Zrozumienie to proces, ważne jednak, by przebiegał jak najszybciej.

Widzimy wyraźnie, że niezależnie od świadomości złej przeszłości, mimo pojawiających się czasem przykrych incydentów na Ukrainie zdecydowanie przeważa sympatia i życzliwość dla Polski. Nie wydaje się, by miała to być tendencja chwilowa.

Pierwszy etap budowania mostów porozumienia pomiędzy Warszawą i Kijowem został zakończony. W drugim etapie planuje się rozbudowę istniejącego modelu, który w wielu aspektach może być przyrównany do porozumienia francusko-niemieckiego.

W stosunkach polsko-ukraińskich jest jeszcze wiele do zrobienia. Przede wszystkim musimy przezwyciężyć kompleks wyższości wobec Wschodu. Partnerskie traktowanie Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, a także wszystkich innych - to jest ta wielka cecha którą powinniśmy zaszczerpić jak największej liczbie ludzi w Polsce.

Henry Kissinger miał całkowitą rację mówiąc, że niepodległość Ukrainy jest absolutnie podstawą stabilności w rejonie. Dla nas niepodległość Ukrainy ma znaczenie jeszcze bardziej zasadnicze²⁰⁴. Co by bowiem oznaczała dla nas taka „białorusycyzacja” Ukrainy? Ogromny wzrost niebezpieczeństwa rosyjskiego w stosunku do nas - twierdzi Jerzy Giedroyc. Nie należy żywić zbytnich złudzeń, że jeżeli nastąpiłyby jakieś bardzo drastyczne naciski ze strony Rosji, to nie moglibyśmy spodziewać się większej pomocy ze strony Zachodu poza pięknymi słowami i pomocą humanitarną²⁰⁵.

Co zatem powinniśmy robić? Nie stać nas przecież na szeroko zakrojoną pomoc gospodarczą. Ukraina musi dopiero stworzyć zręby swojej państwowości, pogłębić świadomość narodową, utworzyć elitę polityczną, pokonać ogromne trudności gospodarcze i socjalne, walczyć poza tym z rosnącymi naciskami ze strony Rosji, która bez Ukrainy nie jest w stanie odbudować swojego imperium. A przede wszystkim Ukraina musi odnaleźć swoją tożsamość. Pomoc Polski jest tu niezbędną i wbrew pozorom może być ona bardzo duża, zwłaszcza przy odnalezieniu tradycji państwowej, której Ukraina była pozbawiona od czasów Chmielnickiego. Tu należy przypomnieć i uwypuklić historyczną rolę atamana Semena Petlury, który walcząc o niepodległość doprowadził do porozumienia polsko-ukraińskiego i został zamordowany 25 maja 1926 r. w Paryżu przez NKWD. ZSSR zrobił wszystko, żeby zatrzeć pamięć o nim na Ukrainie

Na Ukrainie świadomość narodowa dopiero się zaczyna budzić i umacniać i ciągle jest bardzo niepewna. Rusyfikacja pewnych terenów została posunięta bardzo daleko, natomiast narastanie świadomości narodowej osiągnęło już poziom, z którego chyba nie ma odwrotu. Wielu Ukraińców mówi tylko po rosyjsku, ale są ukraińskimi patriotami. Dlatego inkorpo-

racja Ukrainy przez Rosję może być dla Rosji nie sukcesem, a katastrofą. Mogłaby z tego wyjść kolejna Czeczenia.

Polska może również wiele zrobić w przybliżeniu Ukrainy do Europy na odcinku gospodarczym i wojskowym (współpraca z NATO). Możemy podzielić się swoim doświadczeniem w dziedzinie reform gospodarczych. Znacząca pomoc gospodarcza przekracza nasze skromne możliwości, ale tu możemy odegrać rolę pośredników tym ważniejszą, że Ukraina jest nazbyt pasywna w stosunkach z Zachodem.

Największym zagrożeniem niepodległości Ukrainy jest niebezpieczeństwo odrodzenia imperializmu rosyjskiego. Tu też Polska może odegrać pewną rolę. Proszę pamiętać, - przypomina J.Giedroyc - że w swoim czasie „Kulturze” udało się doprowadzić do deklaracji czołowych rosyjskich intelektualistów na emigracji uznających niepodległość Ukrainy. Ten temat przecież zawsze był tabu. Sołżenicyn nawet dziś podkreśla, że będąc zwolennikiem związania Ukrainy z Rosją wyklucza i potępia wszystkie próby uczynienia tego siłą. Ludzi tak myślących w Rosji jest bardzo dużo. Ważne tu jest jednak dotarcie do społeczeństwa, a szczególnie do inteligencji, a nie ograniczanie się jedynie do rządu i sfer politycznych. Społeczeństwu trzeba tłumaczyć, że tylko demokracja, zagwarantowanie praw narodów i jednostek może zapewnić pokój i dobrobyt.

Co może zrobić Polska dla ustabilizowania sytuacji w naszym regionie Europy i umocnienia bezpieczeństwa Ukrainy. Z perspektywy Kijowa da się to przedstawić następująco:

- generalnie zaktywizować wschodni kierunek swojej polityki;
- nie traktować zachodnich granic WNP, jakby to były zachodnie granice ZSRR;
- prowadzić aktywne rozmowy z wschodnimi sąsiadami (również z Białorusią i Litwą) na tematy nie zawsze przyjemne, lecz dla przyszłych dobrosąsiedzkich stosunków podstawowe;
- uwzględnić Ukrainę w kręgu swych interesów, przekształcając „Czworokąt” Wyszehradzki w grupę pięciu;
- współdziałać z Polską w rozwijaniu stosunków z krajami Morza Bałtyckiego i Radą Państw Morza Bałtyckiego;
- zainicjować polityczne konsultacje w sprawie wschodnio-europejskiego stowarzyszenia, w skład którego mogłyby wejść kraje bałtyckie, Polska, Czechy i Słowacja, jak również Ukraina i Białoruś. Mam na myśli takie wspólne struktury, które na dziś byłyby nieobowiązujące, nie ograniczałyby w niczym swobody żadnej ze stron, lecz mogłyby się okazać przydatne w przyszłości, gdyby wymienione kraje stanęły wobec groźby rosyjskiego hegemonizmu i związanej z tym konieczności utworzenia strefy bezpieczeństwa wzajemnego - przy zachowaniu normalnych stosunków każdego z tych państw z Rosją;
- nie mniejsze znaczenie mają konsultacje ukraińsko-polskie (a jednocześnie ukraińsko-niemieckie) w sprawie rozwoju współpracy w trójkącie: Kijów - Warszawa - Bonn i włączenie Ukrainy do bezpośredniej współpracy z Trójkątem Weimarskim, a także według nowej koncepcji w trójkącie Warszawa - Kijów - Waszyngton.

Polska nie może być bierna wobec procesów zachodzących we Wspólnocie Niepodległych Państw; na przykład po znanej deklaracji parlamentu o w sprawie Krymu, polski Sejm

lub Ministerstwo Spraw Zagranicznych mogły były złożyć niewiążące oświadczenie, że niedopuszczalne jest podważanie helsińskich ustaleń KBWE o niezmienności terytorialnego status quo w Europie; i to nawet bez wzmianki o Krymie. Tragiczne doświadczenia Europy, także Polski, wymagają stałej pamięci o tych sprawach.

Niepodległość Ukrainy jest w naszym żywotnym interesie. Polska powinna więc działać na rzecz umacniania jej niepodległości i wspierać Kijów jak najszerzej.

Ukraińsko-polski tandem mógłby stać się istotnym czynnikiem nie tylko w Europie Środkowej, lecz w skali całego kontynentu - twierdzi Z.Brzeziński. „Polska i Ukraina - jego zdaniem - to główne regiony rozdzielające Niemcy i Rosję, dwa narody, które odegrały historyczną rolę w geopolityce europejskiej. Krach polityczno-gospodarczy Polski i Ukrainy oznaczać może powstanie próżni geopolitycznej, zachęcającej zarówno Niemcy jak i Rosję do ingerowania w nią. Natomiast ścisła kooperacja, która wzmocni polski i ukraiński byt polityczny oraz pomyślność ekonomiczną, uwolniłyby Niemcy i Rosję od pokus, jakie niegdyś sprzyjały ich ambicjom w Europie Wschodniej”²⁰⁶.

Wydaje się, że w stosunkach z Kijowem powinniśmy brać przykład z Niemiec ich polityki wobec nas. To, że chcą naszego wejścia do NATO i Unii Europejskiej, wynika w dużej mierze ze „zdrowego egoizmu”. Politycy niemieccy uważają, że ich kraj nie powinien być granicznym państwem Europy bezpieczeństwa i dobrobytu. Nam - w perspektywie naszej integracji z tą Europą - nie pozostaje chyba nic innego, niż myśleć podobnie i być gorącymi zwolennikami zbliżenia Ukrainy z Zachodem.

Wydaje się, że Polska zrobiła już sporo dla dobra współpracy polsko-ukraińskiej. Polska delegacja, przekonując „opornych”, przyczyniła się do wejścia Ukrainy do Rady Europy. Warszawa doprowadziła też do zgody na wejście Kijowa do Inicjatywy Środkowoeuropejskiej. W ten sposób zyskujemy w Kijowie punkty. Tym bardziej że Ukraińcy otwarcie mówią, że zamierzają wejść do wszystkich możliwych organizacji ogólnoeuropejskich. A że potrafią okazać wdzięczność, świadczy choćby poparcie, jakiego udzielili naszym staraniom o fotel niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Zbliżenie z Zachodem, do którego droga prowadzi przecież przez Polskę, jest dla Ukrainy jedyną szansą zachowania niepodległości. Ukraińcy nie mają więc wielkiego wyboru. Jeśli poważnie myślą o dołączeniu do Zachodu, to muszą mieć dobre stosunki z nami. Polska jest też najważniejszym państwem regionu, co Ukraińcy zauważają coraz częściej. Oczywiście są i będą istnieć pomiędzy nami różnice zdań. Przykładem najjaskrawszym jest obecnie sprawa szybkiego wejścia Polski do NATO. Ukraińska racja stanu różni się w tym od naszej. Kijów chce jak najbliższej współpracy z Paktem, jednak doskonale zdaje sobie sprawę, że na razie nie może nawet marzyć o przyłączeniu się do niego²⁰⁷. Obawa, że Polska wejdzie tam szybko, a wtedy Ukraina pozostanie samotna pomiędzy NATO a Rosją - wydana na tym silniejsze naciski Moskwy. Stąd np. stanowcza reakcja ukraińska na czysto skądinąd teoretyczną perspektywę umieszczenia broni nuklearnej na Węgrzech i w Polsce, kiedy państwa te wejdą do NATO. Reakcja ta, podobna do rosyjskiego stanowiska w tej sprawie, nie oznacza jednak w żadnym razie zbliżenia rosyjsko-ukraińskiego.

Nie ulega kwestii konieczność wzajemnej koordynacji politycznych działań w stosunkach z Rosją. Należałoby się jednak wystrzegać, by miała ona pozór antyrosyjski. Najgorszym bowiem rozwiązaniem dla Ukraińców byłoby jakiekolwiek zbliżenie polsko-rosyjskie ponad ich głowami. W stosunkach z Rosją musimy więc stosować zasadę „nic o nas bez nich” (Ukraińców).

Powinniśmy prowadzić wobec Ukrainy realpolitik bez oglądania się na szczytne hasła i na przeszłość - tę złą, a także tę wspólną. Musimy po prostu zrozumieć, że na wschód od nas leży jedno z największych państw europejskich, teraz pogrążone w kryzysie gospodarczym, ale będące bardzo ważnym elementem systemu europejskiego bezpieczeństwa, szczególnie w naszej części kontynentu.

To, co można zarzucić polskiej polityce w stosunku do Ukrainy, to głównie słabość prób propagowania Ukrainy na Zachodzie. Gdybyśmy działali bardziej zdecydowanie, to moglibyśmy choć trochę przyczynić się do szybszego zauważenia przez zachodnich polityków wagi partnerstwa z Ukrainą, czym udowodnilibyśmy, że warto liczyć się z naszą opinią o sprawach związanych ze Wschodem. A zarazem zyskalibyśmy uznanie i wdzięczność Ukraińców.

Po przyjęciu do UE Polska może przeforsować: podpisanie umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE i zasugerować oferowanie jej statusu partnera stowarzyszonego UZE. Możemy też działać na rzecz wciągnięcia Ukrainy na listę krajów których obywatele nie potrzebują wiz przy wjeździe na teren Wspólnoty. Ma to jeszcze dodatkowy aspekt, ponieważ zwiększy to atrakcyjność Zachodu dla ukraińskich Rosjan.

Jeśli Bug ma być niebawem granicą Unii Europejskiej i NATO, to wszyscy jesteśmy zainteresowani, by nie oznaczał on granicy dwóch uzbrojonych po zęby światów lub „cywilizacyjnego wodospadu”. Nie wiadomo jednak, jak daleko Ukraińcy świadomi są, że warunkiem, by nasza wschodnia granica - przyszła granica NATO i UE - nie była nową żelazną kurtyną, jest szczelność wschodnich i południowych granic Ukrainy dla nielegalnej imigracji, narkotyków i broni. Dopiero w 1998 r. ukraińskie służby graniczne wzięły się do roboty i zatrzymały kilka tysięcy nielegalnych imigrantów²⁰⁸. Bez pomocy Zachodu, w tym Polski, Ukraina sobie z tym problemem nie poradzi.

Można było także zrobić wiele rzeczy nie związanych z polityką. Przykładowo, stworzyć stałe forum „trójkąta nadbużańskiego” (z Białorusią), ufundować (na kształt polsko-niemieckiej) nagrodę trzech MSZ, rozpropagować wspólną konferencję podręcznikową, stworzyć partnerstwa miast, fundację dla wspólnych przedsięwzięć, uruchomić stałe dyskusje telewizyjne, stworzyć wspólne pismo na kształt polsko-niemieckiego „Dialogu” jak i ośrodek monitoringu socjologicznego na pograniczu. i wrócić do pomysłu Eurouniwersytetu w Grodnie - właśnie tam, a nie na przykład w Przemyśle, otworzyć Instytut Kultury Polskiej w Kijowie, z braku pieniędzy mogły to być Instytut Europejski (dla kilku krajów).

Trzeba zaznaczyć, że jak na razie żadna ze stron nie ma podstaw do niezadowolenia z rozwoju wzajemnych stosunków. Poprawiają się one, zwłaszcza w dziedzinie politycznej, z roku na rok. Sprzyja temu wiele czynników, przede wszystkim zaś stałe spotkania przywód-

ców obu państw oraz konstruktywna praca powołanego przez prezydentów Ukrainy i Polski Komitetu Konsultacyjnego.

*

Efekty dwupłaszczyznowej polityki (Zachód i Rosja) są niewątpliwe. Władzom w Kijowie udało się zdobyć uznanie i wzbudzić zaufanie państw zachodnich, co nie pozostała bez wpływu na postawę Rosji. Dopóki jednak wstrzemięźliwe przyzwolenie na suwerenność nie zmieni się w prawdziwą jej akceptację, Moskwa będzie stanowić najpoważniejsze zagrożenie dla ukraińskiej państwowości. Wprawdzie możliwości ponownego przyłączenia Ukrainy do Rosji stają się coraz bardziej nikłe, kwestia ukraińskiej suwerenności pozostaje otwarta²⁰⁹.

W ciągu krótkiego czasu niepodległości Ukraina stała się istotnym elementem gry geostrategicznej w Europie. Mimo poważnych trudności ekonomicznych, zaburzeń w polityce wewnętrznej i przewlekłych rozdzźwięków z Rosją na tle terytorialnym i prestiżowym, potrafiła umiejętnie wykorzystać fakt wyrzeczenia się drugiego co do wielkości arsenału jądrowego, w celu przyciągnięcia uwagi zachodnich mocarstw atomowych. Jest członkiem Rady Europy i OBWE, w 1996 r. została przyjęta do ISE, podpisała program PdP, wyprowadziła stosunki z NATO na poziom pogłębionej i rozszerzonej współpracy, zabiega o uzyskanie statusu członka stowarzyszonego w UZE. Unia Europejska uznała Ukrainę za kraj z „gospodarką przejściową” o dużym potencjale w dziedzinie nowoczesnych technologii.

3. Problemy bezpieczeństwa Ukrainy

Najważniejszym problemem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Ukrainy jest obecnie i pozostanie w przyszłości zapewnienie próżni politycznej która powstała na obszarze dawnego Układu Warszawskiego. Na Zachodzie działa NATO, na Wschodzie - kierowany przez Rosję sojusz wojskowy w ramach WNP (Układ Taszkieński).

Zachodni sąsiedzi, kraje grupy wyszehradzkiej zostaną w 1999 r. przyjęte do NATO. Dla Ukrainy podział Europy Wschodniej i Środkowej na kraje należące i nie należące do NATO oznaczać będzie ustanowienie między nimi granicy, po obu stronach której gromadzona będzie broń, narastać może brak zaufania. Jakkolwiek wariant takiego podziału jest dla Ukrainy niebezpieczny. W tym kontekście coraz ważniejsza staje się dla Kijowa idea utworzenia strefy stabilności i bezpieczeństwa we Wschodniej i Środkowej Europie, strefy, która mogłaby sama dbać o nienaruszalność swych, granic, nie licząc ani na NATO, ani na Rosję, strefy, która nie byłaby nastawiona ani przeciw NATO, ani. przeciw Rosji.

Zatem polityka bezpieczeństwa Ukrainy, nastawiona na umocnienie kontaktów ze wszystkimi sąsiadami, powinna doprowadzić do powstania aliansu krajów, który byłby mostem między Europą Zachodnią a Rosją, mostem pokoju i zaufania, ogniem pojednania dawnych przeciwników w łańcuchu od Vancouver do Władywostoku.

Najważniejszym zadaniem kierownictwa państwa jest zapewnienie suwerenności i niezależności politycznej Ukrainy, zachowanie jej integralności terytorialnej i nienaruszalności granic. Kształtując politykę obronną wychodzimy z założenia, że kraj nasz nie jest potencjalnym przeciwnikiem jakiegokolwiek konkretnego państwa. Niezbędna jest świadomość tego, że źródła zagrożenia militarnego niestety jeszcze nie znikły. Realistyczna ocena sytuacji wojskowo-politycznej pozwala stwierdzić, że dla zapewnienia suwerenności i niezależności politycznej Ukrainy nie wystarczą wyłącznie międzynarodowe środki natury politycznej, lecz że niezbędne jest także istnienie własnego systemu bezpieczeństwa narodowego²¹⁰.

3.1. Podstawowe założenia polityki bezpieczeństwa narodowego Ukrainy

Ukraina to fragment byłego Związku Radzieckiego - co wciąż bardzo silnie tkwi w świadomości społeczeństwa zarazem kraj w 100 procentach europejski pod względem geograficznym i historycznym. Z geopolitycznego punktu widzenia jest krajem środkowo-wschodniej części kontynentu, do której należy przecież także Polska. Przy tworzeniu koncepcji polityki bezpieczeństwa Ukrainy wszystkie te trzy elementy muszą być w jakiś sposób zrównoważone.

Po sierpniowym puczu w Moskwie Ukraina potwierdziła w 1991 r. wolę przekształcenia się w państwo bezatomowe a tym samym szybkiego rozbrojenia. Wynagrodzono ją za to szybkim uznaniem suwerenności kraju, bezpośrednio po grudniowym referendum w sprawie suwerenności. Krawczuk wybrany na pierwszego prezydenta Ukrainy przekazał w 1993 r. ówczesnemu prezydentowi USA Bushowi list zawierający zobowiązanie wyeliminowania w ciągu 7 lat, zgodnie z układem „START”, wszystkich strategicznych broni nuklearnych. Ukraina będzie przykładem tego, jak duże mocarstwo nuklearne przekształca się w strefę bezatomową - zapewniał²¹¹.

16 stycznia 1997 roku Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła „Koncepcję bezpieczeństwa narodowego”²¹², określającą zasady ochrony interesów narodowych. W części poświęconej bezpieczeństwu międzynarodowemu dokument stanowi, najogólniej rzecz ujmując, potwierdzenie dotychczasowej strategii obronnej Kijowa. Zasadnicze novum polega na dopuszczeniu możliwości wejścia Ukrainy w skład istniejących lub tworzących się systemów bezpieczeństwa. I choć w dokumencie nie wskazano tych systemów, ogólny kierunek ukraińskiej polityki zagranicznej w ostatnim okresie świadczy, że może chodzić wyłącznie o systemy zachodnie; sam dokument wymienia zresztą wśród interesów narodowych Ukrainy integrację z Europą. W tym też duchu Koncepcja komentowana jest przez prasę ukraińską.

Koncepcja bezpieczeństwa narodowego w pięciu rozdziałach omawia ogólne zasady, na których mają się opierać strategia bezpieczeństwa, interesy narodowe Ukrainy, główne kierunki polityki państwa oraz rozwiązania systemowe w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa.

W preambule stwierdza się, że byt, przetrwanie i progresywny rozwój Ukrainy jako suwerennego państwa zależy od realizacji jej polityki, ukierunkowanej na ochronę jej narodowych interesów. Podstawy takiej polityki określa Koncepcja bezpieczeństwa narodowego.

Zdaniem jej autorów Koncepcja powinna zapewnić:

- jedność zasad formułowania i prowadzenia polityki państwa w sferze bezpieczeństwa narodowego;
- zgodność (koordynację) podejść do formułowania odpowiedniej bazy prawnej, przygotowania doktryn, strategii, koncepcji oraz państwowych i resortowych programów w różnych sferach bezpieczeństwa narodowego.

Bezpieczeństwo narodowe Ukrainy charakteryzuje się, jako stan (sytuacja) zabezpieczenia ważnych życiowo interesów indywidualnych, społecznych i państwowych przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, co jest warunkiem koniecznym zachowania i pomnożenia wartości duchowych i materialnych.

Do podstawowych wartości, składających się na bezpieczeństwo narodowe zaliczono: prawa i wolności obywatela, wartości duchowe i materialne społeczeństwa i dopiero na trzecim miejscu - państwo z jego ustrojem konstytucyjnym, suwerennością, integralnością terytorialną oraz nienaruszalnością granic.

Wśród podstawowych zasad zapewnienia bezpieczeństwa narodowego wymieniono kolejno:

- priorytet praw człowieka;
- zasadę praworządności;

- zasadę pokojowego rozstrzygania konfliktów;
- adekwatność środków ochrony bezpieczeństwa narodowego do realnych i potencjalnych zagrożeń;

- demokratyczną, cywilną kontrolę nad siłami zbrojnymi;
- zrównoważenie interesów jednostki, społeczeństwa i państwa;
- oraz ściśle rozgraniczenie uprawnień organów władzy państwowej.

Bezpieczeństwo narodowe państwa - stwierdza dokument - osiąga się w drodze realizacji odpowiedniej polityki państwa zgodnej z przyjętymi doktrynami, strategiami, koncepcjami i programami w sferach: politycznej, ekonomicznej, społecznej, wojskowej, ekologicznej, naukowo - technicznej, informacyjnej i innych.

Przyjęcie konkretnych środków i sposobów zapewnienia bezpieczeństwa narodowego wyznaczone jest priorytetem interesów narodowych, koniecznością realizacji w odpowiednim czasie przedsięwzięć adekwatnych do charakteru i skali zagrożeń tych interesów i oparte jest na zasadach prawnych państwa demokratycznego.

Interesy narodowe Ukrainy uwarunkowane są konkretną sytuacją, powstającą w kraju i poza jego granicami. Za najważniejszy z nich autorzy Koncepcji uznają:

- stworzenie społeczeństwa obywatelskiego i rozwój instytucji demokratycznego państwa;
- drugim co do ważności interesem jest osiągnięcie zgody narodowej, stabilności politycznej i społecznej, zagwarantowanie praw narodu ukraińskiego i mniejszości narodowych Ukrainy;
- a dopiero trzecim - zapewnienie suwerenności i integralności terytorialnej państwa oraz nienaruszalności granic.

Dalej wymieniono:

- budowę samowystarczalnej, zorientowanej socjalnie gospodarki rynkowej;
- zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego;
- ochronę zdrowia fizycznego i moralnego narodu ukraińskiego oraz jego potencjału intelektualnego.

Znalazło się też miejsce na rozwój narodu ukraińskiego, świadomości historycznej i godności narodowej Ukraińców, rozwój tożsamości mniejszości narodowych, wreszcie (na ostatnim miejscu) - ustanowienie równoprawnych i wzajemnie korzystnych stosunków ze wszystkimi krajami oraz integracja ze społecznością europejską i międzynarodową.

Wśród zagrożeń bezpieczeństwa państwa (rozdział III) natury politycznej Koncepcja na czołowych miejscach wymienia:

- możliwość zamachu na konstytucyjny ustrój państwa i jego suwerenność;
- ingerencję w wewnętrzne sprawy Ukrainy ze strony innych państw (w żadnym miejscu omawianego dokumentu nie wskazano konkretnego państwa);
- występowanie separatystycznych tendencji w poszczególnych regionach i określonych siłach politycznych;

Na dalszych miejscach wśród zagrożeń bezpieczeństwa państwa figurują:

- naruszanie praw obywatelskich na Ukrainie i poza jej granicami;

- zaostrzenie stosunków międzyetnicznych i międzywyznaniowych;
- naruszenie zasady rozdziału władz;
- niewykonanie lub niewłaściwe wykonanie zgodnych z prawem decyzji organów władzy państwowej i samorządowej;
- a także zagrożenia, jakie niesie za sobą brak efektywnych mechanizmów zapewnienia praworządności, funkcjonowania prawa, walki z przestępczością, szczególnie z jej zorganizowanymi formami, terroryzmem.

Wśród zagrożeń natury gospodarczej znalazły się:

- przestępczość;
- niemożność rozwiązania problemu surowcowego, finansowego i technologicznego uzależnienia ekonomiki państwa od innych państw;
- izolacja Ukrainy od światowego systemu gospodarczego;
- niekontrolowany odpływ za granicę zasobów intelektualnych, materialnych i finansowych;
- dysproporcje strukturalne, praktyki monopolistyczne, zaburzenia rynku;
- nieefektywność systemu regulacji przez państwo stosunków ekonomicznych;
- niekontrolowany odpływ poza granice zasobów intelektualnych, materialnych i finansowych;

Do zagrożeń natury militarnej zaliczono:

- groźbę zamachu na suwerenność państwową i integralność terytorialną państwa;
- koncentrację w pobliżu granic Ukrainy zgrupowań wojsk i uzbrojenia, naruszającą ustalony stosunek sił;
- wojskowo-polityczną niestabilność i konflikty w krajach sąsiednich;
- możliwość użycia broni jądrowej i innych rodzajów broni masowej zagłady przeciwko Ukrainie;
- ale także problemy wewnętrzne kraju: obniżenie poziomu gotowości bojowej sił zbrojnych, ich upolitycznienie oraz działalność nielegalnych formacji paramilitarnych.

Wśród zagrożeń natury społecznej Koncepcja wymienia:

- niski poziom życia i ochrony socjalnej znacznych grup społecznych oraz nadwyżkę osób bezrobotnych w wieku produkcyjnym;
- opozycję społeczno - polityczną poszczególnych warstw i grup ludności oraz regionów;
- spadek zdrowotności społeczeństwa oraz niezadowalający stan systemu ochrony zdrowia;
- procesy degradacji moralnej i duchowej;
- niekontrolowane procesy migracyjne.

Do zagrożeń ekologicznych Koncepcja zalicza:

- znaczne zmiany antropogenne i przeciążenie technogenne na terytorium Ukrainy, szkodliwe następstwa ekologiczne katastrofy czernobylskiej;
- nieefektywne wykorzystywanie zasobów naturalnych, stosowanie na większą skalę nienowoczesnych, szkodliwych ekologicznie technologii;

- niekontrolowany wwóz na terytorium Ukrainy środków, materiałów i technologii;
- negatywne następstwa działalności obronnej i wojskowej.

W sferze naukowo - technicznej wymienia się:

- niejasność (brak koncepcji) polityki państwa w dziedzinie naukowo-technicznej
- utrata potencjału intelektualnego;
- zwiększanie dystansu naukowo - technologicznego między Ukrainą i rozwiniętymi państwami świata;
- obniżenie poziomu przygotowania wysoko wykwalifikowanych kadr naukowych i technicznych.

W końcowej części rozdziału wymieniono zagrożenia natury informacyjnej:

- niejasność polityki państwa i niedostatek koniecznej infrastruktury w sferze informacyjnej;
- zbyt wolne wchodzenie Ukrainy w światową przestrzeń informacyjną, niedostatek informacji tworzących obiektywny obraz Ukrainy w oczach świata;
- ekspansja informacyjna ze strony innych państw;
- „wyciek” informacji stanowiących własność i tajemnicę państwową;
- wprowadzenie cenzury.

Politykę bezpieczeństwa narodowego Ukraina określa wychodząc z zasady priorytetu interesów narodowych oraz zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i urzeczywistnia ją poprzez realizację odpowiednich doktryn, strategii, koncepcji i programów, w różnych sferach bezpieczeństwa narodowego, zgodnie z obowiązującym prawem.

Główne kierunki polityki bezpieczeństwa narodowego Ukrainy Koncepcja (część IV) rozpatruje w siedmiu sferach:

W sferze politycznej, jest to:

- dążenie do stworzenia skutecznych mechanizmów obrony praw obywateli Ukrainy w kraju i w świecie;
- zapobieganie i przeciwdziałanie próbom ingerencji w wewnętrzne sprawy Ukrainy;
- wchodzenie do istniejących i powstających globalnych i regionalnych systemów bezpieczeństwa;
- unikanie ekstremizmu politycznego, podtrzymanie zgody społecznej i stabilności socjalnej;
- skonstruowanie efektywnego systemu ochrony praw konstytucyjnych, zwalczanie naruszeń prawa i porządku prawnego;
- stworzenie warunków koniecznych dla efektywnej walki z korupcją i przestępczością, szczególnie z jej zorganizowanymi formami;
- zapewnienie właściwej realizacji decyzji prawnych organów władzy państwowej i samorządowej.

Do głównych kierunków polityki bezpieczeństwa państwa w sferze ekonomicznej zaliczono:

- niedopuszczenie do niezgodnego z prawem wykorzystywania środków budżetowych i zasobów państwowych, przeciekania ich do szarej strefy;

- kontroli nad handlem zagranicznym, mającej na celu ochronę produkcji rodzimej;
- zwalczanie pozaprawnej działalności ekonomicznej, przeciwdziałanie niekontrolowanemu odpływowi państwowych zasobów materiałowych, finansowych, intelektualnych, informacyjnych i in.

Jest tu także mowa o kierunkach działania w sferze społecznej. Są to:

- wykrywanie i likwidacja przyczyn znacznego rozwarstwienia społeczeństwa w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej;
- podjęcie w odpowiednim czasie przeciwdziałania kryzysowym procesom demograficznym;
- stworzenie efektywnego systemu osłony socjalnej ludzi, ochrony i podtrzymania ich fizycznego i duchowego zdrowia;
- stymulowanie rozwoju i zapewnienie wszechstronnej ochrony potencjału kulturowego i dydaktyczno - wychowawczego państwa;
- ochrona praw konsumentów.

Do sfery wojskowej zaliczono:

- utworzenie efektywnych mechanizmów i przygotowanie kompleksowych środków uprzedzenia o możliwej agresji lub konfliktu wojennego, lokalizacji konfliktów i likwidacji ich następstw;
- zapobieganie próbom i niedopuszczenie do naruszenia granicy państwowej i integralności terytorialnej Ukrainy;
- zapewnienie demokratycznej, społecznej kontroli sfery wojskowej państwa.

W sferze ekologicznej:

- wprowadzenie i kontrola przestrzegania naukowo uzasadnionych norm oddziaływania na środowisko naturalne i ochrony tego środowiska;
- kontrolowanie stanu środowiska naturalnego, wykrywanie i przeciwdziałanie zagrożeniom zdrowia społeczeństwa, uprzedzanie obywateli we właściwym czasie o grożących niebezpieczeństwach;
- obniżenie antropogennych obciążeń, likwidacja następstw szkodliwego oddziaływania człowieka na środowisko naturalne;
- wdrażanie i wytwarzanie czystych ekologicznie technologii;
- realizacja przedsięwzięć nakierowanych na zmniejszanie następstw katastrofy czernobylskiej;
- niedopuszczanie do niekontrolowanego wwozu na Ukrainę szkodliwych ekologicznie technologii, środków i materiałów.

W sferze naukowo -technologicznej:

- podjęcie kompleksowych działań nakierowanych na rozwój i ochronę potencjału naukowo - technologicznego;
- wykrywanie i likwidacja przyczyn naukowo -technologicznego zapóźnienia Ukrainy;
- stworzenie efektywnych mechanizmów zwalczania odpływu potencjału intelektualnego i naukowego poza granice państwa.

W sferze informacyjnej:

- realizacja kompleksowych przedsięwzięć ochraniających własną przestrzeń informacyjną oraz zapewniających wejście Ukrainy w światową przestrzeń informacyjną;
- wykrywanie i likwidacja przyczyn informacyjnej dyskryminacji Ukrainy;
- zapobieganie zjawiskom naruszania przestrzeni informacyjnej, ekspansji informacyjnej ze strony innych państw;
- wypracowanie i wdrożenie niezbędnych środków i procedur pozyskiwania, ochrony i wykorzystywania społecznie istotnej informacji, stworzenie rozwiniętej infrastruktury w sferze informacyjnej.

W zakresie polityki obronnej głównym celem ma być wypracowanie efektywnych mechanizmów zapobiegania potencjalnej agresji lub konfliktowi wojennemu oraz zapewnienie demokratycznej, obywatelskiej kontroli nad strukturami wojskowymi państwa.

Ostatni, najobszerniejszy rozdział (V) Koncepcji określa rozwiązania systemowe, mające zapewnić bezpieczeństwo narodowe Ukrainie. Odpowiedzialność za nie spoczywa na całokształcie podmiotów i organów państwowych, organizacji społecznych, urzędników państwowych, a także na narodzie, który realizuje swą wizję interesów narodowych przez udział w referendach i wyborach, a także podejmuje inne działania, wśród których wymieniono ochronę własnych praw i interesów. Co ciekawe, naród określono tu jako obywateli, organizacje społeczne i stowarzyszenia.

Zgodnie z Koncepcją system zapewnienia bezpieczeństwa narodowego Ukrainy służy formułowaniu polityki państwa i efektywnej realizacji całokształtu skoordynowanych przedsięwzięć skierowanych na ochronę interesów narodowych w sferach: politycznej, ekonomicznej, społecznej, wojskowej, ekologicznej, naukowo - technologicznej, informacyjnej i in. W omawianym dokumencie zdefiniowano go, jako zorganizowany przez państwo kompleks podmiotów: organów państwowych, organizacji społecznych, osób funkcyjnych i poszczególnych obywateli, zjednoczonych celami i zadaniami w zakresie ochrony interesów narodowych, realizujących skoordynowaną działalność w granicach prawodawstwa Ukrainy. Prawną podstawą zapewnienia bezpieczeństwa narodowego Ukrainy tworzą: Konstytucja, Ustawa „O bezpieczeństwie narodowym Ukrainy”, oraz inne prawa i akty normatywno - prawne, a także paraflowane przez Ukrainę uzgodnienia i umowy międzynarodowe.

Zdaniem autorów Koncepcji działalność w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa narodowego powinna być dostępna do kontroli zgodnie z prawodawstwem Ukrainy.

Podstawowymi zadaniami systemu zapewnienia bezpieczeństwa narodowego we wszystkich sferach jego funkcjonowania są:

1) stworzenie i utrzymywanie w gotowości sił i środków zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, które obejmują:

- stworzenie podstaw prawnych budowy, rozwoju i funkcjonowania systemu;
- konstruowanie struktury organizacyjnej systemu i państwowych organów zapewnienia bezpieczeństwa narodowego wchodzących w skład tego systemu, określenie (podział) ich funkcji;

- kompleksowe zabezpieczenie funkcjonowania poszczególnych części (elementów struktury) systemu: kadrowe, finansowe, materiałowe, techniczne, informacyjne, itp.;

- przygotowanie sił i środków systemu do ich użycia zgodnie z przeznaczeniem;

2) kierowanie funkcjonowaniem systemu bezpieczeństwa narodowego obejmujące:

- wypracowanie strategii i planowanie konkretnych przedsięwzięć zapewnienia bezpieczeństwa narodowego;

- organizowanie i bezpośrednie kierowanie systemem i elementami jego struktury;

- ocena efektywności działań i kosztów realizacji poszczególnych przedsięwzięć i ich następstw;

3) realizacja planowej i operacyjnej działalności zapewniającej bezpieczeństwo narodowe, w tym:

- określenie interesów narodowych i priorytetów;

- prognozowanie, wykrywanie i ocena możliwych zagrożeń, czynników destabilizujących i konfliktów, przyczyn ich powstawania, a także następstw;

- uprzedzanie i minimalizacja wpływu zagrożeń i czynników destabilizujących na interesy narodowe;

- lokalizację, niedopuszczenie do eskalacji i rozszerzenia konfliktów;

- likwidację następstw konfliktów lub wpływy czynników destabilizujących.

4) udział w międzynarodowych systemach bezpieczeństwa obejmujący:

- wstępowanie w istniejące i kształtowanie nowych systemów bezpieczeństwa;

- kształtowanie i udział w działalności organów dwustronnych i wielostronnych, kierowniczych, wykonawczych i zabezpieczających;

- wypracowanie odpowiednich podstaw normatywno - prawnych regulujących stosunki między państwami i ich współdziałanie w obszarze bezpieczeństwa;

- wspólne prowadzenie planowych i operacyjnych przedsięwzięć w ramach międzynarodowych systemów bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu skrótkowo przedstawiono zakres odpowiedzialności organów państwa - od prezydenta i parlamentu po sądownictwo i organy samorządu terytorialnego

Tym, co zwraca szczególną uwagę w koncepcji bezpieczeństwa narodowego Ukrainy jest jej immanentny antytotalitaryzm. W dokumencie wielokrotnie zaakcentowano, że podstawowym interesem narodowym jest zapewnienie praw i wolności obywatelskich, a dopiero równorzędnym - zapewnienie bezpieczeństwa państwa na arenie międzynarodowej. W tym ostatnim zakresie koncepcja nie formułuje jasnej orientacji geopolitycznej; część wymienianych zagrożeń można odnieść do sąsiedztwa z Rosją, część jednak (zwłaszcza wzmianka o koncentracji obcych wojsk nad granicami kraju) do potencjalnego sąsiedztwa z NATO.

Porównanie omawianego dokumentu z doktryną obronną Ukrainy, uchwaloną w 1993 r., świadczy o istotnej ewolucji stanowiska Ukrainy w sprawie środków zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Dotychczasową deklarację neutralności i pozablokowości kraju²¹³ zastąpiło dopuszczenie udziału w międzynarodowych i regionalnych systemach bezpieczeństwa. I choć żaden z takich systemów nie został wymieniony z nazwy, z kształtu polityki zagranicznej Kijowa wynika, że chodzi tu o systemy bezpieczeństwa euro-

pejskiego, a nie eurazjatyckiego. Świadczy o tym m.in. rozwijająca się współpraca Ukrainy z NATO oraz coraz liczniejsze sugestie miarodajnych polityków ukraińskich o możliwości wejścia Ukrainy do Paktu Północnoatlantyckiego.

Koncepcja nie zmienia zasadniczych założeń Doktryny z 1993 r., która zachowuje swą moc. Brak tu wprowadzić wyrazistego określenia potencjalnego przeciwnika Ukrainy (za swego potencjalnego przeciwnika Ukraina uważać będzie państwo, którego konsekwentna polityka będzie stanowić zagrożenie wojskowe dla Ukrainy, prowadzić do ingerencji w sprawy wewnętrzne państwa oraz zakusów na jej integralność terytorialną i interesy narodowe), ale uważna lektura Koncepcji potwierdza „domyślną” niezmiennność tego sformułowania. Koncepcja potwierdza też jednoznacznie obronny charakter doktryny wojennej Ukrainy.

Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Ukrainy po raz kolejny potwierdza proeuropejską orientację Kijowa. Świadczy o tym zarówno dopuszczenie uczestnictwa w systemach bezpieczeństwa zbiorowego oraz uznanie udziału w procesie integracji europejskiej za interes narodowy, ale także - wyekspozowanie praw obywatela, konieczności zaprowadzenia demokratycznej kontroli nad strukturami wojskowymi itp. Uchwalenie Koncepcji jest ważnym krokiem na drodze do wypracowania nowoczesnej polityki bezpieczeństwa Ukrainy.

3.2. Doktryna wojenna

Bezpieczeństwo narodowe ma wiele podstaw, lecz najważniejsze z nich są własne siły zbrojne, zdolne powstrzymać agresora²¹⁴.

Doktryna wojenna²¹⁵ jest częścią składową koncepcji bezpieczeństwa narodowego i stanowi całokształt zatwierdzonych przez Radę Najwyższą Ukrainy fundamentalnych założeń i zasad co do organizacji i zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom i państwu przy pomocy środków politycznych, dyplomatycznych, ekonomicznych i wojskowych. Dokument ten został zatwierdzony przez Radę Najwyższą Ukrainy 19 października 1993 r.

Strategicznym zadaniem Ukrainy jest ochrona suwerenności państwowej i niezależności politycznej, integralności terytorialnej oraz nienaruszalności granic. Ukraina może i powinna stać się państwem zdolnym do odgrywania znaczącej roli w zagwarantowaniu politycznej, ekonomicznej i militarnej stabilności w Europie i świecie. Ukraina wychodzi z założenia, że nie jest potencjalnym przeciwnikiem dla żadnego państwa. Swoje bezpieczeństwo traktuje jako zdolność do obrony interesów narodowych w warunkach potencjalnego bądź rzeczywistego zagrożenia wojennego.

Głównym celem polityki wojskowej jest zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa od zewnętrznego zagrożenia militarnego, zapobieganie wojnie, umacnianie światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Swoje stosunki z innymi państwami Ukraina kształtuje na zasadzie równoprawności, wzajemnego szacunku i korzyści, nieinterwencji w sprawy wewnętrzne i innych ogólnie uznanych zasad oraz norm prawa międzynarodowego, zwłaszcza tych zapisanych w Karcie ONZ, Akcie Końcowym KBWE oraz innych dokumentach tej organizacji.

Realizując przyjęty zgodnie z interesami narodowymi kierunek polityki zagranicznej i wojskowej Ukraina:

- nie wysuwa roszczeń terytorialnych wobec innych państw i nie uznaje żadnych pretensji terytorialnych w stosunku do siebie;
- ściśle przestrzega zasady nienaruszalności istniejących granic państwowych;
- szanuje suwerenność państwową, niezależność polityczną innych państw i uznaje ich prawo do rozstrzygania wszystkich spraw, związanych z ich bezpieczeństwem narodowym, zgodnie z ich interesami, bez uszczerbku dla bezpieczeństwa innych państw;
- sprzyja parytetowemu i zrównoważonemu ograniczaniu wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz rodzajów uzbrojenia w regionie i na świecie uznając niezbędność zapewnienia każdemu państwu dostatecznej zdolności obronnej;
- broni zasady pokojowego rozstrzygania wszystkich sporów międzypaństwowych zgodnie z normami prawa międzynarodowego;
- buduje swoje stosunki z innymi państwami niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego oraz orientacji wojskowo-politycznej na podstawie wzajemnego uwzględniania bezpieczeństwa narodowego stron;
- wykorzystywania Sił Zbrojnych do rozwiązywania problemów politycznych na własnym terytorium;
- występuje przeciw rozmieszczaniu obcych wojsk na własnym terytorium i na terytorium innych państw bez ich zgody;
- wyklucza własne jednostronne pełne rozbrojenie.

Ukraina opowiada się za stworzeniem światowego i ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa i uważa uczestniczenie w nich za ważny element własnego bezpieczeństwa. Pozostając poza blokami wojskowymi, popiera tworzenie niezawodnych mechanizmów międzynarodowych oraz ogólnoeuropejskiej struktury bezpieczeństwa na szczeblu dwustronnym, regionalnym i globalnym w celu pogłębienia zaufania, partnerstwa i otwartości w działalności polityczno-wojskowej.

Ukraińska doktryna przyjmuje, że główne niebezpieczeństwo dla stabilności i pokoju światowego stanowią sprzeczności ekonomiczne, polityczne, terytorialne, narodowościowo-etniczne, religijne lub inne, które nie zawsze rozwiązywane są przez państwa bezkonfliktowo.

Za swojego potencjalnego przeciwnika Ukraina będzie uważać państwo, którego konsekwentna polityka stwarza dla niej zagrożenie wojenne, prowadzi do ingerencji w wewnętrzne sprawy oraz stanowi zamach na jej terytorialną integralność i interesy narodowe.

Ukraina potępia wojnę jako narzędzie polityki narodowej, uznając zasadę niestosowania siły ani groźby jej użycia i dąży do rozwiązywania wszelkich sporów międzynarodowych i konfliktów wyłącznie metodami politycznymi.

Ukraina uczestniczy w redukcji wojsk i zbrojeń konwencjonalnych na podstawie odpowiednich porozumień międzynarodowych, uwzględniając przy tym konieczność zachowania własnej zdolności obronnej na odpowiednim poziomie. Szanuje prawo do swobody wyboru systemu społeczno-politycznego przez inne państwa. Wyklucza ingerencję wojskową w jej wewnętrzne sprawy:

Główne zadanie Ukrainy w ewentualnej wojnie będzie polegało na odparciu agresji zbrojnej, obronie suwerenności państwowej, niezależności politycznej, terytorialnej integralności oraz doprowadzeniu do jak najszybszego zaprzestania, środkami politycznymi i dyplomatycznymi działań wojennych.

Ukraina użyje swoich SZ wyłącznie w przypadku agresji zbrojnej przeciwko niej lub zamachu na jej integralność terytorialną, nienaruszalność granic państwowych lub w celu wypełnienia międzynarodowych zobowiązań.

Państwo i jego siły zbrojne, w razie wybuchu wojny, będą ściśle przestrzegać zobowiązań wynikających z międzynarodowych porozumień w sprawie ochrony ofiar konfliktów zbrojnych.

Ze względu na katastrofalne następstwa wojny jądrowej dla całej ludzkości, Ukraina uważa użycie broni jądrowej za niedopuszczalne. W swej polityce zagranicznej aktywnie popiera powszechne rozbrojenie nuklearne. Ukraina jest przeciwna rozpowszechnianiu technologii broni jądrowej, chemicznej i biologicznej (bakteriologicznej).

Podstawowymi zadaniami w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa militarnego są:

a) w czasie pokoju:

- prognozowanie celu i charakteru ewentualnej wojny w celu jej zapobieżenia;
- utrzymanie własnych SZ w wielkości zgodnej z przyjętymi zobowiązaniami międzynarodowymi;
- budowanie i utrzymanie potencjału wojskowego na poziomie wystarczającym dla powstrzymania zbrojnej agresji;
- zapewnienie nienaruszalności granic państwowych w powietrzu, na lądzie i morzu;
- udaremnienie ewentualnych prowokacji i zamachów na suwerenność kraju;
- utrzymanie stałej gotowości SZ do odparcia ewentualnej agresji jakiegokolwiek państwa (koalicji państw) z przestrzeni powietrzno-kosmicznej, lądu lub morza;

b) w czasie wojny:

- mobilizacja wszystkich zasobów materiałowych i ludzkich kraju w celu odparcia agresji zbrojnej;
- zadania klęski agresorowi, pozbawienia go możliwości kontynuacji wojny i wstrzymania działań wojennych w warunkach a korzystnych dla Ukrainy.

W dokumencie przedstawiono drogi i sposoby zapewnienia bezpieczeństwa militarnego państwa. Ukraina chce je osiągnąć przez:

- jedność wysiłków polityczno-dyplomatycznych, mających na celu obniżenie poziomu konfrontacji militarnej;
- tworzenie stref wolnych od broni masowego rażenia i regionalnych systemów bezpieczeństwa;
- aktywne działania zbiorowe w celu rozwiązywania pojawiających się konfliktów;
- utrzymywanie wojsk regularnych i rezerw, które ze względu na swoją liczebność, wyposażenie, wyszkolenie bojowe i stopień rozwinięcia gwarantowałyby odparcie agresji;
- mobilizacyjne i strategiczne rozwinięcie wszystkich rodzajów sił zbrojnych w celu przystąpienia państwa do wojny;

- zdolność do prowadzenia działań wojennych na lądzie, morzu, w bliskim kosmosie i w powietrzu;

- zapewnienie wysokiego poziomu przygotowania moralno-politycznego i zawodowego składu osobowego Sił Zbrojnych do wykonania zadań bojowych w dowolnej sytuacji;

- wyposażenie Sił Zbrojnych w nowoczesne środki walki zbrojnej;

- gotowość do wydzielenia odpowiednich kontyngentów wojskowych do składu wojsk ONZ w celu przeprowadzenia, na podstawie decyzji Rady Bezpieczeństwa, operacji zbrojnych mających na celu powstrzymanie agresywnych działań poszczególnych państw lub grup państw, a także utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w różnych regionach.

Podstawowym zadaniem SZ jest obrona niepodległości, terytorialnej integralności i nienaruszalności granic. Rozbudowa SZ jest realizowana zgodnie z ustawodawstwem państwowym oraz ratyfikowanymi przez Ukrainę układami międzynarodowymi i umowami dotyczącymi spraw wojskowych. W Doktrynie zapisano podstawowe zasady budowy, organizacji i szkolenia SZ. Są to: obrona niepodległości, integralności terytorialnej i nienaruszalności granic.

Ukraina organizuje i tworzy swoje SZ w oparciu o:

- odpowiednie przygotowanie składu osobowego pod względem operacyjno-taktycznym, mobilizacyjnym, bojowym i moralno-psychologicznym, uwzględniające prawa walki zbrojnej i zasady sztuki wojennej;

- powszechny obowiązek służby wojskowej oraz służba kontraktowa, ze stopniowym przechodzeniem na system armii zawodowej;

- wychowanie wojskowo-patriotyczne młodzieży w wieku przedpoborowym, poborowych oraz stanu osobowego Sił Zbrojnych, oparte na tradycjach narodowo-historycznych;

- zapewnienie osłony socjalnej żołnierzom zawodowym;

- pełne odpartyjnięcie (zakaz udziału żołnierzy w działalności partii i organizacji politycznych).

W skład sił zbrojnych Ukrainy wchodzi siły lądowe, powietrzne i morskie oraz inne formacje wojskowe niezbędne do zapewnienia zdolności obronnej państwa przewidziane obowiązującym ustawodawstwem. Jakościowymi wskaźnikami sprawności SZ Ukrainy są: zdolność, skuteczność i odporność bojowa, mobilność, operatywność, żywotność, gotowość mobilizacyjna do wykonania, zadania bojowego.

Przyjęto, iż gotowość bojową i dyslokację SZ na terytorium Ukrainy określa konieczność organizacji skutecznej obrony granic lądowych i morskich na wszystkich kierunkach, ośrodków administracyjnych, obiektów przemysłowych i newralgicznych oraz zapewnienie obrony przed napadem powietrzno-kosmicznym.

Przy utrzymywaniu rodzajów sił zbrojnych na równomiernym poziomie, priorytetowe znaczenie nadaje się rozwojowi broni precyzyjnej o zwiększonej sile rażenia, siłom i środkom rozpoznania, obrony powietrzno-kosmicznej, WRE, wojskom rakietowym, lotnictwu, jednostkom powietrznoszurmowym oraz nowym typom okrętów nawodnych i podwodnych.

Siły zbrojne wyposażone są w jednolite zautomatyzowane systemy dowodzenia i łączności. Na terytorium Ukrainy tworzy się jednolity system informacyjny dla wszystkich rodzajów SZ.

W procesie szkolenia operacyjno-taktycznego, mobilizacyjnego i bojowego siły zbrojne przygotowują się do prowadzenia wszystkich rodzajów działań bojowych. Przy tym, przygotowywanie to powinno zabezpieczyć im możliwość wyboru efektywnych sposobów oraz form prowadzenia działań wojennych, odpowiednio do powstałej sytuacji, przejęcia inicjatywy nad przeciwnikiem i utrzymania jej. System szkolenia i wychowania kadr w SZ jest częścią składową ogólnopaństwowego systemu oświaty i zapewnia przygotowanie specjalistów wojskowych w czasie pokoju i wojny.

W czasie wojny z SZ będą współdziałały Wojska Ochrony Pogranicza, Gwardia Narodowa, służba bezpieczeństwa i Wojska Ochrony Wewnętrznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz formacje obrony cywilnej Ukrainy.

Celem polityki gospodarczo-obronnej Ukrainy - wg. Doktryny - jest utrzymanie należytej zdolności obronnej państwa przy racjonalnym zakresie wydatków na cele wojskowe. Jednocześnie własny potencjał naukowo-techniczny i produkcyjny jest zorientowany na zachowanie i rozwój współczesnych, wysoce efektywnych technologii i stworzenie na ich podstawie systemów uzbrojenia, które w warunkach obecnych ograniczeń politycznych ekonomicznych, prawnomiędzynarodowych i innych pozwalają na sprawne rozwiązywanie zadań, postawionych przed Siłami Zbrojnymi.

Na tej podstawie przyjęto podstawowe zasady polityki gospodarczo-obronnej Ukrainy:

- zapewnienie maksymalnej efektywności produkcji wojskowej w warunkach ograniczonego dostępu do środków finansowych i zasobów materialnych;
- rozpisywanie konkursów na opracowywanie i produkcję nowych systemów uzbrojenia oraz techniki wojskowej;
- system kontraktów jako podstawa realizowania zamówień Ministerstwa Obrony;
- osiągnięcie wysokiej technologiczności systemów uzbrojenia i niezbędnej unifikacji jego elementów;
- bezpieczna ekologicznie i korzystna ekonomicznie utylizacja podlegającego likwidacji uzbrojenia i techniki wojskowej;
- racjonalna konwersja produkcji wojskowej.

Dokument zaleca koncentrację zasobów finansowych i materiałowo-technicznych na priorytetowych kierunkach wyposażenia SZ, którymi są uzbrojenie i technika wojskowa, podwyższająca siłę ognia i mobilność wojsk, a także systemy uzbrojenia konkurencyjne na rynku światowym. Natomiast SZ uzupełniać będą swoją moc bojową we współczesne systemy uzbrojenia i technikę wojskową:

- produkcją własną;
- współpracą nad opracowywaniem i produkcją z innymi państwami;
- zakupami za granicą.

Podkreślono jednocześnie, że pierwszeństwo w zakresie finansowania mają programy zabezpieczenia materialnego i socjalnego stanu osobowego Sił Zbrojnych.

Doktryna przewiduje, że gotowość obronna państwa w czasie pokoju zapewniona będzie przez utrzymanie sprawnego systemu kierowania państwem i wojskiem, tworzenie mocy produkcyjnych, zapasów mobilizacyjnych i rezerw materialnych, a także zabezpieczenie potrzeb ludności i Sił Zbrojnych i organizacji paramilitarnych. Przewiduje się, że system przygotowania mobilizacyjnego gospodarki narodowej musi być zgodny z systemem rozwinięcia mobilizacyjnego wojsk i obrony cywilnej w celu podwyższenia sprawności gospodarki i rozwinięcia masowej produkcji wojskowej. Na tej podstawie wytyczono kierunki i sposoby przygotowania gospodarki narodowej do zabezpieczenia materiałowego wojsk. Należą do nich:

- tworzenie zapasów mobilizacyjnych uzbrojenia, techniki wojskowej i innych środków materiałowych, w tym w rejonach koncentracji wojsk;
- doskonalenie infrastruktury państwa w celu pomyślnej realizacji zadań jednostek wojskowych;
- przygotowanie transportu do przerzutu jednostek wojskowych w rejony zbrojnej agresji;
- doskonalenie systemu zaopatrzenia materiałowego jednostek wojskowych.

Odpowiedni stopień przygotowania wojskowego obywateli podlegających obowiązkowi służby wojskowej osiąga się przez opanowanie przez nich posiadanych przez Siły Zbrojne środków walki.

*

Doktryna obronna Ukrainy stanowi podstawę jej działalności wojskowej, opiera się na analizie sytuacji geopolitycznej na świecie oraz długoterminowych prognozach naukowych jej rozwoju. Postanowienia Doktryny są obowiązujące dla władz i jednostek organizacyjnych państwa, organów samorządu oraz, obywateli Ukrainy i stanowią podstawę do koordynacji ich wysiłków w celu umocnienia bezpieczeństwa narodowego państwa.

Na podstawie Doktryny opracowywane są koncepcje tworzenia rodzajów sił zbrojnych, rodzajów wojsk, innych formacji wojskowych Ukrainy oraz konkretne programy ich realizacji.

3.3. Siły zbrojne Ukrainy

W chwili ogłoszenia w czerwcu 1990 r. suwerenności Ukraina nie miała własnych sił zbrojnych, natomiast na jej terytorium stacjonowało ok. 1,2 mln żołnierzy Armii Radzieckiej, w tym 500 tys. w wojskach operacyjnych. Dysponowały one ok. 6500 czołgami, podobną liczbą pojazdów opancerzonych, ok. 3500 jednostkami artylerii ciężkiej, 1400 samolotami i 250 śmigłowcami bojowymi. Na terenie Ukrainy było w tym czasie rozmieszczonych ok. 4000 ładunków jądrowych, w tym ok. 1500 pocisków strategicznych (główce rakiet balistycznych oraz pociski samosterujące i bomby lotnicze przenoszone przez bombowce strategiczne). Pozostałe ładunki stanowiły broń taktyczną, częściowo będącą na

uzbrojeniu Floty Czarnomorskiej, liczącej w tym czasie 210 okrętów i 200 samolotów bojowych. Wymienione siły stanowiły istotną część potencjału bojowego Armii Radzieckiej. Ponadto na Ukrainie znajdowało się ok. 14 % zakładów przemysłowych i 17% badawczych, pracujących na potrzeby tej armii, w sumie ok. 700 przedsiębiorstw i instytutów, zatrudniających ponad 1,5 mln pracowników²¹⁶.

Po ogłoszeniu niepodległości w sierpniu 1991 r. Ukraina przejęła na własność majątek b. ZSRR znajdujący się na jej terytorium, w tym i siły zbrojne. Jedynie Flota Czarnomorska oraz broń jądrowa stały się przedmiotem sporów i rozwiązań²¹⁷.

Ukraina jako pierwsze państwo postradzieckie podjęła intensywną przekształcanie „odziedziczonych” sił zbrojnych w armię narodową. W grudniu 1991 r. przyjęła ona pakiet ustaw o obronie narodowej. Zgodnie z nimi zwierzchnikiem Sił Zbrojnych jest prezydent, będący też przewodniczącym Rady Obrony.

W 1992 r. wywieziono z Ukrainy całą taktyczną broń jądrową - około 2 tysięcy pocisków, a do końca 1997 r. około 1800 głowic jądrowych z rakiet strategicznych i bombowców dalekiego zasięgu. Za poradziecką nuklearną broń taktyczną, przewiezioną do Rosji Kijów otrzymał od USA pomoc w kwocie 450 mln USD.

Arsenał rozmieszczony na Ukrainie przewyższał potencjał nuklearny Francji czy Wielkiej Brytanii. Liczba ładunków jądrowych o dużej mocy przekraczała 1200, a środków przenoszenia 220. Liczba międzykontynentalnych rakiet balistycznych wynosiła 176. Rozmieszczone były w dwóch bazach: Derażnia niedaleko miasta Chmielnickij (90 rakiet SS-19) i Pierwomajsk (40 rakiet SS-19 i 46 rakiet SS-24). Wyrzutnie umieszczone były w podziemnych silosach odpornych na uderzenia jądrowe. Ponadto w pobliżu Kijowa istniały bazy bombowców strategicznych. Rozmieszczone były w nich samoloty Tu-160 (w Połtawie było nie mniej niż 19 maszyn) oraz Tu-95 (co najmniej 21 samolotów ze 168 pociskami manewrującymi i bombami jądrowymi). Dane te potwierdził niedawno szef Centrum Weryfikacji Uzbrojenia w Ministerstwie Obrony Ukrainy generał Mykoła Honczarenko. Według niego, Ukraina miała 222 jednostki zdolne do przenoszenia strategicznych ładunków nuklearnych. Oficjalnie proces demontażu rakiet strategicznych i wywozu do Rosji głowic jądrowych rozpoczął się po przystąpieniu Ukrainy w 1994 roku do układu rozbrojeniowego START I i układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Ten etap rozbrojenia jądrowego Ukrainy zakończył się w połowie 1996 roku²¹⁸.

Pozostała na Ukrainie infrastruktury sił jądrowych podlega systematycznej likwidacji i dewastacji, nie ma więc mowy o jakimkolwiek wykorzystaniu. Szef Centrum Weryfikacji Uzbrojenia w Ministerstwie Obrony powiedział, że na Ukrainie zniszczonych zostało 68 rakiet typu SS-19. Pozostałe 62 mają ulec utylizacji w 1998 roku. Zniszczono także 107 wyrzutni (silosów) tych rakiet oraz 11 punktów dowodzenia bronią jądrową. Na 1998 rok generał Honczarenko zapowiedział także likwidację 20 wyrzutni rakiet SS-24²¹⁹.

W 1992 r. większość żołnierzy i oficerów służących na terytorium Ukrainy złożyła przysięgę na wierność nowemu państwu. Odmawiali jej przede wszystkim kadra zawodowa i żołnierze, pochodzący z innych państw sukcesyjnych b. ZSRR, z wyjątkiem Rosjan. Większość z nich wkrótce opuściła Ukrainę. Natomiast znaczna część oficerów Rosjan (nie po-

chodzących z Ukrainy) złożyła przysięgę, co - jak sądzi część obserwatorów - było zaskoczeniem dla władz Ukrainy. Oficerowie byłej Armii Radzieckiej, przysięgający w 1992 r. wierność państwu ukraińskiemu, robili to przede wszystkim ze względu na zajmowane mieszkania, dobry klimat kraju i początkowo najlepsze warunki do gospodarczych przeobrażeń - lepsze niż w Rosji - co dawało nadzieję na dostatnie życie. Rosjanie uczynili tak by zachować swe stanowiska i pozostać na Ukrainie. Wiedzieli bowiem, że Rosja, nie radząca sobie z problemami związanymi z wycofywaniem wojsk z Niemiec, nie ma im nic do zaoferowania. Jednakże zahamowało to proces repatriacji oficerów narodowości ukraińskiej, służących licznie poza Ukrainą i pragnących powrócić do ojczyzny.

Władze Ukrainy od początku zdawały sobie sprawę z niecelowości i niemożności utrzymania tak licznej armii. Jeszcze w 1990 r. przyjęto, że ukraińskie siły zbrojne powinny liczyć ok. 420 tys. ludzi, następnie jednak, pod wpływem nacisków zewnętrznych i trudności ekonomicznych liczebność ich obniżano do 300, 250, a nawet 150 tys. Jednak te same trudności ekonomiczne, przede wszystkim niemożność zapewnienia zwalnianym żołnierzom zawodowym mieszkań i pracy, utrudniały redukcję armii. Do przyspieszenia redukcji armii nie skłaniało też poczucie zagrożenia ze strony Rosji. Siły Zbrojne Ukrainy liczą obecnie²²⁰:

- w wojskach operacyjnych (armia ukraińska) ok. 400 tys. żołnierzy (ok. 220 tys. w Siłach Lądowych, 150 tys. w Siłach Powietrznych i OPL, 25 tys. w Marynarce Wojennej). W jej uzbrojeniu znajduje się m.in. ok. 4000 czołgów, ok. 4900 BWO, ok. 3700 szt. art. o kal. pow. 100 mm, ok. 1000 samolotów bojowych, ok. 270 śmigłowców;

- 20 tys. w formacjach Gwardii Narodowej;

- 100 tys. w Wojskach Ochrony Pogranicza.

Do końca 1998 roku wojska operacyjne miały zostać zmniejszone do 350 tys. żołnierzy. Kierowana przez prezydenta Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony postanowiła jednak, że taka redukcja nastąpi dopiero w 2005 r. Do tego czasu wojsko ma się intensywnie modernizować i przebudowywać swą strukturę²²¹.

Zgodnie z traktatem o siłach konwencjonalnych w Europie (CFE), Ukraina może mieć maksymalnie: 450 tys. żołnierzy, 4080 czołgów, 5050 pojazdów opancerzonych, 4040 jednostek artylerii o kalibrze ponad 100 mm, 1090 samolotów i 330 śmigłowców bojowych²²². W ten sposób Ukraina, posiadająca ok. 3000 jednostek artylerii i 240 śmigłowców, nie musi redukować tych broni. Taka armia ukraińska byłaby po rosyjskiej najsilniejszą w Europie. Realizując nakazane traktatem redukcje Ukraina zniszczyła zbędne uzbrojenie.

Komentatorzy ukraińscy zwracają uwagę na fakt, że powyższe limity były wynegocjowane jeszcze dla Związku Radzieckiego i nie odpowiadają potrzebom obronnym nowego państwa. Podjęte od końca 1993 r. wysiłki dyplomacji ukraińskiej, mające doprowadzić do rewizji i zwiększenia tych limitów, nie dały dotychczas rezultatu. Za szczególnie niekorzystne uważa się, że w wyniku ustaleń traktatowych południe Ukrainy ma być praktycznie zdemilitaryzowane, a część wojsk (w tym pancernych) powinna zostać przesunięta stąd do zachodniej części kraju. Wynika to z tego, że obszar ten uznano w traktacie za „flankowy”, drugorzędny strategicznie obszar Układu Warszawskiego. Dla Ukrainy jednak południe i południowy wschód kraju są obszarem o znaczeniu pierwszorzędnym

W ten sposób traktat CFE w nowej sytuacji strategicznej wymusił nierównomierne rozmieszczenie armii ukraińskiej na własnym terytorium i utrzymaniu nadmiernego nasycenia wojskami zachodniej części kraju. Z drugiej jednak strony ten sam traktat zakazuje Rosji zwiększania liczby wojsk w Północnokaukaskim Okręgu Wojskowym leżącym u wschodnich granic Ukrainy.

Pierwszym ministrem obrony narodowej Ukrainy został we wrześniu 1991 r. gen. Konstantyn Morozow, były dowódca armii lotniczej (dysponenta strategicznej broni jądrowej), jeden z pierwszych wyższych wojskowych, którzy w dniach moskiewskiego puczu zdecydowanie poparli Jelcyna. W dniach sierpniowego 1991 r. puczu zadzwonił do ówczesnego przewodniczącego ukraińskiej Rady Najwyższej, Leonida Krawczuka, i zakomunikował, że jego piloci i samoloty są do dyspozycji przewodniczącego. Krawczuk nie zapomniał mu tego i we wrześniu tego samego roku mianował go ministrem obrony.

Morozow zaczynał praktycznie od zera. Jako tylko „jednogwiazdkowy” generał (generał major) był lekceważony przez swych dotychczasowych zwierzchników, a szczególnie przez dowódcę Kijowskiego Okręgu Wojskowego Wiktora Czezewatowa. Nawet wśród na ogół życzliwych mu oficerów z najbliższego otoczenia, którzy złożyli przysięgę wierności, węszył zdradę, a pierwsze rozczarowania pogłębiły jeszcze jego wrodzoną nieufność i podejrzliwość. Wiedział, że narodowość rosyjska nie ułatwi mu życia w odradzającej się Ukrainie, zatem podjął brzemienną w skutkach decyzję, aby stać się stuprocentowym Ukraińcem. Wkrótce świetnie opanował język ukraiński. Na stanowisku ministra przetrwał do października 1993 r. kładąc w tym czasie podwaliny pod budowę ukraińskich sił zbrojnych. Oprócz reorganizacji wielką wagę przywiązywał on do ukrainizacji armii, której głównym architektem stał się płk Wołodymyr Mulawa²²³, nb. pierwszy oficer, mianowany w niepodległej Ukrainie generałem, z wykształcenia psycholog, stanął na czele Służby Socjopsychologicznej (obecnie Główny Zarząd Pracy Oświatowej i Socjopsychologicznej), która zastąpiła dawny pion wychowania politycznego. Pod jego kierownictwem wprowadzono system szkolenia patriotycznego, opierający się przede wszystkim na wzorcach z czasów Kozaczyzny. Około 1000 oficerów weszło do tej służby, pracującej zarówno z żołnierzami służby zasadniczej, obecnie już wyłącznie obywatelami Ukrainy, jak i z kadrą zawodową, w ogromnej większości „odziedziczoną” po Armii Radzieckiej.

Jednakże Morozow napotykał stały sprzeciw parlamentu, a z biegiem czasu - coraz częściej prezydenta Krawczuka. Jednym z powodów tych rozdzźwięków i konfliktów była bezkompromisowa postawa Morozowa w negocjacjach z Rosją, często niezgodna z bardziej elastyczną taktyką prezydenta. W wojsku zaś nie sprzyjał popularności ministra jego zdecydowany sprzeciw wobec prowadzenia przez jednostki wojskowe i samych oficerów działalności gospodarczej.

Najwięcej wrogów przyczyniło Morozowowi forowanie w armii członków Związku Oficerów Ukrainy (ZOU). Organizacja ta powstała we Lwowie w 1991 r., początkowo była półlegalna. Jej członkowie skupili uwagę na wykrywaniu nieprawidłowości i niegospodarności w wojsku - z czego słynęła była Armia Radziecka. Z czasem, z instytucji broniącej praw oficerów, ZOU przekształcił się w wojskową quasi partię polityczną, ściśle współpra-

cującą ze Służbą Psychologiczno-Socjologiczną. O tym, jak bardzo wpływowa była to organizacja, świadczy fakt że jej były przewodniczący, gen. Ołeksandr Skipalski, stanął na czele wywiadu wojskowego. ZOU bardzo rygorystycznie tępił przejawy prorosyjskich sympatii w ukraińskiej armii. Jego ludzie wchodzili w skład oficjalnych delegacji ministerstwa obrony, badających sprawę „niepewnych ideologicznie” oficerów. Klasycznym przykładem tego typu działań jest sprawa dowódcy garnizonu symferopolskiego generała Kuzniecowa, którego zapytano wprost, czy poszedłby „bić Moskala”? Gdy odpowiedział przecząco, przestał dowodzić garnizonem. Wkrótce stał się jednym z najbliższych współpracowników antyukraińskiego prezydenta Krymu, Jurija Mieszkowa.

Morozow ustąpił w rezultacie konfliktu z prezydentem Krawczukiem. Prezydent zgodził się na oddanie Moskwie ukraińskiej części Floty Czarnomorskiej, za co Rosjanie mieli umorzyć Ukraincom długi za dostarczoną ropę naftową i gaz. Morozow uznał krok prezydenta (z którego ten zresztą wkrótce się wycofał) za zdradę ukraińskich interesów. Miał też dość ciągłego lawirowania Krawczuka w polityce wobec Rosji. Prawdopodobnie dał się też skusić części sił narodowo-demokratycznych, z którymi miał doskonałe stosunki i które namawiały go do prowadzenia bardziej samodzielnej polityki. Tego natomiast nie mógł już tolerować naczelny dowódca ukraińskich sił zbrojnych, czyli Krawczuk. W efekcie Morozow odszedł aby zająć się polityką *sensu stricto* i w 1994 r. znalazł się w rezerwie.

Morozowa zastąpił gen. Witalij Radecki, dotychczasowy dowódca Odeskiego Okręgu Wojskowego. Okazał się on zwolennikiem zwolnienia tempa reformowania armii, a zwłaszcza - jej ukraińzacji. Także wobec Rosji Radecki był bardziej kompromisowy, dopuszczając przed szczytem w Aszchabadzie możliwość wejścia Ukrainy do struktur wojskowych WNP. Inna rzecz, że ukraińskie Ministerstwo Obrony niezwłocznie zdementowało tę wypowiedź, a Ukraina pozostała przy swym sprzeciwie wobec budowy ponadnarodowego systemu wojskowego w ramach Wspólnoty. Zdaniem wielu obserwatorów polityka Radeckiego w swej istocie niewiele się różniła od polityki Morozowa, był on jednak bardziej giętki i skłonny do kompromisów, co z pewnością odpowiada Krawczukowi.

Niemal natychmiast po mianowaniu ministrem gen. Radeckiego nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy floty ukraińskiej. Wiceadmirala Borysa Kożyna zastąpił kontradmirał Borys Korowajnyj, były dowódca flotylli atomowych łodzi podwodnych radzieckiej Floty Północnej, w kwietniu 1993 r. przekazany do dyspozycji Ministerstwa Obrony Ukrainy. Wydaje się, że głównym powodem dymisji Kożyna nie był brak doświadczenia dowódczego, lecz bezkompromisowe stanowisko w sprawie Floty Czarnomorskiej. Generała Mulawę zastąpił natomiast gen. Anatolij Kobzar, odeski współpracownik nowego ministra. Stracili też wpływy oficerowie z ZOU.

Z czasem opinia o Radeckim zmieniła się, zaś po awanturze z generałem Graczowem w sprawie baz dla dzielonej Floty Czarnomorskiej o generale zaczęli mówić z szacunkiem nawet nacjonałiści. Radecki nie ujawnił ambicji wykraczających poza zajmowane stanowisko. Miał dobre wykształcenie wojskowe, ukończoną Akademią Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej, służył w byłej NRD (gdzie nie wysyłano byle kogo), dowodził gwardyjską armią pancerną, co też jest godne podkreślenia.

Po Radeckim stanowisko ministra obrony objął w 1994 r. wicepremier Walerij Szmarow. Był to pierwszy cywilny szef tego resortu w kraju naszego wschodniego sąsiada. Szmarow był ministrem obrony od 10 października 1994 roku do 8 lipca 1996 roku.

Jego program to stawka na jakość sił zbrojnych. Konieczność rozwiązania spraw materialnych i bytowych kadry, z której 70 tys. nie miało mieszkań. Odpowiadając na pytania deputowanych, stwierdził m.in., że zadanie zredukowania liczebności armii ukraińskiej do 450 tys. osób zostanie prawdopodobnie wykonane wcześniej niż ustalił to parlament, ze względu na przymus ekonomiczny, a stan liczebny 220 tys. osób armia ma osiągnąć do roku 2000.

Odpowiadając na pytanie o osobisty stosunek do kwestii sojuszy wojskowych i ewentualności zbliżenia na tym polu z WNP, Szmarow przypominał, że zgodnie z obowiązującą doktryną wojenną Ukraina nie może wchodzić w żadne bloki wojskowe ani inne międzynarodowe struktury militarne. Zgłosiła swój udział do programu „Partnerstwo dla pokoju” i zamierza w nim aktywnie uczestniczyć. Dodał jednak, że z krajami b. ZSRR ukraińskie siły zbrojne mają wiele wspólnych spraw, chociażby dotyczących sprzętu i uzbrojenia.

Za jego dwuletniej kadencji dokonano najpoważniejszej redukcji armii, a także jej uzbrojenia zgodnie z założeniami traktatu o redukcji zbrojeń konwencjonalnych. Plany Szmarowa spotkały się z gwałtowną krytyką partii prawicy narodowo-niepodległościowej. Według nich minister chciał wystawić bezbronną Ukrainę na pożarcie Rosji²²⁴.

Mówiąc o dymisji Szmarowa prezydent zacytował swego doradcę ds. bezpieczeństwa Wołodymyra Horbulina: „Największą pomyłką Szmarowra było to, że będąc cywilem próbował kierować ministerstwem jak wojskowy”²²⁵. Nieoficjalnie wiadomo, że bezpośrednią przyczyną dymisji Szmarowa były złe wyniki kontroli przeprowadzone przez administrację prezydenta w Marynarce Wojennej. W trakcie jej stwierdzono liczne nadużycia i malwersacje finansowe. Wcześniej minister Szmarow był wielokrotnie atakowany przez generalicję za brak kompetencji w sprawach wojskowych, a przez partie narodowe za wstrzymywanie „ukrainizacji” sił zbrojnych.

Po Szmarowie w 1996 r. ministrem obrony został generał Oleksandr Kuźmuk. Jest on czołgistą i absolwentem Charkowskiej Szkoły Wojsk Pancernych. Dowodził ostatnio 32. Korpusem Armijnym stacjonującym na Krymie a następnie Gwardią Narodową - elitarną strukturą wojskową. Funkcję tę pełni do dzisiaj.

Organizacja państwa w aspekcie wojskowym obejmuje Siły Zbrojne, Gwardię Narodową, wojska wewnętrzne, organy i pododdziały MSW, wojska straży granicznej, pododdziały wojskowe Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych oraz Ochrony Ludności przed Skutkami Katastrofy Czarnobylskiej, a także inne formacje wojskowe, utworzone zgodnie z konstytucją Ukrainy²²⁶.

Siły zbrojne Ukrainy składają się z trzech rodzajów sił zbrojnych: wojsk lądowych, wojsk lotniczych i obrony powietrznej oraz marynarki wojennej. Oprócz tego występują jednostki centralnej dyspozycji oraz armia rakietowa. Dalszy los tej armii jest trudny do przewidzenia, jako że Ukraina nie dysponuje głowicami nuklearnymi do rakiet strategicznych, gdyż ostatnie z nich przekazała już Rosji.

Zasadnicza służba wojskowa na Ukrainie została skrócona z 24 do 18 miesięcy (okres służby wojskowej dla żołnierzy Ukraińskich Sił Zbrojnych, Gwardii Narodowej, Wojsk Ochrony Pogranicza oraz oddziałów MSW i Służby Bezpieczeństwa będzie obecnie wynosił 18 miesięcy. Zasadnicza służba wojskowa marynarzy będzie trwała 24 miesiące, a żołnierze kontraktowi będą służyli trzy lata.)²²⁷

Przejścia na system armii zawodowej planuje się rozwiązać kompleksowo, ale to sprawa przyszłości. Na razie, z powodów ekonomicznych, nie przewiduje się przejścia na armię zawodową. Być może zajmiemy się tą sprawą po 2005 r. - powiedział ukraiński minister obrony Kuźmuk²²⁸. Na razie konieczni są poborowi, powoływani na 18 miesięcy wobec braków kadrowych. W perspektywie jest jednak ograniczenie poboru, przechodzenie na system służby kontraktowej, przede wszystkim podoficerów.

3.4. Problemy restrukturyzacji sił zbrojnych (aspekty prawne)

W państwa b. Układu Warszawskiego, a w państwach powstałych po upadku ZSRR w szczególności, kwestie reformy sił zbrojnych stanowią, z jednej strony, poważny dylemat dla elit politycznych nowych państw, a z drugiej, są przedmiotem intensywnych badań analitycznych. Jest to zrozumiałe, zważywszy iż ekonomika tych państw w poważnej stopniu zdominowana była przez tzw. kompleks wojskowo-przemysłowy. Transformacja tego kompleksu w warunkach załamania gospodarki i braku środków finansowych nie jest sprawą łatwą. Generalnie cała trudność polega na „przestawieniu” zakładów przemysłu obronnego na produkcję cywilną oraz zachowaniu produkcji wojskowej - tej najnowocześniejszej i najbardziej konkurencyjnej na światowym rynku broni. Sposób rozwiązań na tym polu zadecyduje o kształcie i kondycji sił zbrojnych nowo powstałych państw. Problemy reformy ekonomiki i sił zbrojnych rządy nowych państw muszą rozwiązać same. Dotyczy to również Ukrainy.

Ukraina - średnie państwo europejskie pod względem geograficznym, ale plasująca się w europejskiej czołówce, jeśli idzie o liczebność sił zbrojnych, nie może nie wzbudzać zainteresowania zagranicznych obserwatorów i analityków wojskowych.

Dla nas interesująca jest ewolucja myśli ukraińskich naukowców i analityków, których rozważania nt. reformowania SZ Ukrainy wpłyną niewątpliwie na kształt decyzji rządowych tego kraju. Problematyka reformy SZ Ukrainy często poruszana jest na łamach prasy ukraińskiej. Między innymi, jako przedmiot rozważań naukowych, obrona została przez gen. rez. Wadima Greczaninowa, pracownika Ukraińskiego Centrum Badań Ekonomicznych i Politycznych w artykule pt. „Problemy reformy SZ Ukrainy”, a także przez ppłk Dmytra Kuszczę w artykule pt. „Rozwój ustawodawstwa Ukrainy w zakresie obrony potrzebuje stosownej koncepcji”²²⁹.

W roku 1996 Ukraińskie Centrum Badań Ekonomicznych i Politycznych opublikowało studium analityczne pt. „Siły Zbrojne Ukrainy: problemy reformy i stan obecny”. Materiały te przedstawiały, w oparciu o naukową analizę uwarunkowań lat - 1992-1996, realny stan Sił Zbrojnych Ukrainy, dając zarazem wykładnię - w zakresie przyszłego kształtu i treści państwowego - programu budownictwa i rozwoju SZ Ukrainy.

W grudniu 1996 roku opracowano i zatwierdzono program budowy i rozwoju SZ Ukrainy do 2005 roku, a w 1997 roku, zgodnie z poleceniem prezydenta Kuczmy, przedstawiono rządowy program rozwoju uzbrojenia i techniki wojskowej, który ma być realizowany ściśle z programem rozwoju sił zbrojnych.

Według oceny W. Greczaninowa, wiele faktów wskazywałoby na to iż wśród członków kierownictwa politycznego państwa, zarysowała się dostrzegalna różnica w rozumieniu treści reformy wojskowej z treścią reformy Sił Zbrojnych Ukrainy.

Reforma wojskowa - to przedsięwzięcie rangi państwowej, które winno być realizowane przez urząd prezydenta i premiera, natomiast reforma sił. zbrojnych - to sprawa ministerstwa obrony, a więc ministra i szefa sztabu generalnego. Założenia reformy SZ Ukrainy przewidują zespół przedsięwzięć politycznych, ekonomicznych, wojskowych i wojskowo-technicznych, prawnych, społecznych i innych, skierowanych na gruntowne przetworzenie wszelkich formacji wojskowych oraz struktur związanych z obroną i produkcją specjalną, z uwzględnieniem modyfikacji odpowiednich organów państwowych.

W styczniu 1997 roku przyjęto, jako podstawy polityki państwowej, Koncepcję bezpieczeństwa państwa, w której po raz pierwszy w okresie 6 lat samodzielności ukraińskiej powiedziano, że „organizacja państwa w aspekcie wojskowym obejmuje Siły Zbrojne, Gwardię Narodową, wojska wewnętrzne, organy i pododdziały MSW, wojska straży granicznej, pododdziały wojskowe Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych oraz Ochrony Ludności przed Skutkami Katastrofy Czarnobylskiej, a także inne formacje wojskowe, utworzone zgodnie z konstytucją Ukrainy”²³⁰. Mając tak dokładny wykaz siłowych struktur wojskowych państwa, konstatuje autor, w istocie nikt nie może udzielić odpowiedzi na pytanie, jaka jest rzeczywista liczebność tej armady i gdzie leżą granice jej zwiększania oraz o ile przewyższa ona same Siły Zbrojne Ukrainy, jak również w jakim stopniu te inne formacje wojskowe konsumują finanse przeznaczone na Siły Zbrojne. Analitycy ukraińscy są zdania, iż liczebność stanu osobowego formacji pozaarmijnych w sumie przekracza liczebność Sił Zbrojnych Ukrainy. Z punktu widzenia potrzeb obronności państwa te pozaarmijne formacje wojskowe nie posiadają bliżej określonych zadań i nie podlegają prezydentowi Ukrainy, jako głównodowodzącemu, bowiem w świetle postanowień konstytucji Ukrainy, prezydent tego kraju funkcję głównodowodzącego może sprawować wyłącznie w stosunku do Sił Zbrojnych. W myśl konstytucji Ukrainy art. 106, pkt. 17 obowiązki prezydenta w stosunku do formacji spoza SZ Ukrainy sprowadzają się tylko do czynności powoływania (zwalniania) na kierownicze stanowiska w tych formacjach. W konstytucji Ukrainy, w zapisie art. 107, mówiącym o obowiązkach Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ukrainy, także nie wskazano osoby odpowiedzialnej za formacje spoza sił zbrojnych. Taka sytuacja nieokreśloności powoduje, iż w praktyce stan osobowy Sił Zbrojnych Ukrainy jest redukowany (aktualnie wynosi poniżej limitu 450 tys. żołnierzy, przewidzianego Traktatem CFE) kosztem zwiększania liczebności formacji pozaarmijnych. Te zaś, w przeciwieństwie do armii, rozwijają się dobrze, konsumując środki bliżej nieokreślone, tworząc dublujące struktury, własne ośrodki szkoleniowe, naukowe i produkcyjne. Prowadzi to do wewnętrz-

nej militaryzacji Ukrainy i wzmocnienia policyjnych formacji państwa. Jednak, jak pisze autor we wspomnianym artykule, Ukrainy bronić będzie przed zagrożeniem wojennych nie policjant z pałą, lecz żołnierz w czołgu, samolocie, na okręcie czy obok działa.

Przyspieszenie reformowania armii ukraińskiej wymaga ustalenia, jaka ma ona być i od tego uzależnić drogi jej redukcji. Niezbędne jest przywrócenie w pełnej skali przygotowania bojowego armii, a takie odrodzenie strefy duchowej, w czym może pomóc cerkiew prawosławna. Konieczne jest uporządkowanie struktury placówek naukowych w wojsku, w tym szkół wyższych, mianowanie ich kierowników, w drodze konkursów, spośród ludzi przygotowanych do tego profesjonalnie²³¹.

Szef Głównego Zarządu Oświaty Wojskowej MOU gen. mjr Mykoła Neszczadym przypomniał, że w końcu 1991 roku, w momencie uzyskania przez Ukrainę niepodległości, na jej terenie istniało wiele szkół i uczelni wojskowych b. ZSRR, nie odpowiadających potrzebom tworzonych sił zbrojnych Ukrainy²³². Pierwszą reformę tego szkolnictwa podjęto w 1992 roku, ale w praktyce okazało się, że ma ona także wady. Stąd obecne zmiany, dostosowane także do zmienionego systemu szkolnictwa cywilnego na Ukrainie.

Obecna reforma przewiduje stworzenie jednolitego systemu kształcenia wojskowego, na potrzeby nie tylko armii, ale także wszystkich formacji zbrojnych Ukrainy. Sporządzony zostanie wykaz specjalności, dla których niezbędne jest przygotowywanie fachowców wojskowych. Przewidziano dalszą integrację szkolnictwa wojskowego i cywilnego, rozszerzenie zakresu kształcenia wojskowych specjalistów - cudzoziemców, udoskonalenie systemu zawodowego przygotowania oficerów, wprowadzenie nowych, efektywniejszych metod pedagogicznych. Wykonaniu tych i wielu innych zadań służyć mają m.in. przeprowadzone ostatnio zmiany statusu, struktury i funkcji Głównego Zarządu Oświaty Wojskowej.

Wszystko odbywa się zgodnie z nowymi standardami oświaty wprowadzonymi na Ukrainie w styczniu 1997 roku. Opierają się one na 4-szczeblowym systemie uzyskiwania wykształcenia i kwalifikacji po szkole średniej. Młodszy specjalista - do 3 lat nauki. W przypadku sił zbrojnych będą to młodszy oficerowie na podstawowych stanowiskach. Z tym, że młodszym specjalistom zapewniono warunki „wspinania się podrabianie wykształcenia”, ale okres i program osiągania przez nich poziomu bakałarzy i specjalistów może trwać dalsze 3 lata, a więc razem 6 lat. Drugi poziom kształcenia do 4 lat nauki, kończyć się będzie dyplomem bakałarza. Następne: specjaliści oraz magistra - dodatkowym rokiem nauki. Planowane jest także przygotowywanie wojskowych fachowców w innych specjalnościach, w systemie 5-letniego nauczania, dającego pełne wykształcenie wyższe - kwalifikacje i dyplom „specjalisty”.

Na szczególną uwagę - podkreślił gen. M. Neszczadym - zasługują kwestie, dotyczące specjalistów wojskowych na poziomie magisterskim. Będą oni kształceni w Charkowskim Uniwersytecie Wojskowym, Kijowskim Instytucie Dowodzenia i Łączności, Kijowskim Instytucie Sił Powietrznych i innych uczelniach. Na potrzeby operacyjno-taktyczne i operacyjno-strategiczne będzie to przygotowywanie magistrów dowodzenia wojskowego i magistrów państwowego zarządzania wojskowego. Absolwenci z takim poziomem kwalifikacji przeznaczeni będą na stanowiska dowódcze, dowódczo-sztabowe i dowódczo-inżynierskie

w pułkach i brygadach. Oficerowie z kwalifikacjami: mł. specjalista, bakałarz, specjalista i magister będą mogli kontynuować kształcenie według programu nauczania poziomu operacyjno-taktycznego. Uzyskają wówczas pełne wyższe kwalifikacje wojskowe. Program reformy szkolnictwa wojskowego przewiduje także kształcenie podyplomowe w Akademii SZU.

Koncepcja reformy wojskowej na Ukrainie przewiduje opracowanie szeregu dokumentów typu doktrynalnego. Na dzień dzisiejszy, prócz Koncepcji bezpieczeństwa narodowego, inne dokumenty nie zostały opracowane. Doktryna wojskowa Ukrainy, ogłoszona w 1993 roku, a więc w chwili posiadania przez Ukrainę broni jądrowej, dzisiaj nie może być rozpatrywana w kategoriach dokumentu-drogowskazu. Natomiast „Ustawa o obronie Ukrainy”, która ma obejmować wszystkie formacje wojskowe, już kolejny rok oczekuje na rozpatrzenie przez parlament (będzie to zadanie dla nowego parlamentu wybranego w 1998 r.).

NATO, podpisując z Ukrainą Kartę o szczególnym partnerstwie, wiąże duże nadzieje z tym, że Ukraina przeprowadzi gruntowną przebudowę (reformy) sił zbrojnych w kierunku większej kompatybilności, współdziałania z jednostkami natowskimi ukraińskich pododdziałów, wydzielonych do ratownictwa morskiego czy pełnienia misji pokojowych ONZ (OBWE). W przeciwieństwie do Rosji, która swoich pododdziałów nie chce oddać pod jednolite dowództwo NATO w rejonach misji pokojowych (przykładem jest Bośnia, gdzie rosyjskie pododdziały pozostają pod autonomicznym dowództwem Rosji), Ukrainę NATO chciałoby zatrzymać pod swoim dowództwem (zresztą sama Ukraina jednoznacznie prezentuje stanowisko współpracy z Brukselą). Ponadto z Kartą o szczególnym partnerstwie z Ukrainą, NATO wiąże także oczekiwania wprowadzenia przez Ukrainę zachodnich wzorców cywilnej kontroli nad armią.

Ukraina wyszła naprzeciw tym oczekiwaniom, zawarowując zasadę demokratycznej cywilnej kontroli nad armią w nowej konstytucji. Przy czym zasada cywilnej kontroli nad armią obejmuje wszystkie trzy gałęzie władzy: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

W warunkach Ukrainy, zdaniem autorów, system demokratycznej cywilnej kontroli nad armią powinien obejmować dwa piony działań:

a) pion administracyjnego kierowania (kontroli), przebiegający w linii prostej następująco: prezydent - premier - minister obrony - zastępca ministra - dowódcy dowództw operacyjnych (z dniem 1 stycznia 1998 r. w strukturze organizacyjnej SZ Ukrainy wprowadzono tzw. Dowództwa Operacyjne. Zlikwidowano zarazem pojęcie okręgu wojskowego);

b) pion operacyjnego kierowania (kontroli), przebiegający w linii prostej następująco: głównodowodzący - minister obrony - szef Sztabu Generalnego - dowódcy rodzajów sił zbrojnych, frontu, dowództw operacyjnych.

Pion administracyjnego kierowania (kontroli) byłby odpowiedzialny za sprawy kształtowania budżetu wojskowego, a także politykę uzbrojenia i techniki, mobilizacji, sprawy logistycznego zabezpieczenia armii.

Natomiast pion operacyjnego kierowania (kontroli), odpowiadałby za planowanie, przygotowanie i użycie sił zbrojnych, a także za ich gotowość bojową i wyszkolenie.

Jeśli chodzi o konkretne stanowiska w resorcie obrony to, zdaniem ukraińskich ekspertów wojskowych, powinny obsadzać według następującego klucza: minister obrony

(wojskowy), pierwszy zastępca ministra obrony (wojskowy w cywilu), zastępca ministra ds. uzbrojenia (cywil), zastępca ministra ds. logistyki (wojskowy), zastępcy (sekretarze) ds. rodzajów sił zbrojnych: wojska lądowe, lotnicze, sił morskich (wszyscy wojskowi).

Do pionu kierowania operacyjnego (minister - szef sztabu generalnego - dowódca RSZ) powinien wchodzić również pion rozpoznania (wywiadu). Pracownicy tego ostatniego winni rekrutować się zarówno spośród osób wojskowych, jak też cywilnych, w zależności od stawianych zadań.

Prezydent Ukrainy, zgodnie z postanowieniami dokumentów ustawodawczych, wykonując funkcje głównodowodzącego siłami zbrojnymi, swoje decyzje podejmuje po zasięgnięciu opinii Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ukrainy (RBNU). Jeszcze na początku 1988 r. w Sekretariacie Rady BNU nie było ani jednego wojskowego, który posiadałby doświadczenie w dowodzeniu chociażby kompanią. Tacy ludzie nie mogą być, zdaniem ukraińskich ekspertów wojskowych, dobrymi doradcami prezydenta w sprawach polityki wojskowej. Ich zdaniem w Radzie BNU powinni pracować fachowcy wojskowi, posiadający doświadczenie operacyjno-strategiczne.

Aktualnie kwestie wojskowe reguluje na Ukrainie pakiet następujących dokumentów prawnych, przyjętych w latach 1991-1992:

- 1) ustawa o obronie Ukrainy;
- 2) ustawa o siłach zbrojnych Ukrainy;
- 3) ustawa o powszechnej służbie wojskowej;
- 4) ustawa o alternatywnej służbie wojskowej;
- 5) Postanowienie Rady Najwyższej w sprawie formacji wojskowych na Ukrainie;
- 6) Doktryna wojenna Ukrainy (1993 r.);
- 7) Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Ukrainy (1997 r.).

Wymienione wyżej dokumenty są, po części zdezaktualizowane, a po części w niektórych fragmentach swojej treści wzajemnie sprzeczne.

Ukraińscy eksperci wojskowi widzą potrzebę ustawowego uporządkowania kwestii wojskowej Ukrainy. Będzie to niewątpliwie zajęcie dla ukraińskich parlamentarzystów nowej kadencji.

28.12.1996 r. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony zatwierdziła program budowy i rozwoju ukraińskich sił zbrojnych do 2005 r. W myśl głównych zamierzeń tego planu przeprowadzona zostanie redukcja stanów osobowych do 350 tys. w ciągu 10 lat, ukraińskie SZ. składać się będą z czterech rodzajów sił zbrojnych - Sił Lądowych, Marynarki Wojennej, Sił Powietrznych, Sił OPL (obecnie funkcjonują połączone SP i OPL). Zlikwidowany zostanie podział na okręgi wojskowe, w miejsce których powstaną trzy dowództwa operacyjne. Na początku 1997 r. odbyto odprawy połączone z ćwiczeniami dowódczo-sztabowymi w celu wypracowania zadań wynikających z przyjętego planu restrukturyzacji SZ. Ponadto z Sił OPL wydzielono lotnictwo myśliwskie i przekazano je Siłom Powietrznym, natomiast Siły OPL przejęły od Sił Lądowych jednostki OPL szczebla okręgowego i korpusnego²³³.

Mimo zainicjowania wyżej wymienionych przedsięwzięć Narodowy Instytut Badań Strategicznych Ukrainy ocenia, że przy aktualnej wysokości nakładów na siły zbrojne, przez co najmniej 20 lat nie będą one miały możliwości osiągnięcia poziomu, który jest - wymagany przez NATO przy przyjmowaniu nowych członków²³⁴. Zakłada się, że dopiero po 2005 r. może być rozważane przejście z systemu armii opartej na poborze na zawodową. Niezależnie od trudności i ograniczeń na jakie ukraińskie siły zbrojne będą napotykały przez kilka najbliższych lat, podjęcie czynności mających na celu implementację programu restrukturyzacji armii pozwala sądzić, że program ten będzie kontynuowany.

W armii ukraińskiej od dawna trwa proces zmian kadrowych. Dynamika zwolnień ze służby jednak spada. O ile w latach 1992-1994 co roku zwalniano do rezerwy po około 15 tys. oficerów, to w 1995 - 11,5 tys., w 1996 r. - 9,5 tys., zaś w 1997 r. - tylko 6,5 tys. Równocześnie brakuje blisko 6 tys. oficerów, przede wszystkim na stanowiska dowódców plutonów, baterii, kompanii, szefów stacji. Średni wiek oficerów armii ukraińskiej wynosi 33 lata. Spośród generałów oraz oficerów, zajmujących podstawowe stanowiska dowódczo-sztabowe (od zastępcy dowódcy dywizji w górę), 67 proc. ma przygotowanie operacyjno-taktyczne, zaledwie 15 proc. operacyjno-strategiczne. Prawie 50 proc. dowódców pułków jest absolwentami akademii wojskowych. Z ubiegłorocznych ocen wynika, że obniżył się poziom przygotowania zawodowego korpusu oficerskiego. Znaczna liczba oficerów na stanowiskach dowódczych nie ma jednak dostatecznego doświadczenia w dowodzeniu jednostkami i pododdziałami, powierzchownie zna podstawy organizacyjne działalności wojska. To samo dotyczy ich przygotowania do prowadzenia działań i operacji bojowych. Główną przyczyną problemów ze skompletowaniem odpowiednich kadr są niskie płace oraz słaba osłona socjalna żołnierzy zawodowych i ich rodzin, obniżenie się poziomu życia. Powoduje to apatię, spadek aktywności służbowej, zachwianie norm moralnych i rodzi, zwłaszcza wśród młodych oficerów, chęć zwolnienia się ze służby wojskowej do rezerwy lub przeniesienia do innych formacji zbrojnych: Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Gwardii Narodowej, struktur MSW, w których płace i poziom osłony socjalnej są wyższe niż w wojsku. Równocześnie podejmowane są kroki, aby zachować w armii potencjał intelektualny, którego nosicielami są doktorzy habilitowani i doktorzy, wojskowi prawnicy, lekarze, dziennikarze i inni specjaliści. 789 takim specjalistom - oficerom przedłużono terminy służby²³⁵.

We właściwym rozwoju kadr sił zbrojnych przeszkadza także niespójność obowiązującego prawa. Tak np. ustawa o „Obowiązku wojskowym i służbie wojskowej” przewiduje służbę na podstawie konkursowo-kontraktowej. Ale równocześnie nie zawiera dotyczących tego przepisów. Powstała więc sytuacja, w której oficerowie nie mogą zawierać z państwem kontraktów o służbie wojskowej, a innego rodzaju służby oficerów nie przewidziano. Ministerstwo obrony skierowało więc do Rady Najwyższej Ukrainy propozycje, dotyczące ustawowego uregulowania kwestii stopniowego przechodzenia w armii na system służby kontraktowej. Natomiast Rada Ministrów rozpatruje projekt koncepcji polityki kadrowej w armii. Zaś specjaliści Głównego Zarządu Kadr pracują nad projektem ustawy o odbywaniu służby wojskowej przez obywateli Ukrainy²³⁶.

Posłowie

U schyłku roku 1996 nie ma wątpliwości że Kijów jasno określił swe miejsce w Europie i świecie. Właśnie w Europie, a nie w Eurazji. Eurazjatyckie „ciągoty” najskuteczniej zwalcza sama Rosja, której niezręczna polityka odpycha w istocie Ukrainę, zamiast ją przyciągać. Gdyby Moskwa poszła w 1993 r na rozsądny kompromis w sprawie Floty Czarnomorskiej i Sewastopola, uzyskałaby znacznie lepsze warunki, niż dziś; gdyby w tymże roku został podpisany traktat o przyjaźni i współpracy - Ukrainie byłoby znacznie trudniej zdecydowanie zwrócić się ku Zachodowi. Dziś jednak ewolucja poglądów ukraińskiej klasy politycznej przekroczyła punkt krytyczny - odwrót Ukrainy od opcji proeuropejskiej nie wydaje się możliwy, choć nie można wykluczyć pewnego stonowania akcentów w wypadku istotnej poprawy stosunków z Rosją.

Ukraina chce, by gwarantem jej bezpieczeństwa były polityczno-obronne struktury świata zachodniego, a jeśli długo była nieufna wobec projektu rozszerzenia NATO, to dlatego, iż obawiała się, że utrudni ono realizację tego właśnie celu. Z drugiej strony Kijów doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie, także dla zbliżenia z Zachodem, ma ułożenie poprawnych, a jeśli się uda - partnerskich stosunków z północnym sąsiadem. Zawarcie umowy o specjalnym partnerstwie NATO tak z Ukrainą, jak i z Rosją umocniło bezpieczeństwo Ukrainy, a rozszerzenie Paktu zaczęło leżeć w jej interesie.

Nie jest Jednak w tej chwili ważne to, że wejście Ukrainy w skład UZE i NATO, o Unii Europejskiej nie wspominając, jest dziś zupełnie nierealne, przede wszystkim ze względu na stacjonowanie rosyjskich wojsk, fatalną sytuację społeczno-gospodarczą oraz stan sił zbrojonych tego kraju. Ważne jest to, że Kijów wytycza sobie właśnie takie cele, że zwraca się w kierunku geopolitycznego systemu demokratycznych państw europejskich.

Przypisy

¹ Treści historyczne na podstawie: T.A. Olszański: Historia Ukrainy XX w., Oficyna Wydawnicza VOLUMEN; Polaka - Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa. T.1 i 2, Przemyśl 1990 i 1994; M.Siwicki: Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich, t.1 i 2. Nakładem autora, Warszawa 1994 i 1995

² „Ukraina” oznacza zarówno po polsku, jak i po rusku „kresy” lub „ziemie pograniczne”. Najpierw była ona stosowana w odniesieniu do województwa kijowskiego i braclawskiego Rzeczypospolitej oraz do Słabożeńszczyzny w Rosji. Nie obejmowała natomiast Wołynia, Rusi Czerwonej (dawnego księstwa halickiego).

³ T.A.Olszański: Od „człowieka sowieckiego” do obywatela Ukrainy; „Więź” 1996, nr 10

⁴ Jest profesorem Uniwersytetu Lwowskiego im. I.Franki i profesorem U-tu Europejskiego w Budapeszcie.

⁵ Ukraińskie puzzle (rozmowa P.Smoleńskiego z Jarosławem Hrycakiem⁵), „G.W”, 19.11.1998, nr 271, s.14

⁶ Tamże, s.15

⁷ Tamże, s.15

⁸ S.Helnarski: Ekonomiczne i wojskowe uwarunkowania suwerenności Ukrainy, Warszawa 1995

⁹ K.Malak: Bezpieczeństwo i obronność państwa, Warszawa 1999, s.37-38

¹⁰ Wizyta premiera Ukrainy w Rosji, „Wiadomości” OSW, 16.09.1997, nr 158, s.7

¹¹ Ukraine: an Economic Profile / CIA. - 1992, Nowember, s.15

¹² „Sygnały” 24.09.1997, nr 38, s.2

¹³ Ukraina, „Wiadomości” OSW, 6.05.1997, nr 83, s.4

¹⁴ Ukraina nie chce rosyjskiego gazu, „Rzeczpospolita”, 1.06.1998, s.9

¹⁵ S.Helnarski, op.cit. 7

¹⁶ S.Helnarski, op.cit.,

¹⁷ Umowa ukraińsko-uzbecka, „Rzeczpospolita” 17-18.01.1997, nr 14, s.7; Ukraina - Turcja, „Wiadomości” OSW, 19.06.1997, nr 113, s.3; Ukraina, „Wiadomości” OSW, 10.06.1997, nr 106, s.6

¹⁸ „Gazeta Wyborcza”, 26.10.1998, s.21-22

¹⁹ „Gazeta Wyborcza”, 26.10.1998, s.21-22

²⁰ „Gazeta Wyborcza”, 26.10.1998, s.21-22

²¹ P.Kościński: „Rzeczpospolita” 30.07.1998, nr 177, s.11

²² S.Helnarski, op.cit., 7-8

²³ K.Malak: Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej, Warszawa AON 1997, s.163

²⁴ Szerzej zob.: Tamże, s.144-178

²⁵ Złamią kody - będą mocarstwem; „Słowo. Dziennik Katolicki”, 3.02.1993, nr 9, s.5;

²⁶ Ukraina sprzedaje rakiety Libii; „Polska Zbrojna” 10.12.96, nr 238, s.4;

²⁷ J.Kalabiński; Niewdzięczna Ukraina: „Gazeta Wyborcza”, 10.12.96, nr 287, s.8;

²⁸ Wizyta Leonida Kuczmy w USA, „Wiadomości” (OSW), 19.05.1997, nr 92, s.7

²⁹ 5 czerwca 1998 r. agencja TASS, powołując się na wypowiedź generalnego konstruktora Dniepropietrowskiego Ośrodka Rakietowego Stanisława Koniuchowa - „Wiadomości” OSW, 6.06.1997, nr 109, s.7

³⁰ C.Rudziński: Podczas manewrów, „Polska Zbrojna”, 1998, nr 45, s.35

³¹ C.Rudziński: Ukraina chciałaby wrócić do rodziny wielkich eksporterów broni, „Polska Zbrojna”, 1998, nr 47, s.32

³² C.Rudziński: Ukraina chciałaby wrócić do rodziny wielkich eksporterów broni, „Polska Zbrojna”, 1998, nr 47, s.32

³³ J.Bielecki: Niepewność inwestorów, „Rzeczpospolita” 6-8.04.1996, nr 83, s.13

³⁴ Ukraina: żniwa prawie ukończone, „Rzeczpospolita” 9.09.1998, nr 211, s.9

P.Kościński: Gospodarka silniejsza. Ale budżet chudszy, „Rzeczpospolita”, 21.07.1998, nr 169, s.9;

³⁵ P.Kościński: Budżet z trudem zaakceptowany, „Rzeczpospolita”, 31.12.1998, nr 303, s.10

³⁶ 2 września 1996 r. Ukraina wprowadziła do obiegu nową jednostkę monetarną, hrywnię. 1 hrywnia, dzieląca się na 100 kopiejek równa się 100 tys. karbowanów. Wprowadzony do obiegu w 1992 r. karbowaniec, potocznie zwany „kuponem” był w założeniu walutą przejściową, mającą umożliwić natychmiastowe wyparcie rubla z rynku wewnętrznego i dać czas na przygotowanie wprowadzenia waluty narodowej.

³⁷ S.Helnarski, op.cit., B.Osadczyk: Gospodarka największym wyzwaniem, „Rzeczpospolita” 8-9.09.1998, nr 185, s.5; J.Bielecki: Niepewność inwestorów, „Rzeczpospolita” 6-8.04.1996, nr 83, s.13; D.Walewska, P.Kościński: Więcej obietnic niż reform, „Rzeczpospolita”, 15.05.1998, nr 113, s.11

³⁸ P.Kościński: Garb Czarnobyla, „Rzeczpospolita”, 25-26.04.1998, nr 97, s.29; P.Kościński: Skąd pieniądze na Czarobyl, „Rzeczpospolita”, 16-17.05.1998, nr 114, s.9; Nie zmarnowaliśmy czterech lat, „Forum” 14.06.1998, nr 24, s.8

³⁹ Pułapki na tygrysa, „Gazeta Wyborcza” 11.05.1998, nr 109, s.26; Ukraina: Nieznaczny wzrost PKB, „Rzeczpospolita”, 21.07.1998, nr 169, s.9; P.Kościński: Gospodarka silniejsza. Ale budżet chudszy, „Rzeczpospolita” 23.07.1998, nr 171, s.9; Gas Industry Problems in Market Conditions Viewed, „Foreign Broadcast Information Service” (dalej: „FBID”), 20 January 1995s.48-50

⁴⁰ A.Sarna: Ustawy, wydarzenia, przepisy, statystyka, „Rzeczpospolita”, 30.07.1998, nr 177, s.11; D.Walewska, P.Kościński: Więcej obietnic niż reform, „Rzeczpospolita”, 15.05.1998, nr 113, s.11

⁴¹ P.Kościński: Budżet z trudem zaakceptowany, „Rzeczpospolita” 31.12.1997, nr 303, s.10; P.Kościński: Gospodarka silniejsza. Ale budżet chudszy, „Rzeczpospolita” 23.07.1998, nr 171, s.9; P.Kościński: Obcinanie wszystkiego co można, „Rzeczpospolita” 8-9.08.1998, nr 185, s.9

⁴² S.Kwas: Ukraińska szara strefa, „Prawo i Gospodarka” 15.12.1997, nr 52, s.5; J.Bielecki: Niepewność inwestorów, „Rzeczpospolita”, 6-8.04.1996, nr 83, s.13

⁴³ Dla porównania średnia płaca miesięczna w 1997 r. wyniosła w (w USD): Tadżykistanie 10, Gruzji - 30, Mołdawii - 40, Białorusi - 80, Kazachstanie - 100, Rosji - 150; M.Kostrzewski: Za wschodnią granicą, „Rzeczpospolita”, 23.05.1998, nr 119, s.11; A.Sarna: O czym powinni wiedzieć importerzy i eksporterzy, „Rzeczpospolita”, 13.07.1998, nr 162, s.11

⁴⁴ P.Kościński: Drożeje wszystko, „Rzeczpospolita” 3.09.1998, nr 206, s.10; J.Bielecki: Niepewność inwestorów, „Rzeczpospolita” 6-8.04.1996, nr 83, s.13;

⁴⁵ A.Sarna: Ustawy, wydarzenia, przepisy, statystyka, „Rzeczpospolita”, 30.07.1998, nr 177, s.11; M.Kostrzewski: Za wschodnią granicą, „Rzeczpospolita”, 11-13.04.1998, nr 86, s.13

⁴⁶ M.Kostrzewski: Za wschodnią granicą, „Rzeczpospolita”, 18.05.1998, nr 115, s.11

⁴⁷ Dekrety na paraliż, „Gazeta Wyborcza” 20-21.06.1998, nr 143, s.10

- ⁴⁸ Z.Raczyński, Bez krawatów, „Polityka”, 1998, nr 41, s.40; Przygotowanie spotkania prezydentów, „Rzeczpospolita” 21-22.02.1998, nr 44, s. 4; A.Błaszczak: Barter na trudne czasy, „Rzeczpospolita”, 31.10.1998, nr 256, s.7
- ⁴⁹ L.Oktaba, Straty po obu stronach, „Rzeczpospolita”, 28.10.1998, nr 259, s.11
- ⁵⁰ Z.Raczyński, Bez krawatów, „Polityka”, 1998, nr 41, s.40
- ⁵¹ O trudnej historii, o obawach i nadziejach niepodległej Ukrainy, „Forum”, 1998, nr 18, s.8
- ⁵² P.Kościński, Uniknąć terroru historii, „Rzeczpospolita”, 30.10.1998, nr 255, s.2
- ⁵³ Ambasador Ukrainy w RP o stosunkach polsko - ukraińskich, „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ, 10.06.1996, nr 115. s.4
- ⁵⁴ „Gazeta Wyborcza”, 26.10.1998, s.21-22
- ⁵⁵ Nie zmarnowaliśmy czterech lat: „Forum” 14.06.1998, nr 97, s.8
- ⁵⁶ Ukraińskie puzzle (rozmowa P.Smoleńskiego z Jarosławem Hrycakiem), „Gazeta Wyborcza”, 19.11.1998, nr 271, s.14 i 15
- ⁵⁷ A.Błaszczak: Barter na trudne czasy, „Rzeczpospolita”, 31.10.1998, nr 256, s.7 ,
- ⁵⁸ Dekrety na paraliż, „Gazeta Wyborcza” 20-21.06.1998, nr 143, s.10
- ⁵⁹ E.Pond: Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru, „Gazeta Wyborcza” 27.11.1998, nr 274, s.35
- ⁶⁰ P. Kościński, Obronić hrywnę za wszelką ceną, „Rzeczpospolita” 14.10.1998, nr 241, s.14
- ⁶¹ W oczekiwaniu na odrodzenie, „Forum” 1998, nr 15, s.4 (za: „Der Spiegel” 22.03.1998)
- ⁶² E.Pond: Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru, „Gazeta Wyborcza” 27.11.1998, nr 274, s.35
- ⁶³ Polski sukces rosyjskie upiory, (rozmowa P.Smoleńskiego z Jarosławem Hrycakiem), „Gazeta Wyborcza”, 20.11.1998, nr 272, s.15
- ⁶⁴ R.Zięba: Opcje polityczne Ukrainy (I), „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 10, s.88
- ⁶⁵ Tamże, s.88-89
- ⁶⁶ Tamże. s.88-91
- ⁶⁷ G.Gromadzki: Szukanie pępka świata; „Gazeta Wyborcza” 30.05.95, nr 124, s.9
- ⁶⁸ R.Zięba: Opcje polityczne Ukrainy (I), „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 10, s.88-91
- ⁶⁹ J.Sherr: Ukraina, Rosja, Europa, „Eurazja” 1997, nr 1, s.13
- ⁷⁰ A.Walewskij, M.Honczar: Struktura interesów geopolitycznych Ukrainy, Warszawa 1996, s.27
- ⁷¹ J.Sherr: op.cit., s.14
- ⁷² M.Bosacki: Uwierzymy w Ukrainę (rozmowa ze Z.Brzezińskim), „Gazeta Wyborcza”, 10-11.1998, nr 238, s.10; G.Gromadzki: Ukraina musi być nasza; „Gazeta Wyborcza” 17.04.96, nr 91, s.7;
- ⁷³ J.Sherr: op.cit., s.13
- ⁷⁴ O.J.Manaczynski: Państwa ościenne i ich wpływ na bezpieczeństwo narodowe Ukrainy, Warszawa-Toruń 1996, s.23
- ⁷⁵ Więcej na ten temat: A.Goncharenko: Ukrainian - Russian Relations: An Unequal Partnership, London 1995, s.4-19. Piszą o tym też: J.Sherr: Ukraina, Rosja, Europa, „Eurazja” 1997, nr 1, s.14-15; R.Zięba: Interes narodowy Ukrainy, „Wojsko i Wychowanie” 1997, nr 9, s.90-93
- ⁷⁶ Szerzej: K.Malak: Rosyjsko-ukraiński spór o Krym, Sewastopol i Flotę Czarnomorską i próby jego rozwiązania (w:) Od konfliktów do partnerskiej współpracy, Warszawa 1997, s.107-141
- ⁷⁷ R.Zięba: Interes narodowy Ukrainy, „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 9, s.90-93
- ⁷⁸ Podczas spotkania prezydenta Ukrainy L. Kuczmy z premierem Rosji W. Czernomyrdinem w Moskwie (17.05.96) podjęto decyzję w sprawie wypłacenia Ukrainie rekompensaty (450 mln USD) za poradziecką nuklearną broń taktyczną, przewiezioną z Ukrainy do Rosji w 1992 r.
- ⁷⁹ T.A.Olszański: Od „człowieka sowieckiego” do obywatela Ukrainy; „Więź” 1996, nr 10

⁸⁰ G.Gromadzki: Ukraina musi być nasza; „Gazeta Wyborcza” 17.04.96, nr 91, s.7; Ukraina nie może myśleć o wejściu do NATO, dopóki bazy służą Rosji. Amerykanie zaś nie są zainteresowani zburzeniem równowagi nuklearnej między nimi a Rosją. Podtrzymują ją m.in. właśnie bazy na Ukrainie.

⁸¹ „Przegląd Prasowy” OSW, 27.05.1996, nr 24

⁸² J.Sherr: op.cit., s.13

⁸³ O.J.Manaczynskij: Państwa ościennie i ich wpływ na bezpieczeństwo narodowe Ukrainy, Warszawa-Toruń 1996

⁸⁴ K.Zatulin, Egzamin z Ukrainy: „Niezawisimaja Gazeta”, 3-4.05.1996., nr 86

⁸⁵ Tamże

⁸⁶ W. Malinkowicz, Unia czterech, plus... (Rosja, Ukraina, Białoruś i Kazachstan mogą w sumie stworzyć coś nowego), „Literaturnaja gazeta” 20.03.1996, nr 12

⁸⁷ Przemówienie z okazji Dnia Niepodległości, 23 sierpnia 1996 r.

⁸⁸ Zob.: P.Jendroszczyk: Rosyjska baza w Sewastopolu; „Rzeczpospolita” 30.05.1997, nr 124, s.7; C.Rudziński: Czarnomorskie podziały; „Polska Zbrojna” 1997, nr 24, s.34-36.

⁸⁹ „Ziarno Niedzieli”, 13.05.1997

⁹⁰ Zob.: A.M.Zaucha: Umowa przyjaźni: „Gazeta Wyborcza” 2.06.1997, nr 126, s.16; C.Rudziński: op.cit., s.34.

⁹¹ Tekst w: „Dokumenty” OSW, 9.06.1997

⁹² Łużkow nadal utrzymuje, iż Krym a tym bardziej Sewastopol są rosyjskie i powinny do należeć do Rosji - zob.: W.Dubnow: Zanim uderzy Grom, „Gazeta Wyborcza”, 12.10.1998, nr 239, s.14. Jednakże gen. Lebedź w grudniu 1997 r. oświadczył, że nie zamierza się przyłączyć do „chóru rytualnych zaklęć <<Krym nasz!>>”, - „Politika” (Kijów), 3.12.1997, nr 46, s.3.

⁹³ Realizm i ryzyko: „Gazeta Wyborcza” 30.05.1997, nr 124, s.11.

⁹⁴ O.Iwaniak: Po traktacie bez zmian: „Rzeczpospolita” 30.05.1997, nr 124, s.7.

⁹⁵ A.M.Zaucha: Przymierz i tni: „Gazeta Wyborcza” 30.05.1997, nr 124, s.10.

⁹⁶ P.Kościński: Skręt wbrew kierunkowskazowi, „Rzeczpospolita” 31.01.-1.02.1998, nr 26, s.4

⁹⁷ P.Je., Jelcyń popiera Kuczmę, „Rzeczpospolita” 31.01.-1.02.1998, nr 26, s.4

⁹⁸ P.Kościński: Skręt wbrew kierunkowskazowi, „Rzeczpospolita” 31.01.-1.02.1998, nr 26, s.4

⁹⁹ Według ocen amerykańskich ekspertów inwestycje zagraniczne na Ukrainie wynoszą ok.1,8 mld USD, co nie jest wielkością odczuwalną dla ukraińskiej gospodarki.

¹⁰⁰ Omówienie tekstu w: Wizyta prezydenta L.Kuczmy w Moskwie (oprac. H.Malon, R.Seniuch): Biuletyn MON DBM luty'98 nr 2, s. 8-10; S.P., Najtrudniejsze za nami, „Rzeczpospolita”, 28.02.-1.03.1998, nr 50, s.4

¹⁰¹ Przewodniczący Dumy Państwowej Gennadij Sielezniow przebywający 28.09.1998 r. z wizytą w Kijowie wezwał Ukrainę by przyłączyła się do powstałego w 1997 r. Związku Rosji i Ukrainy. „Nasze narody potraktowałyby to jako najważniejsze wydarzenie XX wieku” - powiedział Sielezniow, podczas spotkania z władzami ukraińskiego parlamentu. - „Gazeta Wyborcza”, 29.09.1998, nr 228, s.10

¹⁰² Przygotowanie spotkania prezydentów, „Rzeczpospolita” 21-22.02.1998, nr 44, s. 4. Premier Pustowojtenko nalegał między innymi, by jak najszybciej dokonać delimitacji granicy między oboma krajami, co - choć Ukraina jest niepodległa już blisko siedem lat - jeszcze nie nastąpiło.

¹⁰³ J.Sherr: op.cit., s.10-21

¹⁰⁴ J.Sherr: op.cit., s.10-21

- ¹⁰⁵ S.Rybarczyk: Nowy konkurent Rosji. Polityka zagraniczna Ukrainy 1991-1995; „Więź” 1996, nr 10, s. 55-72;
- ¹⁰⁶ Transformation of the Soviet Union. „Congressional Digest”, lipiec-sierpień 1992 r., s. 198.
- ¹⁰⁷ „U.S. Department of State Dispatch” (dalej: USDSD), 11.05.1992, s. 367-368
- ¹⁰⁸ Solchanyk R. Ukraine’s Search for Security. „RFE/RL, Research Report”, 21.05.1992, s. 2.
- ¹⁰⁹ Zob. Szydłowski A., Europejska polityka Stanów Zjednoczonych, Warszawa 1996, s. 29
- ¹¹⁰ Simes D. K., America and the Post Soviet Republics. „Foreign Affairs” Summer 1992, s. 73.
- ¹¹¹ „Weekly Compilation of Presidential Documents”, 4.04.1993
- ¹¹² Stachura J. Polityka amerykańska wobec republik postradzieckich, Studia i Materiały PISM, 1994, nr 74, s. 113-114;
- ¹¹³ Zob. np. Brzeziński Z., The Cold War and Its Aftermath. Foreign Affairs”, Fall 1992; Brzeziński Z., The premature Partnership, „Foreign Affairs”, March-April 1994.
- ¹¹⁴ Wśród polityków w Waszyngtonie dominowało nawet przekonanie, iż Rosja ma prawo sprzeciwiać się niepodległości Ukrainy, gdyż utrata tej republiki byłaby dla niej tym, czym secesja Florydy lub Kalifornii dla Stanów Zjednoczonych - por. Forbes Val. 154, 5.02.1994, s. 26.
- ¹¹⁵ Zob. „The Wall Street Journal”, 21.02.1994
- ¹¹⁶ McCurdy D., The evolving U.S. Policy toward Ukraine. „SAIS Review”, Winter-Spring 1994, s. 167
- ¹¹⁷ I.Szymańska: Polityka Stanów Zjednoczonych wobec niepodległej Ukrainy. Praca magisterska na UW, Warszawa 1998, s. 31-33
- ¹¹⁸ Brzeziński I. J., Nowe partnerstwo Ameryki i Ukrainy, „Eurazja”, 1995, nr 1, s. 35-37.
- ¹¹⁹ „The Ukrainian Quarterly”, Spring 1994, s. 84-86. □2
- ¹²⁰ „Weekly Compilation of Presidential Documents”, 11.07.1994
- ¹²¹ Za: „Rzeczpospolita”, 3.08.1994
- ¹²² Wśród podpisanych umów znalazło się również porozumienie międzyrządowe w sprawie ochrony i zachowania dziedzictwa kulturowego - zob. „The Ukrainian Quarterly”, Spring 1994, s. 82-84.
- ¹²³ USDSD, 21.11.1994; Stany Zjednoczone są żywotnie zainteresowane istnieniem niepodległej Ukrainy - zob. „Eurazja” 1995, nr 1, s. 78-80.
- ¹²⁴ Hryszczyński K. Współczesne kierunki polityki zagranicznej Ukrainy. „Analizy” Ośrodka Studiów Wschodnich, 8.12.1995; Stachura J. Polityka amerykańska wobec Ukrainy.... s. 111-112; „Rzeczpospolita”, 2.04.1996
- ¹²⁵ Mroz J.E., Pavlik O., Ukraine: Europe’s Linchpin, „Foreign Affairs”, May-June 1996, s. 52-54.
- ¹²⁶ Zachód ważniejszy od Moskwy. Rozmowa z profesorem Siergiejem Pirożkowem, „Rzeczpospolita”, 4.03.1996, s. 7.
- ¹²⁷ „Rzeczpospolita”, 2.03.1996
- ¹²⁸ Brzeziński Z., The Grand Chessboard., New York 1997, s. 113-120
- ¹²⁹ Karatnycky A., The Ukrainian Factor. „Foreign Affairs”, Summer 1992, s. 107
- ¹³⁰ za: Solchanyk R. Ukraine’s Search... „RFE/RL Research Report”, 21.05.1993, s. 5.
- ¹³¹ K.Kik, Dylematy bezpieczeństwa państw postradzieckich, „Polityka Wschodnia”, 1994, nr 2, s. 31-32
- ¹³² Lindner R. Domestic and Foreign Policy Conditions behind Structural Changes in the Ukraine and Belarus, „Aussen Politik”, 1995, nr 4, s. 375
- ¹³³ Zob.: Wizyta prezydenta Billa Clintona w Kijowie, „Biuletyn Ukraiński”, 1995, maj, s. 3-12; G.Gromadzki: Ukraina musi być nasza; „Gazeta Wyborcza” 17.04.96, nr 91, s. 7

- ¹³⁴ „Sygnały” OSW, 27.02.1996
- ¹³⁵ „USDSD”, 29.04.1996; G.Gromadzki: Ukraina musi być nasza; „Gazeta Wyborcza” 17.04.96, nr 91, s.7
- ¹³⁶ Goble P.A., The Ukrainian Security Trap, „The Ukrainian Quarterly” Fall 1994, s. 234
- ¹³⁷ Hopes and Fears of Central and Eastern Europe: Russia, Ukraine and the Clinton initiatives. Report of the second conference of the IEWS Strategy Groups, February 25-27, 1994, Warsaw, Poland, s. 16
- ¹³⁸ Hryszczyński K. op. cit., s. 3-4
- ¹³⁹ Zob.: „USDSD”, 21.10.1996
- ¹⁴⁰ M.Ekier, Ukraina - Rosja, „Wiadomości OSW” Nr 14, 22 stycznia 1997
- ¹⁴¹ Mroz J.E., Pavlik O., op. cit., s. 62
- ¹⁴² Chabiera T., Status dla Ukrainy (w:) Polska i Ukraina w latach dziewięćdziesiątych, red: Całka M., Warszawa 1997, s.17-18
- ¹⁴³ Por. Koźmiński A.Z., Kozakiewicz J.: Stosunki polsko-ukraińskie. Raport, Warszawa 1997, s. 9-18
- ¹⁴⁴ Zob. np. „USDSD”, styczeń - luty 1998, s.17
- ¹⁴⁵ „Wiadomości” OSW, 24.07.1998, nr 136, s.3
- ¹⁴⁶ „Wiadomości” OSW, 13.07.1998, nr 130, s.5
- ¹⁴⁷ O.Pavliuk: Ukraine and Regional Cooperation in Central and Eastern Europe, „Security Dialogue”, 1997, vol.28, nr 3, s.353
- ¹⁴⁸ G.Gromadzki: Szukanie pępka świata; „Gazeta Wyborcza” 30.05.95, nr 124, s.9
- ¹⁴⁹ G.Gromadzki: Szukanie pępka świata; „Gazeta Wyborcza” 30.05.95, nr 124, s.9;
- ¹⁵⁰ „Siegodnia” 25.05.1995 - cyt. za: A.Moszes: Geopoliticeskije iskania Kijewa (w:) „Pro et Contra”, wiosna 1998, t.3, nr 2, s.102
- ¹⁵¹ G.Gromadzki: Ukraina chce szarej strefy; „Gazeta Wyborcza”, 14.9.95, nr 214, s.7
- ¹⁵² „Siegodnia” 6.10.1995, 11.12.1995 - cyt. za: A.Moszes: Geopoliticeskije iskania Kijewa (w:) „Pro et Contra”, wiosna 1998, t.3, nr 2, s.102. Zob. też podrozdział „Stosunki z Polską”
- ¹⁵³ Ja.Brzezinskij: Jewropiejskaja polityka Ukrainy: ot zblizenija k integracji, „Politiczna Dumka”, 1995, nr 3, s.76
- ¹⁵⁴ G.Gromadzki: Ukraina chce szarej strefy; „Gazeta Wyborcza”, 14.9.95, nr 214, s.7
- ¹⁵⁵ Cyt za: A.Zauch: W stronę NATO czy do NATO; „Gazeta Wyborcza” 16.04.96, s.7
- ¹⁵⁶ „Uriadowyj Kurjer”, 18.04. 1996
- ¹⁵⁷ Cyt za: Wizyta sekretarza generalnego NATO Javiera Solany w Kijowie 15 kwietnia 1996 r., „Biuletyn Ukraiński” 2/96
- ¹⁵⁸ Cyt za: A.Zauch: W stronę NATO czy do NATO; „Gazeta Wyborcza” 6.04.96, s.7
- ¹⁵⁹ A.Szewcow, A.Popow: Problemy jewropiejskoj bezopasnosti, (w:) Ukraina: problemy bezopasnosti. Naucznye doklady Moskovskogo Centra Karnegi. Wypusk 12, Moskwa 1996, s.70, 78-79
- ¹⁶⁰ Ukraina - kolejny krok w kierunku NATO, „FAKTY - PROGNOZY - OPINIE” (Biuletyn DBM MON) marzec 1997, nr 3 (44): s.11
- ¹⁶¹ Wywiad z Kuczmą, „Zierkało niedieli”, 23.03.1996
- ¹⁶² „Siegodnia” 29.01.1997 - cyt. za: A.Moszes: Geopoliticeskije iskania Kijewa (w:) „Pro et Contra”, wiosna 1998, t.3, nr 2, s.103

¹⁶³ Szerzej zob.: A.Szewcow, A.Popow: Problemy jęropiejskiej bezpasnosti: perspektiwy bejadiernoj zony w Centralnoj i Wostocznoj Jęropie (w:) Ukraina: problemy bezpasnosti. Pod red. I.Kobrinsoj o Sz.Garnieta, Moskwa 1996, s.49-84

¹⁶⁴ Niemcy widzą Moskwę i Kijów; „Gazeta Wyborcza”, 5.09.1996, nr 207, s.9

¹⁶⁵ Sytuacja w siłach zbrojnych Ukrainy, „FAKTY - PROGNOZY - OPINIE” (Biuletyn DBM MON) marzec 1997, nr 3 (44): s.13-14

¹⁶⁶ P.Kościński: Na dobrej drodze, „Rzeczpospolita” 10.07.1998, nr 160, s.6

¹⁶⁷ S.P., Najtrudniejsze za nami, „Rzeczpospolita”, 28.02.1.03.1998, nr 50, s.4

¹⁶⁸ P.Kościński: Jak uniknąć szarej strefy, „Rzeczpospolita”, 23.07.1998, nr 171

¹⁶⁹ Mówił o tym wyraźnie prezydent Kwaśniewski (w:) Niech Europa odkryje Ukrainę (A.Kwaśniewski w rozmowie z W.Osadcukiem), „Gazeta Wyborcza”, 22.01.1997, nr 18, s.16

¹⁷⁰ Szerzej zob.: W.Gil: Stosunki Polski z Ukrainą (w:) Polska i jej nowi sąsiedzi (1989-1993), Poznań - Toruń 1994, s.107-108

¹⁷¹ Szerzej zob.: B.Osadcuk: Z Wałęsa na Ukrainie, „Kultura” (Paryż), 1993, nr 7-8, s.112-113; W.Gil, N.Gil: Stosunki Polski z Ukrainą w latach 1989-1993, Toruń - Poznań 1994, s.31-32

G.Gromadzki: Uwaga, Ukraina!, „Gazeta Wyborcza”, 22.11.95, s.9

¹⁷² G.Gromadzki: Uwaga, Ukraina!, „Gazeta Wyborcza”, 22.11.95, s.9

¹⁷³ G.Gromadzki: Uwaga, Ukraina!, „Gazeta Wyborcza”, 22.11.95, s.9

¹⁷⁴ Nasz wybór - idziemy do Europy; „Gazeta Wyborcza”, 27.06.96, s.4; Zob. też: „Biuletyn Ukraiński”, OSW, 1996, nr 3, s.17-22

¹⁷⁵ G.Gromadzki: Ukraina patrzy na Zachód; „Gazeta Wyborcza”, 25.07.95, nr 171, s.9

¹⁷⁶ Ambasador Ukrainy w RP o stosunkach polsko - ukraińskich, „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ, 10.06.1996, nr 115, s.4

¹⁷⁷ Wizyta prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w Warszawie, „Wiadomości” OSW, 26.06.1996, nr 119, s.1-2.

¹⁷⁸ Niech Europa odkryje Ukrainę (A.Kwaśniewski w rozmowie z W.Osadcukiem), „Gazeta Wyborcza”, 22.01.1997, nr 18, s.16

¹⁷⁹ Pozostałe umowy dotyczyły: uznawania wyników prac związanych z certyfikacją; utworzenia Polsko-Ukraińskiej Komisji Gospodarki Przestrzennej, a dwie pozostałe współpracy między polskim ministerstwem przemysłu i handlu oraz ukraińskimi: ministerstwem przemysłu maszynowego, kompleksu wojskowo-przemysłowego i konwersji oraz ministerstwem handlu,

¹⁸⁰ „Hołos Ukrainy”, 29.06.1996 - komentarz W. Pysańskiej, (w:) Na zachód przez Polskę, „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ, 3.07.1996, nr 12845, s.4

¹⁸¹ „Ukraina Młoda”, 25.06.1996, komentarz poświęcony wizycie prezydenta Kuczmy w Warszawie, „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ, 28.06.1996, nr 125, s.1

¹⁸² Strategiczny partner, „Ziarno Niedzieli”. 15.06.1996

¹⁸³ Nasz wybór - idziemy do Europy; „Gazeta Wyborcza” 27.06.96, s.4

¹⁸⁴ Niech Europa odkryje Ukrainę (A.Kwaśniewski w rozmowie z W.Osadcukiem), „Gazeta Wyborcza”, 22.01.1997, nr 18, s.16

¹⁸⁵ Wspólna deklaracja Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Ukrainy, „Biuletyn Ukraiński” 1996, nr 3, s.17-19

¹⁸⁶ J.Walczak: Wolą i słowem, „Polityka” 1997, nr 22, s.17

¹⁸⁷ Wacław Czornowil - przesiedział kilkanaście lat w sowieckich łagrach, dziś przewodniczący frakcji Narodowego Ruchu Ukrainy w parlamencie. (I.Lewandowska): Też chcemy na Zachód (rozmowa z W.Czernowilem), „Gazeta Wyborcza” 8.07.1997, s.10

¹⁸⁸ „Wiadomości” OSW, 18.07.1997, nr 132, s.5

¹⁸⁹ Юрий Валузв: Бронислав Геремек: „Наш политичний курс щодо України зазнавати змін тільки в кращий бік”; „Час - тиме”, 27.11 – 3.12.1997, nr 47, s. 8; E.Krzemień: Pomóc Ukrainie wyjść z kryzysu, „Gazeta Wyborcza”, 15.16.11.1997, nr 266, s.6; P.Kościński: Minister Geremek w Kijowie, „Rzeczpospolita”, 15-16.11.1997, nr 226, s.4; E.Krzemień: Pomóc Ukrainie, pomóc sobie, „Gazeta Wyborcza” 17.11.1997, nr 267, s.12

¹⁹⁰ Naród jest pępkim świata (rozmowa z prof. J.Kłoczowskim), „Rzeczpospolita” 4-5.07.1998, nr 155, s.13

¹⁹¹ Niech Europa odkryje Ukrainę (A.Kwaśniewski w rozmowie z W.Osadcukiem), „Gazeta Wyborcza”, 22.01.1997, nr 18, s.16

¹⁹² Cyt. za: K.Bachman: (Do redakcji) Na czym polega problem polsko-ukraiński, „Rzeczpospolita” 8-9.11.1997, s. 20

¹⁹³ J.Kuroń: W pułapce historii, „Gazeta Wyborcza”, 21-22.06.1997, nr 143, s.10

¹⁹⁴ Ambasador Ukrainy w RP o stosunkach polsko - ukraińskich, „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ, 10.06.1996, nr 115. s.4

¹⁹⁵ J.Pomianowski: Koncert na jedną rękę, „Rzeczpospolita”, 17-18.01.1998, s. 13

¹⁹⁶ K.Bachman: Na czym polega problem polsko-ukraiński, „Rzeczpospolita” 27-28.09.1997, nr 226, s.17

¹⁹⁷ J.Młynarski, E.Krzemień: U kresu rozsądku, „Gazeta Wyborcza” 14.07.1998, nr 163, s.1; P.Smoleński: Na pohybel, „Gazeta Wyborcza” 25-26.07.1998, s.10 i 12, Wspólny protest konsulów Białorusi, Rosji i Ukrainy, „Gazeta Wyborcza” 5-6.07.1997, s.5; Ukraina, „Gazeta Wyborcza” 5-6.07.1997; Z.L., Krzyże na przemyskim wzgórzu, „Rzeczpospolita”, 16.07.1998, nr 165, s.3

¹⁹⁸ W mojej ocenie prowokacja ta, zresztą nie pierwsza, wskazuje iż mocodawcom Prusa i Żółkiewicza zależy na podłożeniu miny pod stosunki polsko-ukraińskie, ugodą w sprawie Cmentarza Orląt we Lwowie.

¹⁹⁹ J.Borzęcki: Najtrudniej zlokalizować kwatery i groby, „Nowiny”, 27.08.1998, s.4;

²⁰⁰ A.Dąbrowska: Orlęta i lwy, „Polska Zbrojna” 1998, nr 38, s.15; A.Kaczyński: Czy będzie odbudowany, „Rzeczpospolita” 10-11.01.1998, nr 8, s.3

²⁰¹ J.Krzyk, R.Imielski: Dwa krzyże, „Gazeta Wyborcza”, 25.05.1998, nr 121, s.3

²⁰² We Lwowie aktywną działalność przeciwko odbudowie polskiej nekropolii prowadzi tzw. Blok Narodowo-Patriotyczny z Petro Franko na czele. Zdecydowanie wrogie stanowisko zajął też m.in. szanowany Teodozj Stark, pierwszy przedstawiciel niepodległej Ukrainy w Polsce, później zaś wysoki rangą dyplomata w Ambasadzie Ukrainy w Warszawie. - Zob.: P.Kościński: Decyzja do końca września, „Rzeczpospolita”, 22.09.1998, nr 222, s.3

²⁰³ Zbaczyszczony pomnik Orląt, „Gazeta Wyborcza”, 24.09.1998, nr 224, s.7; M.Bosacki: Zgrzyty i plany, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.1998, nr 225, s.11; B.Osadcuk: Wstyd i hańba we Lwowie, „Rzeczpospolita”, 1.10.1998, nr 230, s.6; A.KA: Swastyka na polskiej szkole, „Rzeczpospolita”, 1.10.1998, nr 230, s.3

²⁰⁴ Kwiaty dla Petlury (Rozmowa z Jerzym Giedroyciem), „Polityka” 1998, nr 4, s.38-39

²⁰⁵ Kwiaty dla Petlury (Rozmowa z Jerzym Giedroyciem), „Polityka” 1998, nr 4, s.38-39

²⁰⁶ Cyt. za: A.Walewskij, M.Honczar: *Struktura interesów geopolitycznych Ukrainy*, Warszawa 1996, s.45

²⁰⁷ Na Ukrainie stacjonują wojska rosyjskie (jeszcze przez co najmniej 19 lat), stąd też co najmniej przez 20 lat nie będzie można zrealizować przyjęcia Ukrainy do NATO. Podobnie jest w kwestii przyjęcia do UE, która nie przejawia chęci nawet do umowy stowarzyszeniowej. CEFTA przestać nie prawdopodobnie istnieć po przystąpieniu jej członków do UE.

²⁰⁸ M.Stasiński: Ile kosztuje czas, „Gazeta Wyborcza”, 17.09.1998, nr 218, s.7

²⁰⁹ J.Sherr: op.cit., s.10-21

²¹⁰ Z wystąpienia wicepremiera i ministra obrony Ukrainy W. Szmarowa na sesji Rady Najwyższej Ukrainy 4 października 1994 r. - Zdolność obronna musi być zapewniona, a armia nowoczesna, „Biuletyn Ukraiński”, 1994, nr 11

²¹¹ Złamią kody - będą mocarstwem; „Słowo. Dziennik Katolicki”, 3.02.1993, nr 9, s.5

²¹² Materiał opublikowany w „Głos Ukrainy”, 4.02.1997 przetłumaczył C.Rutkowski.

²¹³ W dokumencie tym znajdujemy sformułowanie: „Zachowując swój status pozablokowy (neutralny), Ukraina popiera tworzenie skutecznych mechanizmów międzynarodowych oraz ogólnoeuropejskiej struktury bezpieczeństwa na szczeblu stosunków dwustronnych, regionalnych i globalnych.”- „Biuletyn Ukraiński” OSW, 1994, nr 2

²¹⁴ Z wystąpienia Dmytra Pawlyczki, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Ukrainy, na posiedzeniu parlamentu w dn. 20.10.1993 r. - „Literaturna Ukrajina”, 1993, nr 43

²¹⁵ Opracowano na podstawie: W.Zajdźński, S.Miłosz: Rola sił zbrojnych wybranych państw w polityce bezpieczeństwa, Warszawa AON 1998, s.31-36; Problemy bezpieczeństwa Ukrainy, „Biuletyn Ukraiński” 1994, nr 2, s.4-11

²¹⁶ Kształtowanie się Sił Zbrojnych Ukrainy i jej polityka bezpieczeństwa, „Biuletyn Ukraiński” OSW, 1994, nr 2, s.12-16

²¹⁷ Problematykę Floty Czarnomorskiej przedstawiłem w: Rosyjsko - ukraiński spór o Krym, Sewastopol i Flotę Czarnomorską i próby jego rozwiązania, (w:) *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997, s.107-141

²¹⁸ A.Mędykowski: Atomowa scheda, „Polska Zbrojna” 1998, nr 3, s.30

²¹⁹ A.Mędykowski: Atomowa scheda, „Polska Zbrojna” 1998, nr 3, s.30

²²⁰ Sytuacja w siłach zbrojnych Ukrainy, „FAKTY - PROGNOZY - OPINIE”(Biuletyn DBM MON) marzec 1997, nr 3 (44): s.13-14; A.Prusinowski: Druga armia Europy; „Polityka” 1994, nr 23, s.17

²²¹ Ukraińskie problemy z rekrutami; „Polska Zbrojna” 30.12.96, nr 249, s.9; Liczne i biedne wojsko; „Gazeta Wyborcza” 30.12.96, nr 302, s.9

²²² A.Prusinowski: Druga armia Europy; „Polityka” 1994, nr 23, s.17

²²³ Mulawa (kontrowersyjny opozycjonista-filozof) z sierżanta rezerwy Armii Radzieckiej błyskawicznie został awansowany na pułkownika, a następnie generała.

²²⁴ Liczne i biedne wojsko; „G.W” 30.12.96, nr 302, s.9

²²⁵ Nowy minister obrony Ukrainy; „P,Z” 12-14.06.1996, nr 134, s.4

²²⁶ Doktryna obronna Ukrainy, „Biuletyn Ukraiński”, 1994, nr 2

²²⁷ „Biuletyn Ukraiński” 2/96 7.05.96

²²⁸ Liczne i biedne wojsko; „G.W” 30.12.96, nr 302, s.9

²²⁹ Oba artykuły zamieszczono na łamach gazety „Narodna Armija”, 3.09.1997, nr 155

²³⁰ Doktryna obronna Ukrainy, „Biuletyn Ukraiński”, 1994, nr 2

²³¹ C.Rudziński: Nowy minister obrony; „P.Z” 6.10.94, nr 195, s.2

²³² C.Rudziński: Na Ukrainie rozpoczyna się kolejna reforma szkolnictwa wojskowego, „P.Z” 1998, nr 29, s.32

²³³ Sytuacja w siłach zbrojnych Ukrainy, „FAKTY - PROGNOZY - OPINIE” (Biuletyn DBM MON) marzec 1997, nr 3 (44): s.13-14

²³⁴ Sytuacja w siłach zbrojnych Ukrainy, „FAKTY - PROGNOZY - OPINIE” (Biuletyn DBM MON) marzec 1997, nr 3 (44): s.13-14

²³⁵ „Wijsko Ukrainy” 1998, nr 1-2

²³⁶ „Wijsko Ukrainy” 1998, nr 1-2

Literatura

Periodyczna:

- „Analizy” Ośrodka Studiów Wschodnich za lata 1993-1997.
- „Biuletyn Ukraiński.” Biuletyn Ośrodka Studiów Wschodnich (1995-1997).
- „Diplomaticeskij wiestnik” (1993-1998).
- „Eurazja” Biuletyn Ośrodka Studiów Wschodnich (1995-1997).
- „Gazeta Wyborcza” (1994-1998).
- „Niezawisimaja Gazeta” (1995-1998).
- Ogólne założenia doktryny wojskowej Federacji Rosyjskiej. „Polska Zbrojna”, 27, 28, 29, 30 XII 1993.
- „Polska Zbrojna” (1995-1996 i 1998).
- „Polityka” (1995-1998).
- „Politika” (Kijów) za lata 1997-1998.
- „Przegląd Prasy Zagranicznej” Dep. Promocji i Informacji MSZ za 1996 i 1997.
- „Sygnały” OSW za lata 1993-1997.
- „The Ukrainian Quarterly” za lata 1994-1997.
- „Tydzień na Wschodzie”: (Ośrodek Studiów Wschodnich) za 1998.
- „Ukraine: an Economic Profile / CIA” - 1992 – 1997.
- „U.S. Department of State Dispatch” 1995-1997.
- „Wiadomości”: (Ośrodek Studiów Wschodnich) za lata 1995-1998.
- „Weekly Compilation of Presidential Documents” za lata 1996-1997.
- „Wojennaja Mysl” (1993-1996).
- „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” (1994-1997).

Opracowania:

- Bezpieczeństwo narodowe Polski: geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania, pod red. E.Haliżaka, Toruń 1995.
- Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie, Warszawa 1994.
- Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie, Warszawa - Toruń 1994.
- Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie. Rozszerzenie NATO, Warszawa – Toruń 1995.
- Blank S.J.: Rosja i Ukraina a bezpieczeństwo europejskie, Warszawa (AON) 1993.
- Brzezinski J.: Jewropiejskaja polityka Ukrainy: ot zblizenia k integracji, „Politiczna Dumka”, 1995, nr 3, s.76.
- Brzeziński Z.: The Grand Chessboard., New York 1997.
- Cesarz Z., Stadtmüller E.: Problemy polityczne współczesnego świata, Wrocław 1996.
- Darski J.: Ukraina. Historia, współczesność, konflikty narodowe, Warszawa 1993.
- Eberhardt P.: Między Rosją a Niemcami, Warszawa 1996.
- Frenkin A.: Russisch-ukrainischer Konflikt, „Europäische Sicherheit” 1996, nr 2, s.33-35.
- Gil W., Gil N.: Stosunki Polski z Ukrainą w latach 1989 - 1993, Toruń - Poznań 1994.
- Helnarski S.: Ekonomiczne i wojskowe uwarunkowania suwerenności Ukrainy, Warszawa - Toruń 1995.

- Jung M.: Ukraine. Lookirtg Both Ways, „Transition”, 28 April 1995, s.51-54.
- Kamiński A.Z.; Kozakiewicz J.: Stosunki polsko-ukraińskie. Raport, Warszawa 1997.
- Karatnycky A., The Ukrainian Factor. „Foreign Affairs”, Summer 1992.
- Kik K., Dylematy bezpieczeństwa państw postradzieckich, „Polityka Wschodnia”, 1994, nr 2.
- Kosewcow W.O., Bińko Ji.F.: Ukrajina w sistemi wijskowo-politicznych widnosin z susidnimi krajinami: kilkisnij wimir, Kijiw 1996.
- Kukułka J.: Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-1994, Warszawa 1994.
- Kuzio T.: Ukraine under Kuchma. Political reform, economic transformation and security policy in independent Ukraine, Basingstoke: Macmillan 1997.
- Leszczyński Z.: Wybrane problemy bezpieczeństwa na linii Bonn - Warszawa - Kijów, s. 223-237.
- Lindner R.: Domestic and Foreign Policy Conditions behind Structural Changes in the Ukraine and Belarus, „Aussen Politik”, 1995, nr 4.
- Łesiów M.: Ukraina wczoraj i dziś, Lublin UMCS 1994.
- Malak K.: Nacjonalizm ukraiński a bezpieczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej (w:) Nacjonalizm a problemy bezpieczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej, Warszawa 1992, s.133-142.
- Malak K.: Obszary niestabilności na terytorium b.ZSRR (w:) Obszary niestabilności międzynarodowych i sprzeczności interesów a bezpieczeństwo Polski, Warszawa 1998, s.55-108.
- Malak K.: Polityka bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, Warszawa 1997.
- Malak K.: Rosyjsko-ukraiński spór o Krym, Sewastopol i Flotę Czarnomorską i próby jej rozwiązania (w:) Od konfliktów do partnerskiej współpracy, Warszawa 1997, s. 107-140.
- Manaczinskij O.Ja.: Suczasni woenno-politiczni widnosini Ukraini iz sumizno-prileglimi dierzawami, Kijiw 1996.
- Manaczinskij O.Ja., Sobolew A.A.: Wojenna bezpieka Ukraini na wpliw na meji geopoliticznych faktoriw, Kijiw 1997.
- McCurdy D.: The evolving U.S. policy toward Ukraine. „SAIS Review”, Winter-Sprin 1994.
- Miller A.: Ukraina kak nacionalizirujuszejecja gosudarstwo, (w:) Pro et Contra, wiesna 1997, s.85-98.
- Moszes A.: Geopoliticeskije iskania Kijewa, (w:) Pro et Contra, wiesna 1998, s.95-110.
- Mroz J.E., Pavlik O.: Ukraine: Europe's Linchpin, „Foreign Affairs”, May-June 1996.
- Muntijan W.Ji., Pieriepielina G.M., Sobolew A.A.: Wojenna politika Ukraini: problemi i prioriteti, Kijiw 1996.
- Nacionalna bezpieka Ukraini: suczasnij stan, problemi ta naprjamki jich wiriszennja, Kijiw 1996.
- Olszański T.A.: Historia Ukrainy XX w., Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Olszański T.A.: Od "człowieka sowieckiego" do obywatela Ukrainy; „Więź” 1996, nr 10.
- Olszański T.A.: Pięć lat niepodległości Ukrainy. Próba bilansu: „Obóz” 1996, nr 30, s.35-60.
- Olszański T.A.: Ukraina wobec Wspólnoty Niepodległych Państw, „Eurazja”, nr 1-2/1994, s.71-74.
- Olszański T.A.: Ukraina i Rosja. Trudne sąsiedztwo; „Obóz” 1995, nr 29, s.67-82.
- Osnowi konstytucijnogo prawa Ukraini, Kijiw 1997.
- Polska i jej nowi sąsiedzi, Toruń 1994.
- Polska i jej wschodni sąsiedzi. Pod red. A.Andrusiewicza, Rzeszów 1997.
- Polska i Ukraina w latach dziewięćdziesiątych, red: Całka M., Warszawa 1997.
- Polska - Niemcy - Ukraina w Europie. Uwarunkowania, założenia i przesłanki wzajemnej współpracy. Pod red. W.Bonasiuka, Rzeszów 1996.
- Polaka - Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa. T.1 i 2, Przemysł 1990 i 1994.

Report of the second conference of the IEWS Strategy Groups, February 25-27, 1994, Warsaw, Poland.

Rybarczyk S.: Nowy konkurent Rosji. Polityka zagraniczna Ukrainy 1991-1995. „Więź” 1996, nr 10, s.55-72.

Simes D.K.: America and the Post Soviet Republics. „Foreign Affairs” Summer 1992.

Siwicki M.: Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich, t.1 i 2. Nakładem autora, Warszawa 1994 i 1995.

Stachura J.: Polityka amerykańska wobec republik postradzieckich, Studia i Materiały PISM, 1994, nr 74.

Szerr D., Ukraina w systemie europejskiej bezpieczeństwa, (w:) Pro et Contra, wiosna 1998, s.124-140.

Stekal O.: Ukrainische Neutralität. Eine Politik ohne Zukunft?, „Europäische Sicherheit” 1996, nr 5, s.49-51.

Szymańska I.: Polityka Stanów Zjednoczonych wobec niepodległości Ukrainy. Praca magisterska na UW, Warszawa 1998.

Tolstow S.: Ukraina geopolityczna. Najważniejsze pytania, w: Eurazja nr 1/1995, s.5-10.

The military balance 1995-1996, London 1995.

Transformation of the Soviet Union. „Congressional Digest”, lipiec-sierpień 1992 r., s.198.

Ukraina: problemy bezpieczeństwa. Pod red. I.Kobrinśkiej i Sz.Garniety, Moskwa 1996.

Walewśkiej A., Honczar M.: Struktura interesów geopolitycznych Ukrainy, Warszawa 1996.

Zajdźński W., Miłoś S.: Rola sił zbrojnych wybranych państw w polityce bezpieczeństwa, Warszawa AON 1998.

Zieliński J.: Siły Zbrojne sąsiadów Polski. Warszawa 1993.

Zięba R.: Interes narodowy Ukrainy, „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 9.

Zięba R.: Nowa instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego, Warszawa 1998.

Zięba R.: Opcje polityczne Ukrainy (I), „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 10.

Zięba R.: Opcje polityczne Ukrainy (I), „Wojsko i Wychowanie”, 1997, nr 11.

Wykaz skrótów

ABM	Układ w sprawie redukcji systemów obrony przeciwrakiet
CEFTA	Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu
CFE-I	Traktat o redukcji konwencjonalnych zbrojeń w Europie
EŚW	Europa Środkowo-Wschodnia
FR	Federacja Rosyjska
G7	Grupa siedmiu (najbardziej uprzemysłowionych państw)
GATT	Układ Ogólny w Sprawie Cel i Handlu
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
ISE	Inicjatywa Środkowo Europejska
MFW	Międzynarodowy Fundusz Walutowy
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MW	Marynarka Wojenna
NACC	Północnoatlantycka Rada Współpracy
NATO	Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (Sojusz Atlantyc
NPT	Układ o nierozprzestrzaniu broni jądrowej
OBWE	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
OECD	Organizacja Współpracy i Rozwoju Gospodarczego
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OW	Okręg wojskowy
PdP	Partnerstwo dla Pokoju
PKB	Produkt krajowy brutto
RB	Rada Bezpieczeństwa
RFSRR	Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka
RN	Rada Najwyższa
RWPG	Rada Wzajemnej Współpracy Gospodarczej
SBP	Służba Bezpieczeństwa Prezydenta
SL	Siły lądowe
SP	Siły powietrzne
START-I	Układ w sprawie redukcji broni strategicznych
START-II	Rokowania w sprawie układu o redukcji o dwie trzecie głów003 r.
SZ	Siły zbrojne
UE	Unia Europejska
USD	Dolary USA
USH	Hrywnia
UZE	Unia Zachodnioeuropejska
WL	Wojska lądowe
WNP	Wspólnota Niepodległych Państw
WPK	Kompleks wojskowo-przemysłowy

